

CONSENSUS

Studenckie Zeszyty Naukowe

Opiekun naukowy

Prof. zw. dr hab. Henryk Chałupczak

Konsultacja naukowa

Prof. zw. dr hab. Iwona Hofman
Prof. zw. dr hab. Grzegorz Janusz
Prof. zw. dr hab. Ewa Maj
dr hab. Wojciech Sokół prof. nadzw.
dr hab. Konrad Zieliński, prof. nadzw.
dr B. Bojarczyk
dr M. Kosienkowski
dr Katarzyna Marzęda-Młynarska
dr Justyna Misiągiewicz
dr A. Moraczewska
dr Jakub Olchowski
dr Wojciech Ziętara

Zespół redakcyjny

Mgr Paweł Jakubowski – redaktor naczelny
Mgr Tomasz Sieduszewski
Mgr Grzegorz Gielniewski
Kamil Rodzik – sekretarz redakcji

WYDZIAŁ POLITOLOGII
UNIwersytetu MARIE-CURIE SKŁODOWSKIEJ



CONSENSUS

Studenckie Zeszyty Naukowe
15/2011



UMCS
UNIwersytet MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

Uniwersytet Marie-Curie Skłodowskiej
Lublin 2011

Korekta tekstów
Mgr Magdalena Wojtas

Korekta w języku angielskim
Mgr Magdalena Wojtas

Projekt okładki i stron tytułowych
Michał Grzegorzczak

Skład i grafika
Tomasz Sieduszewski

ISSN 1644-3179

Drukarnia RAPIDA S.C.
Marian Zieliński i Ewa Zielińska
ul. Piękna 8, 20 – 423 Lublin
www.drukarniarapida.pl



KREATYWNE MYŚLENIE
ZAPĘKNIAĆ CI STUDIA NA
WYDZIALE POLITOLOGII
UMCS

Na naszym Wydziale znajdziesz cztery fascynujące kierunki studiów:

- Politologia
- Stosunki Międzynarodowe
- Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna
- Studia Wschodnioeuropejskie

Wybierz najlepsze studia dla siebie!

www.politologia.pl



2011

**ROK MARII
CURIE-SKŁODOWSKIEJ**

ROKIEM UMCS



UMCS

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

www.umcs.lublin.pl

Spis treści

ARTYKUŁY

Kamil Rodzik, POLITYCZNO-PRAWNE, EKONOMICZNE I EKOLOGICZNE KONSEKWENCJE BUDOWY GAZO- CIĄGU POŁNOCNIEGO DLA REGIONU MORZA BAŁTYCKIEGO	9
Tomasz Czapko, GAGAUZ YERİ – AUTONOMIA GAGAUZÓW W REPUBLICE MOŁDAWII	15
Artur Błażejczyk, POLITYKA ADMINISTRACJI BILLA CLINTONA WOBEC CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ	25
Maciej Wojciech Moczulski, DETERMINANTS OF THE ECONOMIC SYSTEM OF ISLAMIC REPUBLIC OF IRAN	32
Paweł Jakubowski, TEORETYCZNE I PRAWNE PODSTAWY FINANSOWANIA PARTII POLITYCZNYCH W POLSCE PO 1989 ROKU	41
Joanna Krauze, WZAJEMNA PERCEPCJA POLAKÓW I IZRAELCZYKÓW PO 1990 ROKU	53
Paweł Porzucek, EWOLUCJA RELACJI MIĘDZY PARTIAMI LEWICOWYMI W REPUBLICE CZESKIEJ W LATACH 1993- 2011	65
Aneta Bąk-Pitucha, KWESTIA REPRYWATYZACJI MAJĄTKÓW ZIEMIAŃSKICH PO 1989 ROKU W POLSCE	77
Grzegorz Szelezin, POLITYKA TRZECIEJ FALI: ALVINA TOFFLERA KONCEPCJA DEMOKRACJI ANTYPACYFICZNEJ	85
Wioleta Luchowska, Sylwia Nocon, KORAN - ANALIZA ŚWIĘTEJ KSIĘGI MUŻŁUMANÓW	94
Kornelia Leszko, „BALCEROWICZ MUSI ODEJŚĆ” – KRYTYKA JAKO SPOSÓB PROWADZENIA WALKI Z PRZE- CIWNIKIEM POLITYCZNYM W PARLAMENTARNEJ KARIERZE ANDRZEJA LEPPERA W LA- TACH 2001-2007	102
Małgorzata Pankowska, FAŁSYFIKACJA WIZERUNKU KOBIETY W REKLAMIE KOMERCYJNEJ WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE	108

ANALIZY

Artur Trautman, WPŁYW MIĘDZYNARODOWEGO KRYZYSU FINANSOWEGO NA POLSKĄ GOSPODARKE W LATACH 2008-2010	115
Michał Okseniuk, KWESTIA ETYKI I SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI MEDIÓW NA PRZYKŁADZIE CASUSU RAFAŁA J.	123

RECENZJE

Eliza Potocka, WIKTOR OŚIATYŃSKI, <i>PRAWA CZŁOWIEKA I ICH GRANICE</i> , SPOŁECZNY INSTYTUT WYDAW- NICZY ZNAK, KRAKÓW 2011, SS. 371	129
--	-----

SŁOWO WSTĘPNE

Piętnasty numer Consensusu przynosi nam szereg zmian. Przede wszystkim „Studenckie Zeszyty Naukowe” dziękują za zaangażowanie Tomaszowi Lachowskiemu i Damianowi Gwoździowi, którzy włożyli wiele czasu i poświęcenia w rozwój naszego periodyku. Aby zachować ciągłość Consensusa – Redakcja poszerzyła swe grono o doktorantów. Współpraca środowiska studenckiego Wydziału Politologii UMCS z pewnością przyniesie wiele korzyści. Dzięki temu rozwiązaniu czasopismo dążyć będzie do ambitnych celów i wprowadzenia wielu ciekawych rozwiązań, które Czytelniku będziesz mógł wkrótce zauważyć.

Dziękujemy Autorom publikacji, którzy nadesłali różnorodne prace z zakresu politologii, dziennikarstwa oraz stosunków międzynarodowych. Jak zwykle w pracach redakcyjnych wspierali nas pracownicy naukowcy Wydziału Politologii UMCS. Zostali oni wymienieni w stopce redakcyjnej. To od ich pomocy zależy w dużej mierze poziom merytoryczny naszych Zeszytów. Dlatego dziękujemy im za poświęcony czas.

Wyrazy uznania należą się również Magdalenie Wojtas, która jak zawsze w profesjonalny sposób dokonała korekty tekstów.

Drogi Czytelniku Jeśli po ukończonej lekturze tego numeru poczujesz, że chciałbyś współtworzyć następne wydanie – nie wahaj się i wyślij nam swoją pracę na adres e-mail: consens-us@wp.pl.

Paweł Jakubowski
Redaktor naczelny

Kamil Rodzik

Stosunki Międzynarodowe
UMCS, Wydział Politologii

POLITYCZNO-PRAWNE, EKONOMICZNE I EKOLOGICZNE KONSEKWENCJE BUDOWY GAZOCIĄGU PÓŁNOCNEGO DLA REGIONU MORZA BAŁTYCKIEGO

Politically-legal, economic and ecological consequences building Nord Stream for Baltic Sea Region

Bezpieczeństwo energetyczne stanowi kluczowy element racji stanu. Państwa, zwłaszcza te pozbawione większego zaplecza surowcowego, poszukują różnych źródeł pozyskiwania ropy naftowej czy gazu ziemnego. Z drugiej strony, państwa stabilne pod względem energetycznym mogą wykorzystywać kwestie surowcowe do rozgrywek politycznych, jednocześnie wzmacniając swoją pozycję regionalną oraz międzynarodową. Przykładem energetycznej rywalizacji jest kwestia budowy na dnie Morza Bałtyckiego Gazociągu Północnego.

Praca stanowi próbę analizy kwestii budowy gazociągu Nord Stream pod względem polityczno-prawnym, ekonomicznym, a głównie ekologicznym oraz udzielenia odpowiedzi na pytanie: czy Gazociąg Północny jest szansą czy zagrożeniem dla regionu Morza Bałtyckiego?

Geneza budowy Gazociągu Północnego sięga lat 90, kiedy to coraz wyraźniej zarysowywały się problemy z tranzytem rosyjskiego gazu przez Ukrainę i Białoruś. W efekcie w 1997 r. powstała spółka North Transgas, powołana przez fińską firmę Neste OY i rosyjski koncern państwowy Gazprom¹. Celem powołania spółki było wydobywanie gazu z nowych złóż i eksploatacja gazociągu, którym gaz miał być tłoczony bezpośrednio z rosyjskich złóż do Niemiec. Spółka North Transgas współpracowała nad projektem z niemieckim koncernem Ruhrgas (później funkcjonującym jako E.ON). Prace projektowe rozpoczęto w 1998 roku. Obejmowały badania w wyłącznych strefach ekonomicznych państw, których strefy miałyby zostać naruszone. W tej fazie projektu rozważano kilka wariantów trasy, także możliwość budowy elementów gazociągu na powierzchni terytorium Szwecji i Finlandii².

W Berlinie 8 września 2005 r. w obecności kanclerza RFN – Gerharda Schroedera oraz prezydenta Rosji – Władimira Putina przedstawiciele rosyjskiego przedsiębiorstwa Gazprom oraz niemieckich E. ON i BASF podpisali porozumienie o budowie gazociągu biegnącego po dnie Morza Bałtyckiego z Wybarga koło Sankt Petersburga do Greiswaldu w Meklemburgii. Powołano przedsiębiorstwo o kapitale mieszanym North European Gas Pipeline Company z udziałem rosyjskim 51% i równym udziałem 2 przedsiębiorstw niemieckich po 24,5 %. Dwie nitki rurociągu o przepustowości docelowej 55 mld metrów sześciennych gazu rocznie mają zaopatrywać odbiorców na zachodzie Europy w gaz pochodzący ze złóż zachodniosyberyjskich z pominięciem krajów tranzytowych, w tym Polski³. 9 grudnia 2005 r. Gazprom rozpoczął budowę naziemnych elementów gazociągu po stronie rosyjskiej. Wszystkie wyniki badań zgromadzone przez spółkę North Transgas zostały przekazane do spółki Nord Stream i Transgas został

1 Zob. więcej na temat Gazpromu: W. Puniaszkin, M. Zygar, *Gazprom – rosyjska broń*, Warszawa 2008.

2 <http://www.psz.pl/Stanislaw-Dabrowski-Polska-wobec-projektu-Gazociagu-Polnocnego>, wydruk z dnia 25.02.2011.

3 R. Tarnogórski, *Projekt Gazociągu Północnego – kwestie prawne*, [w:] *Biuletyn – Polski Instytut Spraw Międzynarodowych*, red. S. Dębski, 78/2005, s. 1449.

rozwiązany⁴. 21 sierpnia 2006 r. rosyjsko-niemiecka spółka Nord Stream, budująca gazociąg po dnie Morza Bałtyckiego, ogłosiła zmianę trasy. Zgodnie z nowym wariantem gazociąg będzie przebiegał na północ od duńskiej wyspy Bornholm, a nie na południe od niej, jak pierwotnie planowano. Zmianę trasy Gazociągu Północnego wywołała obawa akcjonariuszy Nord Streamu, że budowa może zostać opóźniona z powodu długotrwałego polsko-duńskiego sporu o przebieg granicy morskiej⁵.

Problemem w instalacji infrastruktury Gazociągu Północnego stały się początkowe sprzeciwy państw regionu Morza Bałtyckiego, których wody terytorialne oraz strefy ekonomiczne znajdowałyby się w obrębie planu ulokowania rury⁶. Rozpoczął się etap rozmów i negocjacji z poszczególnymi państwami. W 2007 r. Estonia odrzuciła prośbę spółki Nord Stream o możliwość zbadania estońskiego dna morskiego pod kątem ułożenia elementów gazociągu w estońskiej strefie ekonomicznej. Prośba stała się elementem szerokiej debaty publicznej, w której przeważały głosy obawy, że gazociąg podmorski zagrozi bezpieczeństwu Estonii – strona rosyjska miałaby pod pretekstem badań i budowy gazociągu kontrolować estońską strefę ekonomiczną. W związku z odmową, trasa gazociągu musiała przebiegać przez fińską strefę ekonomiczną, gdzie ukształtowanie dna jest nierówne i w efekcie położenie gazociągu o wiele trudniejsze. Również w 2007 roku konsorcjum zgłosiło rządowi Szwecji projekt budowy gazociągu przez Strefę Ekonomiczną Szwecji. Projekt został w całości odrzucony przez stronę szwedzką. Główne obawy Szwecji dotyczyły potencjalnego zagrożenia dla środowiska naturalnego, które stwarzała budowa gazociągu. Wychodząc na przeciw tym obawom Federalna Służba Nadzoru Ekologicznego, Technicznego i Atomowego opublikowała w marcu 2009 r. wyniki badań dotyczące zagrożenia ekologicznego wynikającego z budowy gazociągu. Konkluzją raportu było stwierdzenie o braku zagrożenia ekologicznego dla Bałtyku – co prawda trasa gazociągu przechodzi blisko miejsc składowania broni chemicznej z okresu II wojny światowej, ale kontakt z bronią jest mało prawdopodobny, a jeśliby jednak nastąpił, to efekt będzie identyczny jak przy planowym unieszkodliwianiu. Raport przedstawiony stronie niemieckiej, fińskiej, duńskiej i szwedzkiej, został przez te państwa zaakceptowany. Z treścią zapoznano też pozostałe państwa nadbałtyckie, ale ich wnioski miały jedynie charakter opiniodawczy. Ostateczną zgodę na położenie gazociągu władze duńskie wydały w październiku 2009, władze fińskie i szwedzkie w listopadzie, rosyjskie w grudniu, niemieckie władze federalne w styczniu 2010⁷.

W przedsięwzięcie budowy rurociągu zaangażowanych jest wiele przedsiębiorstw z krajów Europy Zachodniej – od funduszy kapitałowych po dostawców elementów rur. Gazociąg Północny stał się inwestycją strategiczną UE, jako kolejna droga zapewnienia stałych dostaw gazu na teren Unii. Komisarz Komisji Europejskiej ds. energii, Andris Piebalgs, potwierdził zaangażowanie Unii w budowę rurociągu, podając, że „UE nadal zdecydowanie wspiera rurociągi Nord Stream jako dodatkowe źródło dostaw gazu”⁸. Fakty te są często prezentowane przez konsorcjum Nord Stream dla poparcia tezy, że jest to przedsięwzięcie ogólnoeuropejskie, będące motorem współpracy Rosji z Unią Europejską, mające jedynie podłoże ekonomiczne.

4 <http://www.psz.pl/Stanislaw-Dabrowski-Polska-wobec-projektu-Gazociagu-Polnocnego> wydruk z dnia 25.02.2011.

5 <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2007-09-05/gazociag-polnocny-zmienia-trase>, wydruk z dnia 25.02.2011.

6 R. Tarnogórski, *op. cit.*, s. 1550.

7 <http://www.psz.pl/Stanislaw-Dabrowski-Polska-wobec-projektu-Gazociagu-Polnocnego>, wydruk z dnia 26.02.2011.

8 <http://www.naszdziennik.pl/index.php?typ=sw&dat=20090210&id=sw24.txt>, wydruk z dnia 26.02.2011.



Przebieg Gazociągu Północnego na tle stref ekonomicznych państw Morza Bałtyckiego,
 źródło: <http://wyborcza.pl/1,75248,3579819.html>, wydruk z dn.26.02.2011.

Tematem częstych dyskusji wokół budowy Gazociągu Północnego jest ryzyko naruszenia środowiska naturalnego Morza Bałtyckiego. Kwestią ekologiczną gazociągu Nord Stream zajął się m.in. Parlament Europejski, dla którego raport na temat zagrożeń bałtyckiego rurociągu przygotowywał polski europoseł Marcin Libicki. Instytucje europejskie mocno zainteresowały się omawianym tematem, zwłaszcza że do Parlamentu Europejskiego wpłynęły petycje poparte przez około 30 tysięcy obywateli Unii Europejskiej, głównie z państw bałtyckich, zaniepokojonych planowaną budową podmorskiego gazociągu. W rezolucji przyjętej przez Parlament Europejski w 2008 r. stwierdzono m.in. że „skala kilkudziesięciomiesięcznych prac na obszarze liczącym nawet do 2400 kilometrów kwadratowych przy wykorzystaniu dużej liczby jednostek pływających i innego sprzętu jest poważnym zagrożeniem dla bioróżnorodności i liczby siedlisk w tym rejonie”, wyrażono ubolewanie „iż nie określono dokładnie koniecznej skali ingerencji w dno morskie w celu zagłębienia gazociągu, która może mieć krytyczny wpływ na środowisko przyrodne” oraz zaniepokojenie „doniesieniami, że przed oddaniem Gazociągu do eksploatacji inwestor zamierza użyć silnie toksycznego środka o nazwie aldehyd glutarowy, który następnie planuje wpuścić do Bałtyku; takie działanie spowodowałoby katastrofę ekologiczną o ogromnej skali i nieodwracalnych skutkach”⁹. Zwrócono uwagę, że gazociąg powinien spełniać strategiczne i ekonomiczne cele, a jednocześnie nie powodować zagrożeń dla środowiska naturalnego. Parlament Europejski zgodził się jednak, że planowany Gazociąg Północny na dnie Bałtyku jest jednym z projektów infrastrukturalnych niezbędnych do zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania UE na gaz. Natomiast komunikaty drugiej strony problemu, czyli przede wszystkim Rosji, dowodzą braku zagrożeń ekologicznych dla Morza Bałtyckiego związanych z budową gazociągu. Premier FR Władimir Putin wielokrotnie podkreślał wysoki stopień bezpieczeństwa ekologicz-

9 Projekt sprawozdania w sprawie wpływu planowanej budowy tzw. gazociągu bałtyckiego na środowisko naturalne Morza Bałtyckiego, sprawozdawca: M. Libicki, *Parlament Europejski* 2008.

nego gazociągu, argumentując swoje stanowisko dużymi wydatkami na ekspertyzy ekologiczne oraz zapewnieniami o użyciu najbardziej nowoczesnych i unikalnych technologii podczas jego instalowania.

Ciągle pojawiają się także spekulacje dotyczące kwestii morskiej lokalizacji rurociągu. Według głównego inwestora, czyli rosyjskiego Gazpromu, budowa Gazociągu Północnego na dnie Morza Bałtyckiego jest o wiele tańsza w porównaniu z naziemną instalacją. Argument ten kłóci się jednak z wynikami wielu ośrodków badawczych. Dlatego wysuwany jest wniosek o geopolitycznym znaczeniu gazociągu – władze Rosji chcą, by rosyjski gaz docierał na niemiecki rynek z pominięciem dotychczasowych państw tranzytowych: Białorusi, Polski, Ukrainy i republik bałtyckich. W możliwym scenariuszu Gazprom może zostać użyty przez rosyjskie władze do wywarcia nacisków na te państwa. Obiekcje zgłosiły także USA, które uważają, że kolejny gazociąg z Rosji do UE w poważny sposób uzależni ją od dostaw z tego kraju, co w efekcie przyczyni się do obniżenia bezpieczeństwa energetycznego w Europie. Argumentem strony rosyjskiej za budową gazociągu północnego jest fakt, że to właśnie budowa podmorskiego gazociągu przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa i pewności dostaw surowca, a ewentualne konflikty z Ukrainą lub Białorusią nie będą się przekładać na dostawy do Zachodniej Europy w tak bezpośredni sposób. W tym kontekście pojawia się temat bezpieczeństwa na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej oraz w regionie Morza Bałtyckiego. O ile poziom bezpieczeństwa energetycznego Europy Zachodniej niezaprzeczalnie wzrośnie, o tyle państwa pominięte przez gazociąg, takie jak Białoruś, Ukraina, Litwa, Łotwa, Estonia czy Polska staną się bardziej uzależnione od stanowiska Rosji.

Budowa Gazociągu Północnego jest istotnym problem w polityce zagranicznej państw szeroko rozumianego regionu Morza Bałtyckiego¹⁰. Największe kontrowersje tematyka rurociągu Nord Stream wzbudza w Polsce¹¹ oraz państwach nadbałtyckich, zwłaszcza że obecnie jednym z głównych problemów obszaru jest izolacja energetyczna poszczególnych państw, które w razie kłopotów nie mogą liczyć na dostawy energii z innych krajów Unii Europejskiej, gdyż brakuje połączeń. Chodzi nie tylko o same rurociągi gazowe i naftowe, ale także np. o tzw. mosty energetyczne – czyli całą infrastrukturę, która zapewni wzajemne połączenie krajowych systemów przesyłowych.

Morze Bałtyckie stanowi tzw. „wewnętrzne morze” Unii Europejskiej, która powinna działać na rzecz racjonalnego wykorzystania potencjału płynącego z budowy Gazociągu Północnego. Jednak Niemcy, którzy posiadają największy wkład finansowy do budżetu Unii Europejskiej oraz wywierają najsilniejszy wpływ na politykę europejską, w praktyce swobodnie formują własną politykę wobec omawianego gazociągu. Dlatego też państwa Unii, kształtując politykę dywersyfikacji surowców energetycznych oraz w ramach wymiaru północnego polityki Unii Europejskiej, powinny wypracować wspólną strategię wobec basenu Morza Bałtyckiego. Gazociąg Północny stanowi szansę dla rozwoju regionu Bałtyku, jednak wymaga to jednolitego stanowiska oraz zdecydowanej polityki zagranicznej, które pozwolą na: większe oddziaływanie na głównych udziałowców Nord Stream, zmniejszenie „zapędów” Rosji, która stara się traktować omawiany obszar jako swoją strefę wpływów, a także uzyskanie korzyści płynących nie tylko dla regionu, ale także dla całej Unii Europejskiej.

10 Region Morza Bałtyckiego (RMB) – to terytorium, w skład którego wchodzi obszar zlewiska Bałtyku, a także sąsiednie terytoria powiązane z Bałtykiem funkcjonalnie lub historycznie. Oprócz krajów leżących bezpośrednio nad morzem, RBM obejmuje również: Białoruś, Zachodnią Ukrainę, Norwegię, a także kilka powiatów Słowacji (m. in. Poprad) oraz fragment Republiki Czeskiej (zob. więcej na temat RMB: D. Rossan-Kilian, *Region Morza Bałtyckiego obszarem rozwoju i współpracy w świetle dokumentów*, Toruń 2009).

11 W swojej pracy celowo pominąłem kwestię Gazociągu Północnego w polityce zagranicznej Polski, gdyż w podjętej analizie starałem się skupić na znaczeniu rurociągu Nord Stream dla całego regionu Morza Bałtyckiego, a kwestia stanowiska Polski wobec omawianego tematu może być i jest podstawą do głębszych i szerszych rozważań.

Summary

Baltic Sea is what we call an internal sea of the European Union. EU should act reasonably to be able to apply the potential of Nord Stream. However, Germany, who pay the biggest contribution to the common EU budget and has great impact on European political life, freely create its own politic in Nord Stream's issue. That is why EU countries have to work on common strategy for Baltic Sea Pool by diversifying energy sources and by acting in Northern dimension of EU policy. Nord Stream is a chance for Baltic Sea region and its development, but it needs a conjoint voice and strong foreign policy. This would help in increasing impact on the major shareholders of the Nord Stream and in reduction Russian aspirations to treat this region as its own sphere of influence. Thanks to common strategy it would be possible to gain benefits not only for the region but also for the whole European Union.

Tomasz Czapko
Filologia ukraińska
UMCS, Wydział Humanistyczny

GAGAUZ YERI – AUTONOMIA GAGAUZÓW W REPUBLICIE MOŁDAWII

Гагауз Ери – автономія Гагаузів у Республіці Молдова

Uwagi wstępne

Przedłużający się od 2009 roku kryzys konstytucyjny sprawia, iż zagadnienia związane z Mołdawią nieco częściej goszczą na łamach polskiej i zagranicznej prasy. 11 września 2009 roku upłynęła kadencja prezydenta Władimira Woronina, rządzącego Republiką Mołdawii od 2001 roku. W wyniku impasu parlamentarnego powstałego po wyborach parlamentarnych z 29 czerwca 2009 roku, partiom rządzącym brakuje od tej pory większości 3/5 głosów w parlamencie, niezbędnej do wyboru nowej głowy państwa¹. Niemożność wyłonienia kompromisowego kandydata na stanowisko prezydenta wynikała z ostrego konfliktu między partiami skupionymi w Sojuszu na rzecz Integracji Europejskiej (Alianța pentru Integrare Europeană) a komunistami z Partii Komunistów Republiki Mołdawii (Partidul Comunistilor din Republica Moldova, PCRM).

Dość dużo miejsca w analizach prasowych oraz literaturze naukowej poświęca się również problemowi nieuznawanej na arenie międzynarodowej Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej. Przy okazji różnych dyskusji i analiz związanych z Mołdawią bardzo rzadko poruszane są jednak kwestie dotyczące innej części tego kraju – Terytorium Autonomicznego Gagauz Yeri. Związane z tym obszarem problemy nie znajdują się w centrum zainteresowania badaczy, przez co słabo znane są polskiemu czytelnikowi. Wspomnieć należy jednak w tym miejscu o badaniach prowadzonych przez dra Jerzego Hatłasa z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, których owocem, obok szeregu artykułów naukowych, jest opracowanie *Gagauzja i Gagauzi – historia oraz współczesność*². Statusem politycznym i funkcjonowaniem Terytorium Autonomicznego Gagauzja zajmował się również dr Marcin Kosienkowski³. Swą podróż do Gagauzji opisał w obszernym reportażu pan Ziemowit Szczerek⁴. W zasadzie jednak temat ten jest znany dość słabo. Celem niniejszego artykułu jest zarys historii i aktualnego położenia narodu i języka gagauskiego, drogi Gagauzów do autonomii w ramach Republiki Mołdawii, a także opisanie podstaw prawnych istnienia Gagauz Yeri. Praca z pewnością nie wyczerpuje wszystkich zagadnień dotyczących tego terytorium i jego ludności, lecz jako zarys najważniejszych aspektów gagauskiej problematyki może stać się inspiracją dla dalszych dociekań związanych z tym niezwykle interesującym, lecz jednocześnie tak słabo znanym w naszym kraju obszarem.

1 Stan na 30 października 2011 r.

2 Hatłas J., *Gagauzja i Gagauzi – historia oraz współczesność*, Poznań 2009

3 Kosienkowski M., *Geneza, status i funkcjonowanie Terytorium Autonomicznego Gagauzja*, „Stosunki Międzynarodowe” nr 3-4/2007, s. 207-219.

4 Szczerek Z., *Państwo obiadową porą*, „Nowa Europa Wschodnia” nr 1/2010, s. 115-128.

Gagauz Yeri – terytorium i ludność

Gagauzja jest relatywnie niedawno powstałym terytorium autonomicznym, położonym na południu Republiki Mołdawii. Obok nazwy „Gagauzja” w odniesieniu do tego obszaru równolegle używana jest nazwa Gagauz Yeri (w języku gagauskim – „Ziemia Gagauzów”). Oficjalna nazwa autonomii to Terytorium Autonomiczne Gagauzja (Avtonom Territorial Bölümlüü Gagauz Yeri w języku gagauskim, Unitatea teritorială autonomă Găgăuzia w języku mołdawskim, Awtonomnoje territorialnoje obrazowanie Gagauzija w języku rosyjskim). Gagauzja zajmuje powierzchnię około 1,8 tys. km². Nie stanowi ona zwartego terytorium, lecz składa się z czterech niepołączonych ze sobą części, których granice mogą się zmieniać poprzez aneksję kolejnych miejscowości lub opuszczenie autonomii przez daną jednostkę. W składzie autonomii znajdują się aktualnie 32 punkty osadnicze, w tym trzy miasta. Stolicą autonomii jest miasto Komrat. Według stanu na 1 stycznia 2010 roku w granicach Gagauzji zamieszkiwało 160 166 osób, w tym 77 029 mężczyzn oraz 83 137 kobiet⁵. Stanowiło to około 4,5% ogólnej liczby ludności Republiki Mołdawii.

Wg mołdawskiego spisu ludności z 2004 roku w Gagauzji zamieszkiwało 155 646 osób, z czego 127 835 (82,1%) uważało się za Gagauzów. Oprócz narodowości tytularnej na terenie autonomii zamieszkiwało również 8013 Bułgarów (5,1%), 7481 Mołdawian (4,8%), 5941 Rosjan (3,8%), 4919 Ukraińców (3,2%) oraz przedstawiciele innych narodowości⁶.

Gagauzi – liczebność i rozmieszczenie

Autonomia gagauska jest dla swej narodowości tytularnej głównym miejscem zamieszkania. Duża część Gagauzów zamieszkuje jednak także poza jej granicami. Rozpad Związku Radzieckiego sprawił, iż przedstawiciele narodu gagauskiego znaleźli się w obrębie granic różnych państw, w głównej mierze Mołdawii, Ukrainy oraz Rosji. Zwłaszcza granica państwowa między Mołdawią i Ukrainą podzieliła szereg gagauskich miejscowości na dwie części, rozdzielając tym samym rodziny, najbliższych sąsiadów, dawnych znajomych.

Według spisu ludności przeprowadzonego w 2004 roku, w Mołdawii (bez terytorium Naddniestrza) zamieszkiwało 147 500 przedstawicieli narodu gagauskiego, co stanowiło 4,4% ogólnej liczby ludności państwa⁷. Z grupy tej gagauski jako swój język ojczysty wskazało 136 155 osób (8618 osób narodowości gagauskiej jako swój język ojczysty podało rosyjski, 1274 – mołdawski, 616 – ukraiński). Ogólna liczba osób wskazujących język gagauski jako ojczysty wyniosła 137 774.

Na Ukrainie według oficjalnych danych zamieszkuje 31,9 tys. osób narodowości gagauskiej. Ich największe skupiska znajdują się w sąsiadującym z Gagauz Yeri obwodzie odeskim (około 27,6 tys. osób). 71,5% ukraińskich Gagauzów uważa język gagauski za swój język ojczysty (22,7 % spośród nich wskazało język rosyjski, 3,5 % – ukraiński)⁸.

Według spisu ludności przeprowadzonego w 2002 roku, na terenie Federacji Rosyjskiej zamieszkuje 12 210 osób narodowości gagauskiej, w tym 2573 osoby w obwodzie tiumeńskim oraz 1556 osób w Chanty-Mansyjskim Okręgu Autonomicznym. Szczególne miejsce wśród gagauskiej społeczności Federacji Rosyjskiej zajmują również Gagauzi zamieszkujący na Północnym Kaukazie. Znaleźli się tam oni w wyniku ruchów migracyjnych w obrębie ówczesnego Imperium Rosyjskiego, związanych z reformą uwłaszczeniową 1861 roku. Założone w tym okresie gagauskie osady istnieją po dziś dzień w prochładnieńskim oraz mayskim rejonie Kabardyno-Bałkarii

5 *Anuarul Statistic al Moldovei*, Chișinău 2010, s. 34.

6 *Recensământul populației*, Chișinău 2006, s. 349.

7 *Ibidem*, s. 301.

8 *Report presented to the Secretary General of the Council of Europe*, MIN-LANG/PR (2007), s.6.

oraz w mozdockim rejonie republiki Osetia Północna-Alania⁹.

Historia Gagauzów oraz ich języka

Język gagauski należy do południowo-zachodniej (oguzyjskiej) grupy języków tureckich. Na terytorium Mołdawii oraz Ukrainy w użyciu pozostają dwa dialekty tego języka: czadyrsko-komracki (centralny) oraz wulkaneszański (południowy)¹⁰. Język gagauski staje się rozwiniętym językiem literackim dopiero w czasach współczesnych. Był on wyłącznie językiem mówionym aż do lat 20. XX wieku, gdy prawosławny ksiądz Michaił Czakir ułożył pierwszą gagauską gramatykę i przetłumaczył na język gagauski niektóre teksty liturgiczne. Alfabet cyrylicki przystosowano do zapisu języka gagauskiego dopiero w 1957 roku i wtedy też rozpoczęto jego nauczanie jako przedmiotu w szkołach, rychło jednak zarzucono tę praktykę i już na początku lat 60. powrócono do nauczania wyłącznie w języku rosyjskim. W 1993 roku parlament Mołdawii przyjął dla języka gagauskiego nową ortografię, opartą na alfabecie łacińskim. Stopniowo przemawiany jest on również przez Gagauzów zamieszkujących poza Mołdawią.

Pod względem swej kultury i tożsamości Gagauzi mogą zostać uznani za jeden z najbardziej unikalnych narodów Europy. Niezwykłe połączenie języka ojczystego z rodziny tureckiej oraz wyznania prawosławnego pozwoliło zachować Gagauzom ich wyraźną odrębność. Tożsamość religijna determinuje przynależność Gagauzów do przestrzeni kulturowej narodów prawosławnych. Silna pozycja języka rosyjskiego w życiu codziennym tej społeczności wraz z jej przynależnością do Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego dodatkowo sytuuje Gagauzów w orbicie kultury rosyjskiej. Z drugiej strony tożsamość językowa oraz pamięć historyczna sprawiają, iż naród gagauski postrzegać należy jako część szerszej wspólnoty narodów turkojęzycznych, w której Gagauzi stanowią niezwykle wyjątek pod względem konfesyjnym¹¹. Prawosławie odróżnia Gagauzów od spokrewnionych z nimi narodów, w większości reprezentujących świat islamu. Być może jednak nie należy zbyt przeceniać tego czynnika, gdyż nie przeszkadza on, jak się wydaje, w dialogu Gagauzów z innymi bliskimi mu narodami. Sięgając do trudnych początków gagauskiej autonomii, widzimy, że to właśnie Turcja udzielała Gagauzom wsparcia zarówno politycznego, jak i kulturalnego, niezbędnego do ustanowienia i stworzenia podstaw kulturowych i ekonomicznych w namiastce gagauskiej państwowości, jaką jest ich autonomia w ramach Mołdawii¹².

Historia Gagauzów do tej pory pozostaje słabo zbadana, wiele dyskusji budzi zwłaszcza problem pochodzenia tego narodu. Na początku XX wieku bułgarski historyk G. Dimitrow wyodrębnił 19 różnych wersji pochodzenia Gagauzów¹³. Badacze etnogenezy Gagauzów skupieni są zazwyczaj wokół dwóch głównych nurtów badawczych. Pierwszy z nich wskazuje na słowiańskie pochodzenie tego narodu i upatruje w nim potomków Bułgarów, którzy weszli w orbitę tureckich wpływów językowych. Drugi nurt mówi o etnogenezie tureckiej. Według twierdzeń zwolenników tej teorii Gagauzi mogą pochodzić od takich ludów jak Kumani, Pieczyngowie, Oguzowie czy Turcy seldżuccy¹⁴. Przesiedliwszy się w średniowieczu ze stepów czarnomorskich na tereny Bułgarii, mieli oni przyjąć prawosławie i niektóre cechy kultury słowiańskiej. Problem z ustaleniem pochodzenia współczesnych Gagauzów bierze się przede

9 Subbotina I. A., *K istorii pojavlenija gagauzow na siewiernom Kawkazie*, „Kursom razwiwajuszczejsia Mołdowy” t. 7., s. 386.

10 Angeli F., *Oczerki istorii gagauzow*, Chișinău 2007, s. 631.

11 Papcowa A.K., *Rol prawosławija w formirowanii socionormatiwnoj kultury. Opyt gagauzow*, „Kursom razwiwajuszczejsia Mołdowy” t. 6., s. 165.

12 King C., *The Moldovans – Romania, Russia, and the Politics of Culture*, Stanford 2000, s. 221-222.

13 *K woprosu o prawosławii turkojęzycznych koczowych narodow*, „Jedinaja Gagauzja” nr 1/2010, s. 3.

14 Zwolennikiem teorii o pochodzeniu Gagauzów od Turków seldżuckich był m.in. międzywojenny polski orientalista Tadeusz Kowalski.

wszystkim z niedostatku źródeł pisanych dotyczących wczesnego etapu formowania się tego narodu. Uczeni dysponują jedynie fragmentarycznymi wzmiankami w średniowiecznych dokumentach bułgarskich, tureckich czy wschodniosłowiańskich. W ostatnich latach przeważać zaczyna jednak hipoteza o tureckim pochodzeniu opisywanego narodu. Przeciwnikami teorii o jego pochodzeniu słowiańskim są chociażby historycy bułgarscy. Historycy oraz ideolodzy narodu gagauskiego utrzymują najczęściej, iż Gagauzi to potomkowie specyficznego konglomeratu plemion północnotureckich (Pieczyngów, Uzów, Połowców), którzy w epoce średniowiecza osiedlili się na Bałkanach¹⁵.

Oczywista w etnogenezie Gagauzów jest wyjątkowa rola prawosławia. Zagadnienie czasu i okoliczności przyjęcia tej religii również budzi jednak wątpliwości. Z całą pewnością można powiedzieć, iż uważane za przodków Gagauzów niektóre tureckojęzyczne ludy koczownicze wybrzeża Morza Czarnego, jak Pieczyngowie, przyjęły chrześcijaństwo już w IX wieku, wzmianki o czym znajdują się w latopisach Rusi Kijowskiej. Połowcy przyjęli chrześcijaństwo w XII wieku (chrzest księcia połowieckiego Amurata w Riazaniu w 1132 roku). Można uznać więc, iż proces chrystianizacji tureckojęzycznych ludów koczowniczych rozpoczął się już w końcu X wieku.

Za swój pierwszy twór państwowy Gagauzi uznają istniejące w latach 1346-1417 państwo Oguzów, tak zwany Despotat Dobrudżański, którego symbolem był niebieski sztandar z wizerunkiem szarego wilka (do dzisiaj uznawanego przez Gagauzów za jeden z ich symboli narodowych). Kres istnieniu owego terytorium położył podbój dokonany przez Imperium Osmańskie. Kwestia, czy Gagauzi mogą rościć sobie prawo do wyżej wymienionego państwa, jest bardzo dyskusyjna, niemniej bułgarski historyk G. Atanasow na podstawie analizy źródeł archeologicznych stwierdził, iż główną ludność opisywanego obszaru stanowili tureckojęzyczni Kumani, którzy uczestniczyli w etnogenezie Gagauzów¹⁶.

Na obecne tereny zamieszkania, zwane Budziakiem, Gagauzi przesiedlili się pod koniec XVIII wieku z terenów północno-wschodniej Bułgarii. To właśnie stamtąd przynieśli oni swe prawosławne wyznanie¹⁷. Od roku 1812 byli poddanymi carskiej Rosji, choć aż do 1897 roku etnonim „Gagauzi” nie był odnotowywany w rosyjskich dokumentach statystycznych. Lud ten nazywano „Bułgarami” albo po prostu „Prawosławnymi”. Dopiero w spisie ludności w 1897 roku w guberni besarabskiej odnotowano 55 790 osób określanych jako „Turcy-Gagauzi”, co stanowiło 2,9% ludności tego regionu¹⁸.

Na fali wydarzeń związanych z rewolucją 1905 roku gagauska ludność Besarabii po raz pierwszy podniosła hasła autonomii, co doprowadziło w styczniu 1906 roku do wybuchu tak zwanego powstania komrackiego. Rankiem 5 stycznia 1906 roku proklamowano powstanie Republiki Komrackiej, która przetrwała jedynie pięć dni, po czym rebelia zduszona została przez wojska carskie, a przywódcy powstania ukarani zsyłką na Syberię. Republika Komracka zajmuje ważne miejsce w historii Gagauzów jako kolejna próba uzyskania własnej państwowości. Osobne miejsce w historii Gagauzów zajmują lata 1918-1940 oraz 1941-1944, gdy znaleźli się oni w składzie Królestwa Rumunii. W gagauskiej pamięci historycznej okres ten uznawany jest za rumuńską okupację, podczas której Gagauzi, obok innych obywateli niebędących rdzennymi Rumunami, byli poddawani dyskryminacji i traktowani w nowym państwie jak ciało obce. W okresie dyktatury Antonescu rozważane były czystki etniczne polegające na przesiedleniu Gagauzów do Turcji.

W latach 1946-1947 na zamieszkanym przez Gagauzów obszarze zapanował wielki

15 Nikoglo D., *K woprosu o formirovanii etniczeskich mifow i simwolow u gagauzow* (w:) *Etnosociologičeskie i etnopoliticheskie praktiki: metodologičeskie podchody i kommentarii*, Kiszyniów-Komrat 2010, s. 50.

16 Atanasow G., *Dobrudżanskato despotstwo*, Veliko Tarnovo 2009, s. 443.

17 Hałas J., *Osnownyje periody suszczestwowanija christianstwa u gagauzow Budżaka i ich ocenka s istoričeskoj toczki zrienija*, „Tyragetia” Vol. XVIII nr 2, s. 273.

18 Angeli F., *Kratkaja istorija gagauzow*, Kiszyniów 2010, s. 201.

głód, w wyniku którego w poszczególnych miejscowościach zmarło, jak się szacuje, od 40 do 60% mieszkańców regionu¹⁹. Przełomowym momentem w historii narodu gagauskiego okazał się dopiero okres pierestrojki i upadku Związku Radzieckiego, który wiązał się z przebudzeniem narodowym nie tylko Gagauzów, ale większości narodów dawnego państwa radzieckiego.

Droga Gagauzów do autonomii

Okres zapoczątkowanej przez M. Gorbaczowa pierestrojki jest czasem rozbudzenia narodowego Gagauzów, mającym zasadnicze znaczenie na jego drodze do uzyskania autonomii w obrębie Mołdawii. W końcu lat 80. w trzech gagauskich miastach – Komracie, Wulkanesztach oraz Czadyr-Lundze powstały gagauskie organizacje „Gagauz-halkı”, „Vatan” oraz „Birlik”. W swych programach zwracały one uwagę na zacofanie gospodarcze i społeczne południowych regionów Mołdawii w stosunku do pozostałego obszaru republiki. Okres pierestrojki na terenie ówczesnej Mołdawskiej SRR charakteryzował się narastającym konfliktem między narodowcami skupionymi we Froncie Ludowym Mołdawii a przedstawicielami mniejszości narodowych. Front Ludowy Mołdawii (od 1992 – Chrześcijańsko-Demokratyczny Front Ludowy) obrał kurs na podkreślanie rumuńskiego charakteru mołdawskiego państwa i nie ukrywał swego dążenia do przyszłego zjednoczenia z Rumunią. Wprowadzaniu rumuńskiej symboliki narodowej w budującej do tej pory swą odrębność Mołdawii towarzyszyły dążenia do nadania językowi rumuńskiemu statusu jedyne go języka urzędowego, co zostało w końcu zrealizowane 31 sierpnia 1989 roku. Decyzja ta pociągnęła za sobą ostre protesty, zwłaszcza na lewym brzegu Dniestru oraz zamieszkałym przez Gagauzów południu, które były terenami niemal całkowicie rosyjskojęzycznymi. Problem językowy stał się jednym z głównych katalizatorów podziałów społecznych. Kluby skupiające gagauską inteligencję żądały zapewnienia równych praw także językom swojej społeczności: gagauskiemu, a przede wszystkim – rosyjskiemu. W maju 1989 roku podjęta została decyzja o zjednoczeniu trzech gagauskich organizacji pod sztandarem „Gagauz-halkı”, a gagauscy działacze zaczęli opracowywać projekty przyszłej autonomii. Konflikt nieuchronnie zaostbrał się, gdyż Front Ludowy Mołdawii odmawiał mniejszościom narodowym prawa do samostanowienia i z wrogością odnosił się do wszelkich prób federalizacji republiki. Spór między Gagauzami (jak również ludnością na lewym brzegu Dniestru) a rumuńskimi narodowcami z Frontu Ludowego osiągnął apogeum, gdy urząd premiera objął Mircea Druc. W sierpniu 1990 roku aktywiści Gagauz-halkı ogłosili proklamowanie niezależnej Gagauskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Na czele ruchu niepodległościowego stanął Stefan Topal. Otwartego konfliktu zbrojnego z bojówkami Frontu Ludowego udało się uniknąć tylko dzięki interwencji wojsk federalnych i ochotników z Naddniestrza.

Niezależne państwo gagauskie było tworem efemerycznym. Dopóki jednak przy władzy w Kiszyniowie pozostawała dotychczasowa ekipa rządząca, władza centralna nie mogła przejąć kontroli nad zbuntowanym regionem. Przełomowym dla sytuacji Gagauzów okazał się rok 1994, gdy zwycięstwo w wyborach odniosła Agrarno-Demokratyczna Partia Mołdawii, która zdołała doprowadzić do normalizacji stosunków z mniejszościami narodowymi oraz przyjąć konstytucję, w której zaakcentowano odrębność Mołdawii i zadeklarowano wolę utrzymania jej niepodległości i niezależności. Na określenie narodu politycznego w państwie przyjęto wówczas etnonim „Mołdawianie”, język państwowy dla odcięcia się od rumuńskiego unionizmu określono jako „mołdawski”, obowiązujący dotychczas rumuński hymn państwowy zastąpiono zaś pieśnią „Limba noastră”. Obracany kurs na zachowanie integralności terytorialnej, ówczesny rząd Mołdawii zgodził się na stworzenie gagauskiej autonomii, co nastąpiło 23 grudnia 1994 roku wraz z przyjęciem ustawy „O szczególnym statusie Gagauz Yeri (Gagauzji)”. Dzięki

19 Hatlas J., *Zadunajscy przesiedleńcy (Gagauzi oraz Bułgarzy) w południowej Besarabii – uwarunkowania polityczno-historyczne*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe” nr 7/2010, s. 217-218.

podjęciu tej decyzji uniknięto scenariusza znanego z konfliktu z Naddniestrzem, gdzie w wyniku otwartej wojny domowej Mołdawia utraciła w końcu kontrolę nad tą częścią swego terytorium. Z drugiej strony normalizacja sytuacji na południu państwa pozwalała na rozładowanie napięć społecznych i skupienie się na dużo bardziej poważnym kryzysie związanym z Naddniestrzem. 5 marca 1995 roku w 26 miejscowościach, w których Gagauzi stanowili ponad 50% ludności oraz dodatkowo w 10 miejscowościach, gdzie ich udział przekraczał 1/3 przeprowadzono referendum w sprawie włączenia ich w skład przyszłej autonomii. Na jego mocy w granicach Gagauz Yeri znalazły się ostatecznie 32 punkty osadnicze. Głosujący wyjawili również swą wolę co do tego, które z miast powinno stać się centrum administracyjnym autonomii. 54,4 % uprawnionych do głosowania opowiedziało się za Komratem. Kolejnym krokiem stało się przyjęcie symboliki autonomii. 11 lutego 1995 roku przyjęto flagę Gagauzji, a 23 grudnia 1995 roku – hymn. 14 maja 1998 roku przyjęto Ustawę Zasadniczą Gagauzji. Weszła ona w życie 5 czerwca 1998 roku.

Podstawy prawne funkcjonowania Gagauz Yeri

Konstytucja Republiki Mołdawii przyjęta 29 lipca 1994 roku w artykułach 109-113 ustanawia zasady ustroju administracyjno-terytorialnego państwa²⁰. Artykuł 111 konstytucji poświęcony jest w całości Autonomicznej Jednostce Terytorialnej Gagauzja. Jego aktualna redakcja przyjęta została 25 czerwca 2003 roku. Punkt 1. wyżej wymienionego artykułu stwierdza, iż: „Gagauzja jest jednostką terytorialno-autonomiczną o szczególnym statusie jako forma samostanowienia Gagauzów, będąc składową i nieodłączną częścią Republiki Mołdawii, która samodzielnie, w ramach swoich kompetencji, zgodnie z postanowieniami Konstytucji Republiki Mołdawii, podejmuje decyzje o charakterze politycznym, ekonomicznym i kulturalnym, leżące w interesie swej ludności”. Punkt 7. mówi o trybie, w jakim mogą zostać wprowadzone zmiany do ustawy regulującej szczególny status autonomii: „Poprawki do ustawy organicznej reglamentującej szczególny status jednostki autonomiczno-terytorialnej Gagauzja przyjmowane są większością trzech piątych deputowanych Parlamentu”. Oznacza to, iż do wprowadzenia poprawek do ustawy o szczególnym statusie Gagauzji niezbędna jest większość 61 członków mołdawskiego parlamentu, składającego się ze 101 deputowanych.

Ustawa o szczególnym statusie prawnym Gagauz Yeri (Gagauzji) jest dokumentem stosunkowo niewielkim i składa się z 27 artykułów²¹. Poprzedza ją preambuła, w której mowa jest m.in. o tym, iż ustawa przyjmowana jest „w celu zaspokojenia potrzeb narodowych i zachowania odrębności Gagauzów, ich jak najpełniejszego oraz wszechstronnego rozwoju, wzbogacenia języka i kultury narodowej, zabezpieczenia samodzielności politycznej i gospodarczej; uwzględniając, iż podstawowym nosicielem statusu Gagauzji jest niewielki naród gagauski zwarcie zamieszkujący na terytorium Republiki Mołdawii”. Na uwagę zasługuje punkt 4. artykułu pierwszego ustawy, który mówi, iż „w przypadku zmiany statusu Republiki Mołdawii z niepodległego państwa naród Gagauzji ma prawo do samostanowienia”. Przepis ten odczytywać należy w kontekście wydarzeń początku lat 90., gdy rządzący Front Ludowy nie ukrywał swego dążenia do zjednoczenia z Rumunią, co spotykało się ze stanowczym sprzeciwem mniejszości narodowych, w tym Gagauzów. Artykuł 3. ustanawia na terenie autonomii oficjalny status trzech języków – gagauskiego, mołdawskiego oraz rosyjskiego. Artykuł 5. określa sposób, w jaki wyznaczane są granice autonomii. Mają należeć do niej te miejscowości, w których Gagauzi stanowią ponad połowę ludności. Mogą wejść w jej skład również miejscowości niespełniające tego wymogu na mocy referendum miejscowego zarządzanego na wniosek przynajmniej 1/3

20 *Constituția Republicii Moldova*, Monitorul Oficial al R.Moldova nr. 1/18.08.1994.

21 *Legea privind statutul juridic special al Găgăuziei (Gagauz-Yeri)*, Nr. 344-XIII din 23.12.94, Monitorul Oficial al R.Moldova nr 3-4/14.01.1995.

mieszkańców danej jednostki. W każdej miejscowości mającej wejść w skład Gagauzji rząd Republiki Mołdawii przeprowadza referendum miejscowe, a jego rezultaty są podstawą dla włączenia bądź niewłączenia danej miejscowości w skład autonomii. Należy zauważyć, iż tak sformułowane przepisy prowadzą w konsekwencji do utworzenia monoetnicznej enklawy bez zwartych granic, której terytorium, co pokazała późniejsza historia, jest postrzępione i narażone na częste zmiany. Obecnie Gagauzja rozbita jest na cztery niepołączone ze sobą części. Przez takie sformułowanie przepisów w składzie Gagauzji brak jest również w zasadzie miejscowości mieszanych narodowościowo. Ponadto wejście w skład autonomii punktów osadniczych, w których Gagauzi nie są znaczącą grupą, mimo iż teoretycznie możliwe, spotyka się z niechęcią ze strony pewnych kręgów mołdawskiej polityki. Skandal i oskarżenia o separatyzm wywołało chociażby ustanowienie 5 marca 2010 roku grupy inicjatywnej w sprawie przyłączenia do Gagauzji 4 wsi w rejonie taraklijskim, zamieszkałych przez mniejszość bułgarską²². Należy nadmienić, iż prawodawstwo przewiduje również możliwość opuszczenia autonomii przez daną miejscowość, również na mocy referendum miejscowego przeprowadzanego na wniosek przynajmniej jednej trzeciej mieszkańców, ale nie wcześniej niż po upływie roku od momentu wejścia danej miejscowości w skład autonomii. Kolejne artykuły ustawy ustanawiają władze autonomii. Jej organem ustawodawczym jest Zgromadzenie Narodowe (Halk Topluşu), a władza wykonawcza skupiona jest w Komitecie Wykonawczym (Bakannık Komiteti), na którego czele stoi baszkan, najwyższy urzędnik i głowa terytorium autonomicznego. Wybierany jest on na kadencję czteroletnią. Biernym prawem wyborczym na stanowisko baszkana dysponują obywatele Mołdawii, którzy ukończyli 35 rok życia i władają językiem gagauskim. Dotychczas funkcję tę pełnili G. Tabunşık (od 19 czerwca 1995 do 24 września 1999 oraz ponownie w okresie od 9 listopada 2002 do 29 grudnia 2006), D. Kroytor (od 24 września 1999 do 21 czerwca 2002) oraz aktualny baszkan M. Formuzal (od 29 grudnia 2006).

Dużo bardziej szczegółowym dokumentem jest Konstytucja Gagauzji, przyjęta przez tamtejsze Zgromadzenie Narodowe w dniu 14 maja 1998 roku²³. Składa się ona ze 101 artykułów podzielonych na dziesięć rozdziałów: Status prawny Gagauzji w składzie Republiki Mołdawii; Prawa, wolności i obowiązki człowieka i obywatela; Organizacja i pełnomocnictwa organów władzy publicznej Gagauzji; Gospodarka i finanse Gagauzji; Miejsce władze publiczne; Instancje sądowe; Prokuratura; Praworządność i porządek prawny; Zmiana Konstytucji Gagauzji; Postanowienia przejściowe i końcowe.

Przedłużający się od 2009 roku kryzys konstytucyjny w Mołdawii spowodował wzmożenie prac nad zmianą obowiązującej mołdawskiej konstytucji. Władze autonomii zaproszone zostały do zgłaszania propozycji mających na celu ulepszenie i harmonizację przepisów konstytucyjnych przez M. Ghimpu, pełniącego obowiązki prezydenta Mołdawii w latach 2009-2010. Specjalna komisja zdominowana przez rządzącą w autonomii partię „Jedna Gagauzja” wystosowała szereg postulatów konstytucyjnych, wśród których największą dyskusję wywołało żądanie nadania językowi rosyjskiemu rangi drugiego języka urzędowego w Mołdawii, obok języka mołdawskiego. Przedstawiciele autonomii żądali ponadto wyraźniejszego umocowania autonomicznego statusu Gagauzji w przepisach konstytucyjnych, wprowadzenia zasady rozstrzygania sporów kompetencyjnych między autonomią a władzami centralnymi przez mołdawski Trybunał Konstytucyjny oraz wprowadzenia specjalnego prawa wyborczego gwarantującego przedstawicielom autonomii reprezentację w parlamencie centralnym²⁴. Już w 2002 roku Komisja Wenecka przy Radzie Europy rekomendowała nadanie ustawie o specjalnym statusie prawnym Gagauzji rangę ustawy organicznej, tak by w hierarchii źródeł prawa

22 Biuk A., *Ot słow k dieľu?*, „Jedinaja Gagauzija” 16/2010, s. 3.

23 *Ułożenje Gagauzii* (Gagauz Jeri), <http://gagauzia.md/pageview.php?l=ru&idc=389&id=240>, wydruk z dnia 04.05.2010.

24 *Konstitucionnoje zakrieplenije poľnomoczij Gagauziji*, „Jedinaja Gagauzija” nr 16/2010, s. 1.

Republiki Mołdawii ustawa ta zajmowała miejsce tuż za krajową konstytucją. Komisja zwracała uwagę na konieczność zharmonizowania przepisów konstytucyjnych w ten sposób, by wszystkie ustawy przyjmowane przez parlament w Kiszyniowie musiały być zgodne również z ustawą o specjalnym statusie Gagauzji²⁵. Po 16 latach funkcjonowania opisywanej ustawy ten priorytetowy dla przyszłości autonomii problem prawny niestety nadal pozostaje nieuregulowany.

Polityka językowa i kulturalna autonomii

Sytuacja językowa Gagauzji jest czynnikiem, który znacząco wpływa na prowadzoną w autonomii politykę. Na terenie Gagauz Yeri obowiązują trzy języki urzędowe – gagauski, mołdawski i rosyjski. Mimo, iż dla większości ludności autonomii to język gagauski jest językiem ojczystym, to jednak nie posiada on w krajobrazie społecznym Gagauzji pozycji dominującej. Językiem życia społecznego, oświaty i dokumentów jest tutaj język rosyjski. Gagauzja, jak i reszta Mołdawii, jest przykładem charakterystycznego dla ludności byłych republik radzieckich, a zupełnie nieznanego w Polsce, zjawiska bilingwizmu, czyli sytuacji, w której człowiek zupełnie naturalnie posługuje się dwoma lub nawet trzema językami, które poznał równolegle we wczesnym dzieciństwie. Język rosyjski jest w Gagauzji językiem komunikacji pomiędzy poszczególnymi zamieszkującymi autonomię narodami, a dla wielu jej mieszkańców również faktycznym językiem ojczystym. Sytuacja taka związana jest z jednej strony z tym, iż język gagauski aż do 1957 roku pozostawał nieskodyfikowanym językiem niewielkiego, pozabawionego własnej państwowości narodu. Jednocześnie dla Gagauzów, którzy od początku XIX wieku zamieszkiwali w granicach Imperium Rosyjskiego, a później – Związku Radzieckiego, znajomość języka rosyjskiego pozwalała stać się pełnoprawną częścią społeczeństwa, uwolnić się od moralnego dyskomfortu związanego z barierą językową w stosunku do narodu większościowego, zdobyć wykształcenie, uzyskać dostęp do osiągnięć kultury. Paradoksalnie, język rosyjski uważany jest przez Gagauzów za czynnik pozwalający zachować ich odrębność w warunkach współczesnej Mołdawii w takim samym stopniu jak własny język gagauski. Wiele o sytuacji językowej autonomii mówi już fakt, iż dla większości uczniów w Gagauzji język rosyjski jest językiem wykładowym (w 2008 roku na 23 293 uczniów naukę w języku rosyjskim pobierały aż 22 163 osoby, a w państwowym języku mołdawskim – jedynie 707 uczniów²⁶). Mimo powszechnej znajomości języka rosyjskiego, a nawet pewnego rodzaju dumy panującej w gagauskim społeczeństwie z powodu przynależności do rosyjskojęzycznego świata, władze autonomii zaczynają dostrzegać niepokojące zmniejszanie się liczby młodzieży posługującej się językiem ojczystym. Rodzi to konieczność zastanowienia się nad dalszym losem tego języka i prowadzenia działań zmierzających do jego popularyzacji. Szereg takich działań zostało już w autonomii podjętych²⁷. W instytucjach przedszkolnych wprowadzono nauczanie języka gagauskiego już dla dzieci w wieku trzech lat. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu i mają charakter obowiązkowy. Oprócz tego prowadzone są zajęcia, w trakcie których dzieci poznają tradycje, kulturę i obrzędy narodu gagauskiego. Opracowany został specjalny program, na podstawie którego w przedszkolach stworzono grupy z rozszerzonym nauczaniem języka gagauskiego. W szkołach ponadpodstawowych w języku gagauskim wykładane są takie przedmioty jak język gagauski i literatura oraz obyczaje kultura i tradycje narodu gagauskiego. Młodzież ucząca się w szkołach średnich w klasach o profilu humanistycznym musi zdać obowiązkowy egzamin dojrzałości z języka gagauskiego i literatury. Rok 2010 ogłoszony został przez władze autonomii Rokiem Języka Gagauskiego, czemu towarzyszył szereg inicjatyw skierowanych na popularyzację ojczystego języka Gagauzów, takich jak konferencje naukowe i konkursy literackie. W kwietniu

25 *Wizit dielegacii Sowietu Jewropy w Gagauziju*, „Wiesti Gagauzii” nr 25/2011, s. 1.

26 *Gagauzija – czast’russkogo mira*, <http://www.regnum.ru/news/1084243.html>, wydruk z dnia 04.05.2010.

27 Kirioglo W., *A cztio sdielelano mnoj w otnoszenii gagauzskogo jazyka?*, „Jedinaja Gagauzija” nr 12/2010, s. 2.

2011 roku podjęto decyzję o powołaniu specjalnej komisji, która zajmie się modernizacją gagauskiej ortografii i dostosowaniem jej do aktualnych realiów językowych. Planowane jest również powołanie Instytutu Historii, Języka i Kultury Narodu Gagauskiego, który będzie m.in. pełnił funkcję organu regulacyjnego dla języka gagauskiego²⁸.

Jak zauważa Elena Oteanu funkcjonowanie w Gagauzji trzech języków urzędowych miało być sytuacją przejściową, dopóki język gagauski wraz z mołdawskim nie umocnią się na tyle, by zrezygnować z pośrednictwa języka rosyjskiego. Tak się jednak w przypadku Gagauzji nie stało. Język rosyjski nie tylko zachował swą hegemoniczną pozycję w administracji, ale wręcz zdobywa nowe przyczółki chociażby przez system oświatowy, w którym jest, jak już wspomniano, faktycznym językiem wykładowym nie tylko dla uczniów pochodzenia gagauskiego, ale również przedstawicieli innych zamieszkujących autonomię narodowości²⁹.

Jak widać, przepisy prawne dotyczące równości poszczególnych języków oficjalnych autonomii nie odzwierciedlają stanu faktycznego i posiadają raczej charakter deklaracyjny. Mimo wszystko jednak język gagauski dość wyraźnie zaznacza swą obecność w przestrzeni kulturowej nie tylko w obrębie autonomii, ale również na poziomie ogólnokrajowym. Pierwsze emitowane na całą Mołdawię programy w językach mniejszości narodowych, w tym w języku gagauskim, pojawiły się na antenie mołdawskiego radia 22 lutego 1986 roku. 45-minutowa audycja w języku gagauskim nadawana była jednak ówczesnie jedynie raz na kwartał. Pod koniec 1990 roku powstała specjalna redakcja, która rozpoczęła produkcję programów w językach mniejszości narodowych, takich jak rosyjski, ukraiński, jidysz, bułgarski oraz gagauski. Pasma przeznaczone na ogólnokrajowe audycje w języku gagauskim nosi nazwę „Bucaan dalgasında” („Na budziackiej fali”)³⁰. Na terenie autonomii funkcjonuje szereg mediów, których grupę docelową stanowią mieszkańcy tego regionu. Grupa Teleradio Gagauzji zajmuje się produkcją programów dla mającej gagauski charakter telewizji GRT oraz stacji radiowej GRT-FM. Stacje te są częściowo finansowane z budżetu Republiki Mołdawii, a ich polityka programowa przewiduje równy podział czasu antenowego pomiędzy programy nadawane we wszystkich trzech językach oficjalnych autonomii – rosyjskim, gagauskim i mołdawskim. Sytuacja taka możliwa jest dlatego, iż operatorzy działający na terytorium Gagauzji otrzymują licencję na nadawanie swoich programów od władz autonomii i działają na podstawie jej prawodawstwa, przez co nie muszą przestrzegać przepisów obowiązujących na pozostałym obszarze Mołdawii, gdzie wymagane jest by 80% czasu antenowego zajmowały programy nadawane w języku mołdawskim. Wszelkie próby dostosowania prawodawstwa w tym względzie do ogólnomołdawskiego rodzą stanowcze sprzeciwy i oskarżenia o asymilację³¹. W języku gagauskim ukazuje się tygodnik „Ana Sözü” (Słowo Ojczyście). Początkowo stanowił on dodatek do gazety „Sowietskaja Mołdawija”. W 1991 roku stał się niezależnym wydaniem, ukazującym się dzięki wsparciu finansowemu Turcji. Od września 1993 roku tygodnik stosuje alfabet łaciński³². Gazecie tej towarzyszy rozbudowany gagauskojęzyczny portal internetowy, zamieszczający najnowsze informacje dotyczące życia społecznego i kulturalnego Gagauzów³³. Większe znaczenie wśród lokalnej prasy posiada jednak utworzony przez Zgromadzenie Narodowe Gagauzji tygodnik „Wiesti Gagauzii” (Gagauziyanin heberleri), zamieszczający materiały w języku rosyjskim oraz gagauskim. Na alfabet łaciński tygodnik ten w tekstach pisanych w języku gagauskim przeszedł dopiero w 1996 roku. W 2010 roku tygodnik obchodził piętnastą rocznicę powstania. W tym czasie ukazało się ponad 1500 jego numerów w łącznym nakładzie około 6,5 miliona egzemplarzy³⁴. Obecnie jest to czasop-

28 W Komratie obsudili pierspiektiwu razwitijsa gagauskogo jazyka, „Jedinaja Gagauzija” nr 14/2011, s. 2.

29 Oteanu E., *Politica lingvistică și construcția statală în Republica Moldova*, s. 58.

30 Na Tielieradio-Mołdowa prazdnowali jubilej gagauszkogo wieszczanija, „Jedinaja Gagauzija” nr 8/2011, s. 2.

31 Popozoglo D., *Ataka na Gagauziju*, „Jedinaja Gagauzija”, nr 13/2011, s. 2.

32 Oteanu E., op.cit., s. 36.

33 Portal dostępny jest pod adresem www.anasozu.com.

34 *Wiesti Gagauzii – 15 liet w stroju*, „Wiesti Gagauzii” nr 21-22/2011, s. 2.

ismo w przeważającej części rosyjskojęzyczne, na język gagauski w każdym numerze przeznacza się zazwyczaj 2-3 artykuły. Innym ważnym organem prasowym jest tygodnik „Jedinaja Gagauzija”, publikujący teksty w języku rosyjskim. W Komracie działa pismo „Stolica-Komrat”.

Zakończenie

Zdobycie przez naród gagauski autonomii w ramach Republiki Mołdawii było w historii tej społeczności momentem przełomowym. Umiejętne skorzystanie przez mieszkańców Gagauzji z uprawnień, jakie daje posiadanie własnej podmiotowości, przyczynić się może nie tylko dla lepszej przyszłości samego narodu gagauskiego, jego języka oraz kultury, ale również dla losów całej Republiki Mołdawii. Dobrze funkcjonująca, stabilna i posiadająca szerokie uprawnienia Gagauzja mogłaby stać się atutem Mołdawii w procesie integracji europejskiej oraz ułatwić rozwiązanie dawnego konfliktu z Naddniestrzem, a przez to całkowicie zmienić sytuację geopolityczną pogrążonego w kryzysie państwa.

Анотація

Стаття присвячена вибраним проблемам з історії Гагаузів та Автономної територіальної одиниці Гагаузія (Гагауз Єрі), яка знаходиться на півдні Республіки Молдова. Простежено процес етногенезу Гагаузів, які завдяки своїй православній релігії займають особливе місце серед тюркомовних народів. Проаналізовано різноманітні гіпотези щодо походження Гагаузів. Досліджено чинники, які сприяли утвердженню національної ідентичності цього народу та призвели до створення гагаузької автономії у складі Республіки Молдова. Описано місця проживання і чисельність Гагаузів у Молдові, Україні та Росії. Досліджено територію та населення Автономної територіальної одиниці Гагаузія, проаналізовано етнічний склад автономії. Окрему увагу приділено мовній політиці Гагауз Єрі та статусові офіційних мов автономії, зокрема показано особливе місце та роль російської мови в житті Гагаузів. Висвітлено деякі заходи, спрямовані на підтримку та розвиток гагаузької мови. На основі аналізу головних джерел конституційного права (Конституція Республіки Молдова, Закон про особливий правовий статус Гагаузії, Уложення про Гагаузію) в статті розглянуто правовий статус гагаузької автономії.

Artur Błażejczyk

Stodunki Międzynarodowe

UMCS, Wydział Politologii

POLITYKA ADMINISTRACJI BILLA CLINTONA WOBEC CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Bill Clinton's Administration's Policy Towards People's Republic of China

Wprowadzenie

Okres od 20 stycznia 1993 r. do 20 stycznia 2001 r., kiedy to urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki piastował William (Bill) Jefferson Clinton, a godność Sekretarza Stanu pełnili kolejno Warren Minor Christopher i Madeleine Korbel Albright, wiązał się z koniecznością przededefiniowania roli Ameryki, którą historia postawiła w roli dominującej siły w jednobiegunowym świecie. Po okresie przejściowym – prezydenturze George’a Herberta Walkera Busha, kiedy to rozpadowi uległ zarówno Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, jak i Układ Warszawski – nastał czas, być może niedługi, niekwestionowanego amerykańskiego przywództwa politycznego oraz szczytu jej możliwości gospodarczo-technologiczno-militarnych. Na horyzoncie rysował się jednak już wtedy nowy rywal USA – dynamicznie prąca do przodu na drodze postępu Chińska Republika Ludowa. Państwo to, ze względu na swoje rozmiary geograficzne i potencjał demograficzny, jawiło się Ameryce jako wyzwanie wymagające szczególnie opracowanego modelu wzajemnych stosunków, zwłaszcza że w odróżnieniu od systemu radzieckiego, chiński model rozwojowy przejawiał wszelkie symptomy wydajności i perspektywiczności.

Naiwne koncepcje niektórych amerykańskich idealistów, silniejszych w łonie Partii Demokratycznej niż Partii Republikańskiej, zakładały, że reżim komunistyczny w Chinach, pozbawiony wsparcia największego centrum eksportu ideologii komunistycznej – Moskwy – wkrótce także się załamie. Nadzieje te oczywiście pozostały niespełnione, gdyż analitycy nie uwzględnili przeprowadzanych w Chinach reform gospodarczych, które odróżniały zasadniczo tamtejszy reżim od radzieckiego i zapewniły mu przetrwanie.

Aspiracje współczesnych Chin

Próżni po rozpadzie ZSRR nie mogło zapełnić żadne inne państwo (wliczając w to Federację Rosyjską), co stworzyło pole do popisu Chinom. Polityka amerykańska, która mogłaby temu przeciwdziałać, jawi się jako niełatwa, gdyż w Azji Wschodniej brak jest multilateralnego i wielowymiarowego systemu bezpieczeństwa, a dbałość o nie wyraża się poprzez sojusze bilateralne.

W połowie lat 90. amerykańskich polityków niepokoiło zbliżenie pomiędzy Rosją a Chinami, gdyż oba te państwa wielokrotnie deklarowały sprzeciw wobec Pax Americana w świecie, opowiadając się za ładem wielobiegunowym, który zapewniłby im, jako mocarstwom regionalnym, pozycje analogiczne do ich potencjałów. Chińskie elity polityczne zdawały się w zamian za to odwoływać w sprawach swojego regionu do tradycji „Pax Sinica” i wykorzystywać

ją do kształtowania nowej wschodnioazjatyckiej wspólnoty opartej o współczesną interpretację konfucjanizmu, swoistą nieoficjalną strategię Chin. Polega ona na osiągnięciu 3 powiązanych ze sobą celów (stabilizacji porządku wewnętrznego i stałej poprawie warunków życia społeczeństwa; obrony jedności, suwerenności i terytorialnej integralności państwa przed zagrożeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi oraz ustanowieniu, a następnie podtrzymaniu geopolitycznej roli Chin jako głównego mocarstwa w regionie Azji i Pacyfiku oraz budowie ich globalnego statusu) za sprawą dochowania wierności wschodnioazjatyckim wartościom, z których wynika specyfika regionu. Wartości te to: centralna rola wartości rodzinnych, uznanie i szacunek dla władzy – w szczególności politycznej, priorytetowe traktowanie kwestii społecznych i ekonomicznych kosztem politycznych, podporządkowanie interesów jednostkowych wspólnotowym dla zachowania społeczno-politycznej spójności i stabilności oraz bezwzględna afirmacja zasady suwerenności. Przywiązanie do tych fundamentalnych pryncypiów oznacza w prostej konsekwencji brak zgody na bezwarunkowe przyjmowanie wartości Zachodu¹.

Charakterystyka amerykańskich strategii wobec Chin

Długoletnia polityka konfrontacji amerykańsko-chińskiej uległa transformacji wraz z objęciem urzędu prezydenta przez Billa Clintona w 1993 r., kiedy to w stosunkach bilateralnych zapoczątkowany został okres przyjaznego partnerstwa, trwający do końca 2. kadencji demokracji. Datuje się on od spotkania Clinton-Jiang Zemin na szczycie państw APEC w listopadzie 1993 r., kiedy to obaj przywódcy roztoczyli wizję przyjacielskich relacji dwustronnych na przełomie tysiącleci. W maju 1994 r. USA bezterminowo przyznały Chinom klauzulę najwyższego uprzywilejowania w handlu, a stosunki dobrosąsiedzkie znalazły swoje potwierdzenie zarówno w szeregu porozumień podpisanych w latach 1998-99, jak i wzajemnych wizytach obu przywódców w swoich państwach, jakkolwiek polityka USA wobec Azji wschodniej była w okresie rządów Billa Clintona ściśle nakierowana na realizację amerykańskich celów i interesów międzynarodowych. Cele polityki amerykańskiej wobec Azji Wschodniej były konsekwencją założeń programowych obejmujących, poza utrzymaniem sojuszu z Japonią i Koreą Południową oraz niedopuszczeniem do wybuchu konfliktu między obiema Koreami, także, a może przede wszystkim, utrzymanie amerykańskiego przywództwa w regionie poprzez zahamowanie ekspansywnych dążeń Chin².

Administracja Clintona była świadoma faktu, iż najstarsza z polityk stosowanych wobec komunistycznych Chin – strategia powstrzymywania (*containment*) nie zdałaby egzaminu w zmieniających się warunkach geopolitycznych, gdyż izolacja konkurenta przyniosłaby szkody obu państwom – pożywką dla ewentualnych konfliktów byłaby przecież już sama atmosfera wrogości. Osamotnione Chiny na pewno podejmowałyby starania o sformowanie koalicji antyamerykańskiej wspólnie z innymi „pariasami” społeczności międzynarodowej, co w efekcie skutkowałoby zapewne wejściem rzeczonych państw w posiadanie znacznie większej ilości uzbrojenia, niż gdyby Chiny włączone były w program nieprolifracji. Izolowanie Chin wywołałoby całkowitą utratę przez Amerykę wpływu na rząd chiński, tak więc jako naturalne rozwiązanie rysowało się utrzymanie z ChRL normalnych stosunków i ograniczonego wpływu niż kompletna rezygnacja z niego³.

30 października 1995 r. William H. Perry w swoim wystąpieniu przed Waszyngtońską Radą Stosunków Amerykańsko-Chińskich wymienił założenia polityki zaangażowania (*engagement*), mającej stać się dominującą w polityce USA wobec ChRL. Zasadniczym jej dążeniem miało być uczynienie z Chin odpowiedzialnego i przewidywalnego uczestnika życia międzynarodowego, co obfitować miałooby w różnorakie korzyści – szansę na realne zapobieżenie proliferacji broni ABC, wzajemną współpracę wojskową, współdziałanie w rozstrzyganiu sporów regionalnych

1 E. Haliżak, *Wspólnota Pacyfiku a Wspólnota Wschodnioazjatycka*, Warszawa 2006, s. 27-28.

2 K. Iwańczuk, A. Ziętek, *Chiny w stosunkach międzynarodowych*, Lublin 2003, s. 120.

3 Tamże, s. 121.

w Azji (szczególnie na Półwyspie Koreańskim), budowę nici wzajemnego zaufania i dialogu, wpływ cywilizujący na chiński aparat bezpieczeństwa itp. Chiny przewidywalne to Chiny z mniejszym prawdopodobieństwem stanowiące zarzewie konfliktów międzynarodowych⁴.

Niestety, polityka zaangażowania nierozzerwalnie wiązała się z brakiem możliwości aktywnej reakcji na łamanie praw człowieka, której to możliwości strona „angażująca” sama się pozbawiała. Łamanie wspomnianych praw stawało się tym samym bezkarne, a nadzieja na ucywilizowanie Chin – mglista. Poza tym oczywiście, w przypadku ewentualnego konfliktu, „angażujące się” USA stałyby na słabszej pozycji, gdyż ich przeciwnik z góry znałby strukturę procesów decyzyjnych amerykańskiego antagonisty i jego potencjał.

W obliczu zaobserwowania skuteczności doktryn powstrzymywania i zaangażowania w zależności sytuacji władze amerykańskie uznały za właściwą taktykę zachowanie elementów zaangażowania wszędzie tam, gdzie w miarę pewny był jednoznacznie korzystny dla Ameryki rezultat takiego postępowania – wymienić należy tu przede wszystkim zacieśnianie wzajemnych więzów w tych dziedzinach przemysłu i usług, w których współpraca nie miałaby przełożenia na wzrost chińskiego potencjału militarnego. W punktach spornych utrzymano oczywiście wypróbowane mechanizmy powstrzymywania, wymierzone w bardzo dokładnie określone i selektywnie wyznaczone podmioty chińskie, a nie w samo państwo. Chodziło tu zwłaszcza o przedsiębiorstwa nieprzestrzegające embarga na eksport uzbrojenia do państw uznawanych przez USA za wrogi⁵.

Stosunek Narodowych Strategii Bezpieczeństwa do Chin

Narodowa Strategia Bezpieczeństwa USA z 1996 r. stwierdzała, iż „stabilne, otwarte, dostatnie i silne Chiny” mają kluczowe znaczenie zarówno dla swojego regionu, jak i dla USA, lecz nie zapominała o istniejących problemach gospodarczych, m.in. o nieprzywiązywaniu przez Państwo Środka wagi do ochrony własności intelektualnej. NSB wskazywała na rosnące znaczenie państw zachodniego brzegu Pacyfiku w dziedzinie bezpieczeństwa globalnego i wyrażała przywiązanie do tzw. polityki „jednych Chin”, popierając prowadzący do rozpowszechnienia dobrobytu rozwój gospodarczy azjatyckiego kolosa, a co za tym idzie – także jego partnerów handlowych⁶.

W NSB z 1998 r. ponownie położono nacisk na specyfikę wpływu regionu Azji Wschodniej na ład międzynarodowy. Integracja ChRL ze społecznością międzynarodową i podtrzymywanie stabilności wewnętrznej tego państwa zostały uznane za cenne dla USA. Zalecono podtrzymanie dialogu, wygaszenie napięć w Cieśninie Tajwańskiej, umocnienie strategicznych więzów na najwyższych szczeblach, wagę zachęcania Chin do współdziałania w sferze nieprolifracji broni ABC oraz przedstawianie władzom Chin zachęt do zajmowania w sprawach regionu konstruktywnych stanowisk⁷.

Wojskowość

Ważnym elementem taktyki USA w Azji Wschodniej i nie tylko była, poczynwszy od lat 80., budowa systemu obrony przeciwrakietowej (MD – *Missile Defense* i TMD – *Theatre Missile Defense*), zwanego w Polsce popularnie tarczą antyrakietową. Chiny świetnie zdawały sobie sprawę z tego, że system ten ma na celu nie tylko neutralizację północnokoreańskiego i irańskiego prognozowanego zagrożenia neutralnego, ale również uczynienie strategicznych chińskich sił nuklearnych nieszkodliwymi dla Ameryki. Gdyby wiarygodność chińskiego

4 Tamże, s. 121-122.

5 Tamże, s. 122.

6 J. Zajac, *Polityka zagraniczna USA po Zimnej Wojnie*, Toruń 2005, s. 161.

7 Tamże, s. 162.

arsenału odstraszania spadła do zera, USA mogłyby nie dać się zniechęcić w inny sposób do interwencji na wodach Cieśniny Tajwańskiej⁸.

Jako że Chiny zaliczają się do największych na świecie producentów broni (paradoksalnie pospołu ze wszystkimi pozostałymi stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ), naturalne obawy władz amerykańskich budziły cele, do których kontrahenci Chińczyków planowali używać nabytych przez siebie wytworów przemysłu militarnego państwa Środka. Pod naciskiem USA w latach 90. Chiny zawiesiły co prawda część transferu technologii wojskowych do takich wrogich Ameryce państw, jak Syria i Iran, ale nie przerwały udzielania pomocy Pakistanowi w konstruowaniu bomby atomowej i środków jej przenoszenia. Rząd w Pekinie traktował to posunięcie jako sposób obrony przed swoim potencjalnym konkurentem – Indiami, wspierając ich głównego wroga. W odwecie USA w sierpniu 1993 r. nałożyły na Chiny sankcje w dostępie do najnowszych technologii, a w 1996 r. oskarżyły Państwo Środka o sprzedaż do Pakistanu i Iranu rakiet balistycznych średniego zasięgu oraz elementów laboratoriów nuklearnych⁹.

Obie strony podpisały w 2000 r. układ o zakazie udzielania państwom trzecim pomocy w zakresie techniki produkcji rakiet ABC, zapowiadając przy tym wolę ustanowienia instrumentów nadzoru nad handlem nie tylko taką technologią, ale również gotowymi raketami. Szybko okazało się, że na przeszkodzie realizacji porozumienia stanął spór dotyczący ważności umów zawartych przed jego wejściem w życie, który uregulowano, nakazując uzyskanie rządowego pozwolenia na sprzedaż rakiet i techniki ich wyrobu¹⁰.

Tajwan

Spornym fragmentem rozbieżności w debacie amerykańsko-chińskiej lat 90. pozostawała kwestia Tajwanu (oficjalnie: Republiki Chińskiej). Gdy wobec ChRL kompilacji metod „kija i marchewki”, „marchewką” pozostawały szeroko rozumiane ewentualne korzyści gospodarcze, a „kijem” – właśnie nieformalna współpraca z Tajwanem i zapowiadana obrona jego niezależności przez Amerykanów w razie inwazji z kontynentu, połączone z utrzymywaniem międzynarodowego *status quo* Tajwanu poprzez powstrzymywanie jego dążeń do niepodległości formalno-prawnej. Ograniczanie ambicji krajów położonych po obu stronach Cieśniny Tajwańskiej niewątpliwie stanowiło czynnik stabilizujący ów rejon. Ponadto, w razie nadejścia epoki chłodu w relacjach amerykańsko-chińskich czynnik tajwański działałby niewątpliwie na korzyść USA, gdyż dla rządu pekińskiego objęcie Tajpej swoimi wpływami ma znacznie większe znaczenie niż dla waszyngtońskiego, jeśli chodzi o bezpieczeństwo własnego kraju¹¹.

Skutkujący uznawaniem „jednych Chin” brak uznania niepodległości Tajwanu przez USA jest wynikiem podpisania przez nie z Chinami 28 lutego 1972 r. Komunikatu Szanghajskiego oraz komunikatu o normalizacji stosunków z 15 grudnia 1978 r., które to dokumenty nie oznaczały jednak całkowitego zerwania z wyspą kontaktów, które unormował w 1979 r. Kongres, wydając *Taiwan Relation Act* dla ochrony i promocji więzów handlowo-kulturalnych między USA a Tajwanem¹².

W latach 90. opracowano w Chinach koncepcję „pokoju zjednoczenia” z Tajwanem, które nie dokonywałoby w ustroju ekonomiczno-społecznym wyspy zmian ideologicznych, ale pod warunkiem uznania przez nią zwierzchności politycznej ChRL. Do planu tego przychylnie odniosła się administracja Clintona, ogłaszając w czerwcu 1998 r. politykę „3 nie” (dla koncepcji 2 Chin, niepodległości Tajwanu i jego członkostwa w organizacjach międzyrządowych) i

8 Tamże, s. 166-168.

9 Tamże, s. 174-175.

10 K. Iwańczuk, A. Ziętek, *Chiny...*, s. 128-129.

11 J. Zajac, *Polityka...*, s. 163-164.

12 K. Iwańczuk, A. Ziętek, *Chiny...*, s. 123-124.

zapowiadając przerwanie dostaw broni na Tajwan¹³.

Perspektywę normalizacji zaciemniła zaaprobowana przez Biały Dom prywatna wizyta prezydenta Tajwanu Li Teng-hui w USA w 1995 r., ale uspokojenie Chin wywołała publikacja *Joint China-US Statement* negującego doktrynę 2 państw chińskich i deklarującego wstrzymanie dostaw broni na Tajwan¹⁴.

W odpowiedzi na zarzuty dozbrajania przez Chiny wrogów USA, Chińczycy pospieszenie donosili, że przecież USA zaopatrują w broń rzekomo wrogi Chinom Tajwan, co miałoby zaszkodzić pokojowi i stabilności w regionie. Każda większa dostawa broni na Tajwan pociągała za sobą kontrakcję chińską polegającą na przesunięciu sił do Cieśniny. Ameryka nie mogła pozostać dłużna i wysyłała swoje okręty, wobec czego powstawała samonakręcająca się spirala nieuzasadnionego napięcia. W 1996 r. w Cieśninie Tajwańskiej doszło do kryzysu spowodowanego ostrzelaniem przez siły chińskie podczas manewrów morskich celów usytuowanych w bezpośredniej bliskości wyspy, aby odstraszyć tajwańskich wyborców od tych kandydatów, którzy w kampanii prezydenckiej skłaniali się ku hasłom niepodległościowym. Na taką prowokację US Navy odpowiedziała, rzecz jasna, demonstracyjnym wysłaniem w region zajścia 2 zespołów swoich lotniskowców (co stanowiło największą taką akcją na Pacyfiku od 1945 r.). Oczywiście duża, stała koncentracja wojsk w Cieśninie naraża obie strony na ryzyko wywołania kryzysu międzynarodowego w sposób niezamierzony, np. wskutek nadgorliwości miejscowych dowódców którejs ze stron¹⁵.

Stosunki USA z Chinami w latach 90. można określić mianem wahadłowych: okresy wyciszenia nastrojów przeplatały się z momentami napięć. Chwilową dobrą passę w relacjach potęg z przeciwnych brzegów Pacyfiku przerwało oświadczenie prezydenta Tajwanu Li Teng-hui z 9 lipca 1999 r., w którym określił on relacje tajwańsko-chińskie mianem stosunków między dwoma państwami¹⁶.

Polityka USA wobec Tajwanu utraciła po Zimnej Wojnie swoją uprzednią koherentność, gdyż działania polityków z Kapitolu zaczęły odznaczać się daleko posuniętą niezgodnością z powściągliwością Białego Domu, czego dobitną egzemplifikację stanowi fakt przyjęcia przez Kongres 16 października 1999 r. ustawy wzmacniającej amerykańskie gwarancje dla Tajpej¹⁷.

Tybet i prawa człowieka

W poważny sposób na stosunki amerykańsko-chińskie rzutowała nierozwiązana od dziesięcioleci kwestia chińskich prowincji Tybet i Xinjiang. Oczywiście USA nie kwestionowały samej przynależności tych okręgów do Chin, ale zwracały uwagę na łamanie praw rdzennej ludności, które powinny przysługiwać Tybetańczykom i Ujgurom jako mniejszościom narodowym. Wyznawane przez oba te narody religie – odpowiednio lamajski buddyzm i islam – tępięne były przez dekady nie tylko z powodów wskazywanych przez ideologię komunistyczną, ale również jako czynniki przekazywania z pokolenia na pokolenie etnicznej odrębności od Chińczyków Han, co mogłoby, według rządu w Pekinie, zagrażać jedności państwa. Zgodnie ze standardami światowymi amerykańska administracja postulowała, niestety bezskutecznie, zaprzestanie wypierania miejscowych języków przez mandaryński dialekt chińskiego, który w latach 80. zaczął być narzucany we wszystkich szkołach kraju jako jedyny język urzędowy.

Jakkolwiek USA uznawały Tybet za część Chin, nie ustawały w wywieraniu na Pekin nacisków w celu złagodzenia przez niego represji wobec Tybetańczyków. W 1997 r. po raz pierwszy w historii obsadzono w amerykańskiej administracji stanowisko specjalnego koordynatora ds.

13 Tamże, s. 124.

14 Tamże, s. 120.

15 J. Zając, *Polityka...*, s. 165.

16 K. Iwańczuk, A. Ziętek, *Chiny...*, s. 124.

17 J. Zając, *Polityka...*, s. 165.

kwestii Tybetu.

Kwestia nieprzestrzegania przez Chiny praw człowieka zajmowała poczytne miejsce w spektrum płaszczyzn, poprzez które Chiny były postrzegane w amerykańskim społeczeństwie, co naturalnie znajdowało swoje odbicie w Kongresie, którego członkowie nierzadko donosili m.in. o dokonywanych w Chinach pobiciach, procesach pokazowych, skrytobójstwach, torturach, tłamszeniu wolności słowa, prześladowaniach religijnych, przymusowych aborcjach i sterylizacjach.

USA niejednokrotnie wносиły do Komisji Praw Człowieka ONZ oskarżenia w stosunku do Chin, a ponadto groziły im sankcjami gospodarczymi oraz anulowaniem klauzuli najwyższego uprzywilejowania, dotychczas odnawianej co roku. Stawiając pragmatyzm ponad idealizmem, Bill Clinton konsekwentnie odnawiał klauzulę, rozdzielając faktycznie zagadnienia praw człowieka i handlu z Chinami. Jednocześnie Chiny wykonywały sporadyczne gesty pojednawcze, np. w październiku 1997 r., kiedy to podpisały 2 paktów praw człowieka, jednak ich treść pozostała głównie w sferze deklaratywno-wербalnej, a chińskie społeczeństwo nie odczuło zasadniczej poprawy swojego położenia¹⁸.

Na amerykańskie ponaglenia, zażalenia i zapytania Chińczycy odpowiadali niezmiennie, że istotą sporu nie powinien, z ich punktu widzenia, być dyskurs o żadnym uniwersalistycznym w przekonaniu USA katalogu praw jednostki, lecz że każde państwo powinno przyjmować swój własny system wartości wynikających z obranej przez nie drogi ustrojowej. Takie ujęcie problemu z natury rzeczy było nie do przyjęcia przez USA z racji deklarowanej przez nie woli „wolnościowego posłannictwa”. Chiny, ustami swojego prezydenta Jiang Zemina, 8 września 2000 r. utwardziły swoje stanowisko, zaznaczając podczas nowojorskiego wystąpienia, że chińskie prawo chroni wolności obywatelskie, a ich naruszenia są skrupulatnie badane przez chińskie sądy¹⁹.

Promocja amerykańskich wartości i wizji świata, obejmującej rozprzestrzenianie szacunku dla godności osoby ludzkiej, czasami kłóciła się z zasadą suwerenności państw. Pekin żywił obawy, iż wejście prawa do interwencji humanitarnej do sfery zwyczajowej praktyki międzynarodowej (na które USA powołały się w 1999 r. w Kosowie) mogło zaowocować w przyszłości podobną ingerencją w sprawy chińskie. Ameryka była oczywiście świadoma tego, że postęp demokracji i zwycięstwo liberalizmu w Chinach nie dokonają się z dnia na dzień, toteż utrzymanie dominacji w regionie wschodnioazjatyckim było dla niej tym ważniejsze.

Rząd USA zapewne słusznie zakładał, iż jakakolwiek znaczniejsza zmiana w poszanowaniu praw człowieka w Chinach może zajść jedynie w wypadku wymuszenia przez czynniki wewnętrzne lub zewnętrzne głębokich zmian w ideologii komunistycznej, która jest wciąż silna w sferze politycznej. Nie należy jednak spodziewać się tego w bliskiej przyszłości.

Gospodarka

Od czasu wizyty Sekretarza Skarbu Rona Browna 29 sierpnia 1993 r. datuje się stały wzrost znaczenia rynku chińskiego dla amerykańskiej gospodarki, gdyż to właśnie podczas tej wizyty podpisano porozumienie o szerokiej współpracy gospodarczej, a przybyli z Brownem amerykańscy biznesmeni zwarli z Chińczykami kontrakty o łącznej wartości 5 mld dolarów.

Innym niż odnawianie klauzuli najwyższego uprzywilejowania (przyznanej na stałe w 2000 r.) ekonomicznym sposobem nacisku na Chiny było swego czasu wyrażenie zgody na ich członkostwo w GATT i WTO. Porozumienie w tej sprawie podpisano 15 listopada 1999 r., po 4-letniej amerykańskiej zwłoce spowodowanej oczekiwaniem na otwarcia chińskiego rynku dla amerykańskich firm. Pod groźbą sankcji Chiny zgodziły się dopiero w 1995 r. na ustawowe

18 Tamże, s. 170-171.

19 K. Iwańczuk, A. Ziętek, *Chiny...*, s. 127.

ulepszenie ochrony własności intelektualnej, jednakże olbrzymie rozmiary wciąż prężnego i tolerowanego przez władze tamtejszego czarnego rynku nadal przynoszą USA poważne straty finansowe, szczególnie jeśli chodzi o masową nielegalną dystrybucję przez podmioty chińskie produktów amerykańskiego sektora rozrywkowego oraz szpiegostwo przemysłowe i dumping cenowy, a także powodowanie przenoszenia się amerykańskich przedsiębiorstw do Azji – kontynentu stanowiącego „magazyn” tańszych niż w Ameryce pracowników²⁰.

Zgoda USA na członkostwo Chin wymagała, poza kwestiami spornymi politycznie, również przełamania amerykańskich obaw przed zagrożeniami wynikającymi z przewidywanej „ucieczki” amerykańskiego kapitału w poszukiwaniu niższych kosztów działalności gospodarczej i tańszej siły roboczej.

Problemem dla USA jest ich olbrzymi deficyt w handlu z Chinami, będący dla Pekinu źródłem amerykańskiej waluty, której Chiny są największym na świecie posiadaczem. Co prawda Amerykanie czynili usilne starania na rzecz zmniejszenia tego deficytu, ale w 2000 r. 60% wartego 100 mld dolarów handlu amerykańsko-chińskiego stanowił eksport chiński. Amerykańskie inwestycje w ChRL osiągnęły wartość 25 mld dolarów. Ogromny deficyt nie wziął się nikąd, lecz był wynikiem fundamentalnych odmienności strukturalnych istniejących poza oboma rynkami – amerykański cechuje przychylność dla obcego importu, chiński zaś odznacza się silnym wpływem rządowego protekcjonizmu, co nie przynosi mu wielkiej szkody, a wręcz przeciwnie: przykładowo, na podwojenie PKB per capita USA potrzebowaly 47 lat, Japonia – 33, a Chiny – tylko 7²¹.

Summary

We may state that what unites China and America the most is what also divides them the most – surety of a strategic interest conflict. Healing it would require that both sides restrain their ambitions (which is not an usual activity for none of them) and make a transition toward an era of a more matter-to-fact debate. But in order for that to happen, the ruling elites of both countries need to make a fundamental rapprochement of their mentalities.

In the face of Eastern Block's breakdown, the Eastern Asia began to play a key role in the global order. The main state of the region – People's Republic of China – became (due to its galloping and versatile development) the most serious potential rival for the today's only world power: United States of America. Presumably, it is the competition for the leading position, at least in the Asian-Pacific region, that will dominate the international relations of the 21th century.

20 J. Zając, *Polityka...*, s. 177.

21 Tamże s. 178; A. Czudodiejew, *Большой Китай*, „Итоги” nr 36/2008 (www.itogi.ru/vokrug/2008/36/43824.html).

Maciej Wojciech Moczulski
 Stosunki Międzynarodowe
 UMCS, Wydział Politologii

DETERMINANTS OF THE ECONOMIC SYSTEM OF ISLAMIC REPUBLIC OF IRAN

Determinanty systemu ekonomicznego Islamskiej Republiki Iranu

Islamic Republic of Iran claims to be the first country in the world that was able to successfully introduce, and maintain fully Islamic economic system. System in which banks loan money with no interests, but still manage to have some income. Profiteering is strictly forbidden, but stock operations still can bring money to the investors, and government's only way to stimulate the economy is the limited monetary policy. All main companies has been nationalized, thou state allows on creating a semi-public monopolies. Health care is public, with only symbolic fees. Where Central Bank has a control over all sectors of economy, but all charity foundations stays out of its supervising. State with multiple United States sanctions in which you may buy a coca-cola on the street. How such a state can function in global economy? Is this even possible, or maybe Iran is a state of dying economy? But what is probably more important, and necessary to dealt with before answering to mentioned questions, is how exactly works this "Islamic economy", and is it really so different then our, western one?

At first we should analyze the differences between the ideas of Islamic economy, and the western, capitalistic, one. Main element of the capitalism is liberty. No matter if we speak about the stock exchange, trade, production or resources the key point is their freedom. It connects all of those, and allows them to run properly. Of course there are open debates between the economists, about the limits of this freedom, thought no one votes for nationalisation. Situation looks completely different in a Islamic idea of economy. Mullahs defined a perfect economy as one that gives all believers equally to their needs. Whole world, with its natural resources, belongs to no one except god, and thus should not be limited by any human rights. Leaders of the society are responsible for dividing all goods between their people. And only acceptable way of trade is when owner of the good possesses it before the transaction, and can present it to the buyer. Also all forms of gains ought to be forbidden, and the prise of the goods should be equal to the production costs. What is more, all forms of interests, and all other forms of what may seem exploitation of others, are strictly prohibited. So capitalism is believed to be a oppressing, and abusing system, completely against god's will, which needs to be converted into "only fair, Islamic economy". But what is significant is the fact that scholars are divided in approach to wealth. Part of them believes that constant poverty of masses, when some are rich is also a form of oppression, and action against equality of all Muslims, while rest explains it with a god's will, and as such should not be disputed. From all of this it may seems that Islamic economic system is similar to socialistic one. In some parts it is true, although if we look closer we will see vast differences. At first we need to understand that the religious aspect of the approach to the economic terms forced creating of new definitions and phraseology. Also important is the awareness of the fact that what I have briefly described few lines above is just a theoretical approach, and in practise situation looks slightly different. For example, when it

comes to trade Muslim scholars accepted so called “*Murubahaha*”¹. That is a form of transaction in which seller of the good is obligated to give the full specification of his product (costs of producing, used materials, etc.) to the buyer, informing him clearly also what will be his profit from this transaction. That form of deal is commonly used not only in individual transactions, but by banks as well. Whole banking system, as the its only income is from lending money with profit, what is in Islam a sin called “*Riba*”, is a interesting example of solving religious issues connected to economy. We might compare *Murubahaha* mechanism to real estate loans offered by western banks. Thought specifics are different. First of all bank must own what it is selling to the customer. What means that if you want a loan for a house, then it's like you bought this house from the bank. What is more is that in such transaction such thing as penalty interests for late payment do not exists. Other commonly used form of loans is “*Mudarabah*” in which 100% of money needed to start a business is given by one side of the transaction, while other is giving knowledge and ideas, and is responsible for running whole operation. What differs *Mudarabah* from normal loan is profit shearing, which is negotiated before signing the deal and the fact that only the side that lent money is financially responsible in case of any debts. Similar situation applies to *Musharakah*, but here bank co-owns the investment with the rest of the partners of the deal. What is also exceptional to Islamic banking is also the fact that they are obligated to control all of their reserves. So no speculations, advanced sales, and all other operations of high risk, but also possible high income, typical to capitalistic banks are strictly prohibited. The most important element of banking system is however credit sale, and using credit cards as a whole. It exist in Islam, on special terms, and is known as *Bai' muajjal*. Terms of its use were a problem of discussion of scholars for many years but they agreed on the situation in which payment is deferred on a precise time, with a precise minimal income of the bank. What I have mentioned up to now is only a abstract of the whole banking system and is called a “interest-free banking”. Thought banking is important element of economy, is not the only one. But those mechanisms are not a result of economic influence of west. It's on the contrary even. This whole concept, known as “*Islamic capitalism*” was developed between 9th to 12th century, as an effect of increased trade contacts with European and Asian kingdoms. Then European merchants adopted Arabic system and by evolving it thro ages created what we have now and what we know as capitalism. Stimulating the economy, if takes place in Islamic economy, then mostly by monetary based means, and even they, because of the religious restrictions can be used in limited way. Because of this minimal influence on the economy there is a need of preparing few years plan of developments, like for example in Iran. They must predict the trends of internal economy, and secure it from unexpected turns. Also when we talk about Arab world, or Middle East, one of the first things that comes to mind is oil, or speaking in general fossil fuels. Despite that is a bit stereotypical it brings one important question. Who owns the natural resources? As I have mentioned in theory all Muslims should have equal share in profits from their disposal. This problem was solved by nationalization of all resources, or maybe we should say privatisation, because in almost all cases the group that holds the power is a closed one, and treats everything that belongs to state as their own. Often state budget is synonym of budget of ruling group. Even in situation when in theory government have to account to every dollar spent from the budget, in practice no one can verify this numbers. Despite of the nationalisation the privet sector works quite well in most of Arab counties. Mostly because trade throughout years became a tradition, and tradition according to Qur'an is holly thing. But how is the situation in the state that claims to be the only Islamic republic in the world? Dose it looks like that?

Before describing present state of economy of Islamic Republic of Iran we need to analyse the changes that were made from the revolution in 1979 till now. In constitution written in 1979

1 This and all other definitions on Islamic economy are from : Islamic Economist (http://www.islamic-world.net/economics/riba_intro.htm)

chapter IV is describing how the economic system should be. Article 44 names all branches that are to be ruled only by government.

Article 44

...The state sector is to include all large-scale and mother industries, foreign trade, major minerals, banking, insurance, power generation, dams and large-scale irrigation networks, radio and television, post, telegraph and telephone services, aviation, shipping, roads, railroads and the like; all these will be publicly owned and administered by the State...²

What left for the people is mostly agriculture and small scale trade and production. But constitution guaranteed also strictly précised social minimum, as well as a work for all citizens and respect for privet ownership. Thro whole eighties and nineties governments continued to strict the economic freedom of citizens due to constitution laws. Despite of promises written in the constitution state did not managed to fulfil its commitments. Isolation on the international level and devastating war with Iraq led to economic downfall. Actions were taken in the second half on nineties to stop the fall and rebuild what was lost. However situation of people has improved during last fifteen years Iran's economy is still weak, and its dependence on oil sale has increased from about 45% to 55% in mentioned period. This year government accepted the plan of reforms, that ought to take place in next five years, and should solve some problems connected to wasting public money on subsidising most of the commonly used products like oil or food produced in Iran³. Also would be the first, small, step toward liberalisation of some branches of economy.

Public sector in Iran covers over 80% of whole Iranian economy. As mentioned earlier constitution of Iran specifies what should be govern by state for securing of public interests. Key element of controlling the economy is the oil sector. Only governor of all of the Iranian oil and gas fields, one of the richest in the world, is Iranian Ministry of Petroleum. And for all oil production and processing is responsible a National Iranian Oil Company, ruled directly by highest government officials, with president and vice president ahead. Oil deposits owned by NIOC are estimated to be 15% of whole world reserves, and the same as gas reserves⁴. Which makes NIOC a second world owner, just after ARAMCO, owned by Saudi Arabian state⁵. Iraqi-Iran war in eighties resulted in major destruction of Iranian oil facilities, and thou production of oil is still growing in 1.8 % rate per year (in last ten years), it is still far lower than the prerevolutionary one. Still oil sale brings every year to Iranian government enormous 482 billion of dollars, what is more than 55% of whole national income⁶. Being at the same time advantage and drawback. Thanks to oil government has money on running public social service and major subsidies to all kinds of products. Drawback is the fact that any world crisis that would lead to reducing the oil prices will strongly influence Iranian income, what we could see during last few years because of world economic crisis. Although constitution forbids it to share the rights to oilfields with any privet domestic, or foreign company Iranian government passed a law allowing ministry of petroleum to sign deals with other companies. Though all installation, and personnel formally still belongs to Iran. What is also significant when speaking about oils sector in Iran, is the fact, that no precise information about signet contracts and income from them are being given to the public, only the general numbers when comes to settlement of the budget. Domestic use, as well as export of oil is still increasing in Iran, which opens the way for more foreign investments.

Major issue nowadays is food production and distribution. While Iran was able to secure

2 Constitution of Islamic Republic of Iran : http://en.iran.ir/en_news/constitution-.html

3 PAYVAND : http://www.payvand.com/news/07/jan/1295.html#_edn7

4 Ministry of Petroleum <http://www.mop.ir/index.asp>

5 Energy Intelligence http://www.energyintel.com/documentdetail.asp?document_id=218175

6 NIOC <http://www.nioc.ir/Portal/Home/Default.aspx?CategoryID=a034ee3f-1acf-4bad-a4af-1bbb5c1e716>

its domestic basic needs in this sector in about 90%, mostly because of guarantees written in constitution forced it, it has to import many food products. Situation in this sector is a little paradox. Iran is number one producer in the world of pistachios, berries and few other fruits and vegetables, has a strong position as a exporter of many fruits, and its rice production manages to supply society with minimal food amount, but it is forced to import many of other because of lack of facilities or resources to produce it. The same as food production, food distribution is fully controlled by state. Prices are determinate by government, and all merchants, even privet ones, must restrict to them. Economic crisis forced some changes, but not on a scale that might be considered as revolutionary ones⁷. Because of that a black market has its golden age nowadays in Iran, and since part of its incomes non-directly goes to the man in power, no one tries to change the situation. Even two of the biggest official delivers of all kinds of products, that controls most of the market, are the Behpakhsh Co.⁸ and Ghasem Iran⁹, in theory privet with some foreign capital, but controlled by people from the circle of power. As mentioned food prices are determined by Central Bank, which in theory should guarantee that all families will be able to buy just enough to survive. Despite of this about 20% of the society, according to official data, lives below the poverty level and has a starvation problem. Till 2010 government was subsidising all food produced domestically, but growing economic problems forced changes in this system. That will certainly lead to increase of food prices and in present situation to high increase of poverty and starvation.

Sector of the economy, that government is now putting pressure to develop, is industry. This is nothing unusual since Iran is still a developing state. With population reaching about 75 million of people, and country being in the developing stage Iranian ought to be strong one, but facts are different. Despite of opening new car factories, that should satisfy high domestic demand and official statements that Iran has a strong and prospering industry, a huge changes are needed. While Iranian industry sector is estimated to be one of the most promising, and possibly the biggest one in the middle east region, Iran's income from this branch of economy is constantly decreasing¹⁰. Partially it because of sever infrastructure destruction made during Iran-Iraq war in and economical and technology sanctions efficiently preventing its reconstruction. Present economical crisis also let to major decrees in production, and development in this sector, what has been noticed even by official figures. Another factor is that since most of the branch has been nationalized, and the state management proved to be inefficient, what lead to decrees in production. Lack of licences is one of the things that stops foreign firms to invest in Iran. Copy rights were banned after the revolution, with a justification that anything that would bring society a prosperity should not be owned by anyone¹¹. What is more, most of the largest companies are controlled not only by the ministry, but also by a foundation of Industrial Development and Renovation Organization of Iran with private management. Any of investment made in or by those companies must have the approval of supervisory board of foundation. Head of this foundation has to be accepted by Expediency Council.

Health care, the same as almost all branches of economy is mostly controlled by state. Constitution guaranteed medical assistance to all citizens, what was a major change since Mohammad Rezā Shāh Pahlavi rule. Before the revolution health care was one of the main issue that needed to be dealt with. Constitution proclaimed in 1979 however guaranteed minimal

7 ICSC http://www.icsc.org/srch/sct/sct0907/feature_iran.php

8 Behpakhsh CO. http://www.behpakhsh.com/en_index.php

9 Ghasem Iran <http://www.ghasemiran.com/en/>

10 World Bank : <http://web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/COUNTRIES/MENAEXT/IRANEXTN/0,,menuPK:312982~pagePK:141132~piPK:141109~theSitePK:312943,00.html>

11 UNIDO http://www.unido.org/fileadmin/user_media/Publications/Pub_free/Strategy_document_to_enhance_contribution_of_efficient_and_competitive_SME_sector%20_in_Iran.pdf

health care and introduced a small fee as a health insurance. Expanded services are available in facilities spread across country. Also Iranian government, by Ministry of Health and Medical Education spends over 6% on national income on running whole medical sector, and training needed personnel. What makes this system different from typical social insurance system is the fact that only small general fee was introduced, and as a reason of this government has to cover most of the expanses of guaranteed health care¹². But not all medical sector is public. Officially 14% of all Iranian medical facilities are private, with non government capital, nor ties. Ministry allowed some private facilities to operate in Iran, though all of them has to have a state licence to operate. This resulted in dominating private sector by charity foundations, called Bonyads, mostly indirectly connected to, again, circle of power. World Health Organisation estimated that in spite of the fact that over 80% of Iranian citizens has access to guaranteed health care, what is one of the highest marks in the middle east, still there is lot to be done. As one of the examples was given the official denial of AIDS problem, and official number of diseased highly lowered than estimated data given by non-governmental organisations.

Central Bank of the Islamic Republic of Iran is the thing that allows state to control all branches of the economy. Since the banking system, as I have written earlier, is based on a Islamic law, in line with Qur'an it is, in theory, non profit. All already described mechanisms, like *Bai' muajjal*, *Mudarabah* or *Murabahah* and others are applied to it. Because of all of this laws theoretically bank has no other ways to directly influence economy then by monetary policy. This is done mainly by so called *Musharakah certificates*. *Musharakah certificates* may be compared to normal securities, with the exception of the fact that by selling them bank gets the needed money, and by buying them back, there is no time limits on them, as on normal securities, limits the number of money in the flow¹³. Central Bank is also responsible for controlling all the operations made by other banks in Iran. Its responsibilities not only limits to typical control of money operations, but also whole procedures, deals signed with clients and everything that will be considered by Central Bank as a valid information¹⁴. Till 2001 banking sector was completely owned by state, with many different institutions, but under direct government control, but in that year two licences for private institutions. Still they have to provide Central Bank with any information that will be requested. I wrote that CB controls Iranian economy, and then have mentioned that its only official way to influence it is monetary policy. That is completely true, and the indirect way of controlling the economy are money themselves. All state owned companies must to ask Bank for loans if they need to invest any money in production or any kind of investment. Such a request cannot be made to any private facilities¹⁵. Central Bank then has to analyse request and give the opinion, from which there is no appeal. That kind of procedures made Iranian banking one of the most fluent in the world, with direct solvency of over 94% of deposits. Iranian banking is mainly internally oriented since United States sanctions severed its ties with other global partners, but Chinese investors are interested in entering to Iranian market, and since Central Bank controls all branches of economy they intend to invest in it. Such a possibility, of investment directly in to Central Bank makes it different from other types of such facilities

What makes Iranian economy different and unique on world scale are Bonyad foundations. Officially these are charity foundations, with clear goal, written in their charter. They origin from before the revolution, and were created by associates of Mohammad Rezā Shāh Pahlavi as a unofficial way to support the monarchy. Thru them were made any deals that

12 PAYVAND : <http://www.payvand.com/news/09/apr/1027.html>

13 MPRA http://mpa.ub.uni-muenchen.de/4837/1/MPRA_paper_4837.pdf

14 Central Bank of Islamic Republic of Iran : <http://www.icb.ir>

15 Piotr Krawczyk, *Kryzys gospodarczy w Iranie, [w:] Iran - 30 lat po rewolucji*, red. Joanna Strzelczyk, Warszawa 2009

may compromise the ruling class. They were also a way to control domestic economy, since these foundations were enabled to own any kind of enterprise as a form of gaining income¹⁶. During ruling of the shah Bonyads were concentrating mainly on supporting the state, military and intelligence, not securing the wealth of highest officials. After the 1979 revolution these foundations were nationalized but has not changed their status much. They are considered to be a treasury of the regime, supporting financially everything that will be considered as a benefit to rulers. At the same time receiving large state subsidies. One of examples of such a activity is unconfirmed officially donating a Hezbollah organisation. All that kind of actions are possible because as a charity organisations, all Bonyads stay out of control of Central Bank, and all their financial operations do not have to be documented. Despite of staying out of legal control heads of all Bonyads are appointed and may be revoked at any time by Supreme Leader himself. Also they are responsible for their managing of foundations only to him. What is also significant is the fact that Bonyad owned companies operate mainly in the privet sector, and with no financial restrictions have a major advantage from the strictly privet firms. Also close connections to the circle of power gives them all sorts of privileges, from the priority in any state tender to closing eyes of officials when it comes to breaking law. It is said that Bonyads control over 20% of Gross Domestic Product of Iran, with controlling most of privet sector. One of the biggest Bonyad, founded by shah himself the Pahlavi Foundation after the revolution changed only its name on Mostazafen va Janbazan (Foundation for Oppressed and Disabled), with maintaining its possessions. Nowadays Mostazafen va Janbazan is considered to be richest privet holding in the middle east and in general when it comes to income in Iran second, after the National Iranian Oil Company. Owning companies in all sectors of economy, from food production to textiles and chemicals became an example of XXI century monopoly. What may seems odd is the fact that one of the branches of the state that officially gains some of its finances from Bonyad is military, the Revolutionary Guards and Army of the Guardians of the Islamic Revolution not only owns themselves companies but also receive donations from charity organisations. Unfortunately little facts are known about Bonyads, there are no official data, and every minister of economy of Iran, that proposed putting any restrictions on functioning of them was quickly removed from the post. Only speculations of international non-governmental organisations showed that over 80% of total Bonyads income is manipulated, and spend on non-statute actions. Also with no legal strings attached, those foundations are considered to be one of major obstacles of development of privet sector in Iran, and a serious problem to Iranian economy.

To sum up. Islamic economy as a theory is new thing in global system, but in practise these are mostly empty words, used to cower controlling the economy, and mostly money, by small number of people in power. Iranian economy highly addicted to its oil and gas deposits, what may become a serious problem in case of any major change in oil prices. Government, or rather Supreme Leader and others who are really in charge of the country have not done enough to change, or at least minimize possible losses. Also what was proven years ago, when collapse of socialistic economy in Russia was analyzed, productivity and quality of goods made in nationalized economy is generally lower than in other. And five years development plans according to which works Iranian economy not always are able to foreseen sudden changes in global economy. Lack of skilled managers and economists is both reason of this bad condition of economy, but also a danger for the future. Iran simply lacks of people who may lead it to more liberal economy, if possibility occurs. Also despite the fact that Iranian economy suppose to be a Islamic one, state allows Bonyads to create monopolies, which are forbidden as a possible form of oppression. Central Bank, though is responsible for all Iranian economy, not only banking, has little tolls to do it properly, and even then over 30% of market, possessed by Bonyads is out

16 Emirates Center for Strategic Studies and Research :<http://www.ecssr.ac.ae/CDA/en/FeaturedTopics/Display-Topic/0,1670,502-98-43,00.html>

of its control. These charity foundations ought to work for civic prosperity, but are pointed to be main problem of Iranian economy in the future, if nothing has changed. Another problem with Iranian economy is the fact that despite nationalization of all big companies, official government has little control of them. True power lies in hands of people who officially has no connection with rulers of the state, but it is only a facade. Main positions in Bonyads are usually given to people who had proven their loyalty in past. That is the regimes way of rewarding the most devoted men, and securing its money and power. All data we can gather on this foundations are mainly the official one, other are mostly a theories and assumptions. But you do not have to be a genius to see that people who has power, has also money. A flag example of this is head of Expediency and Discernment Council the Akbar Hashemi Rafsanjani who is not only suspected to control Iranian domestic policy, but also is indirectly connected to some of the most prosperous Iranian privet firms¹⁷. Maybe saying that Iranian economy stands on the verge of disaster is an exaggeration, but all of those facts leads to one conclusion. If nothing will change in the future, no privatisation, no foreign investments in other than oil sectors, no reforms in this system, then it has to collapse. Simply money will run out from that system. Economists estimates that even now about 40% of public money are defrauded or goes on uncertain investments, and many of state owned companies brings looses. And high inflation, over 14%, in the country is constant problem for past few years, which government tries to fight with, unfortunately with minimal successes. What was not even denied by government. In case of collapse wealth of rulers may not be threatened, but many normal citizens may end in poverty.

Streszczenie

Po rewolucji islamskiej z 1979r. zaczęto przebudowywać gospodarkę Iranu zgodnie z przykazami zawartymi w Koranie. Strukturę, którą otrzymano po tych przemianach nazwano „Islamskim modelem ekonomii”. Jednakże Irański model ekonomii, w teorii całkowicie odmienny od zachodniego, w praktyce jest doń podobny. Różnice widoczne są jedynie gdy zaczniemy bardzo uważnie go analizować. Same idee na których się one opierają są niezwykle zbliżone. W obu bowiem występuje mechanizm popytu i podarzy, w obu głównym motorem napędowym jest chęć zaspokojenia potrzeb. Jedynym co wyraźnie je od siebie oddziela są irańscy przywódcy duchowi, podkreślający iż kapitalizm opiera się na ucisku, ekonomia islamska natomiast działa wedle zasad ustalonych przez Allacha.

Konstytucja Islamskiej Republiki Iranu oficjalnie zezwala państwu na nacjonalizowanie najbardziej dochodowych sektorów gospodarki. W oparciu o płynący z nich, a głównie z sektora naftowego, zysk państwo winno gwarantować minimalne wsparcie socjalne dla wszystkich swoich obywateli, którego przejawem są choćby racje żywnościowe przysługujące obywatelom. Co również istotne konstytucja Iranu stawia własność państwową nad prywatną, co widoczne jest jeszcze bardziej jeżeli zaczniemy analizować poszczególne sektory gospodarki.

Sektorem gospodarki, który przynosi Iranowi największe zyski, jest sektor paliwowy. Dodatkowo wewnętrzny poziom konsumpcji ropy i jej pochodnych stale rośnie. To, w połączeniu z brakami jakie odczuwa Iran w sferze infrastruktury i technologii związanej z wydobywaniem i obróbką ropy daje państwu „zachodu” narzędzie z pomocą którego mogą w nieznacznym stopniu wpływać na Iran.

Produkcja żywności, teoretycznie będąca sektorem niepoddanym nacjonalizacji, faktycznie znajduje się w pod kontrolą państwa. Jest tak ponieważ najwięksi prywatni producenci znajdują się w rękach ludzi mających bliskie związki z klasą rządzącą. Podobnie wygląda sytuacja z

17 FORBES http://www.forbes.com/forbes/2003/0721/056_4.html

dystrybucją żywności. Zwalczaniu konkurencji służą również ingerencje państwa w rynek, takie jak maksymalna cena niektórych produktów działająca na korzyść monopolistów.

Irański przemysł, pomimo rosnących dotacji państwowych odnotowuje ciągły spadek produkcji. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest brak nowoczesnych technologii i jego niska innowacyjność. Dodatkowo, choć większość firm znajduje się w rękach prywatnych, wszystkie one skupione są w Organizacji ds. Rozwoju i Odnowienia Przemysłu która ma niemały wpływ na działanie tego sektora. Całe kierownictwo tej organizacji natomiast pochodzi z nadania państwowego.

Konstytucja gwarantuje również Irańczykom publiczną służbę zdrowia. Jednakże opłacana przez nich składka ubezpieczeniowa pełni jedynie rolę symboliczną, gdyż i tak większość wydatków pokrywa państwo. Trudno jest również dokładnie określić stan tego sektora, panującą w nim sytuację, gdyż oficjalne dane w znaczącym stopniu różnią się od szacunków niezależnych organizacji.

Idea „Islamskiej Ekonomii”, oraz przeprowadzone w jej imieniu reformy, przyczyniła się do pozbawienia Irańskiego Banku Centralnego bezpośredniego wpływu na gospodarkę państwa. Jednakże instytucja ta posiada liczne uprawnienia pozwalające jej wpływać na poszczególne jej sektory. Nadane jej prerogatywy pozwalają na śledzenie wszelkich operacji dokonywanych w bankach na terenie Iranu. Ma prawo weryfikować źródła z których pochodzą inwestycje, czy też kontrolować niektóre z aspektów prowadzenia przedsiębiorstwa. Choć działania te nie sprzyjają wolnemu rynkowi Irańska gospodarka ma jeden z najwyższych wskaźników wypłacalności na świecie.

Najbardziej charakterystycznym dla tego modelu ekonomii jest jednak instytucja Bonyadu. Mianem tym określa się prywatne fundacje powoływane z woli Najwyższego Przywódcy, których kierownictwo jest wskazywane bezpośrednio przez niego. Dodatkowo państwo przyznaje im znaczne fundusze, oraz monopole na prowadzenie określonej działalności. Wszelki dochód przez nie uzyskiwany jest zwolniony od podatku. Organy państwowe nie mają żadnej oficjalnej kontroli nad ich działalnością. Fundacje takie znajdują się w rękach najbardziej zaufanych ludzi Najwyższego Przywódcy i stanowią ich prywatne źródło dochodu, oraz jedno ze źródeł ich siły. To dowodzi, iż wbrew powszechnemu mniemaniu, prezydent faktycznie ma rolę drugorzędną w stosunku do Najwyższego Przywódcy Duchowego i doradzającej mu rady. To właśnie to grono ma też znaczący wpływ na tempo i kierunek w jakim podąża Irańska gospodarka.

Paweł Jakubowski
Nauki o Polityce
UMCS, Wydział Politologii

TEORETYCZNE I PRAWNE PODSTAWY FINANSOWANIA PARTII POLITYCZNYCH W POLSCE PO 1989 ROKU

Theoretical and Legal Basics of Political Parties Funding in Poland after 1989

Uwagi wstępne

Za partię polityczną uważa się dobrowolną organizację, której głównym zadaniem jest udział w życiu publicznym według określonych prawem zasad. Trzy elementy tej definicji: organizacja, cel i reguły działania, stanowią podstawę do uznania bytu politycznego za podmiot prawa. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej¹ jedynie w dwóch artykułach rozdziału I odnosi się do zagadnienia zrzeszeń o charakterze politycznym, pozostawiając tę kwestię ustawie z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych².

Partia polityczna zorganizowana jest na zasadzie dobrowolności, co oznacza, że zarówno przystępowanie, jak i występowanie z niej jest swobodne, zaś jakikolwiek przymus został zakazany. Cel ugrupowania stanowi udział w życiu publicznym, który może być zrealizowany jedynie metodami demokratycznymi – zgodnymi z prawem – na zasadzie równości³. Kształtowanie polityki państwa oraz sprawowanie władzy poprzez delegowanie swoich członków na stanowiska i urzędy należą do głównych funkcji partii politycznej⁴.

Podstawową zasadą dotyczącą kwestii finansowania partii politycznych jest jawność. Podniesienie do rangi konstytucyjnej tej wartości może świadczyć o nacisku, jaki został położony na kontrolowanie źródeł podmiotów otrzymujących subwencję budżetową. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej⁵ powtarza zasadniczo treść UoPP, co ma za zadanie zapobiegać mechanizmom korupcyjnym i ograniczyć wpływ czynników zewnętrznych na politykę państwa. Jawność partyjnych finansów sprzyja realizacji zasady pluralizmu politycznego, nakazującej swobodne działanie więcej niż jednej formacji na równych prawach. Demokratyczny ustrój parlamentarny zakłada również istnienie legalnej opozycji oraz wolnej gry sił politycznych, zapobiegając tym samym koncentracji i monopolizacji władzy w rękach jednego ugrupowania⁶.

Doświadczenia w funkcjonowaniu systemu partyjnego w Polsce skłaniają decydentów do poszukiwania coraz to skuteczniejszych rozwiązań legislacyjnych, w celu stworzenia

1 Art. 11 i 13 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483, ost. zm.: Dz. U. z 2009 r., Nr 114, poz. 946), dalej: Konstytucja RP.

2 Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych, (Dz. U. z 2001 r. Nr 79, poz. 857, ost. zm.: Dz. U. z 2010 r. Nr 254, poz. 1702), dalej: UoPP.

3 M. Granat, *Ustawa o partiach politycznych, Komentarz*, pod red. M. Granata, Warszawa 2003, s. 25-27.

4 O funkcjach partii szerzej: W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Współczesne partie i systemy partyjne*, Lublin 2005.

5 Art. 11 ust. 2 Konstytucji RP.

6 M. Chmaj, *Jawność finansowania polityki*, [w:] *Finansowanie polityki w Polsce na tle europejskim*, red. M. Chmaj, Toruń 2008, s. 35-40.

mechanizmów ochrony przed obejściem przepisów. Próby pozyskiwania środków na działalność partii poza porządkiem prawnym podejmowane były niezależnie od panującego ustroju politycznego. Obecne normy pozwoliły na wypracowanie takiego modelu finansowania, którego skutkiem jest wzmożona kontrola ugrupowań.

Geneza finansowania partii politycznych

Rozwój parlamentaryzmu w XIX i XX wieku wymógł na elitach politycznych formowanie stronnictw w celu budowania koalicji w organach decyzyjnych. Delegaci uczestniczący w obradach, aby móc przegłosować projekty ustaw, łączyli się w zgrupowania zgodnie z wyznawanymi poglądami. Współpraca w parlamencie skłaniała posłów do nieformalnych spotkań w celu uzgodnienia odpowiednio wcześniej interesów oraz stanowisk. Zrzeszenia te zaczęły przybierać formę profesjonalnych organizacji, stając się z upływem czasu nieodłącznym elementem systemu politycznego. Na proces instytucjonalizacji partii politycznych wpływ wywarło upowszechnienie prawa wyborczego, skłaniając tym samym kandydatów do wzmożonej walki o poparcie. Powstawanie masowych ruchów społecznych stworzyło podstawy rozwoju pozaparlamentarnych struktur, natomiast zwiększająca się liczba członków wymusiła uregulowanie prawnie tej kwestii⁷.

Ze względu na rolę, jaką pełnią partie polityczne w sprawowaniu władzy, dostrzeżono problem zachowania ich niezależności od wpływu zewnętrznych grup nacisku. Utrzymanie suwerenności, w tym autonomii finansowej staje się bowiem gwarancją realizacji zasady pluralizmu politycznego. Funkcja wyborcza ugrupowań – realizowana głównie podczas elekcji – wymusza na kandydatach zgromadzenie odpowiednich środków. Aby dotrzeć do elektoratu, komitety powinny dysponować zasobami pieniężnymi na pokrycie wydatków związanych z agitacją polityczną. Istnieje znaczący związek pomiędzy ilością spożytkowanych środków a otrzymanym poparciem głosujących⁸. Pozostawienie bez regulacji tej sfery życia publicznego i kontroli organów państwowych powodowałoby liczne nadużycia oraz wykorzystanie partii jako narzędzia gry politycznej. Ugrupowanie, jak każda organizacja, dąży do przetrwania i rozwoju w celu zdobycia bądź utrzymania władzy, zasoby finansowe stanowią zaś istotny element realizacji tego zadania.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku państwo polskie musiało zmierzyć się z problemem braku odpowiednich regulacji dotyczących partii politycznych. W okresie zaborów działalność takich organizacji podlegała wewnętrznemu unormowaniu państw anektujących, przybierając postać od represji aż po autonomię. Podstawą zakładania partii po 1918 roku było ogólne prawo do stowarzyszania się zawarte w obydwu konstytucjach z 1921⁹ i 1935¹⁰ roku oraz w dekrecie o stowarzyszeniach z 3 stycznia 1919 roku¹¹. Brak gruntownych regulacji był charakterystyczny dla europejskich państw ówczesnego okresu. Swoboda zakładania stronnictw politycznych spowodowała sytuację istnienia w powojennej Polsce ponad stu ugrupowań, co było przyczyną rozdrobnienia sił w parlamencie, utrudniając tym samym wyłonienie rządu. Niechętnie stanowisko sanacyjnych władz wobec partii wyrażało się po 1926 roku głównie wspieraniem ruchów o szerokim zapleczu społecznym.

Nieuregulowana przez ustawodawstwo kwestia finansowania podmiotów politycznych wielokrotnie wywoływała skandale o charakterze korupcyjnym. Najgłośniejszą tego typu sprawą było działanie ministra skarbu Gabriela Czechowicza, pełniącego urząd w latach 1926-1929.

7 A. Ławniczak, *Finansowanie partii politycznych*, Warszawa 2001, s. 9 i nast.

8 W 2007 roku spożytkowanie przez partię kwoty przekraczającej 26 milionów złotych na kampanię parlamentarną, stanowiło minimalny koszt uzyskania reprezentacji w parlamencie.

9 Art. 108 Konstytucji RP z dnia 17 marca 1921 r., (Dz. U. z 1921 r. Nr 44, poz. 267).

10 Art. 5 ust. 2 Konstytucji RP z dnia 23 kwietnia 1935 r., (Dz. U. z 1935 r. Nr 30, poz. 227).

11 Dekret z dnia 3 stycznia 1919 r. o stowarzyszeniach (Dz. U. z 1919 r. Nr 3, poz. 88).

Nadwyżki w dochodach budżetu państwa w tym okresie zostały bez zgody Sejmu wydatkowane m.in. na zwiększenie funduszu dyspozycyjnego Prezydium Prezesa Rady Ministrów. Pierwotnie ustalona na 200 tys. złotych kwota, zwiększona została do 8 milionów złotych, zaś pieniądze te zostały przeznaczone na kampanię parlamentarną w 1928 roku. To właśnie znaczne wsparcie finansowe dla kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem umożliwiło odniesienia zwycięstwa formacji związanej z Józefem Piłsudskim¹².

Opozycja złożyła wniosek do Rady Ministrów z żądaniem wyjaśnienia sprawy wydatków, jednakże władze zwlekały z działaniami, starając się nie ujawniać kulisów finansowania kampanii. W lutym 1929 roku posłowie PPS, Stronnictwa Chłopskiego i PSL „Wyzwolenie” złożyli wniosek do Sejmu o postawienie ministra skarbu przed Trybunał Stanu. Zarzucono mu niezgodne z prawem wydatkowanie ponad 500 milionów złotych oraz „dokonanie otwarcia kredytów nieobjętych budżetem, bez złożenia w tym względzie wniosków Sejmowi i bez uzyskania na to przyzwolenia w drodze ustawodawczej”¹³. Rozprawa w dniach 26-29 marca 1929 roku nie przesądziła winy Gabriela Czechowicza, Trybunał zaś skierował ją do ponownego rozpatrzenia przez Sejm. Na skutek odraczania sesji, spowodowanego przesileniami rządowymi, izba niższa nie zdążyła wypowiedzieć się w tej kwestii. Następnie sprawę ministra 29 marca 1930 roku wycofano z porządku obrad, a po wyborach mających miejsce w tym samym roku zalegalizowano nadużycie budżetowe.

Po drugiej wojnie światowej stan prawny nie uległ zmianie, na czym nie zależało ówczesnym władzom. Zdominowany przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą rząd wraz z satelickimi ugrupowaniami: Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym oraz Stronnictwem Demokratycznym, zapanowały nad całym życiem publicznym. W Polskiej Republice Ludowej nie było miejsca na legalną opozycję, zaś wszelkie formy działań wymierzonych w rządzących podlegały represjom. W 1976 roku przyjęto przepis w Konstytucji, w którym zalegalizowano istnienie trzech partii, podkreślając równocześnie przewodnią rolę PZPR „w budowie socjalizmu”¹⁴. System ograniczony do funkcjonowania kilku podmiotów oparty na nierównych prawach był zaprzeczeniem zasady pluralizmu politycznego oraz jawności polityki.

Dominacja jednego ośrodka władzy przejawiała się m.in. brakiem oddzielenia majątku państwowego od zasobów partyjnych. Składki członkowskie formalnie stanowiły główne źródło finansowania PZPR, przy czym płacili je wszyscy działacze, nawet przebywający na zagranicznych kontraktach. Ugrupowanie mogło też liczyć na wpływy z wydawnictw, (np. RSW Prasa-Książka-Ruch) korzystających ze zwolnień podatkowych oraz nieoficjalne dotacje z budżetu¹⁵. Wpływ, jaki wywierała partia na organy państwa – dzięki rekrutowaniu z niej kadr – sprawiał, że struktury PZPR stanowiły swego rodzaju instytucję państwową. Dzięki temu formacja posiadała siedziby w każdym mieście, dysponując okazałymi budynkami usytuowanymi w centralnych punktach.

Powolne zmiany systemu spowodowane procesem demokratyzacji życia politycznego sprawiły, iż Komitet Centralny PZPR pod koniec lat 80. podejmował liczne działania mające na celu zabezpieczenie swoich interesów finansowych. Licząc się bowiem z mogącą nastąpić utratą wpływów, powzięto próby przygotowania odpowiedniego zaplecza dla funkcjonowania w przyszłości. Takim działaniem miało być przyznanie w 1988 roku refundacji na działalność społeczno-polityczną w kwocie 7 mld złotych, (co stanowiło porównywane wydatki budżetowe na budownictwo w owym czasie). Kierownictwo partii zakładało otrzymać w 1989 roku 36

12 Szerzej: A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa 2008, s. 23 i nast.

13 Z. Landau, B. Skrzyszewska, *Sprawa Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu – wybór dokumentów*, Warszawa 1961, s. 8.

14 Art. 3 Konstytucji PRL z dnia 22 lipca 1952 r., tekst jednolity z dnia 16 lutego 1976 r. (Dz. U. z 1976 r. Nr 7, poz. 36).

15 M. Walecki, *Geneza finansowania partii politycznych w Polsce*, [w:] *Finansowanie polityki, Wybory, pieniądze, partie polityczne*, pod red. M. Waleckiego, Warszawa 2000, s. 50.

mld złotych, jednakże Ministerstwo Finansów odmówiło przyznania pieniędzy. Władze PZPR postanowiły rozpocząć na szeroką skalę działalność o charakterze gospodarczym w formie gospodarstw pomocniczych i spółek handlowych, np. podejmując się działalności turystycznej, poligraficznej, hotelarskiej i najmu lokali. Komitety Wojewódzkie przystąpiły do realizacji decyzji z 10 sierpnia 1989 roku, inwestując partyjny kapitał w spółki, wnosząc – jako wkład własny – lokale i sprzęt¹⁶.

Decyzje, które zapadły podczas obrad Okrągłego Stołu wprowadzające tzw. „kwotowe” wybory do Sejmu i gwarantujące wolne wybory do Senatu stały się pretekstem do zmian w Ordynacji wyborczej, pozbawiając partie dotacji zwracających koszty zgłaszania kandydatów i prowadzenia przez nich kampanii. Regulacja ta pozbawiała środków finansowych przede wszystkim opozycję, natomiast jeszcze przed wejściem w życie przepisów PZPR zapewnił sobie kredyt w wysokości 18 mld złotych z banku PKO BP w Warszawie. Pożyczka otrzymała gwarancję spłaty przez Ministerstwo Finansów, a odsetki miały być pokrywane po części ze Skarbu Państwa¹⁷.

Zmiany, jakie przyniosły wybory w czerwcu 1989 roku oraz koalicja Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego – dotychczasowej opozycji – z SD i ZSL przy pominięciu PZPR, stworzyły okazję do uregulowania kwestii finansowania partii politycznych. Wprowadzenie pluralizmu wymagało, obok usunięcia regulacji o przewodniej roli PZPR z Konstytucji, również zagwarantowania równoprawności podmiotów, zwłaszcza pod względem materialnym. Monopol partyjny, jaki obowiązywał przez szereg lat, został zniesiony, a rząd podjął próbę odzyskania mienia zdobytego z naruszeniem prawa. Projekty nowej ustawy formułowane przez kluby poselskie miały zapobiegać patologicznym sytuacjom oraz proponować nowe rozwiązania w funkcjonowaniu ugrupowań w demokratycznej rzeczywistości.

Modele finansowania partii politycznych

Ze względu na sposób, w jaki partie pozyskują środki na swoją działalność statutową wyróżnia się dwa modele finansowania ugrupowań: europejski oraz amerykański. Pierwsza forma pozyskiwania funduszy polega na wsparciu formacji z budżetu państwa w postaci subwencji oraz dotacji. Europejskie ugrupowania mogą również liczyć na datki swoich członków, jednakże publiczne pieniądze stanowią największy udział procentowy w dochodach partii. Kultura amerykańska natomiast charakteryzuje się całkowitym brakiem lub ograniczeniem subsydiów państwowych, stronnictwa natomiast poszukują darczyńców wśród osób fizycznych, prawnych i grup interesów.

Model europejski gwarantuje partiom politycznym wpływy z publicznej kasy, dzięki czemu ugrupowanie nie musi prowadzić działalności o charakterze gospodarczym tj. ma możliwość skupienia się wyłącznie na działalności statutowej. Argumentem potwierdzającym słuszność tych rozwiązań jest częściowe uwolnienie zrzeszeń od nacisków grup biznesowych, które za wsparcie – zgodnie z zasadą wzajemności¹⁸ – mogłyby zażądać korzystnych rozwiązań legislacyjnych. System publicznych subwencji chroni szczególnie małe i nowo powstałe partie, które nie mogą liczyć na składki członkowskie, jak również niemające majątku stałego, o ile cieszą się znacznym poparciem elektoratu. Ten model finansowania gwarantuje także stabilizację, ponieważ dzięki przyznawaniu środków ugrupowaniom obecnym już na rynku wyborczym zapobiega się rozdrobnieniu politycznemu, promując silne organizacje posiadające stałych wyborców¹⁹.

16 Tamże, s. 51.

17 Tamże, s. 52.

18 Zob. R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2000, s. 33 i nast.

19 Por. M. Chmaj, W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Teoria partii politycznych*, Lublin 1997, s. 110-112.

Argumentem przeciwko budżetowej formie finansowania jest wzmocnienie etatyzacji partii oraz partyjnej biurokracji. Gwarancja otrzymania publicznych środków sprawia, że ugrupowanie przestaje zabiegać o poparcie swoich zwolenników, wyrażające się w dobrowolnych składkach²⁰. Nowe byty polityczne nie mają szans na subwencje, a próg korzystania z funduszy, ustalony na poziomie 3 procent, uniemożliwia realną zmianę systemu partyjnego. Perspektywa kontrolowania źródeł dochodów jest także w pewnym stopniu ingerencją w wewnętrzne sprawy organizacji, co może zostać wykorzystane przez organy sprawdzające przejrzystość ksiąg rachunkowych.

Amerykański system finansowania polityki nie zakłada udogodnień dla partii politycznych, które same muszą zatroszczyć się o zgromadzenie funduszu wyborczego. Z tego względu polityką zajmują się osoby o określonej pozycji zawodowej, które z własnego majątku są w stanie pokryć wydatki kampanii. Politycy bez zaplecza materialnego mają ograniczone szanse na elekcję, a jedynie poparcie grup interesów może zapewnić im dotarcie do wyborców. Dlatego też w USA związki polityki i biznesu są nierozzerwalne, a zjawiska korupcjogenne są na porządku dziennym. Biznesmeni chcący zapewnić sobie udogodnienia, ulgi czy kontrakty rządowe chętnie wspierają jednocześnie kilku kandydatów, „kupując” ich przychylność²¹.

Wydatki kampanijne są zazwyczaj nielimitowane, dlatego też kolejne wybory stają się swego rodzaju „wyścigiem zbrojeń”. Przyjęcie donacji z funduszu publicznego nie jest wykluczone, ale sprawia, iż kandydat godzi się na ograniczenie korzystania z pomocy darczyńców²². Dominacja na scenie politycznej dwóch formacji (np. w USA Partii Republikańskiej i Partii Demokratycznej) uniemożliwia zmianę obowiązującego systemu. Jednak ugruntowana pozycja ugrupowań sprawia, iż organizacje te są dobrze funkcjonującą machiną wyborczą, która może liczyć na pomoc wolontariuszy, zaś środki rozdysponowywane są również na eksperckie think-tanki stanowiące ich intelektualne zaplecze. Dlatego też sztaby dysponują najświeższymi badaniami statystycznymi i są w stanie przygotować ciekawą kampanię, stając się wzorem dla europejskich krajów. Partia musi liczyć się także z opinią swoich fundatorów, co sprawia, że program uwzględnia także ich potrzeby.

Finansowanie polityki czy to z budżetu, czy też z wielomilionowych dotacji ofiarodawców niesie ze sobą groźbę użycia zdobytych wpływów przez decydentów w celu wykorzystania zajmowanej pozycji. Doniesienia medialne dotyczące nacisków lobbystów na proces legislacyjny (tzw. afera Rywina czy afera hazardowa) powodują załamanie zaufania do polityków, a potrzeba oczyszczenia życia publicznego znajduje podatny grunt wśród społeczeństwa. Prawie 87 procent obywateli uważa, że korupcja stanowi duży problem w Polsce, widząc jej przejawy głównie w polityce (60 procent). Przeświadczonych, że łapownictwo wśród polityków i urzędników stanowi bardzo lub raczej częste zjawisko jest 73 procent ankietowanych. Niemal 69 procent respondentów przekonana jest o wykorzystywaniu stanowisk w celu zdobywania pieniędzy na rzecz swojej partii, natomiast 72 procent twierdzi, że decydenci ulegają naciskom i lobbingsowi. Deklaracje 59 procent obywateli o możliwości wpływania na stanowienie prawa drogą korupcji, czy też brak zaufania do CBA (30 procent nieufności) uwiadamiają, że w okresie transformacji ustrojowej problem nie został w pełni rozwiązany²³.

20 Stanowisko Platformy Obywatelskiej w projekcie Ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Druk Sejmowy nr 3508, 4 listopada 2004 [za:] M. Walecki, J. Zbieranek, *Finansowanie polityki*, [w:] *Demokracja w Polsce 2005-2007*, pod red. L. Kolarskiej-Bobińskiej, Warszawa 2007, s. 96.

21 Zob. S. Wilkos, *Finansowanie partii politycznych przez duże korporacje*, [w:] *Finansowanie polityki, Wybory, pieniądze, partie polityczne*, pod red. M. Waleckiego, Warszawa 2000.

22 W kampanii prezydenckiej w 2008 roku Barak Obama zebrał ponad 750 milionów dolarów, co przewyższało wydatki dwóch rywalizujących ze sobą kandydatów z 2004 roku o prawie 100 mln dolarów [za:] http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/93242,usa_kampania_prezydencka_2008_najdrozsza_i_najbardziej_innowacyjna.html, odczyt z dnia 18 października 2010.

23 CBOS, *Opinia publiczna o korupcji i lobbingu w Polsce*, BS/63/2010, Warszawa, maj 2010.

Każdy z wymienionych modeli finansowania partii niesie ze sobą wiele kontrowersji i może sprzyjać zjawiskom korupcyjnym. Regulacja zasad finansowania nie ukraca bynajmniej związków polityki i biznesu. Jednakże kontrola czy to organów państwa, czy publiczna jest w stanie wychwycić i zilustrować mechanizmy nieuczciwych praktyk, przynosząc prawne i polityczne konsekwencje²⁴. Do czynników utrudniających korupcję zaliczyć można: przejrzystość życia publicznego, istnienie organizacji pozarządowych, wolność mediów oraz przejrzyste prawo zamówień publicznych. Wykorzystywanie stanowisk politycznych do gromadzenia nielegalnych finansów stanowi jeden z najważniejszych problemów życia publicznego. Przypadki łapówkarstwa, nepotyzmu oraz nadużywania budżetu przez osoby na wysokich stanowiskach stanowią wręcz zagrożenie dla demokracji. Partia, jako organizacja pełniąca funkcję selekcyjną wobec kandydatów na państwowe posady, musi dokonywać wzmożonej kontroli swoich członków. Mimo iż istnieją odpowiednie służby oraz instytucje, które są w stanie zapobiegać i ujawniać nieprawidłowości, walka z tą patologią wydaje się być nieskuteczna.

Rozwój regulacji prawnych dotyczących finansowania partii politycznych

Obrady Okrągłego Stołu, rozpoczęte w lutym 1989 roku między stroną rządową a opozycją, miały za zadanie stopniowo zreformować PRL. Rozmowy dotyczyły możliwości przeobrażenia ówczesnego ustroju przez wprowadzenie do niego elementów demokratycznych. Wybory w czerwcu 1989 roku oraz powstanie koalicyjnego rządu Tadeusza Mazowieckiego spowodowały, że transformacja przyniosła zgoła odmienne rezultaty w stosunku do oczekiwań poprzednich władz. Usunięcie przepisu o przewodniej roli PZPR z Konstytucji i związane z tym procesy destabilizujące „stare” partie sprawiły, że ugrupowania rozpoczęły działania w celu zabezpieczenia swoich aktywów. Czynnikiem mobilizującym owe starania były głosy domagające się zwrotu majątku otrzymanego wcześniej od Skarbu Państwa. Ujawnienie rozmiaru dotacji budżetowych dla PZPR, SD i ZSL wywołały powszechne oburzenie i zmusiły decydentów do wstrzymania ich wypłacania²⁵.

Nastroje społeczne oraz sytuacja gospodarcza, zwłaszcza wprowadzenie wolnych zasad rynkowych zobligowały stronnictwa wywodzące się z *ancien régime'u* do dostosowania się do nowych warunków gry politycznej. Potrzeba uzyskania podmiotowości prawnej, aby móc swobodnie dysponować majątkiem, skłoniła do prac w parlamencie nad ustawą regulującą tę kwestię. Projekty kolejno składane przez Stronnictwo Demokratyczne, PZPR i Klub Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej nie cieszyły się zainteresowaniem posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, grupującego różne formacje występujące pod szyldem „Solidarności”. Niespójność poglądów, tendencje do rozczłonkowania oraz przekonanie mówiące o „komitetowo-obywatelskim” charakterze wyborów, przemawiały przeciwko poparciu tych norm przez dawną opozycję, która widziała w nich nieczyste intencje projektodawców²⁶.

Środowiska reformatorskie wewnątrz Stronnictwa Demokratycznego skłaniały się do ukształtowania równoprawnych stosunków w ramach koalicji z ZSL oraz PZPR, a także legalizacji nowych organizacji. Swoboda zakładania i działalności partii na równych zasadach miała dostosować system do nowej rzeczywistości politycznej. Według SD, ugrupowanie samo powinno określać źródła finansowania, czyli przykładowo składki członkowskie,

24 Przykładem korzystania z nielegalnych źródeł finansowania partii politycznych były ujawnione w latach 90. skandale polityczne w Japonii, Włoszech i Izraelu. Związki polityki i biznesu zostały wykryte także w Niemczech za czasów kanclerstwa Helmuta Kohla (tzw. afera „czarnych kont” CDU). W Polsce za sprawą tzw. moskiewskiej pożyczki czy nieprawidłowości z funkcjonowaniem Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego opinia publiczna dowiedziała się o nielegalnych źródłach finansowania ugrupowań.

25 J. Majchrowski, *Pierwsza polska ustawa o partiach politycznych a podstawy pluralizmu politycznego u zarania III RP*, „Studia Iuridica” XLIII/2004, s. 105-107.

26 Tamże.

spadki, zapisy, darowizny, emisję obligacji. Wskazywano także na możliwość prowadzenia działalności gospodarczej, w tym zastosowanie wobec nich systemu zwolnień podatkowych. Obszerny projekt PZPR zakładał pozyskiwanie funduszy m.in. od osób prawnych, zysków przedsiębiorstw założonych przez partię oraz z jej działalności gospodarczej w określonym prawem zakresie. Sprzeciwiano się finansowaniu kapitałem z zagranicy, jednocześnie zakładając wyjątek wobec tzw. *międzynarodówek*, zaś pomoc miała być limitowana na poziomie jednej piątej rocznych dochodów partii. Zakładano także otrzymywanie dotacji dla podmiotów mających swoją reprezentację w parlamencie, jak również tych pozbawionych przedstawicieli, lecz posiadających 20 tys. członków. Projekt posłów katolickich zrzeszonych w UCh-S kładł nacisk na możliwość prowadzenia przez partie działalności również dzięki powołanym w tym celu jednostkom organizacyjnym. Dochody tych jednostek miałyby nie podlegać opodatkowaniu w części przeznaczonej na działalność statutową ugrupowania²⁷.

Po wielomiesięcznych staraniach, dnia 28 lipca 1990 roku Sejm przyjął pierwszą ustawę o partiach politycznych. Liczący zaledwie osiem artykułów akt przyznawał ugrupowaniom osobowość prawną z chwilą zgłoszenia do ewidencji prowadzonej przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Ustawa regulowała kwestie finansowania, przyjmując zasadę jawności jako naczelną regułę. Partie, zgodnie z brzmieniem tego przepisu, mogły być zasilane poprzez: składki członkowskie, darowizny, zapisy, spadki, dochody z majątku i działalności gospodarczej prowadzonej w formie spółdzielni lub udziału w spółkach. Zagwarantowano również pozyskiwanie funduszy dzięki „ofiarności publicznej” i zapewniono możliwość zwrotu wydatków na cele kampanii wyborczej. Dochody z działalności gospodarczej, jeśli były przeznaczone na działalność statutową, nie podlegały opodatkowaniu, natomiast wprowadzono zakaz donacji z zagranicy²⁸.

Zmiany w finansowaniu ugrupowań nastąpiły po pracach nad Konstytucją RP z dnia 2 kwietnia 1997 roku w związku z wprowadzeniem zasady ustanawiającej jawność finansowania partii. W ustawie z dnia 27 czerwca 1997 roku wskazano źródła majątku partii, nie zmieniając zasadniczo brzmienia poprzedniego aktu prawnego. Działalność gospodarcza nie mogła być prowadzona w „spółkach z udziałem Skarbu Państwa, innych państwowych lub komunalnych osób prawnych lub podmiotów zagranicznych”. Do takiej formy aktywności nie została zaliczona sprzedaż tekstu statutu lub programu partii, a także partyjnych gadżetów, oraz wykonywanie drobnych usług z wykorzystaniem sprzętu biurowego (np. ksera), pod warunkiem, że cały dochód zostanie przeznaczony na cele statutowe²⁹. Wyraźną nowością było wprowadzenie dotacji celowej na rzecz ugrupowań, stanowiącą 60 procent kwoty dotacji, zaś 40 procent stanowiła dotacja podmiotowa. Środki gwarantowane w Ordynacji wyborczej obliczone według wzoru³⁰ otrzymywały formacje, które zdobyły co najmniej 3 procent poparcia, natomiast wypłaty były dokonywane w czterech ratach (w pierwszym roku 40 procent, w kolejnych trzech po 20 procent). Ustawa z 1997 roku wprowadziła obowiązek przedstawiania sprawozdań finansowych Sądowi Wojewódzkiemu w Warszawie oraz Państwowej Komisji Wyborczej, a także powołała nową instytucję – fundusz wyborczy³¹.

Wypracowany system, uregulowany w znacznie obszerniejszym (liczącym 64 artykuły) i jednym akcie prawnym, nie był wolny od wad. Zarzucano ustawie m.in.:

- chaos terminologiczny poprzez używanie pojęć nieostrych;
- brak zamkniętego katalogu źródeł finansowania ugrupowań, poprzez pominięcie możliwości uzyskania kredytów bankowych;

27 M. Walecki, dz. cyt., s. 53-57.

28 Art. 6 Ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o partiach politycznych, (Dz. U. z 1990 r. Nr 54, poz. 312).

29 Art. 24 i 27 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych, w pierwotnej wersji.

30 Zob. Art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych, w pierwotnej wersji.

31 S. Ślusarczyk, *Finansowanie partii politycznych w Polsce – ewolucja i problemy praktyki w świetle orzecznictwa*, [w:] *Partie polityczne: Permanentne problemy*, pod red. J. Kornasia, Kielce 2005, s. 218-221.

- brak zastrzeżenia, iż stronnictwa polityczne mogą gromadzić środki finansowe tylko i wyłącznie na kontach bankowych;
- brak zakazu obciążania osób sprawujących z rekomendacji partii określone stanowiska dodatkową składką członkowską;
- brak zakazu przekazywania partiom środków pieniężnych od podmiotów realizujących zamówienia publiczne;
- brak zakazu korzystania z jakiejkolwiek pomocy rzeczowej lub finansowej od fundacji czy stowarzyszeń korzystających ze wsparcia z zagranicy;
- brak sankcji za niewywiązanie się partii z obowiązku zawiadomienia PKW o utworzeniu albo likwidacji funduszu wyborczego oraz brak określenia formy i terminu złożenia takowej informacji;
- funkcjonowanie sprzecznej z Konstytucją RP delegacji ustawowej upoważniającej PKW do ustalenia w formie uchwały wzoru informacji o źródłach uzyskania przez partię środków finansowych oraz o wydatkach poniesionych ze środków funduszu wyborczego.

Luki w obowiązującym prawie powodowały, iż ugrupowania mogły zatajać część swoich dochodów, wykorzystując niejasność brzmienia przepisów³².

Wejście w życie Ordynacji wyborczej³³ w 2001 roku spowodowało gruntowną zmianę w ustawie o partiach politycznych. Drobiazgowość i rygorystyczność, jakimi cechowała się nowelizacja, objawiały się głównie poprzez ograniczenie w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych, uzyskując natomiast rekompensatę w postaci stałych subwencji budżetowych. Ugrupowania straciły sposobność prowadzenia działalności gospodarczej oraz zbiorów publicznych, natomiast unormowano rolę kredytów bankowych. Formacje polityczne pozbawione zostały także prawa do wynajmowania oraz dzierżawy nieruchomości, mające odtąd służyć jako biura parlamentarzystów lub samorządowców. Dochody z majątku zostały ograniczone jedynie do oprocentowania środków zgromadzonych na rachunkach bankowych i lokatach, obrotu obligacjami Skarbu Państwa i bonami skarbowymi Skarbu Państwa, ze zbycia należących do niej składników majątkowych oraz działalności gospodarczej określonej w ustawie³⁴.

Zmianie uległa forma wsparcia z budżetu państwa, która od 2001 roku opierać się miała na subwencji oraz dotacji podmiotowej przewidzianej w Ordynacjach wyborczych. Przysługiwały one partiom, które w skali kraju otrzymały co najmniej 3 procent ważnych głosów, natomiast dla koalicji próg wynosił odpowiednio 6 procent głosów. Wysokość kwot uzyskanych dzięki liczeniu „proporcjonalnemu” spowodowało, iż subwencje byłyby niewspółmiernie wysokie. Nowelizacja z dnia 21 grudnia 2001 roku wprowadziła zasadę „stopniowej proporcjonalnej regresji”, ograniczając w ten sposób wydatki budżetowe³⁵. Partia chcąc uzyskać finansowe wsparcie, została zobligowana do sporządzenia odpowiedniego wniosku oraz składania corocznych informacji o wydatkach poniesionych z otrzymanej subwencji.

Zasadniczym celem wprowadzonych zmian było zwiększenie nadzoru państwa nad finansami ugrupowań politycznych poprzez uporządkowanie źródeł i zasad otrzymywania wsparcia. Oparcie dochodów partii na środkach budżetu państwa ograniczyło możliwość pozyskania funduszy z innych źródeł, co z pewnością ukróciło niedozwolone praktyki. Rozwinięty system kontroli i nadzoru, sprawozdawczość oraz sankcje za nieprzestrzeganie przepisów pozwoliły na urzeczywistnienie zasady jawności oraz równości. Niestety, regulacje nie objęły wszystkich postulatów, dlatego też monitoring i badanie luk w przepisach pozostały w gestii instytucji społecznych.

Wydatki ponoszone przez państwo w kwocie ponad 110 mln zł rocznie na subwencje oraz

32 M. Chmaj, *Nowy system finansowania Partii politycznych w Polsce*, „Przegląd Sejmowy”, nr 2/2002, s. 12.

33 Zob. Ustawa z 12 kwietnia 2001 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, (Dz. U. z 2001 r. Nr 46, poz. 499), w pierwotnej wersji.

34 S. Ślusarczyk, dz. cyt. s. 222-223.

35 Por. Ustawa o partiach politycznych (Dz. U. z 2001 r. Nr 154, poz. 1802).

dotację podmiotową (prawie 75 mln za 2007 rok i 7,5 mln zł 2009 rok) skłaniają polityków do cięć wydatków budżetowych. W obliczu kryzysu finansowego postuluje się o drastyczne zmniejszenia dofinansowania partii. Projekty odliczania 1 proc. podatku na ugrupowania polityczne, tak jak na organizacje pożytku publicznego, nie cieszą się zainteresowaniem samych beneficjentów. Zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego³⁶ ograniczanie subwencjonowania partii politycznych jest zgodne z Konstytucją RP, a partie muszą się liczyć z oszczędnościami, tym bardziej, że dotknęły one inne sektory gospodarki. Odpowiedni mechanizm zmniejszania środków finansowych obliczony według właściwego algorytmu może sprawić, iż zasada pluralizmu i równości zostanie zachowana, jednocześnie przynosząc oszczędności.

Ramy prawne finansowania partii politycznych w Polsce

Wprowadzenie w 1989 roku pluralizmu politycznego do polskiego systemu prawa niosło ze sobą poważne konsekwencje ustrojowe. Całkowita przemiana dotychczasowych struktur i wprowadzenie na rynek wyborczy równych podmiotów politycznych musiało przynieść nowym bytom odpowiednie gwarancje przetrwania. Dotychczas funkcjonujące PZPR, ZSL i SD, dysponujące ogromnym majątkiem, strukturami organizacyjnymi oraz siecią powiązań, przechodząc przez kolejne fazy instytucjonalizacji, potrafiły odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Z kolei dotychczasowa opozycja w celu wyrównania szans potrzebowała uzyskania takich samych narzędzi do prowadzenia wyrównanej gry politycznej.

Partie polityczne charakteryzują się odmiennym od innych podmiotów prawa systemem finansowania. Realizacja funkcji wyborczej – przyznana stronnictwom – powoduje zwiększenie kosztów działalności ugrupowań. Zasada konkurencyjności wymaga oprócz stworzenia programu, także możliwości poinformowania elektoratu o swoich propozycjach. Dobrowolny charakter zrzeczeń nie może przerzucać wszystkich kosztów na ich członków, zaś działalnością statutową nie może być zysk i bogacenie się. Poszukiwanie dodatkowych funduszy może powodować zagrożenie uzależnienia się od zewnętrznych podmiotów, co zagrażałoby interesowi państwa³⁷.

Zasady finansowania partii politycznych nie ograniczają się do sformułowanej w Konstytucji RP regule jawności³⁸. Doktryna prawa wypracowała katalog reguł mających charakter normatywny lub postulatyczny. Standardy te nigdy nie zostały skodyfikowane, co wpływa na jakość polskiego prawodawstwa w tej kwestii. Zasady o charakterze normatywnym, jak:

- regulacja działalności finansowej partii,
- reglamentacja finansów i majątku partii,
- zakaz finansowania partii ze środków publicznych,
- zakaz finansowania działalności partyjnej z kapitału zagranicznego,
- dotowanie partii uczestniczących w wyborach,
- preferencyjne opodatkowanie partii (obecnie nieaktualna),
- jawność finansowania partii,
- kontrola finansów partii³⁹.

miały zastosowanie głównie do poprzedniej ustawy o partiach politycznych z 27 czerwca 1997 roku. Jednakże zmieniający się stan prawny nie naruszył sensu tych norm, nadając im nowe znaczenie.

Zasada regulacji działalności finansowej partii oznacza, że kwestia ta powinna zostać unormowana w powszechnie obowiązujących aktach prawnych. Wewnętrzne przepisy, m.in.

36 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 stycznia 2010 r., Sygn. akt Kp 6/09 (M.P. z 2010 r. Nr 4, poz. 46).

37 A. Gorgol, *Zasady finansowania partii politycznych w Polsce*, [w:] *Partie polityczne we współczesnym konstytucjonalizmie*, pod red. M. Granata, P. Policastro, J. Sobczaka, Lublin 2001, s. 216.

38 Artykuł 11 ust. 2 Konstytucji RP.

39 M. Granat, A. Gorgol, J. Sobczak, *Ustawa o partiach politycznych. Komentarz*, s. XXXV.

zapisy statutu partii nie mogą pozostawać w sprzeczności z ustawą. Funkcjonowanie ugrupowań doznaje więc ograniczeń pod względem finansów. Już w UoPP znajduje się nakaz ustalenia w statucie ugrupowania „sposobu zaciągania zobowiązań majątkowych, uzyskiwania środków finansowych oraz tryb sporządzania i zatwierdzania informacji o działalności finansowej partii”⁴⁰. Nie zmienia to faktu, iż przepisy Konstytucji, ustawy o partiach politycznych oraz ustawy podatkowych i rachunkowych oraz akty wykonawcze znajdują pierwszeństwo w zastosowaniu. Charakterystyczny jest tu brak kompleksowej regulacji w jednym akcie prawnym, co mogło być wynikiem sporu samych stronnictw w akceptacji owej zasady⁴¹.

Zasada reglamentacji finansów i majątku partii jest przejawem ograniczenia na mocy Konstytucji wolności tworzenia i działania ugrupowań. Nakazy i zakazy stanowią ingerencję w wewnętrzne sprawy organizacji o charakterze politycznym. Ograniczeniom poddano zarówno zasoby pieniężne, jak i majątek partii, a także źródła ich gromadzenia i wydatkowania. Następstwem restrykcji jest niemożność samofinansowania swojej działalności oraz uzależnienie się od struktur państwowych. Interes partii oraz interes publiczny zdają się uzasadniać obostrzenia znajdujące wyraźne umocowanie w przepisach. Jednakże państwo dysponuje również instrumentami stymulowania działalności politycznej, poprzez system subwencji i dotacji, uzupełniając tym samym reglamentację finansową⁴².

Zakaz finansowania partii ze środków publicznych można uznać za zasadę szczególną wobec poprzednich norm. Dosłowne rozumienie tego przepisu nasuwa przypuszczenie, że model finansowania stronnictw politycznych oparty jest na przewadze prywatnych środków. Jednakże regulacja ta ma na celu oddzielenie środków publicznych od partyjnych. Działalność ugrupowań nie może być zatem wspierana przez jednostki samorządu terytorialnego czy szczebla centralnego, czyli za pośrednictwem podmiotów już dotowanych. Partie polityczne nie są jednostkami sektora finansów publicznych, aczkolwiek otrzymują specjalne wsparcie w postaci subwencji i dotacji. Wyjątek ten, mający swoje uzasadnienie i podstawę w ustawie o partiach politycznych, zakładał powstrzymanie wydatkowania środków publicznych także poza budżetem, jak miało to miejsce wobec PZPR przed 1989 rokiem⁴³.

Kolejna zasada wprowadziła zakaz o charakterze bezwzględny finansowania stronnictw z kapitału zagranicznego. O ile omawiana wcześniej zasada doznawała wyjątku, o tyle ta wprowadza kategoryczne restrykcje. Mimo sprzeciwu PZPR, która dopuszczała jeszcze w 1989 roku możliwość wspierania swojej działalności środkami od organizacji zrzeszonych w międzynarodówkach, przeważał pogląd zakazu prowadzenia działalności politycznej na podstawie obcego kapitału. Zasada ta odnosi się nie tylko do zagranicznej pomocy, ale została rozszerzona o nierezydentów i spółki *joint-venture*. Istoty zakazu upatruje się w charakterze kapitału, a nie w cechach dysponentów lub lokalizacji kapitału⁴⁴.

Zasada dotowania partii uczestniczących w wyborach może być rozpatrywana w zależności od punktu widzenia państwa czy też interesów ugrupowania. Dla dysponenta środków finansowych sens tej normy objawia się w obowiązku przekazywania pieniędzy uprawnionym ku temu podmiotom. Minister właściwy do spraw finansów publicznych przekazuje fundusze na wskazany przez partie rachunek bankowy. Z punktu widzenia stronnictwa politycznego zasada wyraża się w nabyciu prawa do otrzymania dotacji. Wsparcie mogą otrzymać tylko podmioty, których listy wyborcze otrzymały co najmniej 3 proc. głosów w skali kraju, zaś subwencja przeznaczona jest dla tych ugrupowań, które przekroczyły próg wyborczy. Uprzywilejowanie pewnych partii ze względu na zdobyte poparcie społeczne powoduje wyodrębnienie silnych formacji. Formalne dysproporcje nie naruszają jednak zasady równości, ponieważ możliwości

40 Zob. Art. 9 ust. 1 pkt. 6 UoPP.

41 M. Granat, A. Gorgol, J. Sobczak, *Ustawa o partiach politycznych...*, s. XXXV-XXXVII.

42 A. Gorgol, *Zasady finansowania...*, s. 220-221.

43 Tamże, s. 223-225.

44 M. Granat, A. Gorgol, J. Sobczak, dz. cyt., s. XLI-XLII.

rywalizacji o głosy są podobne⁴⁵. Opisywana zasada stanowi wyjątek od zakazu finansowania partii ze środków publicznych i jako taka ma swoje uzasadnienie w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, ponieważ ugrupowania są składnikiem systemu parlamentarnego i mają na celu wpływanie na kształtowanie polityki państwa⁴⁶.

Zasada jawności – podniesiona do rangi konstytucyjnych reguł życia politycznego – stanowi gwarancje informacji o działalności organów władzy państwowej. Z samej normy wynika szereg pomniejszych standardów jak np.: jawność źródeł, jawność majątku, sprawozdawczość, określenie zasad finansowania z budżetu oraz nadzór ze strony państwa⁴⁷. Istnieje, więc nakaz ujawniania informacji finansowych o działalności partii i idący za nim zakaz utajniania źródeł przychodów. Jawność dotyczy wszelkich form pokrywania kosztów oraz zakresu działalności wydatkowania, jak i wydatkowania. Przejawem zaś tego imperatywu jest praktyka publikacji sprawozdań, dostępnych w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski”.

Zasada kontroli finansów partii wyraża się w przyznaniu organom państwa kompetencji analizowania informacji finansowych ugrupowań oraz stosowania sankcji za przekraczanie granic przepisów prawa. Kontrola ma kilka etapów i jest rozbudowana. Pierwsza faza przeglądu rozpoczyna się od opinii oraz raportu biegłego rewidenta wyznaczonego przez PKW. Państwowa Komisja Wyborcza jest organem kompetentnym do przyjęcia lub odrzucenia informacji finansowej albo sprawozdania powyborczego. Kontrola partii ma charakter uspołeczniowy, gdyż inne formacje polityczne oraz stowarzyszenia i fundacje, które w statutach przewidują działania związane z analizą finansowania partii politycznych, mogą zgłaszać do PKW umotywowane pisemne zastrzeżenia. Reguły odnoszące się do klarowności finansowania ugrupowań postulowane są również na poziomie organizacji ponadnarodowych m.in. Rady Europy w Europejskiej Komisji Dla Demokracji Przez Prawo (tzw. Komisji Weneckiej)⁴⁸.

Uwagi końcowe

Partie polityczne stanowią nieodłączny element życia publicznego, stając się pośrednikiem między obywatelami a władzą. Kwestia zapewnienia odpowiedniego zabezpieczenia materialnego ich funkcjonowania była niejednokrotnie przedmiotem sporów między ugrupowaniami. Rozwój parlamentaryzmu sprawił, iż deputowani odczuwali potrzebę nawiązania ścisłej współpracy ze sobą w ramach jednej organizacji. Koła i kluby parlamentarne, skupiające posłów według kryterium światopoglądowego, artykułowały chęć stworzenia organizacji funkcjonującej poza organem legislacyjnym. Partia stała się specyficznym stowarzyszeniem o charakterze politycznym, gromadząc w swoich szeregach wielu zwolenników. Zabiegając o szerokie poparcie społeczne, formacje były zmuszone do walki wyborczej, co wymagało znacznych nakładów finansowych, nieznajdujących wystarczającego oparcia materialnego w składkach członkowskich.

Początkowy brak regulacji w sprawie funkcjonowania partii, traktowanych najpierw tak jak stowarzyszenia, spotkał się z realną próbą regulowania tej kwestii dopiero z nastaniem III Rzeczypospolitej. Nadużycia władzy, zwłaszcza finansowanie działalności ugrupowań ze źródeł publicznych sprawiły, iż podjęto próbę usystematyzowania roli stronnictw w życiu publicznym. Niedemokratyczne rządy sanacji oraz ustrój PRL ujawniły niedoskonałości, jakie rodzi pozostawienie tych kwestii bez regulacji. Nadanie szerokich przywilejów tylko jednej formacji politycznej rodziło poważne konsekwencje, zwłaszcza niemożność zwycięstwa i dojścia opozycji do władzy. Łączenie stanowisk partyjnych z państwowymi prowadziło do trudności w oddzieleniu organizacji od organów władzy, szczególnie pod względem finansowym.

Pierwsze akty prawne, regulujące problem partii politycznych i ich finansów,

45 A. Gorgol, *Zasady finansowania...*, s. 226-228.

46 Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 grudnia 1994 r., sygn. akt K. 8/94 (OTK 1994, Nr 2, poz. 43).

47 M. Chmaj, *Jawność finansowania...*, s. 37-38.

48 *Kodeks dobrej praktyki w sprawach wyborczych. Wytyczne i raport wyjaśniający*, Rada Europy, Strasburg 23 maja 2003 r., Opinia Nr 190/2002.

charakteryzowały się dużą lakonicznością i liberalizmem, co powodowało liczne nadużycia. Pozostawienie bowiem szerokiego zakresu źródeł pozyskiwania środków powodowało niebezpieczeństwo wpływania różnych grup interesów na proces legislacyjny. Również chcąc wprowadzić w życie zasadę pluralizmu, należało wyrównać szanse dla wszystkich podmiotów będących na scenie politycznej. Te argumenty przemawiały za postępującym procesem usuwania luk prawnych z systemu, co z kolei pozwalało na znaczną kontrolę funkcjonowania partii. Szeroki katalog zasad, będący odtąd podstawą działalności ugrupowań, dostosował warunki egzystencji tych organizacji według europejskich norm i standardów. Stworzenie odpowiedniego modelu finansowania partii musi odpowiadać racji stanu oraz uwzględniać charakterystyczne dla każdego państwa odrębności, uformowane w wyniku wieloletnich doświadczeń.

Summary

Political parties are an inseparable component of public life and an intermediary between people and government. It was always a problem for authority to guarantee them an appropriate finance protection. The main quandary is: who should support political groupings financially?. There are two options, public or private funding. Both have advantages and disadvantages. The citizens and even the parties are in a quandary, especially nowadays when parliament have cut subsidies nearly by half.

This article describes genesis and progress of regulations related to political parties' finances. Current funding model was created by years of experience. Previous law was full of mistakes, particularly in interwar and Polish People's Republic periods. The anterior regulations favoured the ruling party, that is why in those days corruption or embezzlement were so common. The case of Gabriel Czechowicz was even considered by the State Tribunal.

The issue of political parties' finances is the major issue in polish constitutional system. Clear and transparent model is a guarantee of implementation of pluralism. This principle means that all parties are equal and there is a place on political stage for more than one party. Today Law on Political Parties is compatible with European standards, rights doctrine and judicature.

Joanna Krauze
Nauki o Polityce
UMCS, Wydział Politologii

WZAJEMNA PERCEPCJA POLAKÓW I IZRAELCZYKÓW PO 1990 ROKU

Mutual Perception of Poles and Israelis after 1990

W celu dokonania analizy wzajemnej percepcji Izraelczyków¹ i Polaków należy najpierw wyjaśnić kategorie narodowe i czynniki decydujące o tożsamości członków obu narodów. Zagadnienia te mają istotny wpływ na postrzeganie przedstawicieli innych narodowości, a więc także na kształtowanie się w świadomości polskiej i izraelskiej obrazu Żyda i Polaka.

Polska świadomość narodowa

W odniesieniu do polskiej świadomości narodowej można mówić o tradycyjnym i współczesnym poczuciu tożsamości. Należy bowiem zwrócić uwagę na fakt, że pojęcie polskości ewoluuje i niejako modernizuje się pod wpływem nowych doświadczeń. Można zatem zauważyć zjawisko przystosowywania się treści świadomości narodowej do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej². Wśród tradycyjnych wyznaczników polskości wymieniano się zwykle kilka elementów. Kryteriami tożsamości polskiej były przede wszystkim: więzy etniczne (więzy krwi), język polski jako wspólny język, organizacja polityczno-terytorialna, wspólne dzieje, kultura oraz wyznanie (w przeważającej części religia katolicka)³. U progu kształtowania się spójnej świadomości narodowej charakteryzował ją głównie głęboko emocjonalny stosunek Polaków do dziejowych losów swego narodu. Wynikało to z polskiej historii i związane było przede wszystkim z tradycją romantyczną, w której dominowało przeświadczenie o specjalnym posłannictwie narodu polskiego (mesjanizm). Na tej zasadzie skonstruowany został model polskości, którego osią jest powołanie narodu polskiego do reprezentowania i obrony „odwiecznych wartości” i poświęcenia dla innych⁴.

Wynikiem silnie emocjonalnej identyfikacji z własną grupą narodową było zamknięcie się na przedstawicieli odmiennych grup i kształtowanie postaw niechęci wobec nich. Postawy takie sprzyjały umacnianiu poczucia wspólnej tożsamości i odrębności narodowej. Towarzyszyły im procesy kategoryzacji społecznej na „swoich” i „obcych”, których wynikiem jest przypisywanie

1 Kategoria „Izraelczycy” w niniejszym opracowaniu stosowana jest w sposób zawężony jedynie do żydowskich obywateli państwa. Należy jednak pamiętać, że w Izraelu, zamieszkałym przez ok. 7 mln obywateli, jedynie niewiele ponad 75% stanowią Żydzi. Na temat różnorodności etnicznej społeczeństwa izraelskiego więcej czytaj w: J. Krauze, *O mozaice etniczno-kulturowej Izraela*, <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/20046>, stan z: 23.06.2010.

2 Z. Pucek, *Naród jako wspólnota kulturowa*, [w:] *Spółczesność w procesie zmian*, praca zbiorowa, Kraków 1992, s. 133.

3 Por. A. Kłoskowska (red.), *Oblicza polskości*, Warszawa 1990.

4 I. Krzemiński, *Polacy i Ukraińcy o swych narodach, o cierpieniu w czasie wojny i o Zagładzie Żydów*, [w:] I. Krzemiński (red.), *Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie. Raport z badań*, Warszawa 2004, s.134.

członkom obcych grup etnicznych odmiennych (zwykle negatywnych) cech psychologicznych⁵. Tego rodzaju zjawisko daje się łatwo zauważyć w historii relacji polsko-żydowskich na ziemiach polskich. Wzmocnienie postaw charakteryzujących się małą otwartością na „obcych” miało miejsce po II wojnie światowej, kiedy to w wyniku przekształceń terytorialno-politycznych Polska stała się państwem praktycznie jednonarodowym. Polska tożsamość była dodatkowo kształtowana przez oficjalną politykę władz prowadzącą do przeświadczenia o jednolitości etnicznej kraju, a w latach 70. Skupiającą się dodatkowo na budowie jednolitego społeczeństwa socjalistycznego.

Wraz z transformacją systemową można zauważyć istotne zmiany w polskim pojmowaniu wspólnoty i tożsamości narodowej, a także pojęcia patriotyzmu. Zmiany społeczno-ustrojowe po 1989 roku doprowadziły przede wszystkim do nawiązania kontaktów Polski ze światem zewnętrznym, co wpłynęło na proces zmian w kierunku otwarcia nie tylko na poziomie politycznym, ale także na poziomie społecznym⁶. W wyniku tych przeobrażeń częściowej redefinicji uległo polskie poczucie tożsamości narodowej i przynależności do wspólnoty. Zaczęły funkcjonować dwa modele postrzegania związku z narodem. Pierwszy z nich opierał się na wciąż dominującym na początku lat 90-tych postrzeganiu przynależności wspólnotowej jako federacji rodzin złączonych w narodzie⁷. W tym rozumieniu naród jest to przede wszystkim wspólnota etniczno-kulturowa. Wyznacznikami przynależności są zaś więzy krwi wynikające z faktu urodzenia w danej grupie etnicznej. Obok tradycyjnych treści tożsamości narodowej, w wyniku transformacji systemowej i związanych z nią przeobrażeń społecznych, pojawiło się bardziej nowoczesne rozumienie kryteriów polskości. Głównym elementem nowej świadomości jest definiowanie narodu jako wspólnoty obywateli. Tożsamość zatem nie opiera się na więzach etniczno-kulturowych, a wynika raczej ze świadomej decyzji aktywnego udziału w kształtowaniu systemu politycznego i zgody na przestrzeganie podstawowych norm życia publicznego⁸. Wraz z rozwojem demokracji w Polsce treści obywatelskie w świadomości narodowej zyskują coraz większe znaczenie. Wśród nich istotną rolę ma akceptacja pluralizmu etniczno-kulturowego i zanikanie tendencji do akcentowania różnic etnicznych jako elementu podziału na „swoich” i „obcych”. Generalnie można stwierdzić, że wykluczanie przedstawicieli odmiennych grup ze wspólnoty narodowej i dążenie do jednoetnicznego charakteru państwa we współczesnej Polsce znajduje się na marginesie społecznego poczucia tożsamości Polaków.

Zasygnalizowane wyżej zmiany są potwierdzane przez prowadzone w latach 90. badania. Z odpowiedzi udzielanych przez ankietowanych młodych Polaków wynika, iż dominujące wśród nich jest konwencjonalne rozumienie tożsamości narodowej. W odpowiedzi na pytanie „Co Twoim zdaniem sprawia, iż ktoś jest Polakiem?” najczęściej, bo aż 94,4% wskazań padało na stwierdzenie „Poczucie, iż jest się Polakiem”. W dalszej kolejności pojawiły się odpowiedzi: „Dobra znajomość języka polskiego” oraz „Znajomość historii i kultury Polski”. Najrzadziej respondenci wskazywali kryterium wiary katolickiej. Można zatem stwierdzić, że wśród młodych ludzi postawy nacjonalistyczne znajdują bardzo słabą reprezentację⁹. Podobne wyniki badań otrzymało Centrum Badania Opinii Społecznej w 1994 roku. Tutaj jako główne kryterium polskości wymieniane było „mówienie po polsku” i „posiadanie polskiego obywatelstwa”, przy czym zauważalna była korelacja między sposobem rozumienia przynależności narodowej a wiekiem respondentów. Im młodszy ankietowany, tym częściej podkreślane były kryteria związane z dobrowolnością przynależności narodowej i jej treściami obywatelskimi¹⁰.

5 K. Skarżyńska, *Nacjonalizm i patriotyzm: orientacje ideologiczne i postawy jednostek*, [w:] K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, Poznań 2002, s. 284.

6 M. Ziółkowski, *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego*, Poznań 2000, ss. 164–165.

7 K. Paszko, *Polacy i Żydzi w dialogu w latach 1979–1997* Warszawa 2006, s. 21.

8 M. Ziółkowski, *Przemiany...*, ss. 164–165.

9 K. Skarżyńska, *Nacjonalizm...*, s. 287.

10 *Co to znaczy być Polakiem?*, komunikat z badań CBOS, Warszawa 1994.

W zakresie zmian polskiej tożsamości narodowej ważnym zjawiskiem jest ewolucja definicji postawy patriotycznej. Cykl badań przeprowadzonych przez CBOS wykazał przede wszystkim odejście od romantycznych wzorców związanych z braterstwem, poświęceniem i obroną wartości. Większość ankietowanych (84%) uznała, że wyrazem patriotyzmu jest przede wszystkim praca dla swojej ojczyzny. Respondenci odrzucili wizję patriotyzmu połączonego z gotowością oddania życia dla ratowania kraju¹¹. Wobec zmian społeczno-ustrojowych w Polsce i znalezienia się państwa w sytuacji bezpieczeństwa międzynarodowego, większą popularność zyskuje wizja pozytywistycznej pracy dla kraju. Romantyczny patriotyzm i jego martyrologiczne interpretacje stały się zwyczajnie niemożliwe. Można zatem rzec, że wraz z rozwojem wolnej Polski rozwija się obywatelski model patriotyzmu. Ewoluuje także podejście Polaków do asymilacji innych grup etnicznych do polskości. Tradycyjnie proces ten był rozumiany jako kulturowe upodobnienie się do grupy dominującej przy jednoczesnym zupełnym wyzbyciu się własnych tradycji i zwyczajów. Stawiano zatem bardzo wysokie wymagania wobec chcących się zasymilować. W dzisiejszym rozumieniu opartym na „polityce uznanej różnicy”¹² akceptowane jest zachowanie własnej tradycji i odmienności kulturowej przy jednoczesnej asymilacji do polskości. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż stopień akceptacji różnic kulturowych nie jest taki sam dla wszystkich mniejszości. W polskiej świadomości występują bowiem różne rodzaje „odmiennych obcych” – grupy, których różnice kulturowe są akceptowane i grupy, wobec których odmienności przejawiana jest niechęć¹³.

Kryteria tożsamości żydowskiej

O ile jednoznaczne stwierdzenie, kogo uważa się za Polaka nie jest zadaniem trudnym, o tyle określenie tożsamości żydowskiej jest już sprawą wyjątkowo skomplikowaną i różnie rozumianą nawet przez środowiska żydowskie. Zasadniczo elementy składające się na pojęcie „bycia Żydem” nie różnią się od tradycyjnych kryteriów polskości. Wyróżnić zatem można cztery podstawowe kategorie wchodzące w zakres pojęcia tożsamości żydowskiej: pochodzenie biologiczne, wyznanie, przynależność do wspólnoty kulturowej oraz przynależność etniczną lub państwową i język, jakiego się używa¹⁴. Co ważne, wymienione kategorie są od siebie niezależne, a więc można być Żydem spełniając kryteria tylko jednej z nich. Niemniej jednak u znaczącej części ludności żydowskiej wyznaczniki te są spełniane jednocześnie.

Kwestię tożsamości żydowskiej dodatkowo jeszcze komplikują uregulowania prawne i religijne panujące w Izraelu. Państwo to powstało jako Państwo Żydowskie, ale szybko okazało się, że w obrębie różnych środowisk istnieje różne rozumienie „bycia Żydem”. Dla ukonstytuowania się nowego państwa i jego przetrwania kluczowe zatem było wytworzenie tożsamości narodowej o nowej jakości. Społeczeństwo izraelskie miało stać się wspólnotą ponad podziałami etniczno-kulturowymi. Najważniejszym jego spoiwem stał się wspólny dla wszystkich obywateli państwa ożywiony i unowocześniony język hebrajski¹⁵. Lansowany model „Żyda nowego typu” doprowadził do stworzenia wizerunku *sabra* – Izraelczyka urodzonego w Izraelu, świadomego obywatela, gotowego do podjęcia walki w obronie swej ojczyzny. Zatem obok pojęcia „bycia Żydem” pojawiło się pojęcie „bycia Izraelczykiem”. Ludność żydowska zamieszkała w Izraelu posiada obywatelstwo tego państwa i fakt ten ma wpływ na kształtowanie ich świadomości narodowej. Przynależą oni do nowej wspólnoty społeczeństwa izraelskiego. W szerszym kontekście jednak kluczowa dla poczucia tożsamości jest nadal przynależność

11 *Patriotyzm społeczeństwa polskiego lat 90. – badania sondażowe CBOS*, Warszawa 1992–1995.

12 K. Paszko, *Polacy...*, s. 23.

13 M. Ziółkowski, *Przemiany...*, s. 166.

14 A. Unterman, *Żydzi. Wiara i życie*, Warszawa 2002, s. 19.

15 Zob. *Hebrajski, reaktywacja*, [w:] *Historia Żydów. Trzy tysiące lat samotności*, „Polityka”, wydanie specjalne nr 1/2008 (1), s. 81.

do wspólnoty narodu żydowskiego niezależnie od granic państwowych. Żydzi izraelscy utożsamiają się bowiem z Żydami zamieszkającymi w innych częściach świata, niezależnie od różnic kulturowych czy językowych.

Halacha, czyli żydowskie prawo religijne za Żyda uznaje tego, kto urodzony został przez matkę Żydówkę. Zasada ta jest ściśle przestrzegana przez wyznawców ortodoksyjnego nurtu judaizmu. Potomstwu żydowskiego ojca zrodzonemu z nie-żydowskiej matki nie przyznaje się statusu bycia Żydem. Odstępstwa od tej zasady dopuszcza judaizm reformowany. Tożsamość żydowska rozumiana w kategoriach biologicznych jest dodatkowo komplikowana przez jej wewnątrzgrupowy charakter. Inne narody zazwyczaj pomijają religijne klasyfikacje i uznają za Żyda każdego, kto ma przynajmniej jednego rodzica (lub nawet dalszego przodka) żydowskiego. Do kryteriów tożsamości żydowskiej ustalonych przez halachę odwołuje się współczesne ustawodawstwo izraelskie. Żydzi chcący osiedlić się w Izraelu otrzymują obywatelstwo tego państwa na podstawie przepisów zawartych w Ustawie o Prawie Powrotu. Uchwalony w 1950 roku akt uznaje, iż Żydem jest ten, kto urodził się z matki Żydówki lub kto nawrócił się na judaizm i nie wyznaje innej religii¹⁶. W tym kontekście problemem może być określenie tożsamości osoby urodzonej z żydowskiej kobiety, ale konwertowanej na inną religię. W 1962 roku taki właśnie przypadek był rozpatrywany przez izraelski Sąd Najwyższy. Sędziowie uznali wówczas, że ochrzczonego Żyda nie dotyczy Prawo Powrotu, uzasadniając iż byłoby to sprzeczne z „żydowską świadomością narodową”¹⁷.

Również na podstawie halachy można zdefiniować kategorię tożsamości żydowskiej odnoszącą się do wyznania. Zgodnie z prawem religijnym każdy nie-Żyd może dokonać konwersji na judaizm i w ten sposób stać się Żydem¹⁸. Sam proces zmiany religii różni się znacznie między nurtami judaizmu – stosunkowo najłatwiej jest zostać Żydem w obrządku reformowanym, ale taka konwersja nie jest uznawana przez rabinat ortodoksyjny. W kategorii dotyczącej wyznania zatem pojęcie „bycia Żydem” jest ściśle związane z pojęciem „bycia wyznawcą judaizmu”. W pewnym stopniu ustawodawstwo Izraela odnosi się również do tego rozumienia, nadając obywatelstwo zgodnie z przepisami wspomnianego już Prawa Powrotu osobom konwertowanym na judaizm. Problemem jest jednak określenie obrządku, w jakim powinna zostać dokonana konwersja. Państwo zdecydowało się przyznawać obywatelstwo także nawróconym wyznawcom judaizmu reformowanego, co spotyka się z protestami środowisk ortodoksyjnych, które – trzeba przyznać – mają największy wpływ na sprawy związane ze stanem cywilnym. Nieuznawani za Żydów przez rabinów ortodoksyjnych naturalizowani wyznawcy judaizmu reformowanego nie są w stanie zawrzeć w Izraelu małżeństwa¹⁹. Ścisłe powiązanie tożsamości żydowskiej z wyznawaniem judaizmu spotyka się z protestami świeckich obywateli. Coraz częściej podkreśla się, że żydowskość to nie tylko religia. Niektórzy badacze dokonują nawet rozróżnienia na pojęcia „Żyda” i „wyznawcy judaizmu”²⁰.

Kolejną kategorią tożsamości żydowskiej jest przynależność do wspólnoty rozumianej najczęściej jako gmina, mająca swe centralne miejsce w życiu żydowskim. Zgodnie z założeniami tego wyznacznika każdy, kto jest blisko związany z daną gminą żydowską może być za Żyda uznany, gdyż najprawdopodobniej jest nim z urodzenia albo na podstawie własnego świadomego wyboru. Jest to zatem społeczno – kulturowe rozumienie przynależności do

16 *Deklaracja Niepodległości Państwa Izrael*, [w:] K. Wojtyczek, *Konstytucja Izraela*, Warszawa 2001, s. 14.

17 A. Unterman, *Żydzi...*, s. 20.

18 Tamże, s. 21.

19 W Izraelu nie istnieje instytucja ślubu cywilnego. Na sprawy związane ze ślubami, rozwodami czy też pogrzebami wyłączny wpływ ma rabinat ortodoksyjny. Osoby chcące zawrzeć małżeństwo poza obrządkiem religijnym zmuszone są udać się w tym celu poza granice kraju. Małżeństwo zawarte za granicą państwo Izrael uznaje na podstawie umów międzynarodowych.

20 D.M. Gordis, *Czy Żydzi to tylko wyznawcy?*, [w:] *Trudne pytania w dialogu polsko-żydowskim*, Warszawa 2006, s. 246.

wspólnoty żydowskiej. W praktyce jednak zdarza się, iż członkowie takich gmin nie są ani urodzeni z matki Żydówki ani nawróceni na judaizm. Nie mogą oni wtedy w pełni uczestniczyć w rytuałach religijnych, które są istotnym elementem życia gminy.

Ostatnia z wymienionych kategorii, a więc przynależność etniczna lub państwowa i używany język, nabrała szczególnego wymiaru z chwilą powstania państwa Izrael. Kwestie tożsamości żydowskiej są stałym problemem w tym państwie, a wobec istotnego wpływu na politykę kraju partii religijnych czasem doprowadzają wręcz do kryzysu. W Państwie Żydowskim bowiem żyje pewna grupa Żydów, którzy mimo własnego poczucia żydowskości nie są za Żydów uznawani przez rabinat ortodoksyjny. Są to najczęściej Izraelczycy urodzeni w Izraelu z nie-żydowskich matek, którzy oprócz tego spełniają inne kryteria „żydowskości”, do których w warunkach państwowych dochodzą jeszcze wyznaczniki takie jak służba w armii izraelskiej czy posługiwanie się językiem hebrajskim. W latach 60. izraelski Sąd Najwyższy przyznał narodowość żydowską dzieciom żydowskiego ojca urodzonym z matki nie-Żydówki²¹. Decyzja ta spotkała się z ostrymi protestami środowisk ortodoksyjnych, w wyniku czego obecnie w Izraelu jako Żyd zarejestrowana może być tylko osoba mająca żydowską matkę lub nawrócona na judaizm. Sytuacja ta często staje się punktem zapalnym między środowiskami świeckimi i religijnymi w Izraelu²².

Kwestia tożsamości żydowskiej jest jeszcze bardziej skomplikowana, jeśli próbować zanalizować świadomość Żydów mieszkających poza Izraelem. Do poczucia przynależności do społeczności żydowskiej w takiej sytuacji dochodzi dodatkowa przynależność wynikająca z faktu urodzenia i wychowania wśród innej kultury i zwyczajów. Problemem zatem staje się pewna rywalizacja dwóch tożsamości jednej osoby. Na przykładzie Żydów polskich można wskazać kilka opcji tożsamościowych. Wyróżnić zatem można osoby, dla których żydowskie pochodzenie nie ma żadnego znaczenia wobec ich polskości; tych, którzy czują się jednocześnie „Żydem i Polakiem” oraz tych, którzy skłonni są mówić o sobie „polski Żyd”²³. Ze względu na tematykę niniejszego opracowania kluczowym dla dalszych rozważań jest temat tożsamości Żydów mieszkających w Izraelu, dlatego też złożony temat przynależności żydowskiej poza Izraelem zostanie tu pominięty.

Żydzi i Izrael w świadomości Polaków

Zagadnienie wizerunku Żyda w polskiej świadomości jest tematem szerokim i wielopłaszczyznowym. Ze względu na ograniczenia związane z objętością niniejszego opracowania ten skomplikowany temat zostanie w sposób oczywisty zawężony, a niektóre problemy zostaną jedynie zasygnalizowane bez głębszej ich analizy²⁴.

W efekcie wydarzeń z okresu II wojny światowej, powojennych migracji i późniejszej, otwarcie antysemickiej polityki komunistycznych władz Polski Ludowej, polska społeczność żydowska praktycznie przestała istnieć. Najmłodsze pokolenia Polaków w zasadzie mają

21 A. Unterman, *Żydzi...*, s. 24.

22 Tego rodzaju spory często dotyczą imigrantów z terenów byłego ZSRR, których żydowskość poddawana jest w wątpliwość nie tylko przez zwolenników halachicznej interpretacji tożsamości żydowskiej. Od początku lat 90. w wyniku olbrzymiej fali imigracji, zwanej Alija Russit, do Izraela Przybyło ponad milion osób, co doprowadziło do zwiększenia populacji tego państwa o 25%. Wielu nowych imigrantów z byłego ZSRR przybyło tu ze swoimi nie-żydowskimi małżonkami, zaś znaczna ich część nie reprezentuje przywiązania ani do religii ani do tradycji judaistycznej. „Rosjanie” nie identyfikują się z głównym nurtem społeczeństwa izraelskiego, wyznają radykalne poglądy polityczne i podtrzymują swoją rosyjską tożsamość. Skutkuje to ich alienacją i brakiem akceptacji wśród izraelskich Żydów. Por. H. Szafir, *Gawarit Tel Awiw*, „Polityka” nr 9/1999 (2182), s. 40-41.

23 J.S. Mac, *Mniejsza mniejszość – co to znaczy być Żydem w Polsce?*, „Wprost” nr 50/1998 (837), s. 71.

24 Na temat kształtowania wizerunku Żyda w Polsce zob. szerzej: A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 2003 lub M. Śliwa, *Obcy czy swoi? Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997.

małe szanse na bezpośrednie kontakty z Żydami. Posiadany obraz Żyda oparty jest zatem na stereotypach historycznych przejmowanych w wyniku przekazu empatycznego i nie mających nic wspólnego z osobistym doświadczeniem²⁵.

Obraz Żyda w świadomości Polaków charakteryzuje spora ambiwalencja. Można dostrzec zarówno elementy pozytywnego wizerunku, jak i cechy negatywne – czasem zupełnie sprzeczne i wzajemnie wykluczające się. Zjawisko to wyjaśniane jest wielowiekową koegzystencją Żydów i Polaków, w warunkach której kształtowany był wizerunek społeczności żydowskiej w polskiej świadomości. Stereotypy są schematami poznawczymi, które między innymi mają za zadanie regulować zachowania wobec innej grupy. Ich ambiwalencja zatem pozwala na pewną elastyczność postaw, które ze względów pragmatycznych nie mogą pozostawać nieustannie wrogie²⁶. Historyczny wizerunek Żyda w społeczeństwie polskim kształtowany był przede wszystkim przez czynniki związane z przesadami. Najczęściej pojawiało się przekonanie o „światowym spisku żydowskim” czy wiara w „mord rytualny”, która – zwłaszcza w środowiskach wiejskich – trwała jeszcze w drugiej połowie XX wieku. Wynikiem stereotypowego postrzegania i wiary w przesady, ale także celowej polityki państw zaborczych, głównie carskiej Rosji, a potem niektórych rządów Polski niepodległej, było bardzo częste stawianie ludności żydowskiej w roli „kozła ofiarnego” w sytuacjach kryzysu społecznego. Czynniki, które sprzyjały takiemu traktowaniu Żydów były: rozproszenie interpretowane często jako kara za zabicie Chrystusa, odmienność kulturowa, obca religia, a od końca XIX wieku rozpowszechniona ideologia antysemicka²⁷.

Natomiast czynnikiem, który najsilniej wpłynął na kształt współczesnego wizerunku Żyda w świadomości Polaków są wydarzenia z okresu II wojny światowej oraz Polski Ludowej w pierwszych dwóch dekadach po zakończeniu działań wojennych. Ukształtowany wtedy wizerunek składa się z kilku kluczowych przekonań. Żyda charakteryzuje przede wszystkim brak lojalności wobec polskiej ojczyzny, w stosunku do której nie odczuwa on wdzięczności i którą wielokrotnie zdradzał. W czasie wojny Żyd budował „bramy powitalne” dla Sowietów, a potem mordował polskich bohaterów jako cyniczny funkcjonariusz UB²⁸. Taki wizerunek wzmacniany jest dodatkowo przez polski autostereotyp, w ramach którego Polacy są przekonani, iż byli największymi ofiarami II wojny światowej, ale ich ofiara była heroiczna. Dziś znów mieliby stać się tymi ofiarami, gdyż ich cierpienie zostało zdeprecjonowane przez Żydów, którzy zmonopolizowali rynek historycznego męczeństwa przez podkreślanie tragedii Holocaustu. Tragedia ta zresztą, w przekonaniu wielu, wykorzystywana jest przez Żydów instrumentalnie w celu osiągnięcia korzyści politycznych lub realizacji partykularnych interesów. Elementem tego przeświadczenia jest także poczucie, że Żydzi nie tylko nadużywają pamięci o Zagładzie, ale szkalują w tym kontekście Polskę i Polaków na arenie międzynarodowej. Podkreślając swe cierpienie, wskazują na obojętność a nawet współwinę Polaków, którzy przecież (zgodnie z polskim autostereotypem) cierpieli tak samo, a dodatkowo mieli w sobie tyle heroizmu, by z narażeniem życia ratować Żydów²⁹.

Z badań przeprowadzonych w 1999 roku wynika, iż Polacy przeszacowują liczebność Żydów w Polsce, uważając ich za drugą największą mniejszość zamieszkującą terytorium ich kraju. Mniejszość żydowska jest darzona przez Polaków najmniejszą sympatią – aż jedna trzecia respondentów (35%) zadeklarowała niechęć do osób pochodzenia żydowskiego³⁰.

25 M. Zalewska, *Program na pogrom*, [w:] *Pomocnik psychologiczny*, „Polityka” nr 50/2008 (2684), s. 37.

26 A. Cała, *Stereotyp Żyda i kultury żydowskiej*, [w:] E. Lewczuk (red.), *Studia z dziejów Żydów w Polsce*, t. II, Warszawa 1995, s. 89.

27 Tamże, ss. 97–98.

28 A. Magdziak-Miszewska, *Zakładnicy stereotypów*, <http://wiadomosci.onet.pl/1225406,2677,2,kioskart.html>, stan z: 30. 05. 2009.

29 Tamże.

30 *Stosunek do mniejszości narodowych*, komunikat z badań CBOS, Warszawa 1999.

Częścią wizerunku Żyda w świadomości Polaków jest przeświadczenie o dużym wpływie osób pochodzenia żydowskiego na sprawy kraju. Na pytanie o mniejszości, które taki wpływ mają w Polsce, 19% wskazań pada na Żydów. Ocena stopnia tego zjawiska – za duży czy za mały – pokazuje, iż 24% badanych jest przekonanych o zbyt dużym wpływie Żydów na sprawy państwa polskiego³¹. Natomiast badania przeprowadzone wśród polskiej młodzieży w wieku 15-19 lat biorącej udział w Marszu Żywych³² pokazały, iż bardzo trwałe są przekonania o spiskowych działaniach Żydów nawet wśród tych osób, które miały okazję brać udział w spotkaniu z żydowskimi rówieśnikami³³.

Przytoczone powyżej charakterystyczne elementy wizerunku Żyda w świadomości Polaków znajdują potwierdzenie w prywatnych obserwacjach autorki, która podczas częstych kontaktów z polską młodzieżą szkolną ma okazję spostrzec ich stosunek do osób pochodzenia żydowskiego. W kwietniu 2009 roku autorka przeprowadziła badania o wąskiej skali wśród uczniów klas maturalnych na Lubelszczyźnie (68 osób)³⁴. Ankietowani uczniowie to młodzież ucząca się w liceum ogólnokształcącym, w wieku 18-19 lat, a więc pochodząca w większości z rocznika 1990. Urodzili się zatem po transformacji systemowej, a edukację rozpoczęli po reformie szkolnictwa, a więc według nowych programów, nie mających już nic z wspólnego z zakłamaniami typowymi dla minionego systemu. Niemniej jednak analiza odpowiedzi pokazała, że duża część uczniów ma przyswojony typowo stereotypowy wizerunek Żyda.

W pierwszej części ankiety zadano pytania dotyczące wiedzy na temat II wojny światowej i stosunków polsko-żydowskich w jej trakcie. Ponad 64% uczniów uważa, że Żydzi byli bardziej prześladowani niż Polacy w czasie II wojny światowej. Jedynie 2 osoby stwierdziły, że prześladowania Polaków były większe. Ponad 40% ankietowanych uznało także, że Polacy ratowali Żydów z całym poświęceniem, co wpisuje się w ramy przytaczanego wcześniej autostereotypu Polaka. Druga część ankiety miała przynieść odpowiedź na pytanie o stopień, z jakim młodzież zgadza się z pewnymi stereotypowymi stwierdzeniami o Żydach, a także o świadomość dotyczącą liczby Żydów w Polsce i skojarzeń, jakie mają uczniowie z osobami tego pochodzenia. Wystąpiły zróżnicowane skojarzenia ze słowem „Żyd”. Dało się zauważyć podział na dwie grupy. Część uczniów w odpowiedzi na to pytanie pisała przede wszystkim o wydarzeniach II wojny światowej, Holokauście, eksterminacji, o prześladowaniach, zwracając uwagę na niesprawiedliwość losu, jaki spotkał Żydów. Druga grupa odpowiedzi związana była z funkcjonującymi negatywnymi stereotypami. Znalazły się tam takie odpowiedzi jak: chamstwo, skąpstwo, oszustwo, złodzieje, ludzie, którymi się pogardza. Szczególnie interesująca była jedna odpowiedź – na pytanie o pierwsze skojarzenie ze słowem „Żyd” uczeń odpowiedział po prostu „Jezus”.

Następnie uczniowie zostali poproszeni o odpowiedź, czy zgadzają się z pewnymi stwierdzeniami, wśród których znalazły się w większości negatywne stereotypy związane z Żydami. Przytoczone zostanie kilka najbardziej charakterystycznych opinii. Zapytani o to, czy Żydzi mają istotny wpływ na politykę w Polsce i na świecie, jedynie 18,5% uczniów zgodziło się z tą opinią. Ponad 46% uważa, że Żydzi osiągają sukcesy, bo są podstępni i przebiegli; 55,5% nie wyraża zgody na to, by Żydzi mieli prawo starać o odzyskanie w Polsce utraconych majątków;

31 O „wpływie Żydów” w Polsce, TNS OBOP, Warszawa 2002.

32 Marsz Żywych jest formą edukacji oraz upamiętnienia osób pomordowanych w trakcie Holokaustu organizowaną od lat 80. przez izraelskie ministerstwo oświaty. Odbyna się on w Jom HaShoah (Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu) na terenie byłego obozu Auschwitz-Birkenau. Od kilku lat obok Żydów w wydarzeniu bierze udział także młodzież polska.

33 M. Bielewicz, *Kontakt młodych Polaków i Żydów: konsekwencje psychologiczne*, [w:] Z. Bednarek, A.F. Wilczura (red.), *Israel and Poland in 1948–2005. Selected aspects of Jewish life in both countries. Materials with the international conference*, Cracow 2006, ss. 18–20.

34 Wyniki badań były przedmiotem referatu autorki pt. *Czy antysemityzm to polski problem?* podczas III Warszawskiej Konferencji Judaistycznej „Centra – Peryferie – Pogranicza” w dniach 21–23 maja 2009 roku.

37% uczniów zgadza się z opinią, że Żydzi są chciwi i dbają tylko o własny interes, a 42 % uważa, że Żydzi nie okazują wdzięczności wobec wysiłków Polaków ratujących ich w czasie II wojny światowej. Dopełnieniem stereotypowego wizerunku było stwierdzenie, że Żydzi wyróżniają się spośród reszty społeczeństwa ubiorem i wyglądem – aż 64,8% uczniów zgodziło się z tą opinią.

Co ciekawe, wielu z głoszonych opinii o Żydach uczniowie nie tylko nie potrafili uzasadnić, ale nawet nie rozumieją ich podłoża. Przykładem może tu być głoszenie opinii, że większość komunistów w Polsce była pochodzenia żydowskiego. Wskazuje to na „wyuczony” charakter stereotypu, który jest wynikiem emocjonalnego przekazu osób stanowiących dla młodzieży wzorce zachowania (najczęściej rodziców czy dziadków). Z własnych obserwacji poczynionych podczas częstej pracy z młodzieżą szkolną autorka wnioskuje, że wygłaszanie negatywnych opinii o Żydach jest swego rodzaju trendem, który nie tylko spotyka się z przyzwoleniem, ale i z aplauzem rówieśników.

Stereotypowa i przejawiająca schematyczność myślenia jest również świadomość w społeczeństwie polskim dotycząca współczesnego Izraela. Wiedza Polaków na temat tego państwa jest niewielka i wrywkowa. Główne skojarzenia z Izraelem idą w stronę Ziemi Świętej i Palestyny, w której swój początek ma religia chrześcijańska. Mieszkańcy Izraela są jednoznacznie określani jako Żydzi. Co więcej, są utożsamiani ze wszystkimi innymi Żydami mieszkającymi poza granicami tego kraju, a więc przypisywane im są cechy typowe dla wizerunku Żyda jako takiego. Negatywne cechy występujące w tym obrazie często wzmacniane są w wyniku obserwacji grup młodzieży izraelskiej przyjeżdżającej do Polski. Młodzi Izraelczycy otoczeni są przez uzbrojonych izraelskich ochroniarzy, nierzadko zachowują się głośno, wręcz skandalicznie³⁵. Powoduje to przekonanie o wrogim nastawieniu Izraelczyków do Polaków i wzmacnia postawy niechęci wśród społeczeństwa polskiego.

W świadomości polskiej występuje także tendencja do pomijania wszelkich innych niż żydowskie grup etnicznych i religijnych zamieszkujących Izrael, takich jak chociażby Arabowie, stanowiący liczną i wpływową mniejszość w tym państwie. Istnieje także silna skłonność do traktowania wszystkich grup jako homogeniczne³⁶. Ponadto, znaczna część Polaków postrzega Izrael jako pustylny, niebezpieczny i słabo rozwinięty gospodarczo kraj. Ankietowani przez autorkę uczniowie również wykazali się niewielką wiedzą na temat sytuacji współczesnego Państwa Żydowskiego. Ponad 50% z nich stwierdziło, że Izrael jest słabo rozwiniętym państwem, a 33% nie miało zdania na ten temat, co może świadczyć o braku wiedzy. Dodatkowym potwierdzeniem negatywnego wizerunku Izraela może być fakt, iż 37% uczniów wyraziło opinię, że w interesie Izraela leży oskarżanie o antysemityzm wszystkich, którzy krytykują politykę tego państwa.

Współcześnie dodatkowym czynnikiem kształtującym percepcję Izraela i Żydów przez Polaków są wydarzenia związane z konfliktem palestyńskim. Z badań na temat stosunku Polaków wobec tego konfliktu wynika, że tylko 27% respondentów opowiada się jednoznacznie za jedną stroną. Jednak spośród tych zdecydowana większość (20%) popiera Palestyńczyków³⁷. Jednocześnie większość Polaków potępia palestyński terroryzm, ale przy tym nie wyraża zgody na sposób, w jaki Izrael dokonuje odwetu. Ze szczególną krytyką spotykają się działania, które narażają palestyńską ludność cywilną. Polacy potępiają zatem ataki z powietrza (69%) czy też blokowanie dostaw wody i żywności (76%)³⁸. W Polsce, w przeciwieństwie do wielu innych państw Europy Zachodniej, nie dochodzi do dużych demonstracji antyizraelskich czy wzmożonych przejawów antysemityzmu związanych z działaniami w Autonomii Palestyńskiej.

35 A. Szulc, *Młodzi Izraelczycy rozrabiają w Polsce*, „Przekrój” nr 19/2007, http://www.przekroj.pl/wydarzenia_kraj_artykul,1560.html, stan z: 30. 05. 2009.

36 E. Rudnik, *Spółczesność Izraela – kim są i skąd się wzięli Izraelczycy*, [w:] E. Rudnik (red.), *Państwo Izrael. Analiza politologiczno-prawna*, Warszawa 2006, s. 15.

37 *Konflikt izraelsko-palestyński w ocenie polskiej opinii publicznej*, TNS OBOP, Warszawa 2002.

38 *Stosunek do metod walki w konflikcie izraelsko-palestyńskim*, komunikat z badań CBOS, Warszawa 2002.

Wynika to najprawdopodobniej z przychylniej Izraelowi polityki zagranicznej polskiego rządu.

Polska i Polacy w świadomości Izraelczyków

Dotychczas nie zostały jeszcze przeprowadzone szerokie badania nad percepcją Polski i Polaków przez współczesnych Izraelczyków. Większość rozważań na ten temat pochodzi z prywatnych obserwacji i osobistych doświadczeń osób zajmujących się tą tematyką. Ciekawe, choć przeprowadzone na wąską skalę badania przedstawiła Joanna Dyduch w artykule zamieszczonym na portalu Forum Izrael – Polska – Europa³⁹. Znaczna część przedstawionych poniżej wniosków opartych jest także na prywatnych obserwacjach autorki niniejszego opracowania.

Na współczesny obraz Polaka, tak jak w przypadku kształtowania wizerunku Żyda w polskiej świadomości, istotny wpływ miały wydarzenia związane z dziejami stosunków polsko-żydowskich. Wśród znacznej części Żydów rozpowszechnione jest postrzeganie historii tych relacji jako cyklu nieustających poniżeń, prześladowań i dyskryminacji, jakich ludność żydowska doświadczała ze strony Polaków⁴⁰. Głównym czynnikiem kształtującym wizerunek mieszkańców Polski są ponownie traumatyczne doświadczenia z czasów II wojny światowej i wydarzenia mające miejsce w powojennej Polsce. Tym, co przede wszystkim charakteryzuje stereotypowego Polaka w oczach Żyda jest przede wszystkim antysemityzm⁴¹. Nienawiść do osób pochodzenia żydowskiego ma być częścią polskiej tożsamości narodowej. W czasie wojny zatem Polacy wydawali Żydów Niemcom lub też sami ich mordowali. Tego rodzaju przekonanie często prowadzi do wniosków, że Polacy byli nawet gorsi niż Niemcy, bo tak naprawdę historia polskich prześladowań na Żydach jest znacznie dłuższa niż historia nazizmu w Niemczech. Faktem jest więc współodpowiedzialność polska w dziele Holokaustu, o czym przede wszystkim świadczyć ma ulokowanie obozów zagłady na terenie Polski. Niemcy mieli bowiem wybrać ten kraj ze względu na pomoc udzielaną im przez Polaków⁴². Co więcej prześladowania Żydów w Polsce nie skończyły się wraz z końcem wojny (pogrom kielecki, wydarzenia marcowe). W świadomości Żydów istnieje zatem silne przekonanie o niejako genetycznym skażeniu Polaków antysemityzmem.

Podobnie jak w przypadku stereotypów żydowskich w świadomości polskiej, tak i tu autostereotyp ma istotne znaczenie dla utrzymywania się negatywnych stereotypów o Polakach. W świadomości żydowskiej historia tej społeczności to historia niewinnych ofiar. Żydzi byli prześladowani, wypędzani, zamykani w gettach, a wszystko to, co najgorsze wydarzyło się przede wszystkim w Europie Wschodniej, a więc także w Polsce⁴³. Apogeum cierpień żydowskich miało miejsce w czasie II wojny światowej i męczeństwo żadnego innego narodu nie może się temu równać. Przekonanie to jest wzmacniane przez izraelski system edukacji historycznej i rozpowszechnione traktowanie Zagłady jako zjawiska wyjątkowego w dziejach świata.

Wizerunek Polski i Polaków w świadomości współczesnych Izraelczyków jest kształtowany przede wszystkim w ramach edukacji historycznej w tym kraju. W podręcznikach szkolnych Polska pojawia się w kontekście historii Żydów europejskich i przede wszystkim w kontekście ich Zagłady. Jednak wiedza, jaką zdobywają młodzi Izraelczycy na temat warunków okupacji państwa polskiego w czasie II wojny światowej jest wrywkowa, a w stosunku do współczesnej sytuacji Polski wykazywana jest kompletna ignorancja. Ważnym elementem kształtowania obrazu współczesnych Polaków i ich kraju w świadomości Izraelczyków jest program wyjazdów

39 J. Dyduch, *Percepcja Polski i Polaków przez Izraelczyków*, http://www.forum-ipe.org/images/pdf/dyduch2_percepcja_polski_i_polakow.pdf, stan z: 30. 05. 2009.

40 S. Krajewski, *Żydzi, judaizm, Polska*, Warszawa 1997, ss. 157–158.

41 A. Magdziak-Miszewska, *Zakładnicy...*

42 Tamże.

43 Tamże.

do Polski w ramach edukacji na temat Zagłady. Młodzież izraelska, przyjeżdżając do tego kraju, jest jednocześnie zupełnie izolowana od jego realiów i społeczeństwa. Przebywanie w towarzystwie ochroniarzy i zakaz rozmów z Polakami stwarza poczucie, iż w tym kraju Żydom zagraża niebezpieczeństwo. W wyniku wytworzonej atmosfery młodzi Izraelczycy widzą w „Polakach ludzi drugiej kategorii, postrzegają ich jako potencjalnych wrogów”⁴⁴.

Głównym czynnikiem kształtującym taki obraz współczesnej Polski jest zupełne pomijanie jej historii i kultury w trakcie przygotowywania młodzieży do wyjazdu. Zanim młodzież izraelska trafi w granice polskie przechodzi specjalny kurs dotyczący bezpieczeństwa, którego przebieg buduje obraz Polski jako miejsca, w którym osobom pochodzenia żydowskiego grozi ciągle niebezpieczeństwo. Młodych ludzi uczuła się, by nie nosili ubrań z hebrajskimi napisami, by nie porozumiewali się po hebrajsku w miejscach publicznych i by poruszali się zawsze w grupach trzyosobowych⁴⁵. Jeszcze kilka lat temu w instrukcjach wydawanych w postaci broszur dla wyjeżdżających do Polski licealistów można było odnaleźć następujący zapis: „Wszędzie będziemy otoczeni przez Polaków. Będziemy nienawidzić ich z powodu udziału w zbrodniach”⁴⁶.

W związku z powyższym nie dziwi fakt, iż z badań przeprowadzonych przez J. Dyduch w 2003 roku w Izraelu wynika, że 79% Izraelczyków ma w świadomości negatywny wizerunek państwa polskiego i jego mieszkańców. Pierwszą odpowiedzią, jaka pada na pytanie o skojarzenia z Polską jest w przeważającej większości Holokaust (71% odpowiedzi). Ankietowani przywoływali najczęściej myśli o obozach zagłady i tragicznym końcu bogatej kultury żydowskiej na terenie Polski. Pojawiały się także odpowiedzi dotyczące upamiętniania Holokaustu – a więc skojarzenia z Marszem Żywych czy ceremoniami, w jakich młodzi ludzie brali udział w trakcie wyjazdów edukacyjnych do Polski. Myśląc o tym kraju, Izraelczycy zastanawiają się także nad odpowiedzialnością Polaków za Zagładę Żydów, najczęściej widząc w nich współwinnych dokonanych zbrodni. Negatywny wizerunek państwa polskiego składa się także z innych, nie tylko historycznie uwarunkowanych elementów. Izraelczycy postrzegają Polskę jako kraj brudny, szary i zimny a Polacy jawią im się jako ludzie „lodowaci i niezadowoleni”⁴⁷. Ponadto zdaniem większości ankietowanych współczesna Polska zajmuje zupełnie nieznaczącą pozycję na arenie międzynarodowej. Co ciekawe, 57% respondentów nie odwiedziło nigdy Polski, a mimo to mieli jednoznacznie określony negatywny stosunek do tego kraju. Świadczy to o tym, iż zły wizerunek państwa polskiego jest kształtowany niezależnie od wyjazdów, a te są tylko elementem wzmacniającym wcześniej już istniejące uprzedzenia. Wśród Izraelczyków, którzy odwiedzili Polskę w odpowiedzi na pytanie o wrażenia z pobytu najczęściej pojawiały się zdania, że wszystko w tym kraju kojarzy się z Zagładą.

Wśród badanych przez J. Dyduch izraelskich studentów znaczna większość (68%) co najmniej raz miała okazję spotkać się z Polakami. Co interesujące, wśród pozostałych 32%, którzy nie mieli bezpośredniego kontaktu z Polakami aż 16 osób uczestniczyło w wyjeździe edukacyjnym do Polski. Potwierdza to, jak odizolowani są młodzi Izraelczycy przyjeżdżający do tego kraju.

Również na Polaków Izraelczycy patrzą przez pryzmat dokonanej na ziemiach polskich Zagłady. Ich pierwszą myślą, gdy okazuje się, że rozmówca pochodzi z Polski jest najczęściej zastanowienie, czy jego przodkowie mieli coś wspólnego z mordowaniem Żydów. Towarzyszą temu myśli o zbiorowej współodpowiedzialności Polaków za zbrodnie nazistowskie. Krzepiące jest, iż, jak wynika z badań J. Dyduch, 72% Izraelczyków po spotkaniu z Polakami ma o nich pozytywne zdanie. Problemem jest jednak fakt, iż większość młodych ludzi przyjeżdżających

44 A. Szulc, *Młodzi...*

45 J. Dyduch, *Stosunki polsko-izraelskie. Próba analizy czynników kształtujących*, [w:] E. Waszkiewicz (red.), *Współcześni Żydzi – Polska i diaspora*, Wrocław 2007, s. 178.

46 A. Szulc, *Młodzi...*

47 J. Dyduch, *Percepcja...*

do Polski nie spotyka się z jej mieszkańcami, a więc w ich świadomości pozostaje (i utrwała się) negatywny stosunek do Polaków postrzeganych najczęściej jako wrogo nastawionych do Żydów. Odpowiednim podsumowaniem rozważań nad stosunkiem Izraelczyków do współczesnej Polski zdaje się być zdanie wypowiedziane przez jedną z ankietowanych przez J. Dyducha osobę: „Polska to generalnie zwyczajny kraj, dla wszystkich, którzy nie są Żydami”⁴⁸.

Summary

The article „Mutual Perception of Poles and Israelis” is an attempt to analyse the mutual image of both states and their citizens. The main aim of aforementioned article is to stress the importance of historical contexts and the unique character of complicated connections between these two nations. The first part covers the matter of shaping of the national identity of Jews (Israelis) and Polish people in the perspective of historical, social, cultural and political context. The other part of the article presents the perception of Israeli Jews and the state of Israel in Polish society, as well as the image of Poles and Poland in Israeli perception.

48 Tamże.

Paweł Porzucek

Politologia

UMCS, Wydział Politologii

EWOLUCJA RELACJI MIĘDZY PARTIAMI LEWICOWYMI W REPUBLICIE CZESKIEJ W LATACH 1993- 2011

Evolution of the Relationships between Left-Wing Parties in the Czech Republic in 1993-2011

Republika Czeska powstała 1 stycznia 1993 roku w wyniku rozpadu Czechosłowacji na dwa odrębne państwa, obok Republiki Słowacji. Wcześniej, w latach 1948-1989 była krajem satelickim Związku Radzieckiego, występując pod nazwami: Czechosłowacka Republika Socjalistyczna oraz, od 1968 roku, jako Czeska Republika Socjalistyczna (równolegle do Słowackiej Republiki Socjalistycznej). W ramach komunistycznego Frontu Narodowego¹ wykształciły się dwie lewicowe partie polityczne, które w różnych okolicznościach nie tylko przetrwały burzliwy okres trwania reżimu, ale również transformację ustrojową, do dziś będąc znaczącą siłą w systemie partyjnym tego państwa. Ugrupowania: ČSSD (*Česká strana sociálně demokratická* – Czeska Partia Socjaldemokratyczna) będące kontynuatorką ČSD, oraz KSČM (*Komunistická strana Čech a Morav* – Komunistyczna Partia Czech i Moraw) po wydarzeniach „aksamitnej rewolucji” obalających komunizm w Republice Czeskiej w listopadzie 1989 roku, w ciągu dziesięciu dni odegrały dużą rolę w procesie demokratyzacji, a następnie stabilizacji sceny partyjnej, zyskując na niej stałe miejsce. Po upadku reżimu partie wybrały różne drogi rozwoju, w wyniku czego współpraca między socjaldemokratami i komunistami przybierała różne, często wrogie formy.

W okresie 1993–2011 w Republice Czeskiej, oprócz ČSSD i KSČM, istniały lub nadal funkcjonują również inne lewicowe podmioty (np. LSU – *Liberálně sociální unie*/Związek Liberalno-Społeczny), jednakże te dwa ugrupowania na trwałe wpisały się w obraz sceny partyjnej, będąc wraz z ODS (*Občanská demokratická strana* – Obywatelska Partia Demokratyczna) jedynymi, które przekroczyły próg wyborczy we wszystkich okresach funkcjonowania prestiżowej Izby Poselskiej (odpowiednik polskiego Sejmu). Są to partie historyczne, których losy toczyły się w różny sposób.

ČSSD jest sukcesorką istniejącej od 1878 roku Czechosłowackiej Socjaldemokracji (wcześniej Austriacka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza). Była popularna w czasach międzywojennych, jednakże po zamachu stanu zorganizowanym przez komunistów, zostali

1 Front Narodowy był powojenną koalicją legalnie działających partii i organizacji społecznych pod przewodnictwem KSČ (*Komunistické strany Československa* – Komunistycznej Partii Czechosłowacji), przemianowanej w 1990 roku na KSČM; należały do niego, oprócz czechosłowackich komunistów, również socjaliści ČSS (*Československá strana socialistická* – Czechosłowacka Partia Socjalistyczna), ludowcy ČSL (*Československá strana lidová* – Czechosłowacka Partia Ludowa), KSS (*Komunistická strana Slovenska* – Komunistyczna Partia Słowacji), *Strana Slobody* (Partia Wolności) oraz SSO (*Strana slovenskej obrody* – Partia Słowackiego Odrodzenia); w latach 1945-1948 częścią Frontu byli socjaldemokraci ČSD (*Československé sociální demokracie* – Czechosłowacka Socjaldemokracja), jednakże bardziej lewicowe skrzydło w partii zdecydowało o przyłączeniu do KSČ, na co jednak większość członków nie zgodziła się i socjaldemokraci przez dziesięciolecia egzystowali na emigracji; zob. szerzej: oficjalna strona internetowa Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej www.cssd.cz, *Historie ČSSD* <http://www.cssd.cz/nase-strana/historie-cssd>

przymusowo przyłączeni do Komunistycznej Partii Czechosłowacji, co spotkało się z masowym sprzeciwem członków ugrupowania i, w konsekwencji, kontynuacją działalności na emigracji. Wrócili po „aksamitnej rewolucji” w listopadzie 1989 jako Czechosłowacka Socjaldemokracja. Pod obecną nazwą partia została zarejestrowana w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Republiki Czeskiej w lutym 1993 roku podczas zjazdu w Hradcu Kralowe, kiedy też pierwszego przewodniczącego Jiří Horaka zastąpił wywodzący się z OF (*Občanské Forum* – Forum Obywatelskie), były opozycjonista Miloš Zeman. Polityk ten odmienił obraz ugrupowania kojarzonego dotychczas z systemem komunistycznym, całkiem odcinając się od reżimu i wykluczając możliwość kooperacji z KSČM. Od 1992 roku socjaldemokraci nieprzerwanie zasiadali w ławach Izby Poselskiej (wcześniej, do 1993 roku w ramach Czechosłowacji izba niższa istniała pod nazwą Czeska Rada Narodowa), po wyborach w 1996 stając się najsilniejszym podmiotem opozycyjnym. W okresie 1998–2002 po raz pierwszy wygrali wybory i utworzyli jednopartyjny gabinet mniejszościowy ze wsparciem drugiej siły – ODS (*Občanská demokratická strana* – Obywatelska Partia Demokratyczna), podpisując dwustronne porozumienie o współpracy zwane „umową opozycyjną”. W 2002 roku ponownie osiągnęli najlepszy wynik wyborczy, dzięki czemu zbudowali większościowy rząd wspólnie z centroprawicową koalicją partii KDU-ČSL (*Křesťanská a demokratická unie–Československá strana lidová* – Unia Chrześcijańsko-demokratyczna–Czechosłowacka Partia Ludowa) i US-DEU (*Unie Svobody-Demokratické unie*). Nastąpił wówczas kryzys władzy, wskutek czego w ciągu czterech lat stanowisko premiera pełniło trzech socjaldemokratów: Vladimír Špidla (od 2001 przewodniczący partii), Stanislav Gross i Jiří Paroubek (szef ČSSD w latach 2006–2010). Ten ostatni polepszył nieco stosunki z komunistami, zaś w kolejnych dwóch okresach wyborczych socjaldemokraci ponownie stali się najmocniejszą siłą opozycyjną wobec prawicowych gabinetów. ČSSD jest wyjątkową partią o tym profilu, ponieważ nie wywodzi się z partii komunistycznej i nie nawiązuje z nią współpracy w ramach systemu. Partia jest zwolenniczką gospodarki rynkowej z pewnymi elementami interwencjonizmu państwowego. Postuluje bezpłatną edukację i dostęp do świadczeń zdrowotnych. Popiera członkostwo kraju w Unii Europejskiej.

Drugim znaczącym ugrupowaniem lewicowym jest KSČM, reprezentująca bardziej skrajną ideologię. Jej korzenie sięgają 1921 roku, kiedy to bolszewicki odłam opuścił Partię Socjaldemokratyczną, tworząc Komunistyczną Partię Czechosłowacji. W okresie międzywojennym cieszyła się dużym poparciem społecznym, by wreszcie po drugiej wojnie światowej, po zamachu stanu w 1948 roku stać się partią wiodącą w komunistycznym systemie panującym w tym kraju². Przez ponad 40 lat byli ugrupowaniem dominującym, tworząc Front Narodowy z innymi, tolerowanymi przez nią podmiotami. Po roku 1989, pod wpływem zewnętrznych nacisków komuniści przeszli drobne reformy, aż 21 grudnia tegoż roku podczas zjazdu partii podjęto decyzję o dystansowaniu się od modelu stalinowskiego ugrupowania na rzecz modernistycznej partii politycznej oraz o założeniu jednostek regionalnych w Czechach oraz na Morawach. 31 marca 1990 doszło do zjazdu założycielskiego stronnictwa pod szyldem KSČM, który obowiązuje o dziś³. Ze względu na kompromitującą przeszłość, jest ona partią izolowaną o zerowym potencjale koalicyjnym. We wrześniu 1991 odbyło się wewnętrzne referendum w sprawie skreślenia z nazwy przymiotnika: „komunistyczny”, jednakże blisko 76% członków było przeciwnych tej koncepcji. W marcu 1992, w celu poprawy wizerunku zawiazali koalicję LB (*Levý Blok – Lewicowy Blok*) wspólnie z ruchem DL (*Demokratická levice* – Demokratyczna Lewica), choć na jej listach znaleźli się również kandydaci innych ugrupowań o podobnym profilu (m.in. *Levé alternativy* – Lewicowe alternatywy). Wybory w 1992 roku

2 W. Sokół, *System polityczny Czech*, [w:] *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2005, ss. 236-240.

3 J. Marek, *Vývoj československých a českých politických stran po roce 1989*, Brno 2006, ss. 45-46, http://is.muni.cz/th/68624/pdf_m/Diplomova_prace.pdf.

zakończyły się umiarkowanym sukcesem, gdyż komuniści stali się drugą siłą w Czeskiej Radzie Narodowej (później, od 1993 roku, Izbie Poselskiej), lecz z ogromną stratą do zwycięskiej ODS. W kolejnych okresach wyborczych również osiągalni stabilne rezultaty w granicach 10–20% poparcia, jednak ze względu na ideowe stanowisko, partia nie jest uwzględniana przy tworzeniu gabinetów. Nadzieja na zmianę wizerunku minęła w 1993 roku, kiedy podczas zjazdu w Prostějovie na przewodniczącego wybrany został przedstawiciel konserwatywnego skrzydła – Miroslav Grebeníček, zastępując proreformatorskiego reżysera filmowego – Jiřího Svobody, co doprowadziło do rozłamu w partii i pojawienia się dwóch nowych podmiotów na scenie politycznej: SDL (*Stranā demokratické levice* – Partia Lewicy Demokratycznej) i LB (nazwa zbieżna z koalicją ugrupowań lewicowych pod przewodnictwem KSČM założonej w 2002 roku)⁴. Po przejęciu pozycji przewodniczącego w 2005 roku przez Vojtěcha Filipa powróciła szansa na zmianę kierunku działania partii i na przesunięcie się bliżej centrum na osi rodzin ideologicznych. Głównymi założeniami komunistów są: prawo każdego do pracy⁵, państwowa forma własności, demokracja bezpośrednia ze zwiększeniem roli samorządu terytorialnego oraz socjalizm jako jedyna słuszna droga demokracji. Jest przeciwna strukturalizmowi NATO oraz eurosceptyczna, uznając Unię Europejską za produkt imperializmu powstały jedynie dla realizacji interesów ponadnarodowego kapitału⁶. KSČM jest uznawana za wyjątkowy podmiot w Europie Środkowej i Wschodniej, ponieważ spośród partii byłego bloku wschodniego wszystkie partie przeszły transformację w kierunku socjaldemokracji, tak jak polska SLD, litewska LDDP (Litewska Demokratyczna Partia Pracy) oraz węgierska MSZP (Węgierska Partia Socjalistyczna), natomiast w Republice Czeskiej spadkobierczyni KSČ nadal uznawana jest za niereformowalną komunistyczną partię tradycyjnego typu⁷.

Między czeskimi socjaldemokratami i komunistami istnieje ideowa i programowa bliskość, jednakże ci drudzy od upadku reżimu byli pomijani przy tworzeniu gabinetów i innych form współpracy parlamentarnej. Związane jest to z mroczną przeszłością KSČM i identyfikacją z dawnym systemem, czego potwierdzeniem było zachowanie przymiotnika: „komunistyczny” w nazwie ugrupowania podczas wewnątrzpartyjnego referendum. Skutkowało to wzbudzeniem kontrowersji i negatywnymi konotacjami. Po wyborze Svobody na przewodniczącego komunistów o losach partii decydowała grupa reformatorów, która dążyła do polepszenia wizerunku i zbliżenia ku centrum. Dowodem było zawarcie w 1992 roku lewicowej koalicji wyborczej, określanej mianem LB, w obawie przed niskim poparciem społecznym wywołanym samą nomenklaturą. Próby zmiany profilu partii zakończyły się fiaskiem w momencie wyboru przedstawiciela konserwatywnego skrzydła – Grebeníčka w 1993 na przewodniczącego KSČM, który piastował stanowisko aż do 2005 roku.

Komuniści byli izolowani przez wszystkie ugrupowania polityczne, włącznie z lewicą. Miało to swoje uzasadnienie w historii, gdyż socjaldemokraci, którzy cały okres socjalizmu spędzili na emigracji, wrócili do kraju podczas wydarzeń „aksamitnej rewolucji” w 1989 w celu zbudowania partii na bazie ówczesnych członków i opozycjonistów. Po rozpadzie OF do ČSSD wstąpiło kilku posłów tego ugrupowania o profilu lewicowym, a także nastąpiła integracja z oderwanym od forum ruchem Obroda (Odrodzenie), którego członkami byli reformowani

4 J. Marek, *Vývoj...*, ss. 59-68.

5 Nie jest to idea zarezerwowana jedynie dla komunistycznych partii, gdyż w danej dziedzinie zbliżone uwagi mają socjaldemokraci ČSSD: „naszym celem(...) nie może być całozyciowa pewność każdego miejsca pracy – naszym celem musi być i jest pewność całozyciowego zatrudnienia dla każdego, kto chce i może pracować”; zob. szerzej: www.cssd.cz, *Mysleme na lidi – s nezaměstnaností bojujeme aktivně*, http://www.cssd.cz/soubory/ke-stazeni/dokumenty/sjezdy/xxxv/nemysleme_na_lidi_-_s_nezamestanosti_bojujeme_aktivne.pdf.

6 J. Pavlišová, *Identita Komunistické strany Čech a Moravy*, Brno 2011, http://is.muni.cz/th/219663/fss_b/Identita_KSCM.pdf, ss. 18- 23

7 L. Kopeček, „Transformace středoevropských komunistických stran – polský a maďarský příklad. „Středoevropské politické studie” 2001, cz. 2, r. III, <http://www.cepsr.com/clanek.php?ID=89>.

komuniści z roku 1968. Dzięki temu byli oni reprezentowani w parlamencie, pomimo nieprzekroczenia progu wyborczego w 1990.

Ciekawą inicjatywą socjaldemokratów odbudowujących wizerunek partii niezwiązanej z reżimem i niechętnych komunistom była koncepcja utworzenia tzw. Bloku Realistycznego (*Realistického Bloku*) w 1992 roku (pomysłodawcą był ówczesny członek ugrupowania i przewodniczący jego Zarządu Miejskiego w Pradze – Miloš Zeman, który rok później został wybrany szefem ČSSD). W jego skład miały wchodzić ugrupowania lewicowe i centrowe: LSU (*Liberálně sociální unie* – Związek Liberalno-Społeczny) i KSU (*Křesťansko sociální unie* – Związek Chrześcijańsko-Społeczny). Celem tej kooperacji stron miało być zbudowanie wiarygodnej i silnej alternatywy dla prawicowej koalicji gabinetowej w parlamencie⁸. Współpraca w rzeczywistości nie funkcjonowała i blok rozpadł się w 1994 roku, a więc jeszcze podczas kadencji 1992-1996. Przy wyborze partnerów nie był brany pod uwagę utworzony wówczas w celach wyborczych LB z dominującą KSČM.

Przełom w ČSSD i zwiększenie dystansu do komunistów nastąpiło po wyborze Zemana na funkcję przewodniczącego partii podczas zjazdu w Hradcu Kralowe w lutym 1993 roku. Jest on politykiem o interesującej przeszłości, ponieważ w latach 1968–1970 był członkiem KSČ, jednakże wykluczono go za krytykę sposobu kierowania procesem normalizacji w Republice przez ówczesne władze. Został opozycjonistą, który wstąpił w 1989 do OF, dzięki czemu został posłem w Izbie Narodu i Izbie Ludu w pierwszych demokratycznych wyborach. Zeman wprost wypowiedział się przeciwko współpracy ze zwolennikami Grebenička, nie wykluczając jednak przyjętych wcześniej byłych komunistów i proponując kooperację z małymi partiami opozycyjnymi. Nastąpiła „Era Zemana” trwająca aż do 2001 roku, rozpoczynając tym samym etap budowania kolejnej siły na czeskiej scenie politycznej i głównego reprezentanta opozycji. Narzędziem działania socjaldemokratów była krytyka reform ekonomicznych prowadzonych przez prawicowy rząd na czele z ODS, zbyt wysokich kosztów społecznych przemian gospodarczych, a także sprzeciw wobec stylu prowadzenia polityki przez demokratów, włącznie z nadużyciami władzy oraz aferami finansowymi⁹. Wraz z wyborem nowego, charyzmatycznego szefa nastąpiło przesunięcie partii bardziej w lewą stronę spektrum ideologicznego, zaś dzięki radykalnemu i populistycznemu działaniu przewodniczącego nastąpił zdecydowany wzrost preferencji wyborczych. Zaczęto wówczas klasyfikować ČSSD jako partię typu *catch-all* nastawioną na masowego wyborcę¹⁰. W okresie tym pojawiło się kilka przesłanek potwierdzających niechęć do współpracy z KSČM. Przede wszystkim, sam wybór Zemana na szefa socjaldemokratów jako dysydenta był symbolem odcięcia się od komunistów. Ponadto, partia odwołała się do swojego głębokiego zakorzenienia w historii, sięgającego XIX stulecia, i działalności na emigracji. Podjęli oni próbę zjednoczenia lewicy, przyłączając mniejsze podmioty i stając się największą siłą na lewicy, degradowując tym samym partię Grebenička.

Atmosfera pierwszych lat po „aksamitnej rewolucji” podawała w wątpliwość wszystko, co zawierało w sobie słowa: „socjalizm” i „komunizm”, dlatego socjaldemokracja uznawana była za słabszą, mniej radykalną formę komunizmu oraz przedstawiała umiarkowaną wersję utopii dotyczącej sprawiedliwości społecznej i równości szans wszystkich obywateli. ČSSD poszukiwała sposobu radzenia sobie z atakami prawicowych partii (głównie ODS)¹¹. Cennym

8 J. Marek, *Vývoj...*, s. 62.

9 B. Albin, W. Baluk, *Republika Czeska*, Wrocław 2005, s. 73.

10 „Era lat 1993-1996 da się oznaczyć jako okres pomyślnego opuszczenia «socjaldemokratycznego getta». Partia definiowała się nie tylko jako opozycyjna, ale równocześnie i prosystemowa polityczna alternatywa oraz ujawniła się jako z różnymi politycznymi prądami i grupami na lewo od środka. Po niespodziewanym sukcesie w wyborach do Izby Poselskiej Republiki Czeskiej w 1996 przesunęła się z pozycji małego politycznego ugrupowania do roli największej lewicowej partii”; tłum. za: L. Kopeček, *Česká strana sociálně demokratická – jak se dostat k moci?* [w:] „Politologický časopis”, nr 1/2003, s. 107.

11 ODS ostrzegała społeczeństwo przed partiami proponującymi bardziej przyjazne modele socjalizmu, jed-

doświadczeniem okazało się spotkanie Zemana z Tonym Blairem, ówczesnym szefem brytyjskiej socjaldemokratycznej Partii Pracy w styczniu 1995 roku. Wynikiem rozmów było ogłoszenie przez przewodniczącego ČSSD zgodności podstawowych punktów programowych między tymi partiami, co miało duże znaczenie dla wizerunku partii odcinającej się od wszelkich związków z komunizmem¹².

Punktem przełomowym był XXVII Zjazd socjaldemokratów w Bohuminie w kwietniu 1995 roku, podczas którego precyzyjnie zdefiniowano pozycję ugrupowania na scenie politycznej. Wszedł wówczas w życie dokument znany jako „Bohumińska rezolucja” (*bohumínské usnesení*), którego treścią był zakaz współpracy z wyznaczonymi podmiotami politycznymi i jednoznaczne określenie się jako ich przeciwnik. Była ona potwierdzeniem i uzupełnieniem podobnej deklaracji zawartej dwa lata wcześniej podczas zjazdu w Hradcu Kralowe (wówczas przewodniczącym został wybrany Zeman oraz zmieniono nazwę partii na obowiązującą do dziś) o braku współpracy z KSČM i jej organizacjami. Zwrócono również uwagę na niebezpieczeństwo wstąpienia komunistów z SDL w szeregi ČSSD, co mogłoby zachwiać wiarygodnością partii w opinii społeczeństwa. Zeman uznał, iż SDL po zbudowaniu koalicji z partią Grebenicka w postaci Bloku Lewicowego i późniejszym wystąpieniu z niego, nie uległa zreformowaniu i przeobrażeniu na demokratyczny profil, podobnie jak LB jako samodzielna partia. Projekt rezolucji został poddany pod głosowanie, którego wynik nie był jednoznaczny, ponieważ „za” głosowało 197 delegatów, „przeciw” było aż 91 członków, natomiast od głosu wstrzymało się 51 socjaldemokratów. Do uchwalenia dokumentu potrzebne było kworum 185 głosów, dlatego „bohumińską rezolucję” uznano za ważną.

W 1993 roku, podczas zjazdu w Hradcu Kralow, na wniosek ówczesnego jeszcze przewodniczącego ČSSD – Jiří Horáka postanowiono również, iż oprócz KSČM marginalizowane będą ponadto ugrupowania skrajnie prawicowe: SPR-RSČ (*Sdružení pro republiku – Republikánska strana Československa* – Stowarzyszenie na rzecz Republiki – Republikańska Partia Czechosłowacji) kierowana przez charyzmatycznego Miroslava Sládka oraz MNS (*Moravská národní strana* – Morawska Partia Narodowa)¹³.

Ostatecznie, kralowohradecki zjazd i „bohumińska rezolucja” utrwaliły pozycję socjaldemokratów na scenie politycznej i wykluczyły współpracę z ekstremistycznymi podmiotami, do których zaliczono: SPR-RSČ, MNS, KSČM, LB i SDL oraz SČK. Decyzje spotkały się z wieloma kontrowersjami wewnątrz ugrupowania, czego potwierdzeniem są wyniki głosowania w sprawie przyjęcia rezolucji. Krytyka odnosiła się również do sposobu negacji poszczególnych partii. Głównym przeciwnikiem wewnątrzpartyjnych uzgodnień był Pavel Dostál¹⁴, który krytykował koncepcję izolacji „świeżo narodzonych dzieci lewicy demokratycznej”, mając na uwadze SDL i LB oraz sprzeciwiał się próbie asymilacji i ujednolicenia winy tych ugrupowań z radykalnie lewicowymi komunistami z KSČM czy skrajnie prawicowymi republikanami Sládka z SPR- RSČ¹⁵.

Ważne z punktu widzenia współpracy socjaldemokratów i komunistów były słowa Petra Wurma, współtwórcy rezolucji, które wygłosił podczas zjazdu. Krytykował on KSČM

nakże oparte na tych samych wartościach, co przed upadkiem dawnego reżimu, a równie niebezpiecznych dla współczesnej demokracji; zob. szerzej: www.ods.cz, *Politický program ODS schválený VI. kongresem ODS, 18.-19. listopadu 1995 v Hradci Králové*, http://archiv.ods.cz/ods_se_predstavuje/program_1995.php.

12 V. Semrád, *Transformace české sociální demokracie*, Praga 2009, ss. 61-62, http://is.muni.cz/th/109697/ff_m/Transformace_ceske_socialni_demokracie.pdf.

13 V. Paneš, *Dopad bohumínského usnesení ČSSD na českou politiku*, Brno 2008, ss. 15-17, http://is.muni.cz/th/52863/fss_m/Diplomova_prace_Panes.pdf.

14 Pavel Dostál – w latach 1962-1969 członek KSČ, z której wystąpił po krytyce interwencji wojsk Układu Warszawskiego w 1968 i krytyce Gustáva Husáka, przywódcy partii; wrócił do polityki w latach 90. jako członek OF, w 1991 roku wstąpił do ČSSD; późniejszy minister kultury w latach 1998-2005; zmarł w lipcu 2005 roku.

15 Strona internetowa literackich informacji www.literarky.cz, P. Dostál, *Bohumínskė usnesení posílilo KSČM*, http://literarky.cz/index_o.php?p=archiv&text=433.

za niedostrzeganie charakteru tragedii dyktatury i państwa policyjnego trwających w kraju do 1989, wytykając im bagatelizowanie problemu i obarczanie winą Amerykanów. Przyznali się oni, oczywiście, do winy, jednakże w kontekście pewnych błędów i uchybień, nie zaś powagi dramatu. Uznał, iż nie jest możliwa kooperacja z ugrupowaniem przeciwnym NATO i Unii Europejskiej, a także nie biorącym odpowiedzialności za błędy popełnione w przeszłości. Wurm zapowiedział, iż obecność komunistów w parlamencie i organach samorządu terytorialnego nie zmieni stanowiska ČSSD i nadal ugrupowanie skrajnej czeskiej lewicy pod przewodnictwem Grebenička nie będzie uznawane jako „wiarygodny demokrat” i koalicjant dla partii Zemana¹⁶.

Socjaldemokraci, odcinając się zupełnie od komunistów, szybko stawali się jednym z najsilniejszych podmiotów w Republice Czeskiej, w której jako w jedynym kraju postkomunistycznym istniała silna, nie mająca komunistycznego rodowodu socjaldemokracja, która ponadto zajmuje miejsce na lewicy wspólnie z ugrupowaniem wywodzącym się z dyktatury – KSČM. Paradoksalnie, obecność partii Grebenička ze stabilnym elektoratem na scenie politycznej znacznie ułatwia funkcjonowanie partii Zemana, gdyż nie jest ona bezpośrednio kojarzona z byłym systemem i dzięki temu zdobyła wizerunek stronnictwa demokratycznego. Duże znaczenie działania dwóch silnych podmiotów lewicowych widoczne jest w pozycjonowaniu ČSSD bliżej centrum, dzięki czemu zwiększa ona swój potencjał koalicyjny i poparcie społeczne. W okresie 1993–1998 socjaldemokraci urosli do miana jednego z dwóch najsilniejszych ugrupowań w kraju (obok ODS), odbierając pozycję swoim przeciwnikom na lewicy. W tym okresie ich rezultat wyborczy gwałtownie wzrósł: z 7% w 1993, przez 26% w 1996, aż do 32% i zwycięstwa w wyborach w 1998 roku.

Ogromną rolę we wzmacnianiu znaczenia miała postać przewodniczącego Zemana wybranego na to stanowisko w 1993 roku. Już dwa miesiące po zjeździe w Hradcu Kralowe preferencje socjaldemokratów wzrosły z 7 do 14%. Wcześniej, gdy w wyborach w 1992 roku zdobyli ponad 6% głosów i po raz pierwszy dostali się do parlamentu, byli jeszcze zmarginalizowanym podmiotem opozycyjnym w cieniu komunistów. Dystansowanie się od KSČM, krytyka rządu Klausa i transformacja w populistyczną partię typu *catch-all* łączyły ją z wieloma środowiskami centrolewicowymi¹⁷.

Miloš Zeman szybki sukces ČSSD tłumaczył nie tylko niebagatelną rolą własnej osobowości, ale również innymi czynnikami. Podkreślił znaczenie krytyki działań rządu Klausa w zakresie prywatyzacji i afer finansowych z udziałem demokratów z ODS. Największą rolę przypisał jednak formie prowadzenia kampanii wyborczej. Postawili na bezpośredni kontakt ze społeczeństwem. Niedostateczne źródła finansowe na prowadzenie rywalizacji w celu pozyskania zwolenników zmusiły socjaldemokratów do organizacji setek spotkań i mitingów¹⁸. Posłużył im do tego słynny, archaiczny, lecz odrestaurowany i wyposażony w specjalistyczny sprzęt audiowizualny autobus o nazwie „Ziemniak”, którym podróżowali po całym kraju. Skuteczna polityka marketingowa, do której wykorzystali również inne techniki, takie jak ulotki reklamowe partii, billboardy oraz własną gazetę wyborczą pod tytułem „Nowy Horyzont”, wyprowadziły socjaldemokratów na szczyt czeskiej sceny politycznej, w konsekwencji czego po wyborach w 1996 roku nastąpił przełom w budowaniu stabilnego systemu partyjnego w Republice Czeskiej opartego na dwóch silnych podmiotach: ČSSD i ODS oraz kilku małych, w tym izolowanej KSČM o umiarkowanym poparciu kilkunastu procent¹⁹.

Po przedwczesnych wyborach w 1998 roku wywołanych kryzysem władzy Vacláva Klausa²⁰

16 V. Paneš, *Dopad...*, s.19-20.

17 A. Antoszewski, *Partie i systemy partyjne państw Unii Europejskiej na przełomie wieków*, Toruń 2009, s. 97.

18 V. Semrád, *Transformace...*, s. 67.

19 B. Albin, W. Baluk, *Republika...*, ss. 74-75.

20 W 1995 roku ujawniono, iż fikcyjne osoby: Radživ Sinha z Mauritiusu oraz Lajos Bács z Węgier są czołowymi sponsorami partii i przeleli na konto ODS 200 tysięcy dolarów, zaś jak wskazują publicznie podane informacje z listopada 1997 roku, faktycznym darczyńcą był Czech Milan Šrejber, osobiście zagazowany w prywatyzację Hut

(drugi rząd Klausa w latach 1996–1997, później powołano ponadpartyjny rząd fachowców Josefa Tošovskiego, który funkcjonował przez siedem miesięcy, do przedwczesnych wyborów w lipcu 1998 roku) socjaldemokraci osiągnęli zwycięstwo z wynikiem ponad 32%, wyprzedzając ODS, która uzyskuje 27,7%. KSČM zdobyła 11%. Potwierdzili oni, iż są lewicową alternatywą dla demokratów, dzięki czemu otrzymali szansę zbudowania gabinetu. W wyniku izolacji politycznej komunistów pozostały dwie możliwości utworzenia rządu na czele z Zemanem. Pierwsza z nich, tzw. wielka koalicja z udziałem dwóch dominujących partii posiadających wspólnie 137 na 200 możliwych mandatów w Izbie Poselskiej, została zakwestionowana przez ugrupowanie Klausa z przyczyn ideologicznych. Pozostała jedynie szansa zbudowania rządu z centrową KDU-ČSL i nowo powstałą w wyniku rozłamu demokratów – US (*Unie Svobody* – Unia Wolności) o profilu prawicowym. Nie doszło do zbudowania większościowego gabinetu (113 mandatów) z powodu blokady tej ostatniej partii²¹.

Ostatecznie socjaldemokraci wybrali nietypowe rozwiązanie, powołując jednopartyjny rząd mniejszościowy tolerowany przez ODS. W związku z tym, iż ČSSD już przed wyborami deklarowała niechęć do współpracy z KSČM i ODS, do których później dokooptowano również US, w celu stabilizacji systemu i uniknięcia kolejnych przedwczesnych wyborów zawarli oni z demokratami 9 lipca 1998 roku specyficzny rodzaj kooperacji, podpisując *Smlouvy o vytvoření stabilního politického prostředí v České republice* (Umowa o wytworzenie stabilnego środowiska politycznego w Republice Czeskiej), zwaną „umową opozycyjną”. Na jej mocy socjaldemokraci utrzymali wszystkie ministerstwa wraz z urzędem premiera dla Zemana, jednakże w zamian oddali kilka ważnych pozycji w parlamencie i urzędach publicznych, w tym funkcję przewodniczącego Izby Poselskiej dla szefa ODS – Vacláva Klausa. Tolerancja demokratów polegała na opuszczeniu sali plenarnej podczas głosowania nad wotum zaufania²². Obie partie utworzyły koalicję parlamentarną do wspierania ważnych dla nich ustaw, w tym kulminacyjnym punktem umowy miała być zmiana ordynacji wyborczej. Kooperacja dwóch najsilniejszych ugrupowań w Izbie Poselskiej zwana była „cichą, wielką koalicją” („cichą”, ponieważ oba podmioty nie zbudowały bezpośrednio koalicji gabinetowej, natomiast „wielką”, bo posiadały one 2/3 wszystkich mandatów w izbie niższej czeskiego parlamentu)²³. Pomimo zawarcia „umowy opozycyjnej”, w pierwszym roku kadencji Izby Poselskiej 1998–2002, socjaldemokraci przegrali aż 70% głosowań, dlatego współpraca nie układała się pomyślnie.

Kolejne problemy pojawiły się podczas głosowania nad państwowym budżetem w 1999 roku. Wówczas rozpoczęły się pierwsze poważne rozmowy o współpracy socjaldemokratów z komunistami. Projekt ČSSD nie spotkał się z uznaniem ODS, wskutek czego poszukiwali innych partnerów. Wynikiem spotkań było uzyskanie wsparcia komunistów i ludowców (KDU-ČSL wyłamała się z utworzonej po wyborach parlamentarnych koalicji zwanej Czwórkkoalicją złożonej z US, DEU, ODA – Obywatelski Sojusz Demokratyczny, a także właśnie ludowców pod kierownictwem Josefa Luxa) w zamian za ustępstwa podczas głosowań nad ważnymi dla

Żelaza w Trzyńcu (*Třineckých železáren*); zob. szerzej: oficjalna strona internetowa Czeskiej Telewizji 24 www.ct24.cz, Tzv. „sarajevský atentát” odstartoval zatím největší politickou krizi v ČR, 28 listopada 2009, <http://www.ct24.cz/o-cem-se-mluvi/37206-tzv-sarajevsky-atentat-odstartoval-zatim-nejvetsi-politickou-krizi-v-cr/>.

21 US nie dopuściła również do utworzenia centroprawicowego gabinetu ODS + KDU-ČSL + US dysponującego łącznie 102 głosami w Izbie Poselskiej; przyczyny tkwią w genezie ugrupowania, które powstało w wyniku kryzysu i rozłamu w ODS, zamieszanej w finansowe problemy, które nie zostały do czasu wyborów rozwiązane; zob. szerzej: L. Hromková, *České exekutivní a legislativní koalice 1992-2006 se zaměřením na KDU-ČSL jako količního partnera v období 2002-2006*, Brno 2006, s. 9, http://is.muni.cz/th/103048/fss_b/BAKAL_PRACE_f.pdf.

22 Podczas głosowania nad wotum zaufania dla rządu Zemana kluczowa okazała się bierność ODS, ponieważ przeciw głosowała KDU-ČSL oraz US, natomiast posłowie KSČM wstrzymali się; zob. szerzej: J. Kohoutek, *Instituty vyslovení důvěry a vyslovení nedůvěry vládě Poslaneckou sněmovnou v ústavním systému ČR*, Praga 2010, s. 35, http://is.muni.cz/th/146053/pravf_m/kompletni_diplomova_prace.pdf.

23 K. Čechova, *Teorie koalic, aplikace na české vládní koalice po roce 1998*, Ołomuniec 2009, s. 30, <http://theses.cz/id/bbhu6a/18346-574405147.pdf>.

nich ustawami²⁴. Ostatecznie pierwsza konkretna współpraca dwóch lewicowych podmiotów okazała się skuteczna, dzięki czemu budżet przyjęto 115 głosami wymienionych trzech partii przeciw 83 posłom ugrupowań prawicowych: ODS i US. Praktykę tę kontynuowano do końca kadencji w 2002 roku²⁵.

Wybory do Izby Poselskiej w 2002 roku potwierdziły dominację socjal- i demokratów na czeskiej scenie politycznej. Ponownie zwyciężyła ČSSD, zdobywając 70 mandatów i wyprzedzając ODS z 58 miejscami, KSČ z 41 oraz Koalicję KDU-ČSL z US z wynikiem 20 mandatów. Przewodniczącym czołowej lewicowej partii został wybrany w 2001 roku Vladimír Špidla, zastępując Zemana. Powstało kilka wariantów współpracy gabinetowej. Komuniści zaproponowali zwycięzcom powstanie koalicji mniejszościowej socjaldemokratów z ich poparciem (łącznie 111 głosów), lecz ci niezmiennie tkwili przy izolacji ugrupowania Grebenička, odrzucając możliwość współdziałania²⁶. Po wyborach utworzony został centrolewicowy rząd składający się z ČSSD i Koalicji (KDU-ČSL i US-DEU) pod przewodnictwem nowego szefa socjaldemokratów, dysponujący 101 mandatami na 200 możliwych. Minimalnie zwycięska koalicja wykazywała chwiejność i wzbudzała do tego stopnia kontrowersje, iż część posłów największej lewicowej siły w parlamencie preferowała powołanie przez nich rządu mniejszościowego Špidli wspieranego przez KSČM. Gabinet zmierzył się z wewnętrznymi kryzysami, już na początku współpracy znał znak protestu z przyczyn programowych rezygnację z pozycji przewodniczącej US-DEU złożyła Hana Marvanová. Mimo wielu problemów udało się uzyskać wotum zaufania. Władza przetrwała dwa lata, lecz rozpadła się nie w wyniku ustąpienia jednego z ugrupowań, ale opuszczenia stanowiska w rządzie i w partii przez premiera po fatalnych dla ČSSD wynikach wyborów do Parlamentu Europejskiego. Jego miejsce zajął Stanislav Gross, minister spraw wewnętrznych w gabinecie swego poprzednika. Z powodu kryzysu w obrębie poprzedniej koalicji ponownie wysunięto koncepcję rządu mniejszościowego ze wsparciem ODS lub KSČM, jednakże demokraci całkowicie odmówili współpracy, zaś z komunistami nie udało się osiągnąć porozumienia. Reaktywowano władzę centrolewicową, która nieustannie borykała się z wewnętrznymi problemami²⁷.

W tym czasie do coraz większego zbliżenia dochodziło na lewicy. W wyniku skandalu finansowego premiera i jego żony, w Izbie Poselskiej głosowano nad wotum nieufności dla jego gabinetu. Tylko dzięki opuszczeniu sali plenarnej przez posłów KSČM, Gross zdołał utrzymać stanowisko²⁸. W kwietniu 2005 roku w konsekwencji niewyjaśnienia afery finansowej, szef rządu podał się do dymisji. Jego miejsce do końca kadencji w 2006 roku zajął Jiří Paroubek. Utrzymana została współpraca z Koalicją, lecz w podobnej, napiętej atmosferze. Ze względu na bierność ludowców, którzy zbliżali się w tym czasie do ODS, upatrując szansy na utworzenie gabinetu po następnych wyborach, premier podjął kooperację z KSČM budując lewicową koalicję parlamentarną. Ważnym wydarzeniem w historii współpracy obu podmiotów była przypadająca na ten okres zmiana przewodniczącego wśród komunistów: Grebenička zastąpił mniej ortodoksyjny Vojtěch Filip. Paroubek na zakończenie kadencji zapowiedział, iż w razie przyszłego zwycięstwa socjaldemokratów w wyborach do Izby Poselskiej w 2006 roku, utworzy

24 KSČM otrzymała pomoc przy projektach, by 5 milionów koron przeznaczonych na produkcję samolotów L-159 było zablokowane wyłącznie na ten cel i by Ministerstwo Obrony nie mogło wykorzystać kwoty na inne działania; otrzymali również obietnicę wsparcia przy projekcie przeznaczenia 600 milionów koron na program rozwoju południowo-zachodnich Czech i utworzenia miejsc pracowniczych; KDU-ČSL otrzymali w zamian gwarancję przeznaczenia dodatkowych pieniędzy na obsługę transportu; zob. szerzej: L. Čtvrtliková, *KDU-ČSL a Čtyřkoalice*, Brno 2010, ss. 43-44 http://is.muni.cz/th/182801/fss_m/cvrtlikova.pdf.

25 Tamże.

26 W. Sokół, *System...*, s. 241.

27 D. Šanc, *Czeski system partyjny a wybory w roku 2006, problematyka piątego podmiotu parlamentarnego*, [w:] *Czechy – Polska – Ukraina. Partie i systemy partyjne. Stan i perspektywy*, red. K. Kowalczyk, Ł. Tomczak, Toruń 2007, ss. 101-102.

28 V. Paneš, *Dopad...*, s. 41.

jednopartyjny gabinet mniejszościowy, którzy wesprzeć mogłaby KSČM²⁹.

Przed wyborami w 2006 roku panowała negatywna kampania w stylu amerykańskim z antykomunizmem jako jednym z haseł rywalizacji politycznej³⁰. Mimo konkurencji pośród lewicowych ugrupowań, ČSSD odcięła się od ataków w kierunku KSČM, skupiając się na walce przeciw największemu rywalowi – ODS³¹. Komuniści we wstępie swego programu podkreślili możliwość porozumienia z socjaldemokratami przeciw zagrożeniu władzą demokratów.

W wyborach 2006 ugrupowanie pod przewodnictwem Paroubka uzyskało największy wynik wyborczy od 1993 roku, uzyskując ponad 32% głosów, lecz ustępując jednak ODS, która zgromadziła 35%. Komuniści utrzymali stabilny poziom trzeciej siły w Izbie Poselskiej z rezultatem 12,8%³². Ich słabszy wynik (w poprzednich wyborach 18%) przewodniczący Vojtěch Filip tłumaczył agresywną kampanią pomiędzy dwoma najsilniejszymi podmiotami, przez co część wyborców KSČM oddawała swoje głosy na ČSSD. Również hasła antykomunistyczne głoszone przede wszystkim przez ODS, ostrzegające przez koalicją lewicowych ugrupowań doprowadziły do spadku poparcia ekstremistów³³. Po wyborach powstała nietypowa sytuacja zwana „patem wyborczym”, ponieważ przewodniczący zwycięskiej partii – Mirek Topolánek (zastąpił na tym stanowisku Václava Klause, gdy ten został wybrany prezydentem w 2003) skonstruował gabinet centroprawicowy złożony z ODS, KDU-ČSL oraz SZ (*Strana Zelených* – Partia Zielonych), dysponujący w Izbie Poselskiej stu mandatami, a więc dokładnie połową wszystkich możliwych. W opozycji stanęli socjaldemokraci i komuniści, którzy twardo obstawali przy swoim stanowisku i nie dawali się namówić na pozytywne głosowanie nad wotum zaufania dla rządu. Paroubek otrzymał również propozycję objęcia funkcji przewodniczącego Izby Poselskiej, jednakże nie zgodził się. Po wielu skomplikowanych rozmowach partie osiągnęły konsensus, wybierając Miloslava Vlčka z ČSSD na „tymczasowego” szefa izby niższej w celu powołania rządu. Ostatecznie, po ośmiu miesiącach walk między ugrupowaniami, powołano gabinet Topolánka, co stało się zasługą dwóch posłów socjaldemokratycznych. Miloš Melčák i Michal Pohanka nie pojawili się na głosowaniu nad wotum zaufania, dzięki czemu Topolánek uzyskał większość parlamentarną, zaś obaj członkowie ČSSD zostali uznani za „zdrajców” i usunięci z partii. W kulisach toczyły się w tym czasie tajne rozmowy pomiędzy przewodniczącym KDU-ČSL – Miroslavem Kalouskiem oraz Jiřim Paroubkiem i Vojtěchem Filipem o utworzeniu mniejszościowej koalicji ludowców i socjaldemokratów z cichym wsparciem komunistów, w wyniku czego ten pierwszy musiał ustąpić ze stanowiska szefa swego ugrupowania i pertraktacje zostały zakończone, ponieważ KDU-ČSL była przeciwna budowaniu trwałej współpracy w oparciu o głosy KSČM³⁴. W tym czasie po raz pierwszy od powstania Republiki Czeskiej w 1993 roku pozycję wiceprzewodniczącego Izby Poselskiej zajął przedstawiciel komunistów, a został nim Filip. W 2009 roku, dzięki głosom opozycji oraz czterem deputowanym z ODS i SZ, obalono gabinet Topolánka, wskutek czego powstał roczny rząd fachowców Jana Fischera z nominacji dwóch najsilniejszych partii.

W tym okresie nie doszło do znaczącej zmiany w postawie obu lewicowych partii wobec

29 D. Šanc, *Czeski...*, ss. 202-203.

30 M.in. w programie ODS zatytułowanym: *Společně pro lepší život* (Wspólnie dla lepszego życia) padły słowa ostrzegające przed wzrastającym wpływem komunistów: „Wasz czerwony wybór tym razem zdecyduje nie tylko o programie przyszłej władzy, ale też o jej podstawie i charakterze. Po raz pierwszy od listopada 1989 jest realna możliwość przełamania demokratycznego konsensusu i powrotu komunistów do zarządzania państwowymi sprawami”; zob. szerzej: strona internetowa ODS, [www.ods.cz](http://ods.cz), *Společně pro lepší život*, http://ods.cz/volby/weby/2006/download/docs/volebni_program_ODS.pdf.

31 Socjaldemokraci prowadzili kampanię plakatową pod nazwą „ODS Minus”, prezentując argumenty przeciwne do postulatów najsilniejszej prawicowej partii pod nazwą: „ODS Plus”, np. „Plus dla ekonomiki”.

32 <http://www.volby.cz/pls/ps2006/ps2?xjazyk=CZ>, z dnia 15.07.2007.

33 A. Pavlatová, *Tzv. Volební pat a jeho ústavní a politologická východiska*, Brno 2008, s. 10, http://is.muni.cz/th/107794/pravf_m/diplomova_prace.pdf.

34 D. Krupa, *Parlamentní volby v České republice v roce 2006*, Brno 2007, ss. 48-49.

siebie. Tworzyły one wspólnie twardą opozycję parlamentarną, zaś do kolejnego zbliżenia doszło po wyborach do samorządów wojewódzkich w 2008 roku, po których w kilku miastach powstały koalicje socjaldemokratów i komunistów.

Kampania wyborcza w 2010 roku przebiegała już pod dyktando dwóch najsilniejszych ugrupowań, które prześcigały się w wymyślaniu negatywnych wizerunków rywala. Ogromną rolę odegrał Internet, gdzie czołowe miejsce zajmowały specjalnie utworzone przez ODS i ČSSD portale kompromitujące przeciwnika³⁵. Przed głosowaniem Paroubek mówił w Czeskiej Telewizji, iż nie jest możliwa koalicja gabinetowa z KSČM, a jedynie władza mniejszościowa wspierana przez komunistów. Filip powtarzał, iż socjaldemokraci ostatecznie nigdy nie zdecydowali się zawiązać z jego ugrupowaniem współpracy, mimo kilku propozycji w przeszłości. Zarzucał im również, iż bardziej prawdopodobna jest wielka koalicja z ODS, czego dowodem są władze samorządowe, gdzie partia pod kierownictwem Paroubka dawała pierwszeństwo demokratom. Oświadczył wówczas także, iż KSČM jest w stanie współpracować z każdym ugrupowaniem chcącym poprawić sytuację obywateli w kraju³⁶.

Wybory wygrała ČSSD z wynikiem 22%, drugie miejsce zajęła ODS (20%). Trzecią pozycję stracili komuniści (11%) na rzecz nowego ugrupowania na czeskiej scenie politycznej – TOP 09 (*Tradice, Odpovědnost, Prosperita* 09 – Tradycja, Odpowiedzialność, Prosperity 09). Z powodu nieznacznej przewagi zwycięzców nad demokratami, do dymisji ze stanowiska szefa partii podał się Paroubek, który wyniki uznał za porażkę. Jego miejsce zajął Bohuslav Sobotka, dotychczasowy wiceprzewodniczący. Po wyborach powstał centroprawicowy gabinet ODS, TOP 09 i VV (*Věci veřejné* – Sprawy Publiczne) dysponujący 118 mandatami. Obie partie lewicowe ponownie utworzyły opozycję, choć nowy szef ČSSD uznał, iż w ciągu dwóch lub trzech okresów wyborczych komuniści rozpadną się lub zmienią profil, a wtedy będą godnym koalicyjnym partnerem³⁷.

Nieco lepiej współpraca między socjaldemokratami a komunistami układała się na poziomie samorządu. Po wyborach w 2000 roku nie było możliwości współpracy, ponieważ ugrupowania te nie zwyciężyły w żadnym z 14 krajów (czeski odpowiednik polskich województw). Dominowały wówczas ODS i Koalicja. Ponadto, w przypadku wygranej którejkolwiek z lewicowych partii, nie byłoby możliwości zbudowania między nimi koalicji, gdyż obowiązywała izolacja KSČM na podstawie „bohumińskiej rezolucji” oraz „umowy opozycyjnej”. W pięciu przypadkach ČSSD współtworzyła organ wykonawczy z ODS, zaś w niektórych krajach również z Koalicją lub SNK-ED (*Sdružení nezávislých kandidátů – Evropsští demokraté* – Stowarzyszenie Niezależnych Kandydatów – Europejscy Demokraci). Podobnie sytuacja wyglądała cztery lata później, kiedy w czterech krajach socjaldemokraci podjęli współpracę z ugrupowaniami centrowymi i prawicowymi. Przełom nastąpił dopiero w 2008 roku, gdy partia pod przewodnictwem Paroubka zdominowała wybory i zdobyła władzę we wszystkich krajach. W sześciu socjaldemokraci zbudowali koalicje z komunistami. W dwóch była to minimalnie zwycięska rada (Karlovarský i Moravskoslezský), natomiast w czterech przypadkach udało im się utworzyć jednopartyjną radę mniejszościową przy wsparciu KSČM (Středočeský, Plzeňský, Liberecký oraz Vysočina)³⁸.

W ramach systemu partyjnego Republik Czeskiej wykształciły się dwa silne lewicowe

35 Socjaldemokraci utworzyli na cele kampanii stronę pod adresem: www.modranemoc.cz, natomiast demokraci: <http://cssdprotivam.cz>.

36 Strona internetowa Czeskiej Telewizji: www.ct24.cz, Paroubek: KSČM do vlády nechci, menšinová vláda je ale možná, 21.03.2010, <http://www.ct24.cz/domaci/84549-paroubek-kscm-do-vlady-nehci-mensinova-vlada-je-ale-mozna/>.

37 Blog Bohuslava Sobotki, *Odpověď na deset otázek pro kandidáty na předsedu ČSSD*, <http://blog.aktualne.centrum.cz/blogy/bohuslav-sobotka.php>.

38 Toffl V., *Krajské koalice po volbách 2008: typologizace, struktura a změny v koaličních vzorcích*, Brno 2010, s. 36- 40, http://is.muni.cz/th/181785/fss_m/Krajske_koalice_po_volbach_2008.pdf.

ugrupowania: KSČM i ČSSD. Stosunki między nimi ewoluowały na przestrzeni kolejnych okresów wyborczych. Ze względu na nazwę i historię, której komuniści nie zanegowali, od początku byli izolowani przez wszystkie partie, w tym socjaldemokratów, czego potwierdzeniem była „bohumińska rezolucja” z kwietnia 1995 roku. Sytuacja zaczęła zmieniać się pod koniec lat dziewięćdziesiątych, kiedy oba podmioty doraźnie współpracowały na forum parlamentu. Kolejny przełom wystąpił po 2002 roku, kiedy dzięki KSČM przetrwała władza Grossa, by później powstała koalicja parlamentarna dzięki najbardziej pozytywnie nastawionemu do ekstremistów Jiřiemu Paroubkowi. Objęcie przez niego funkcji premiera i przewodniczącego partii zbiegło się ze zmianami na szczycie władzy komunistów, gdzie na szefa powołano reformatora Vojtěcha Filipa, który liczył na zbliżenie po kolejnych wyborach. Współpraca między lewicowymi ugrupowaniami rozwija się powoli i zmierza w dobrym kierunku, czego dowodem jest zbudowanie skutecznych koalicji na poziomie samorządu, jednakże konieczna wydaje się zmiana profilu komunistów na mniej radykalny.

ABSTRACT

The topic of the thesis is the development of relations between two most powerful left-wing parties in the Czech Republic: Communist Party of Bohemia and Moravia (KSČM) and Czech Social Democratic Party (ČSSD). As times went by, cooperation evolved from isolation to coalition. With regard to historical conditions communists are downplayed on political arena, including outlawing as well. All centrist and right-wing entities refuse to cooperate with extremists, but in practice also social democrats subordinate cooperation to the change of KSČM's profile. With regard to radicalism of the other left-wing party, ČSSD prefers one-party, minority government or cooperation with right-wing parties. Since late 90s relations of the two parties have been gradually changing and as a result during Paroubek's leadership, parliamentary coalition was set up in order to create stable coalitions on a council level. Communists have many times declared their willingness to cooperate but final decision belongs to social democrats. If social democrats do not dominate political market, they will have to cooperate to pursue their own interests.

Aneta Bąk-Pitucha
Nauki o Polityce
UMCS, Wydział Politologii

KWESTIA REPRYWATYZACJI MAJĄTKÓW ZIEMIAŃSKICH PO 1989 ROKU W POLSCE

The Reprivatization Issue of the Polish Landed Gentry's Possessions After 1989

Sytuacja bytowa polskiego ziemiaństwa polskiego uległa pogorszeniu po I wojnie światowej¹. W dwudziestoleciu międzywojennym uwarunkowania majątkowe i prestiż tej warstwy społecznej wyraźnie się zmniejszyły, zaś w nowej rzeczywistości politycznej po 1945 roku nastąpiła całkowita degradacja właścicieli ziemskich w społeczeństwie polskim². Znaczną pozycję w sektorze przemysłowym i finansowym państwa odgrywał właśnie kapitał ziemiaństwa, zwłaszcza w dwudziestoleciu międzywojennym³. Część wielkich posiadaczy ziemskich była właścicielami ordynacji rodowych, które reprezentowały ogromne zaplecze finansowe⁴. Jednak większość ziemian pozostawała, we wspomnianym okresie, w bardzo trudnej sytuacji materialnej⁵. Do szeregu trudności finansowych, z którymi borykali się ziemianie, dochodził jeszcze proces parcelacji większej własności, który w latach 1919-1939 został ujęty w ramy tzw. reformy rolnej. Jednak należy podkreślić, że, pomimo iż reforma rolna weszła w życie, nie miała ona na celu likwidacji warstwy ziemiańskiej⁶. Inaczej było w przypadku ukazania się dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z 6 września 1944 roku, który zapowiadał parcelację wszystkich majątków, a nieoficjalnie planowano likwidację warstwy właścicieli ziemskich⁷.

Omawiając zagadnienie egzystencji ziemiaństwa, nie można jedynie odwoływać się do stosunków społeczno-ekonomicznych. Panujący w okresie Drugiej Rzeczypospolitej

1 Szerzej na ten temat: H. Wiercieński, *Wystawa Rolnicza w Lublinie*, „Głos Lubelski”, 29 VI 1922, nr 175, s. 5-6. Zob.: B. Gałka, *Ziemiaństwo i ich organizacje w Polsce lat 1918-1939*, Toruń 1997, s. 29-39.

2 S. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996, passim.

3 Zob. B. Gałka, dz. cyt., s. 44-45; P. Grata, *Przemysł gorzelniczy w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2002, s. 67-68.

4 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Archiwum Ordynacji Kozłowieckiej, sygn. 54, s. 56-64; tamże, Archiwum Ordynacji Zamoyskich ze Zwierzyńca, sygn. 9456, k. 1-8. Zob. R. Jarocki, *Ostatni ordynat. Z Janem Zamoyskim spotkania i rozmowy*, Warszawa 1991, s. 95.

5 Widmo licytacji niejednokrotnie groziło też Marii Florkowskiej, właścicielce majątku Fajslawice, o czym świadczyła korespondencja z Towarzystwem Kredytowym Ziemskim (TKZ) i Państwowym Bankiem Rolnym (PBR); APL, Majątek Fajslawice (korespondencja w sprawach finansowych), sygn. 33, k. 16, 24, 32-40, 43, 57, 69.

6 M.B. Markowski, *Współdziałanie dworu ze wsią w zakresie modernizacji rolnictwa w Drugiej Rzeczypospolitej (na przykładzie województwa kieleckiego)*, [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1999, s. 307.

7 S. Rudnicki, *Ziemiaństwo*, [w:] *Spółczeństwo polskie w XX wieku*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2003, s. 220 i n. Badacz w jednej ze swoich prac przedstawił różnice pojęciowe pomiędzy określeniami: „stan”, „klasa” i „warstwa”. Napisał, że: „różnica pomiędzy stanem a klasą polega przede wszystkim na tym, że klasa jest otwarta, a przynależność do niej zależy od stosunków własnościowych. Wraz ze zmianą następuje zmiana przynależności klasowej. Posiadanie lub nieposiadanie reguluje też stosunki pozaekonomiczne. Natomiast klasy mogą być podzielone na warstwy: pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym”; tenże, *Ziemiaństwo polskie...*, s. 8-9.

porządek społeczno-gospodarczy w dużej mierze decydował o charakterze zrębów ówczesnej państwowości i wyraźnie wpływał na określenie ustroju politycznego państwa⁸. Brak własnej państwowości przez długi okres zaważył na charakterze ówczesnej ideologii dotyczącej problematyki polityczno-ustrojowej. W okresie Polski szlacheckiej panowała pod tym względem trwała stagnacja, podczas gdy państwa zachodnie budowały już nowe formy demokratycznego państwa. Zatem po odzyskaniu niepodległości nie można było nawiązywać do własnych tradycji politycznych, które w praktyce nie osiągały trwałych rezultatów. Pozostawało jedynie sięgać po sprawdzone metody, niestety tylko obce. Skłonność do wprowadzania w życie wzorów zachodnioeuropejskich widoczna była w momencie uchwalania konstytucji marcowej⁹. Rozdarcie polityczno-partyjne społeczeństwa polskiego, niewola, brak własnej i zwartej tradycji politycznej odbiły się na wizerunku i sile opinii publicznej niepodległego państwa polskiego.

W ciągu dwudziestolecia międzywojennego struktura społeczno-zawodowa nie uległa zasadniczym zmianom. Nastąpiły jednak dość znaczne przeobrażenia społeczno-gospodarcze. Należy też podkreślić, że pod koniec lat dwudziestych w Polsce borykano się z konsekwencjami kryzysu gospodarczego, który wywarł bardzo negatywny wpływ na społeczeństwo polskie¹⁰. Po II wojnie światowej twórcy nowego państwa nawiązywali do przedwojennych rozwiązań, także przy tworzeniu systemu społecznego. Jednak od początku było wiadomo, że w nowym społeczeństwie będą miały swój udział wszystkie dotychczasowe warstwy, oprócz dawnych właścicieli ziemskich.

Pojęcie „ziemiaństwo” było trudne do jednoznacznego zdefiniowania, gdyż nie można przypisać go konkretnej grupie¹¹. Zakres społeczny tego terminu jest bardzo szeroki, głównie ze względu na stan posiadania. Ziemianie byli posiadaczami tzw. większej własności rolnej i od pozostałych właścicieli odróżniała ich wielkość posiadanych gruntów. Dolna granica większej własności ustalona jest na 50 lub 100 ha¹². Natomiast Irena Rychlikowa, zajmująca się badaniami nad dziejami ziemiaństwa, wyraziła pogląd, że do większej własności „zalicza się w Królestwie Polskim gospodarstwa powyżej 50 ha, w zaborze pruskim od 100 ha, dla Pomorza proponowano podnieść granicę do 180 ha użytków rolnych (...), Małopolsce zachodniej najniższą granicę areалу wytyczono na poziomie 60 ha, ale jednocześnie podkreślono, że jednofolwarczne gospodarstwa do 180 ha pod względem charakteru produkcji grawitują ku własności chłopskiej”¹³. W 1921 roku w Polsce było 30,1 tysięcy majątków prywatnych liczących powyżej 50 hektarów ziemi, w 1931 roku – 18,2 tysięcy, a w 1939 roku – nieco ponad 17 tysięcy¹⁴.

Wśród kręgu ziemiaństwa, oprócz zróżnicowania wewnętrznego, istniały także podziały regionalne. Środowisko ziemiańskie można też określić jako grupę większych posiadaczy ziemskich, związanych ze sobą tak pod względem społecznym i ekonomicznym, jak również towarzyskim i kulturalnym, przyznających się do jednej tradycji i respektujących wspólny katalog wartości, używających podobnego języka i zachowujących się według zbliżonych

8 A. Burda, *Konstytucja marcowa*, Lublin 1983, s. 5.

9 J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1926*, Kraków 1995, s. 119-120.

10 J. Żarnowski, *Spółeczeństwo polskie*, [w:] *Spółeczeństwo polskie w XX wieku*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2003, s. 22.

11 Janusz Żarnowski zaprezentował opinię, iż „określenie „ziemianie” odnosi się do tradycyjnego środowiska, przedłużenia dawnej szlachty posiadającej, a część właścicieli ziemskich pochodziła spoza tego środowiska: Żydzi, Niemcy, obcokrajowcy, niekiedy wtórnie aspirujący do ziemiaństwa przedstawiciele zamożnej inteligencji, nieraz pochodzącej, w którymś pokoleniu tego środowiska, z mieszczaństwa”; zob. tenże, dz. cyt., s. 26.

12 W. Mich, *Ideologia polskiego ziemiaństwa 1918-1939*, Lublin 2000, s. 10.

13 I. Rychlikowa, *Ziemiaństwo polskie 1789-1864. Zróżnicowanie społeczne*, Warszawa 1983, s. 10. Janina Leskiewiczowa, w swojej pracy na temat ziemiaństwa, pisała: „Ziemiaństwo polskie to zamknięta karta naszej historii, to świat zlikwidowany nieodwracalnie”; zob. też, *Ziemiaństwo polskie 1920-1945*, Warszawa 1985, s. 5.

14 Zob. W. Roszkowski, *Wielka własność ziemiska*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 488.

norm¹⁵. Według badacza Wojciecha Roszkowskiego: „ziemiaństwo to ogół większych właścicieli ziemskich pochodzenia szlacheckiego lub z rodzin nowych, które przez małżeństwo i współzycie towarzyskie zdołały się zasymilować z grupą, a także w pewnej mierze dzierżawców pochodzenia szlacheckiego lub ziemian świeżo wywłaszczonych na skutek okoliczności siły wyższej”¹⁶. Jednakże utrata majątku nie oznaczała wyeliminowania takich osób z kręgu ziemiaństwa. Zdaniem Włodzimierza Micha, badacza dziejów ziemiaństwa: „obiektywnym wyróżnikiem grupy był stan posiadania, zaś wyznacznikiem subiektywnym przynależności grupowej był prestiż społeczny, pochodzenie rodowe i określony styl życia. Polaryzacja dotyczyła też spraw polityki, poziomu aktywności politycznej, poglądów politycznych, postaw i zachowań politycznych, mimo istnienia idei, wartości i poglądów określających tożsamość ziemiaństwa w postaci ideologii ziemiańskiej”¹⁷. Interpretacja pojęcia „ziemiaństwo” w literaturze naukowej występuje zazwyczaj w dwóch kategoriach: społeczno-kulturowej lub ekonomicznej. Pod tym kątem pojęcie „ziemiaństwo” ujmowane jest w dwóch aspektach ukazujących ziemian jako warstwę czy środowisko społeczne lub jako klasę, w której eksponowane są stosunki własności¹⁸.

Ziemiańskie, pomimo utraty dominującej pozycji w społeczeństwie polskim, prowadziły wytrwałą pracę w unowocześnianiu sfery ekonomicznej oraz podniesieniu poziomu kultury rolnej¹⁹. Byli jedyną warstwą społeczną prezentującą niezwykle przywiązanie do tradycji i kultury polskiej²⁰. Struktura społeczna w dwudziestolecu międzywojennym uległa szybkiemu przeobrażeniu, zaś ziemiańskie nie wypracowali wspólnej ideologii. Jednocześnie widzieli konieczność godzenia obowiązków obywatelskich z prowadzeniem własnych interesów gospodarczych²¹.

Część właścicieli ziemskich zainteresowała się przemysłem, głównie związanym z rolnictwem i przetwórstwem rolno-spożywczym²². Jednak o ich zaangażowaniu nie decydowały tylko warunki ekonomiczne, ale przede wszystkim sytuacja, w jakiej znaleźli się po uchwaleniu ustawy o reformie rolnej z 1925 roku. Według tego aktu prawnego parcelacji miały uniknąć majątki, które utrzymywały zakłady przemysłowe²³. Zagadnienie reformy rolnej pojawiło się już po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Dnia 15 lipca 1920 roku Sejm uchwalił ustawę o reformie rolnej, która zakładała parcelację za odszkodowaniem w wysokości połowy ceny rynkowej rozparcelowanej ziemi²⁴. Jednak wykonanie tejże ustawy zostało wstrzymane przez konstytucję marcową, a konkretnie przez art. 99²⁵. Najwięcej rozparcelowanej ziemi pochodziło

15 S. Rudnicki, *Ziemiaństwo*, [w:] *Spółczeństwo...*, s. 205.

16 W. Roszkowski, *Gospodarsza rola większej własności w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1986, s. 11.

17 W. Mich, *Ideologia...*, s. 24.

18 E. Maj, W. Mich, *Wstęp*, [w:] *Anachroniczna kasta czy nowocześni obywatele? Problematyka ziemiańska na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, W. Mich, Lublin 2009, s. 8-9.

19 S. Rudnicki, *Ziemiaństwo*, [w:] *Spółczeństwo...*, s. 212.

20 Tamże.

21 Por. W. Mich, *Ideologia...*, s. 17; tenże, *Ziemiańskie w międzywojennej myśli politycznej Jana Steckiego*, [w:] *Szkie z dziejów polskiej myśli politycznej*, red. J. Jachymek, A. Koprukowniak, Lublin 1987, s. 213.

22 J. Korga, *Działalność społeczno-polityczna Kazimierza Bogdana Fudakowskiego w świetle wspomnień rodzinnych*, [w:] *Studia z dziejów ziemian lubelskich w XIX i XX wieku*, red. A. Koprukowniak, Lublin 2002, s. 94. M. Gordon-Smith, *Mieczysław Broniewski 1893-1966 we wspomnieniach córki Marii*, [w:] *Siedziby ziemiańskie w krajobrazie ziemi garbowskiej*, red. H. Stępnia, Garbów 2008, s. 181-182. J. Guryńniuk, *Jan Kleniewski – ziemiańin, przemysłowiec, społecznik*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 8-9 czerwca 2000*, opr. R. Maliszewska, Kozłówek 2001, s. 223-229.

23 Dz. U., nr 1, poz. 1, Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28 XII 1925 roku.

24 Dz. U., nr 70, poz. 462, Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 15 VII 1920 roku.

25 Dz. U., nr 44, poz. 267, Ustawa Konstytucyjna Rzeczypospolitej Polskiej z 17 III 1921 roku. Art. 99 głosił: „Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, (...) jako jedną z podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę mienia, a dopuszcza tylko w przypadkach ustawą przewidzianych, zniesienie lub ograniczenie własności (...) ze względów wyższej użyteczności publicznej za odszkodowaniem”.

z parcelacji dobrowolnej, wynikającej z konieczności zdobycia środków na odbudowę zniszczonych w czasie I wojny światowej majątków. Wspomniany wyżej W. Roszkowski ustalił, że: „w latach 1918-1938 rozparcelowano 2654,8 tysięcy ha ziemi. Większość (ponad 70%) była parcelacjami prywatnymi”²⁶. Badacz Janusz Żarnowski pisał, że: „w latach 1919-1939 rozparcelowano co najmniej 2 mln 700 tysięcy ha, w rezultacie wielka prywatna własność skurczyła się o 20% i gdy u progu międzywojnia zajmowała 30%, to w końcu tego okresu – 24% całego obszaru ziemi”²⁷. Jednak reforma rolna nie rozwiązywała problemu przeludnienia wsi.

Przy ustalaniu struktury rolnej w Drugiej Rzeczypospolitej badacze dziejów tego okresu zazwyczaj posługują się wynikami pochodzącymi z dwóch spisów powszechnych: z 1921 roku oraz 1931 roku²⁸. Według danych z 1921 roku w Polsce było 19 384 majątków powyżej 50 ha, w tym 13 201 powyżej 100 ha. Z tego w województwach centralnych 4855, województwach północno-wschodnich 3770, województwach zachodnich 2455 i w Galicji 2231²⁹. Zaś zgodnie ze spisem z 1931 roku wynikało, że liczba rodzin wielkiej własności ziemskiej wynosiła 14 665, liczących łącznie 57 328 osób. Z tego najwięcej w województwach poznańskim (2566-10 604) i pomorskim (2031-9133), a najmniej, nie licząc śląskiego, w stanisławowskim (318-1044) i krakowskim (363-1136)³⁰. Po II wojnie światowej w ustaleniach liczebności właścicieli ziemskich istniały duże rozbieżności. Przyjmowano, że wielka własność w okresie Drugiej Rzeczypospolitej liczyła 60 tysięcy osób³¹. Warto nadmienić, iż badacz W. Roszkowski obliczył, że w 1921 roku do tej grupy społecznej można było zaliczyć 87 543 osób, a w 1939 roku 79 375³².

Lata 1939-1945 przyniosły ostateczną likwidację wielkiej własności jako warstwy społecznej. Proces ten, rozpoczęty przez okupantów w 1939 roku, kontynuowano u progu istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL)³³. Stąd też na mocy dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 roku postanowiono przeprowadzić tzw. reformę rolną, czyli wywłaszczenie bez odszkodowania obejmujące wszystkie majątki ziemskie o powierzchni powyżej 100 ha, bądź 50 ha użytków rolnych. Artykuł 17 tego dekretu stwierdzał, że właściciele wywłaszczanych nieruchomości ziemskich mogą uzyskać samodzielne gospodarstwa poza obrębem powiatu, w którym znajdował się wywłaszczany majątek, lub otrzymać zaopatrzenie miesięczne w wysokości uposażenia urzędnika państwowego VI grupy³⁴. Wszystkie nieruchomości przechodziły na własność Skarbu Państwa, bez żadnej rekompensaty dla wcześniejszych właścicieli. Dnia 12 grudnia 1944 roku uchwalono dekret o przejęciu na własność Skarbu Państwa lasów i gruntów leśnych o obszarze ponad 25 ha. Konfiskacie podlegały nieruchomości wraz z całym inwentarzem żywym, zasiewami oraz wszelkimi ruchomościami jak: książki, meble i przedmioty użytku osobistego. Oba te akty były sprzeczne z ówczesnym porządkiem konstytucyjnym. Artykuł 99 konstytucji marcowej³⁵, utrzymany w mocy przez art. 81 konstytucji RP z 23 kwietnia 1935 roku³⁶, chronił własność prywatną, uniemożliwiając wywłaszczenie bez odszkodowania³⁷.

Realizacja dekretu PKWN przebiegała z naruszeniem nie tylko prawa własności, ale także praw człowieka. Przeprowadzenie reformy rolnej polegało na eksmisji byłych właścicieli z ich

26 W. Roszkowski, *Gospodarcza rola...*, s. 16.

27 J. Żarnowski, *Spółeczeństwo polskie*, [w:] *Spółeczeństwo...*, s. 27.

28 Por. tenże, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973, Warszawa 1973, s. 279-294; M. Mieszczankowski, *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1983, s. 44-45.

29 *Statystyka Polska*, t. V: *Wielka własność rolna*, Warszawa 1925, s. 1-2.

30 *Statystyka Polska*, Seria C, z. 62, Warszawa 1937, s. 60.

31 J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej...*, s. 280.

32 W. Roszkowski, *Gospodarcza rola...*, s. 35.

33 S. Rudnicki, *Ziemiaństwo*, [w:] *Spółeczeństwo...*, s. 252.

34 Tamże, s. 253.

35 Dz. U., nr 44, poz. 267, Ustawa Konstytucyjna Rzeczypospolitej Polskiej z 17 III 1921 roku.

36 Dz. U., nr 30, poz. 227, Ustawa Konstytucyjna Rzeczypospolitej Polskiej z 23 IV 1935 roku.

37 Strona internetowa Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, <http://www.ptz.info.pl/reprywatyzacja>, „Reprywatyzacja”, s. 1, [dostęp z dn. 31.03.2010].

własnych domów, bez zapewnienia im mieszkań zastępczych oraz możliwości zabezpieczenia i spakowania rzeczy osobistych³⁸. Na własność państwa przechodziły nie tylko dwór czy pałac, ale także całe wyposażenie oraz rzeczy, które nie stanowiły większej wartości, np. obrazy przodków, ubrania właścicieli i wiele innych. Właściciele lub ich spadkobiercy ubiegali się o zwrot dóbr ruchomych, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta RP z 1928 roku³⁹. Niektórzy starali się zapobiec zajęciu majątku przez władze administracyjne, zabiegając o uznanie go za ośrodek kultury rolnej. Po przymusowym opuszczeniu dworów ziemianie znajdowali schronienie w domach krewnych lub znajomych. Mieli też trudności ze znalezieniem pracy, a nawet z podjęciem dalszej nauki, szczególnie w szkolnictwie wyższym⁴⁰. Ziemianie zostali pozbawieni domów i środków do życia, byli inwigilowani i aresztowani za przynależność do Armii Krajowej. Musieli także podejmować trudne decyzje związane z pozostaniem lub wyjazdem z Polski. Jednak w konsekwencji większość ziemian wyemigrowała z kraju zaraz po przeprowadzeniu reformy rolnej. Wielu z nich skorzystało z pomocy tzw. przewoźników, którzy trudnili się przemytem osób z Polski do państw Europy Zachodniej lub Stanów Zjednoczonych. Niektórzy próbowali wywieźć także różne rodzinne pamiątki lub kosztowności. Niekiedy takie próby były nieudane i kończyły się aresztowaniem⁴¹.

Postanowienia dekretu z 1944 roku były niejednokrotnie naruszane, ponieważ czasem parcelowano majątki, które nie podlegały ustawie⁴². Po powrocie Stanisława Mikołajczyka do kraju ziemianie zaczęli domagać się zwrotu rozparcelowanych majątków. Prezesi Wojewódzkich Urzędów Ziemskich wydali pewną liczbę orzeczeń nakazujących zwrot ziemi dawnym właścicielom, która nierzadko znajdowała się już w rękach chłopów. Dotyczyło to majątków o powierzchni 50-100 ha⁴³. Ostatecznie sprawę zwrotu majątków rozwiązało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, aresztując kilku właścicieli ziemskich⁴⁴. Innym problemem, który pojawił się po przeprowadzeniu reformy rolnej, była kwestia dóbr kultury, które przed II wojną stanowiły własność ziemian. Podczas okupacji niemieckiej w pozbawianiu dworów cennych przedmiotów brali udział, poza okupantem, chłopci, urzędnicy i wojskowi⁴⁵. 15 września 1944 roku powołano Resort Kultury i Sztuki, do którego zadań należała ochrona dóbr kultury, w tym dzieł sztuki znajdujących się w dworach⁴⁶. Zabezpieczone dobra przejęły w większości muzea i biblioteki⁴⁷.

Politycznym celem reformy rolnej było zlikwidowanie warstwy ziemiańskiej, niezależnie od stanu posiadania. Niewątpliwie ustawa ta podważała podstawowe prawo każdego człowieka, jakim jest prawo własności. W związku z przemianami, jakie zaistniały w Polsce po roku 1989, wydaje się, że logicznym następstwem powinno być potępienie tego aktu przemocy wobec ludzi. Większość środowisk postrzegała ziemian jako depozytariuszy tradycji i kultury narodowej⁴⁸. Jednocześnie uważano, że właściciele ziemscy powinni ponieść na rzecz zbiorowości, zwłaszcza

38 E. Wierzbicka, *Marta z Budnych Łosiowa (1898-1969) i jej dwór w Niemcach w latach 1918-1944*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie III. Panie z dworów i pałaców. Materiały III sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 11-13 października 2006*, red. H. Łaskiewicz, Lublin 2007, s. 357.

39 Dz. U., nr 29, poz. 265, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 6 III 1928 roku.

40 O przeżyciach powojennych rodziny Branickich, właścicieli Wilanowa można przeczytać w: M. Miller, *Arystokracja*, Warszawa 1998, s. 100-207.

41 Zob. S. Leitgeber, *Błękit w żyłach*, „Wprost” 1991, nr 15, s. 32.

42 Zob. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, Warszawa 1971, t. II, s. 127.

43 H. Słabek, *Dzieje polskiej reformy rolnej 1944-1948*, Warszawa 1972, s. 114.

44 S. Rudnicki, *Ziemiaństwo*, [w:] *Spółeczeństwo...*, s. 254.

45 J. Przewłocki, *Wokół pałacu i dworu*, Warszawa 2009, s. 213 i n.

46 S. Rudnicki, *Ziemiaństwo*, [w:] *Spółeczeństwo...*, s. 255.

47 S. Iwaniak, *Reforma rolna w województwie kieleckim w latach 1944-1945*, Warszawa 1975, s. 229.

48 W. Mich, *Ideologia...*, s. 131; A. Koprukowniak, *Aktywność narodowa i społeczna ludności Podlasia na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Lublin i lubelskie w dobie porozbiorowej. Społeczna i gospodarcza aktywność społeczeństwa*, red. tenże, Lublin 1996, s. 127.

chłopskiej, znaczne ofiary majątkowe⁴⁹. Jednak często w tych samych środowiskach, które krytkowały ziemian, przyjmowano ich aspiracje do szczególnego stanowiska społecznego jako przedstawicieli kultury polskiej oraz poszukiwano legitymacji społecznej i politycznej przez nawiązywanie do tradycji szlacheckich. Niektórzy członkowie elity politycznej oraz przedstawiciele inteligencji i mieszczaństwa starali się zbliżyć do ziemiaństwa poprzez kupowanie małych folwarków czy tzw. resztówek, czyli ośrodków dworskich poparcelacyjnych⁵⁰.

Po roku 1945 ziemianie jako warstwa społeczna przestali istnieć⁵¹. W okresie PRL w środkach masowego przekazu nie pisano i nie mówiono o ziemianach, głównie z powodów politycznych. Mimo to wysocy urzędnicy państwowi chętnie czerpali z wzorców zachowania i stylu życia, które były charakterystyczne tylko dla ziemiaństwa polskiego, jak np. rauty i polowania. Dopiero po 1989 roku sytuacja zmieniła się na lepsze, zwłaszcza dla przedstawicieli ziemiaństwa i ich potomków. Jednocześnie pojawił się problem reprivatyzacji. W wyniku braku współpracy politycznej ze strony Sejmu RP w kwestii uchwalenia ustawy reprivatyzacyjnej, problematyka ziemiańska stała się wyraźnie mniej popularna, choć równocześnie zaczęły pojawiać się liczne publikacje dotyczące znanych rodzin ziemiańskich.

Dnia 7 czerwca 1990 roku powstało Polskie Towarzystwo Ziemiańskie (PTZ), jedyna jak dotąd organizacja ziemiańska skupiająca w swoich szeregach byłych ziemian i ich potomków. PTZ jest kontynuacją działającego w okresie przedwojennym Związku Ziemian (ZZ), który powstał w 1915 roku⁵². PTZ jest organizacją ogólnopolską, posiada jedenaście oddziałów terenowych i współpracuje ze ZZ w Londynie i Paryżu. Jego członkowie należą do różnych stowarzyszeń rewindykacyjnych. Ich wspólnym celem jest doprowadzenie do uchwalenia ustawy reprivatyzacyjnej. Na pierwszym spotkaniu ziemianie przyjęli uchwałę, że ta część skonfiskowanego majątku, która znalazła się już w rękach chłopów, nie może podlegać zwrotowi. Domagają się jednak zwrotu dworów i ziemi pozostających w rękach państwa oraz zabranych ruchomości, z których znaczna część znalazła się w muzeach. W uzasadnionych przypadkach żądają należnego odszkodowania. Jednak nadal kwestia zwrotu mienia nie została rozwiązana w sposób zadowalający obie strony⁵³.

PTZ nieustannie zabiega o uchwalenie ustawy reprivatyzacyjnej. Ponadto, członkowie stowarzyszenia zajmują się pielęgnowaniem tradycji, zachowaniem oraz pomnażaniem dorobku kulturalnego ziemian. Zwracają również uwagę na prostowanie fałszywego obrazu ziemiaństwa, jaki został wykreowany przez propagandę PRL. PTZ przyjęło również za cel zjednoczenie środowiska ziemiańskiego, które po roku 1989 roku cechuje dość duże rozproszenie⁵⁴.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku miało miejsce kilka prób uchwalenia ustawy reprivatyzacyjnej, ale wobec braku woli politycznej, głównie ze strony władz państwowych, do 2011 roku nadal jej nie przedłożono. Najbliższy realizacji był poselski projekt ustawy reprivatyzacyjnej z 1993 roku, który opracowano przy udziale środowisk rewindykacyjnych. Główne założenie wymienionego wyżej dokumentu stanowił zwrot mienia spadkobiercom w naturze bądź w postaci bonów reprivatyzacyjnych⁵⁵. W 1998 roku przedsięwzięcie to stało się

49 Podobne stanowisko prezentowali też sami ziemianie jak Kazimierz Bogdan Fudakowski z Krasnobrodu i Jan Stecki z Łańcuchowa. Zob.: K.B. Fudakowski, *Nasz stosunek do państwa i do zadań pracy publicznej*, [w:] *Zadania i obowiązki ziemiaństwa. Referaty wygłoszone na zebraniu Związku Ziemian w Warszawie w dniu 6 czerwca 1921 roku*, Warszawa 1921, s. 43, 47, 55-59; J. Stecki, *Walka o nasze prawo do życia i jej drogi*, [w:] *Zadania i obowiązki...*, s. 65-69.

50 J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie*, [w:] *Społeczeństwo...*, s. 27-28.

51 Tamże, s. 44.

52 W. Mich, *Związek Ziemian w Warszawie (1916-1926). Organizacja i wpływy*, Lublin 2007, *passim*.

53 P.S. Łoś, *Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, Warszawa 2005, s. 581-582; S. Rudnicki, *Ziemiaństwo*, [w:] *Społeczeństwo...*, s. 257; Strona internetowa Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, <http://www.ptz.info.pl/reprivatyzacja>, „Reprivatyzacja”, s. 1, [dostęp z dn. 31.03.2010].

54 P.S. Łoś, dz. cyt., s. 582.

55 W. Osiatyński, *Na równoważni. Rozmowa z Prezydentem Lechem Wałęsą*, „Polityka” 2 IV 1994, nr 14, s. 2-3.

punktem wyjściowym dla ustawy przygotowanej przez rząd Jerzego Buzka. Nowy projekt trafił do Sejmu jesienią 1999 roku i zakładał przywrócenie 50% utraconego majątku. Plan dotyczył nieruchomości będących własnością państwową, gminną bądź należących do osób prawnych. Dnia 11 stycznia 2001 roku Sejm uchwalił ustawę reprivatyzacyjną większością głosów, która w konsekwencji została zawetowana przez ówczesnego Prezydenta RP, Aleksandra Kwaśniewskiego. Dekret zakładał zwrot mienia w 50%. Spadkobiercy mieli możliwość odkupienia drugiej części majątku za gotówkę lub bonę⁵⁶.

Na początku lat dziewięćdziesiątych doszło do niekorzystnej sytuacji, kiedy to, w ramach komunalizacji mienia, państwo oddało gminom dwory i pałace⁵⁷. Wielu potomków ziemian było zmuszonych wykupić rodzinne obiekty, często przeznaczając na ten cel ostatnie oszczędności, jak w przypadku spadkobierczyń Korczewa na Podlasiu: Renaty Ostrowskiej i Beaty Harris czy Teresy Kuczyńskiej z Koroszczyna koło Terespolu, która wykupiła dom swojego ojca Leona Mariana Kuczyńskiego⁵⁸. Wielu innych sukcesorów rodzinnych majątków nadal boryka się z licznymi utrudnieniami prawno-administracyjnymi, nie mogąc odzyskać swoich siedzib rodowych. Problem odłożenia regulacji stosunków własnościowych zniechęca także zachodnich biznesmenów do inwestowania w Polsce.

Członkowie PTZ przedstawili główne założenia w kwestii reprivatyzacji, które w ich rozumieniu powinny opierać się na następujących zasadach:

- 1) z zasobów Skarbu Państwa lub samorządów terytorialnych należy zwrócić prawowitym właścicielom lub ich spadkobiercom te majątki, które nie zostały rozparcelowane, zaś tam, gdzie ziemia została rozparcelowana, zwrócić ośrodki dworskie lub pałacowe, wraz z parkami, ogrodami, lasami i stawami;
- 2) tym osobom, których majątki rozparcelowano, należy zaproponować mienie zastępcze z zasobów Skarbu Państwa lub gmin. Pozostałym właścicielom lub spadkobiercom, którym z różnych przyczyn nie można oddać zabranego majątku, należy wypłacić odszkodowanie w gotówce lub papierach wartościowych, gwarantowanych przez Skarb Państwa, których realizacja mogłaby być rozłożona na raty;
- 3) zaproponowane rozwiązanie wydaje się najwłaściwsze i jednocześnie najtańsze z punktu widzenia Skarbu Państwa⁵⁹.

PTZ wyraźnie przedstawiło swoje stanowisko w sprawie ustawy reprivatyzacyjnej, jednocześnie potępiając bezprawne akty władzy ludowej. Od początku powstania organizacji postulowano podjęcie działań zmierzających do zadośćuczynienia doznany krzywdom. Jednocześnie podkreślano, że rozwiązanie tego problemu nie odbędzie się kosztem innych grup społecznych, ale zostanie wypracowane na zasadzie konsensusu. Jednak nadal nie uregulowano kwestii restytucji mienia. Ziemiaństwo jako warstwa społeczna raczej już nigdy się nie odrodzi. Na pewno jednak pozostanie środowiskiem, które niezmiennie dba o zachowanie kultury ziemiańskiej i tradycji rodzinnej.

Summary

The substantial objective of this study is to illustrate the issue of Polish landed gentry in the Second Republic of Poland after 1945 and in the present time. The major difficulty is the

56 P.S. Łoś, dz. cyt., s. 599-600. Spod reprivatyzacji zostałyby wyłączone obiekty o szczególnym znaczeniu kulturowym, takie jak Wilanów czy Łańcut.

57 M. Cichy, *Reprivatyzacja zabytków i eksponatów muzealnych. Kłopotliwa spuścizna*, „Gazeta Wyborcza” 2 VII 1992, nr 154, s. 2.

58 P.S. Łoś, dz. cyt., s. 596-601.

59 Strona internetowa Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, <http://www.ptz.info.pl/reprivatyzacja>, „Reprivatyzacja”, s. 1, [dostęp z dn. 31.03.2010 roku].

re-privatization of Polish landed gentry's possessions, they were deprived from after 1945. This problem was considered to be not exactly a regional problem, but treated more like a national issue.

Majority of the Polish landed gentry is waiting for the implementation of the one of their postulates regarding the re-privatization. They indicated the need to observe the law. However, they did not accept the policy of violence and repression.

Thus it is impossible to tell if the implementation of those conceptions would allow to avoid various predicaments and bloody chapters in the history of the relations within Polish society.

The Polish landed gentry was not the foremost power of the nation. Simultaneously, the communistic and socialist propaganda weakened the position of this particular group. To defend Polish landed gentry, the conservative parties and The Union of the Polish Landed Gentry were created. They were adapted to the new economic and social conditions, but their members did not forget their duty towards state and local community.

It is difficult to explain the term "Polish landed gentry" because it does not apply to the particular group of society. The social range of this notion is very wide, mainly with regard to their ownership. Moreover, there were numerous differences among the members of the Polish landed gentry.

Grzegorz Szelezin
Politologia
UMCS, Wydział Politologii

POLITYKA TRZECIEJ FALI: ALVINA TOFFLERA KONCEPCJA DEMOKRACJI ANTYCYPACYJNEJ

The Politics of the Third Wave: Alvin Toffler's Concept of Anticipatory Democracy

Uwagi wstępne

Powszechnie akceptowane jest twierdzenie o tym, że dzięki rozwojowi naukowo-technicznemu świat zaczął po drugiej wojnie światowej wchodzić w nową fazę rozwoju. Dla opisu rozwiniętych społeczeństw drugiej połowy XX wieku używano wielu terminów i teorii: Daniel Bell pisał o społeczeństwie postindustrialnym¹, Manuel Castells o społeczeństwie sieci², a Zbigniew Brzeziński o erze technotronicznej³. Obecnie w powszechnym użyciu znajdują się również takie pojęcia jak społeczeństwo informacyjne, społeczeństwo medialne i globalna wioska. W pracach, w których możemy spotkać wyżej wymienione terminy, porusza się na ogół temat wpływu nowych rozwiązań technologicznych (przede wszystkim Internetu) na sferę komunikowania się i gospodarkę. Niewiele miejsca poświęca się jednak na określenie tego, jaki wpływ opisywane zmiany będą miały na sferę polityki.

Próbie odpowiedzi na wyżej postawione pytanie podjął amerykański badacz społeczny i publicysta Alvin Toffler. W niniejszej pracy dokonam analizy jego poglądów na temat koniecznych zmian w życiu politycznym – na to, w jaki sposób ludzie będą rządzić i będą rządzili. Postaram się poddać prezentowaną przez niego koncepcję rzeczowej krytyce, a także umieścić ją w szerszym kontekście rozważań dotyczących opisywanej materii. Zanim to jednak uczynię, przedstawię zarys jego poglądów dotyczących rozwoju społeczno-gospodarczego, który wyjaśni dlaczego tofflerowska koncepcja demokracji antycypacyjnej przybrała ostatecznie taki, a nie inny kształt.

Ogólny schemat zmian

Model zmian zaprezentowany przez Tofflera nosi piętno klasycznych teorii modernizacji. Jedną z głównych cech modernizacyjnych teorii społecznych była obecność uniwersalnych etapów rozwojowych, które wykazywały opozycję pomiędzy społeczeństwem tradycyjnym i przemysłowym (industrialnym, zmodernizowanym)⁴. Podobny schemat występuje w większości koncepcji futurologicznych pochodzących z lat siedemdziesiątych, do których zalicza się również koncepcja Alvina Tofflera⁵.

1 D. Bell, *Nadejście społeczeństwa postindustrialnego. Próba prognozowania społecznego*, Warszawa 1975.

2 M. Castells, *Spółczesność sieci*, Warszawa 2007.

3 Z. Brzeziński, *Between Two Ages : America's Role in the Technetronic Era*, New York 1970.

4 K. Krzysztofek, M.S. Szczepański., *Zrozumieć rozwój: od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Katowice 2002, s. 34.

5 Toffler zawarł zarys swojego autorskiego modelu zmian społecznych już w *Szoku przyszłości (Futureshock)*

Amerykański publicysta dla opisu przemian cywilizacyjnych stosuje metaforę fal morskich. Każda nowa fala przynosi nowy model gospodarki i doprowadza do zmian zachodzących w każdym obszarze życia człowieka⁶. Zdaniem Tofflera, w historii ludzkości nastąpiły trzy wielkie fale przemian. Pierwszą z nich była rewolucja, która stworzyła zręby społeczeństwa przedindustrialnego (tradycyjnego, agrarnego), doprowadzając ostatecznie ludzkość do porzucenia koczowniczego trybu życia i założenia stałych osad⁷.

W społeczeństwach tradycyjnych każdy folwark bądź wioska były mniej lub bardziej autarkiczne. Wymiana pieniężna należała w nich do rzadkości, zaś handel był w znacznym stopniu ograniczony. Co więcej, jeśli nie liczyć niewolnictwa i rozmaitych form służby feudalnej, to nie istniało też nic, co przypominałoby rynek pracy. Praca była więc zazwyczaj wynikiem przymusu, a nie przedmiotem transakcji⁸. Poza tym ludzka energia oraz prymitywna technologia stanowiły znaczące ograniczenia górnego pułapu ludzkiej wydajności. Toffler przyjął, że „era pierwszej fali” rozpoczęła się ok. 8000 r. p.n.e. i trwała nieprzerwanie aż do XVII wieku. Mimo że etap ten jest najdłuższym w całym modelu, to amerykański badacz poświęcił mu stosunkowo niewiele miejsca. Opis społeczeństw tradycyjnych stanowi dla niego jedynie przyczynek do analizy zmian, jakie niosło ze sobą uprzemysłowienie.

Za drugi moment przełomowy w historii ludzkości Toffler uznał rewolucję przemysłową. Zmieniła ona całkowicie panujący dotychczas porządek i wprowadziła nowe zasady, wokół których było odtąd zorganizowane całe życie społeczne⁹: standaryzację, specjalizację, synchronizację, koncentrację, maksymalizację i centralizację. Jako przykład wprowadzenia tych zasad w życie został przytoczony przez autora taylorizm, czyli nowy system organizacji produkcji, polegający na standaryzowaniu czynności wykonywanych przez robotników. Miał on wyeliminować zbędne czynności z procesu produkcji oraz wyeksploatować robotnika do granic możliwości. Rewolucja przemysłowa wymusiła więc podział pracy oraz doprowadziła, jak to ujął sam Toffler, do zastąpienia „zwyczajnego, nawykłego do wszelkiej roboty wieśniaka wyuczonym specjalistą i pracownikiem, który wykonuje tylko jedną czynność, na modłę Taylora, robiąc w kółko jedno i to samo”¹⁰.

Jednym z najczęściej przytaczanych terminów w stosunku do rewolucji przemysłowej jest „masowość”. Społeczeństwo industrialne jest dla Tofflera zbiorowością charakteryzującą się masową produkcją oraz masową konsumpcją. Przywołuje on klasyczny już przykład fabryki Henry’ego Forda, w której tempo pracy pracownika podyktowane jest prędkością przesuwania się produktów po taśmie produkcyjnej. Zauważa przy tym, że standardowe godziny pracy doprowadziły do synchronizacji nie tylko w fabrykach i biurach, gdzie ludzie zwykle pracowali w tych samych godzinach, ale wpłynęły również na pozostałe sfery życia – spędzanie czasu wolnego oraz edukację dzieci prowadzoną wedle ściśle określonego paradygmatu, który miał je przygotowywać do przyszłej pracy wedle „fabrycznego wzorca”¹¹.

W opisie zaprezentowanym powyżej można odnaleźć wiele zarzutów wobec rewolucji przemysłowej. Nie oznacza to jednak, że Toffler dostrzega jedynie negatywne strony tego zjawiska. Wręcz przeciwnie, uważa, iż rewolucja przemysłowa ułatwiła i uczyniła życie przeciętnego człowieka lepszym. Stanowiła znaczący postęp w stosunku do społeczeństw tradycyjnych,

opublikowanym w Stanach Zjednoczonych w 1970 roku. W publikacji tej został zarysowany również kształt demokracji przewidującej (antycypacyjnej). Koncepcja ta była rozbudowywana w kolejnych dziełach amerykańskiego publicysty. Mimo upływu ponad czterdziestu lat autor koncepcji uważa ją za nadal aktualną i możliwą do realizacji.

6 A. Toffler, *Trzecia fala*, Poznań 2006, s. 35-37.

7 A. Toffler, H. Toffler, *Rewolucyjne bogactwo*, Przeźmierowo 2007, s. 32.

8 Tamże, s. 324.

9 A. Toffler, *Trzecia...*, s. 72-87.

10 Tamże, s. 75.

11 A. Toffler, H. Toffler, *Rewolucyjne...*, s. 76-77.

które są często idealizowane. Życie w nich bywa przedstawiane sielankowo, tymczasem Toffler jest zdania, że tradycyjne społeczności były „siedliskami niedożywienia, chorób, ubóstwa, bezdomności i tyranii, w których żyli ludzie bezradni wobec głodu, zimna i cięgów feudalnych panów”¹². Industrializm, mimo swojego materializmu, stanowił etap rozwoju społecznego, w którym ludzie byli bardziej niż uprzednio otwarci na nowe idee. Zazwyczaj byli również mniej ciemnieni przez swoich władców, a ich życie stało się prostsze dzięki demonizowanej często biurokracji, która stanowiła byt doskonalszy od hierarchii starożytnego Egiptu czy biurokracji chińskich sprzed stuleci¹³.

Mimo opisanych powyżej zalet wprowadzenie cywilizacji industrialnej nie dokonało się bezkonfliktowo. W każdym kraju przechodzącym proces industrializacji dochodziło do walki pomiędzy przemysłowcami a właścicielami ziemskimi (często sprzymierzonymi z Kościołem). Konflikt ten przejawiał się we wszelkiego rodzaju niepokojach społecznych, strajkach, powstaniach narodowych czy wojnach domowych¹⁴. Na ogół ze starć tych zwycięsko wychodzili rzecznicy drugiej fali, którzy wprowadzali nowy porządek. Z czasem jednak zostali (lub zostaną) zmuszeni do ustąpienia pod naporem kolejnej fali przemian.

Za punkt zwrotny w historii dający początek trzeciej fali Toffler uznał rok 1956. To właśnie wtedy w Stanach Zjednoczonych białe kołnierzyki, czyli pracownicy sektora usługowego, okazali się liczniejsi niż niebieskie kołnierzyki – pracownicy fabryczni¹⁵. Od tamtego czasu, z mniejszym lub większym opóźnieniem, fala przemian dotarła do krajów wysoko uprzemysłowionych. W wymiarze społecznym fala zmian powoduje powstanie pasma kryzysów: ekonomicznych, energetycznych, ekologicznych i organizacyjnych. Amerykański badacz twierdzi, że każdy przełom w dziejach ludzkości doprowadza do konfliktów, które uwidaczniają się we wszelkiego rodzaju niepokojach społecznych, strajkach, czy wojnach. Obecna fala przemian może być pod tym względem rekordowa, gdyż system społeczny w miarę rozwoju staje się coraz bardziej złożony, a zmiany dokonują się coraz szybciej. Te dwa czynniki (złożoność oraz prędkość) mogą spowodować trudności w adaptacji do nowych warunków społecznych, wywołując tym samym pasmo kryzysów.

W wymiarze indywidualnym nagłe przemiany powodują zagrożenie dla psychiki ludzkiej. Duża płynność struktur społecznych i przeciążenie informacjami wywołuje u człowieka stan psychiczny określany przez autora mianem „szoku przyszłości”. Jego przejawem są irracjonalne reakcje, wynikające z ograniczonych zdolności adaptacyjnych człowieka w obliczu szybko przebiegających zmian¹⁶. Jest to jednak efekt charakterystyczny tylko dla okresu przejściowego między społeczeństwem industrialnym a społeczeństwem informacyjnym – społeczeństwem, które zamiast eksploatować przyrodę, będzie wykorzystywało odnawialne źródła energii, a w miejsce hut i fabryk stworzy „wioski elektroniczne”.

Spółeczeństwo trzeciej fali¹⁷ jest w wielu miejscach antytezą dla społeczeństwa industrialnego. Zdaniem Tofflera jedną z jego konstytutywnych cech jest heterogeniczność, która przejawia się m.in. w indywidualizacji stylów życia, odmasowieniu mediów oraz produkcji nakierowanej na konkretnego odbiorcę, a nie masowego konsumenta. Symbolem tego nowego typu społeczeństwa jest niezaprzeczalnie komputer, a najważniejszym zasobem – wiedza¹⁸. Toffler twierdzi, że w społeczeństwie, które jest tak różne od tego, w którym przyszło nam do tej pory żyć, muszą zajść również zmiany w sferze politycznej. Mają one doprowadzić do powstania

12 A. Toffler, *Trzecia...*, s. 147.

13 Tamże, s. 148-149.

14 A. Toffler i H. Toffler, *Budowa nowej cywilizacji: polityka trzeciej fali*, Poznań 1996, s. 27.

15 Tamże, s. 17

16 A. Toffler, *Szok przyszłości*, Przeźmierowo 2007, s. 7-8.

17 Toffler używa również innych terminów dla określenia tego zjawiska. Mówi m.in. o społeczeństwie superprzemysłowym i społeczeństwie informacyjnym.

18 A. Toffler, *Zmiana władzy: wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI stulecia*, Poznań 2003, s. 42-43.

ustroju, który został nazwany „demokracją antycypacyjną” (*anticipatory democracy*). Jego szczegółową charakterystykę przedstawię w dalszej części pracy.

Demokracja antycypacyjna

Zdaniem amerykańskiego uczonego, w nowoczesnych technikach telekomunikacyjnych leży szansa na rozwój systemu demokratycznego. Jednym z najważniejszych wyzwań, przed jakimi stoimy w XXI wieku jest stworzenie nowych, efektywnych systemów politycznych. Krótko mówiąc, potrzebne jest przeobrażenie współczesnej demokracji przedstawicielskiej, która jest anachroniczna¹⁹. Warto przy tym zaznaczyć, że dokonując opisu koniecznych przemian, Toffler posługuje się zazwyczaj przykładami dotyczącymi Stanów Zjednoczonych, jednak (jak sam zaznacza) jego pomysły dotyczą wszystkich wysoko rozwiniętych państw²⁰.

Jak już wcześniej wspomniałem, społeczeństwa tracą w coraz większym stopniu charakter masowy. Niesie to ze sobą bardzo poważne konsekwencje. Fakt ten może doprowadzić do podważenia jednej z naczynych zasad demokratycznych – zasady większości. Społeczeństwo staje się coraz bardziej wieloaspektowe, zróżnicowane i otwarte. Doprowadza to do sytuacji, w której ciężko jest przekonać większość społeczeństwa do poparcia jakiegokolwiek projektu. Na potwierdzenie tej tezy Toffler przytacza słowa Deana Burnhama, politologa z Massachusetts Institute of Technology, który stwierdził: „Nie widzę dziś w Stanach Zjednoczonych żadnej kwestii, wokół której mogłaby się zorganizować pozytywna większość”²¹.

Opisany powyżej problem może wynikać z braku realnego wpływu obywateli na sferę polityczną. W związku z tym konieczne są próby włączenia jak największej ich liczby do procesu decyzyjnego. W tej chwili obywatele mają rzeczywisty wpływ na podejmowane przez władze decyzje jedynie podczas wyboru swoich przedstawicieli, poprzez wrzucenie karty do głosowania do urny wyborczej. Jednak nawet ten moment daje jedynie możliwość powiedzenia „tak” lub „nie”, nie dostarczając nam tym samym pogłębionych informacji jakościowych. Toffler proponuje stworzenie systemu rozwijanych stopniowo konsultacji społecznych, w których losowo wybrana reprezentacja obywateli miałaby możliwość swobodnego wyrażania swoich poglądów²². Tym oto sposobem można by było zapewnić rzeczywiste sprzężenie zwrotne od społeczeństwa, którego w obecnych systemach politycznych brakuje. Ponadto, rozwiązania wypracowywane przez obywateli na drodze konsultacji społecznych mogą być, zdaniem Tofflera, bardziej dalekowzroczne. Uważa on, że politycy nie myślą zazwyczaj w horyzoncie czasowym przekraczającym długość jednej kadencji parlamentu. Nie interesują się zatem długoterminowymi skutkami własnych decyzji. Udział obywateli w procesie decyzyjnym ma zmienić ten fakt – doprowadzić do powstania demokracji antycypacyjnej²³.

Rozwiązanie zaproponowane przez Tofflera miałoby w rezultacie doprowadzić do odciążenia dotychczasowych struktur politycznych, które jest niezbędne w świetle grożącego nam kryzysu instytucjonalnego. Kryzys ów jest jednym z najczęściej podejmowanych przez Tofflera wątków. Uważa on, że współczesne instytucje nieprzystosowane są do podejmowania szybkich decyzji. Stworzone były do toczenia niespiesznych debat i wypracowywania przemyślanych rozwiązań. W

19 Tamże, s. 90.

20 Tamże.

21 Tamże, s. 91.

22 A. Toffler, *Szok...*, s. 416.

23 Za przykład wprowadzenia w życie idei demokracji antycypacyjnej może służyć projekt *Alternatives for Washington* (AFW). Wzięło w nim udział ponad 60 tys. osób, które brały udział w grupach fokusowych, badaniach ankietowych i cyklu spotkań lokalnych. Stworzono w ten sposób 11 alternatywnych rozwiązań, które następnie zostały poddane pod głosowanie. Zob.: R. Stilger, *Alternatives for Washington* [w:] *Anticipatory democracy: People in the politics of the future*, red. C. Bezold, Nowy Jork 1987, s. 88-99 [za:] C. Bezold, *Anticipatory Democracy*, „Journal of Futures Studies” 2010 nr 2, s. 167-168.

związku z tym idealnie nadawały się do czasów industrialnych. Nie mogą jednak zdać egzaminu w społeczeństwie informacyjnym²⁴. Potrzebna jest zatem zdecydowana zmiana obowiązujących uregulowań prawno-instytucjonalnych.

Jako przykład nieprzystosowania obecnych uregulowań prawnych do wymagań współczesnego świata Alvin Toffler przytoczył konstytucję Stanów Zjednoczonych Ameryki z 1787 roku, uzupełnioną w 1791 roku Kartą Praw. Jego zdaniem Amerykę czeka w najbliższym czasie kryzys konstytucyjny: „Jeśli nie dokonamy zmiany, kryzys będzie nieuchronny, bo nasza konstytucja była pisana przecież dla kraju mającego cztery miliony mieszkańców, w 80 procentach farmerów, jednorodnych etnicznie i językowo. (...) Zbyt dużo się zmieniło, byśmy mogli się odwoływać do tamtego prawnego fundamentu, choć lepszego ówczesna epoka nie mogła nam pozostawić”²⁵ – stwierdza.

Zdaniem autora *Trzeciej fali* mamy obecnie do czynienia z kryzysem demokracji przedstawicielskiej. Reprezentanci społeczeństwa wybrani w demokratycznych wyborach są w praktyce całkowicie niezależni od swoich wyborców. Co więcej, są oni zmuszeni do podejmowania takiej ilości decyzji, która przekracza ich możliwości. Jakby tego było mało, duża część projektów legislacyjnych dotyczy spraw, o których przeciętny poseł nie ma pojęcia. W praktyce oznacza to, że większość problemów jest rozwiązywana nie przez polityków, ale przez ich zespoły doradcze. Taka sytuacja kłóci się, zdaniem Tofflera, z ideą demokracji przedstawicielskiej²⁶.

Wszystkie omówione powyżej problemy znalazły swoje odzwierciedlenie w trzech głównych zasadach demokracji antycypacyjnej²⁷:

- Potęga mniejszości – różnorodność niekoniecznie prowadzi do wzrostu napięć społecznych. To brak odpowiednich instytucji politycznych sprawia, iż konflikty pomiędzy mniejszościami nabierają brutalnego charakteru. W związku z tym konieczne jest zaprojektowanie instytucji wrażliwych na dynamicznie zmieniające się potrzeby rozmaitych grup społecznych.
- Demokracja na pół bezpośrednia – kompromis pomiędzy demokracją bezpośrednią a przedstawicielską. Konieczne jest wykorzystanie nowoczesnej technologii w celu włączenia jak największej ilości obywateli do decydowania w sprawach ważnych dla lokalnej społeczności. Decyzje obywateli powinny mieć charakter wiążący.
- Podział decyzji – zdecydowanie zbyt wiele spraw jest podejmowanych na szczeblu centralnym. Konieczne jest więc wzmocnienie społeczności lokalnych: hrabstw, miast, zbiorowości społecznych. W innym przypadku grozi nam „implozja decyzyjna”. Taka diagnoza amerykańskiego badacza nie oznacza jednak jedynie postulatu decentralizacji. Uważa on również, że zbyt mało decyzji podejmowanych jest na szczeblu ponadnarodowym²⁸.

Powyższe zalecenia powinny być, zdaniem Tofflera, wprowadzone bezzwłocznie. Pozwoli to na przejście do demokracji antycypacyjnej w sposób pokojowy oraz uniknięcie

24 A. Toffler i H. Toffler, *Rewolucyjne...*, s. 53.

25 J. Żakowski, *Fala za falą: rozmowa z Alvinem Tofflerem* [w:] J. Żakowski, *Trwoga i nadzieja: rozmowy o przyszłości*, Warszawa 2003.

26 A. Toffler, H. Toffler, *Rewolucyjne...*, s. 53-54.

27 A. Toffler, H. Toffler, *Budowa...*, s. 91-102.

28 Zarysowany powyżej postulat rozmieszczenia decyzji leżących w gestii centralnych organów państwowych pomiędzy społeczności lokalne i organy ponadpaństwowe przybliży, moim zdaniem, Tofflera do teoretyków rozwoju endogennego (alternatywnego). Kolejnym czynnikiem, który może uprawniać taką jego klasyfikację jest postulat jak największej partycypacji jednostek w procesie decyzyjnym. Jeśli dodamy do tego fakt, iż Alvin Toffler wiele miejsca poświęca konieczności zastąpienia paliw kopalnych przez alternatywne źródła energii, to nie będzie mógł budzić sprzeciwu fakt umiejscowienia opisywanej teorii niedaleko głosicieli teorii zrównoważonego rozwoju. Podobny do mojego pogląd zaprezentowali Kazimierz Krzysztofek i Marek Szczepański. Patrz: K. Krzysztofek, M.S. Szczepański, op. cit., s. 158-159.

dalszej „dezintegracji systemów politycznych”²⁹.

Demokracja antycypacyjna, merytokracja czy społeczeństwo demokratycznej kontynuacji?

Koncepcja przedstawiona przez Alvina Tofflera jest naturalnie jednym z wielu możliwych scenariuszy zmian, które mogą zajść w trakcie rozwoju społeczeństwa informacyjnego. On sam określa ją jako „prawdopodobną” i „możliwą do spełnienia”³⁰, uważając przy tym, że nie jest jedynie spekulacją, lecz efektem dobrze udokumentowanych badań. Jednak, skoro jest to tylko jeden z możliwych scenariuszy, to jakie inne możliwości rozwoju demokracji niesie ze sobą przyszłość? W tym miejscu chciałbym pokrótce omówić dwie inne koncepcje – „merytokracji” Arnolda Toynbeego i „społeczeństwa demokratycznej kontynuacji” Kazimierza Krzysztofka – oraz skonfrontować je z demokracją antycypacyjną. Chciałbym przy tym zaznaczyć, że takie zestawienie ma na celu jedynie wskazanie pewnych alternatywnych rozwiązań. Ze względu na ograniczoną objętość niniejszego artykułu nie sposób w nim dokonać systematycznej analizy wizji społeczeństwa informacyjnego³¹.

Arnold Toynbee zaproponował dość oryginalną koncepcję, którą nazwał „merytokracją”. Wychodzi on z podobnego co Toffler założenia: mamy obecnie do czynienia z kryzysem demokracji. Kryzys ten polega na przedkładaniu interesów partyjnych nad dobro całego społeczeństwa, nawet gdy jest to sprzeczne z sumieniem polityków: „Jedną z najgorszych cech demokracji, zarówno bezpośredniej jak i przedstawicielskiej jest to, że politycy demokratyczni mają pokusę uznawania swojego wyboru lub reelekcji za sprawy najważniejsze i postępują zgodnie z tym raczej, niż zgodnie z tym, co sami uważają za autentyczny interes społeczny. Słabość tę można zauważyć w historii prezydentury amerykańskiej, poczynając od czasów Jacksona oraz w historii ateńskiego dowództwa wojskowego (*strategoí*) w okresie ateńskiej demokracji z epoki postperyklejskiej. W rzeczywistości niektórzy politycy są wręcz gotowi poświęcić swoje sumienie w imię osobistych ambicji. W nieco szerszej skali ludzie, często z powodów taktycznych, udają, że popierają politykę, w którą nie wierzą”³². Zaspokajanie interesów partyjnych jest więc immanentną cechą ustroju demokratycznego.

Zdaniem Toynbeego należy dążyć do wprowadzenia systemu, który wyeliminowałby inspiracje polityczne. W takim systemie obecne władze polityczne zostałyby zastąpione przez struktury składające się z apolitycznych fachowców z poszczególnych dziedzin funkcjonowania społeczeństwa. Owi reprezentanci społeczni nie mogliby być wybierani w wyborach powszechnych, aby nie powielić błędów demokratycznych. Toynbee proponuje, by część z nich była wybierana na zasadzie nominacji, przy czym nominującymi mogliby zostać jedynie przedstawiciele „znaczących instytucji o charakterze niepolitycznym i nieekonomicznym”³³. System taki miałby doprowadzić do utworzenia rządu fachowców i zastąpienia obecnej demokracji – merytokracją.

Pomimo że diagnozy Tofflera i Toynbeego mają wiele punktów wspólnych - demokracja przedstawicielska znajduje się w kryzysie, konieczne jest przekształcenie obecnego systemu sprawowania władzy – to proponują skrajnie różne rozwiązania. Toffler jest za włączeniem jak największej ilości obywateli do systemu decyzyjnego. Jego idea rozbudowanych konsultacji społecznych oznaczałaby w zasadzie niemal permanentne referendum i sprowadzenie demokracji

29 A. Toffler, H. Toffler, *Budowa...*, s. 108-109.

30 W. Osiatyński, *Przyszłość przyszłości: rozmowa z Alvinem Tofflerem* [w:] W. Osiatyński, *Poznać świat: rozmowy o nauce*, Warszawa 1989.

31 Ciekawą próbę charakterystyki scenariuszy zmiany społecznej wiodącej ku społeczeństwu informacyjnemu podjął Kazimierz Krzysztofek. Zob.: K. Krzysztofek, *Między kulturą a antropotechnologią. Wizje społeczeństwa informacyjnego. Matrix, bonne société czy déjà vu?*, „Ethos” 2005 nr 1/2, s. 59-70.

32 A. Toynbee, D. Ikeda, *Wybierz życie, dialog o ludzkiej przyszłości*, Warszawa 1999, s. 235.

33 Tamże, s. 237.

bliżej „zwykłych ludzi”. Toynbee z kolei uważa, że obecny system jest na tyle dysfunkcyjny, że jedynie radykalna zmiana może przynieść jakikolwiek skutek. Postuluje przy tym zerwanie z zasadą powszechności wyborów.

Ostatnim możliwym scenariuszem zmian, który chciałbym omówić, jest „społeczeństwo demokratycznej kontynuacji”. U jego podstaw leży założenie, że na obecną demokrację zostanie nałożona infrastruktura „demokracji elektronicznej”³⁴. W praktyce skutkowałoby to zaprzęgnięciem nowych zdobyczy technologicznych do usprawnienia obecnego systemu np. poprzez wykorzystanie drogi elektronicznej w wyborach parlamentarnych czy prezydenckich. Jest to scenariusz najbardziej prawdopodobny, gdyż taki tryb wyłaniania władz znalazł już zastosowanie w niektórych państwach (Estonia, Stany Zjednoczone). Realizacja takiego scenariusza oznaczałaby zachowanie w sferze politycznej znacznej części elementów tradycyjnych, czyli – jak to określa Krzysztofek – kontynuację „tradycyjnego modernizmu”³⁵.

Uwagi końcowe

Alvin Toffler stworzył spójną teorię przemian społeczno-gospodarczych. W teorię tę skutecznie udało mu się wpleść koncept demokracji antycypacyjnej, czyli demokracji, która byłaby nastawiona na realizowanie dalekosiężnych celów przy wcieleniu jak największej liczby obywateli do procesów decyzyjnych. Rozważania Tofflera można porównać do innych koncepcji opisujących rozwój systemów politycznych za pomocą fal – fal demokratyzacji S. Huntingtona i teorii fal R.N. Elliotta. Wszystkie one zawierają schemat zmiany politycznej oparty na powiązaniu ewolucji cywilizacyjnej z procesem instytucjonalnej demokratyzacji życia politycznego³⁶ oraz pełnią podobne funkcje – deskryptywną i prognostyczną (dotyczą możliwych tendencji rozwoju systemów politycznych). Ich implementacja do jednostkowych przykładów napotyka jednak na wiele trudności, wśród których można, za Waldemarem Wojtasikiem, wymienić³⁷: wysoki stopień uogólnienia, dysfunkcyjną strukturę czasową procesów demokratyzujących w poszczególnych państwach oraz odmienne systemy normatywne regulujące działanie instytucji systemowych.

Koncepcja przedstawiona przez Alvina Tofflera jest naturalnie jednym z wielu możliwych scenariuszy zmian, które mogą zajść w trakcie rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Wydaje się przy tym, że jest ona wizją dość jednostronną. Stanowi wyraz zachwytu nad nowymi technologiami i możliwościami, jakie one niosą, nie uwzględniając przy tym zagrożeń. To prawda, że w społeczeństwie informacyjnym łatwiej jest promować oddolną demokrację (*grass root democracy*). Suweren może w nim kontrolować elity poprzez łatwiejszy dostęp do informacji. Jest to jednak broń obusieczna, gdyż elity docierając do obywateli za pomocą mediów elektronicznych, mogą w łatwiejszy sposób wpływać na poszczególne grupy wyborców i sprawować kontrolę nad elektoratem³⁸.

Problem w implementacji opisywanej koncepcji stanowi również brak zaplecza politycznego, które mogłoby dążyć do realizacji przedstawionych przez Tofflera postulatów. Zresztą autor „Trzeciej fali” doskonale zdaje sobie z tego sprawę. W większym stopniu niż na zawodowych polityków liczy on na ruchy społeczne. W związku z tym zwraca się do swoich czytelników: „Jeśli zaczniemy już teraz, także i my wraz ze swoimi dziećmi weźmiemy udział w fascynującym przeobrażeniu nie tylko zmurszałych struktur politycznych, ale wręcz całej

34 K. Krzysztofek, M.S. Szepański, *Zrozumieć...*, s. 217.

35 Tamże, s. 217.

36 W. Wojtasik, *Polski system partyjny na tle wybranych koncepcji ewolucji politycznej i społecznej* [w:] *Polski system partyjny*, red. M. Migalski, W. Wojtasik, M. Mazur, Warszawa 2006, s. 246.

37 Tamże.

38 K. Krzysztofek, M.S. Szczepański, *Zrozumieć...*, s. 211.

cywilizacji. Podobnie jak niegdysiejsi rewolucjoniści, także i my zdani jesteśmy na twórcze myślenie³⁹. Słowa te można interpretować jako swoiste wotum nieufności wobec decydentów, którzy są przez niego postrzegani jako siły „drugiej fali”.

Mimo wszystko Toffler przyznaje, że kiedyś było mu blisko do Partii Demokratycznej. Obecnie zaś utożsamia się w pewnym stopniu z wizją państwa obywatelskiego głoszoną przez amerykańską prawicę⁴⁰. Nie zmienia to faktu, że jednym z niewielu polityków patrzących przychylnym okiem na jego koncepcję jest Newt Gingrich, były Spiker Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych i jeden z liderów Republikanów w Kongresie. Brak większego odzewu w amerykańskich kręgach politycznych oznacza, że antycypacyjna demokracja zostanie zapewne interesującą koncepcją, która nigdy nie doczeka się nawet próby swojej skutecznej realizacji.

Summary

This article is an attempt of discussing the Alvin Toffler's concept of anticipatory democracy. In his opinion, today's changing civilization will not remain without influence on politics, leading to a profound transformation of democracy. The presented concept has been placed in the broader context of the discussion including Arnold Toynbee's concept of meritocracy. Toffler's concept was also subjected to substantive criticism. In my opinion there is no possibility of its implementation, but it does not change the fact that the concept of anticipatory democracy contains a number of issues worth detailed discussion.

39 A. Toffler, H. Toffler, *Budowa...*, s. 109.

40 J. Żakowski, *Fala...*, s. 146-147.

Wioleta Luchowska, Sylwia Nocon

Nauki o Polityce

UMCS, Wydział Politologii

KORAN - ANALIZA ŚWIĘTEJ KSIĘGI MUŻŁUMANÓW

The Quran – analysis of Holy Book of Muslims

Uwagi wstępne

Po zamachu na World Trade Center 11 września 2001 roku islam i muzułmanie stali się przedmiotem zainteresowania środków masowego przekazu. Pojawiali się liczni eksperci, którzy winą za te tragiczne wydarzenia obarczali Koran, twierdząc, że muzułmańskie Pismo Święte daje przyzwolenie na zabijanie. Tymczasem błędne sformułowania dotyczące islamu i muzułmanów wynikają nie tylko z niezajomości podstaw Koranu, ale również z przekazywanych od średniowiecza, czyli od czasów pierwszych kontaktów chrześcijan z islamem i muzułmanami, opinii, iż to Mahomet – opętany czarownik propaguje walkę z niewiernymi a Koran to jego diaboliczne dzieło, którego należałoby się pozbyć¹.

W języku polskim odnajdziemy trzy tłumaczenia Koranu. Najstarsze, autorstwa polskiego Tatara – Jana Taraka Murzy Buczackiego ukazało się w 1858 roku w Warszawie. Drugim i najważniejszym jest tłumaczenie prof. Józefa Bielawskiego wydane w 1986 roku i jest to jedyne tłumaczenie z oryginału arabskiego. Trzeci przekład (z tekstem arabskim) wydany został przez Stowarzyszenie Muzułmańskie Ahmadija w Polsce w 1989.

Rozważania na temat Koranu są konieczne i zasadne, gdyż tylko znajomość tej pięknej i wartościowej Księgi może być wstępem do zrozumienia podstawowych wartości reprezentowanych przez islam i muzułmanów. Niestety, wśród anglojęzycznych tłumaczeń Koranu nie można odnaleźć takiego, które w pełni oddawałoby jego idee. Zdaniem prof. Janusza Daneckiego, najbliższy oryginałowi jest przekład Thomasa Cleary'ego *The Qur'an: A New Translation* (Starlatch Press, 2004). Wersja ta stanowi uzupełnienie jego wcześniejszej próby *The Essentials Koran* (Harper San Francisco 1994).

Najbardziej satysfakcjonujące są następujące angielskie przekłady z komentarzami i aparatem badawczym: A.J. Arberry, *The Koran Interpreter* (Macmillan, 1955) i M.A.S. Abdel Haleem, *The Qur'an: A New Translation* (Oxford University Press, 2004)². Koran w pełni oddaje swoje walory w wersji oryginalnej – arabskiej. Jego melodyjności, doskonałych rymów i ekspresyjnych obrazów nie są w stanie uchwycić najdoskonalsze tłumaczenia. By zrozumieć arabską wykwintność i nastrojowe brzmienie Koranu, trzeba go usłyszeć.

Mahomet – kupiec i prawodawca islamu

Opowieści o islamie winny zaczynać się od historii życia Mahometa, którego muzułmanie nazywają Prorokiem, wysłannikiem Boga. Dzieje jego życia nie powinny zostać pominięte, bowiem egzystencja Mahometa stanowi dla każdego muzułmanina żywy komentarz do nauki,

1 Por. D.J. Sahas, *John of Damascus on Islam. The "Heresy of the Ishmaelites"*, Leiden 1972, s. 90-91, 139, także A.T. Khoury, *Les théologiens byzantins et l'Islam*, Louvain 1969, s. 68.

2 Zob. B. Lawrence, *Koran. Biografia*, Warszawa 2008, s.7.

którą głosił.

Kim więc był ten, który na arenie dziejów wystąpił jako apostoł i inspirator wiary, a także organizator kultury i cywilizacji arabsko-muzułmańskiej? Wszelkie informacje dotyczące jego życia są rudymenarne i pochodzą wyłącznie ze źródeł muzułmańskich, więc nie ma możliwości skonfrontowania ich z innymi faktami. Najstarsze zachowane do dzisiaj świadectwa dotyczące życia Proroka są zarazem egzegetyczne i apologetyczne. Wyjaśniają okoliczności objawień tych szczególnych momentów w życiu Proroka, kiedy spływały na niego wersety czy całe fragmenty Koranu³.

Wiadomo, że autorem pierwszej biografii o Proroku jest Ibn Ishak, który zmarł w 767 r. n.e., 135 lat po śmierci Mahometa. Spisana przez niego historia Mahometa jest biografią zachowaną do dziś. Wiadomo też, że przez ponad wiek krążyły tylko ustne przekazy dotyczące jego działalności. Bardzo trudno jest uwierzyć, że tak ważna postać jak Mahomet żyła w otoczeniu, w którym nie było tradycji sporządzania pisemnych przekazów historycznych. Jak to możliwe, że ludzie ci pozwolili, by tak doniosłe wydarzenie w dziejach ludzkości zostało przesłonięte przez mity.

Mahomet był kupcem, który kierował się posłannictwem. Nie było to jego posłannictwo ani go nie szukał. To posłannictwo odszukało jego, wypełniło go i przekształciło, przez co jego życie stało się podróżą, jakiej nikt, nawet on sam, sobie nie wyobrażał⁴. Mahomet przyszedł na świat około roku 570 w Mekce. Wcześniej stracił rodziców i przeszedł pod opiekę dziadka, który również niedługo umarł. Ze wszystkich epizodów w życiu Mahometa za najważniejszy można niewątpliwie uznać spotkanie u mnicha Bahiry, w pustelni w rejonie Bursy. Tu mieszkali pokolenia chrześcijańskich pustelników, a według tradycji arabskiej ostatni mnich, który żył w tej pustelni, nazywał się Bahira, z syryjskiego „Wielebny”⁵. Kiedy mnich ujrzał małego Mahometa, od razu dostrzegł w nim nadzwyczajne cechy, a gdy zobaczył na jego plecach charakterystyczne znamię, poczuł, że jest on od dawna oczekiwanym dzieckiem. Poleciał jego stryjowi zabrać chłopca do Mekki i strzec przed Żydami.

Większość krewnych Mahometa była kupcami, toteż towarzyszył on swojemu stryjowi Abu Talikowi w podróżach do Syrii, w czasie których zapoznał się z pracą przewodnika karawan. Początkowo tragiczna historia Proroka nie zapowiadała wspaniałego życia, jakim wkrótce miał zostać obdarzony. Poślubił bogatą wdowę Chadidzę, miał rodzinę i bogactwo. Jednak czegoś mu brakowało, toteż często wyprawiał się w górskie pustkowia, by pobyć sam na sam ze swoimi myślami.

Podobnie jak inni przedstawiciele jego plemienia, Mahomet wierzył w potęgę kamienia, który znajdował się w sanktuarium w Al-Kabie. Ale w Al-Kabie zrobiło się tłoczno. Abraham dzielił ją z innymi, były tam idole reprezentujące lokalnych bogów i bóstwa plemienne Mahomet spotkał również kilku arabskich przeciwników wiary w idole. Twierdzili oni, że w starożytnych czasach był arabski prorok imieniem Salih, powiedział on swojemu ludowi to, co później zostało objawione Mahometowi: *O ludu mój! Czczycie Boga! Nie ma dla was żadnego innego boga oprócz Niego! On was utworzył z ziemi i On was na niej osiedlił. Proście Go o przebaczenie i nawracajcie się do Niego! Zaprawdę, mój Pan jest bliski, wysłuchujący!*⁶.

Mahomet rodził się w Mekce dwa razy. Jego drugie przyjście nastąpiło w chwili, kiedy przekroczył wymiar ludzki i wszedł do świętej sfery. Stało się to około roku 610, gdy Prorok modlił się podczas ramadanu w jaskini na wzgórzu Al-Hira. Tradycja biograficzna podaje, że tam, we śnie miał nawiedzić go anioł Gabriel, i oznajmić mu jego misję. Według Mahometa anioł powiedział: *Czytaj w imię Pana twego, który stworzył, stworzył człowieka z grudki krzepłej krwi! Czytaj, bo Pan twój najszcudniejszy jest, nauczył używania pióra, nauczył człowieka tego, czego nie wiedział!*⁷. Koran z kolei mówi, iż Mahomet ujrzał anioła nie w grocie, lecz na wolnej przestrzeni: *Na gwiazdę, kiedy ona zapada! Nie zszedł z drogi wasz towarzysz ani też nie błądzi. On nie mówi pod wpływem namiętności. To jest tylko objawienie, które mu zostało zesłane. Nauczył*

3 M. Ruthven, *Islam. Bardzo krótkie wprowadzenie*, Warszawa 1998, s. 14.

4 B. Lawrence, op. cit., s. 27.

5 B. Rogerson, *Prorok Mahomet. Biografia*, Warszawa 2004, s. 70.

6 Koran, 11, 61.

7 Ibidem, 96, 1-4.

go posiadający wielkie moce, obdarzony siłą; stanął prosto, kiedy był na najwyższym horyzoncie, następnie zbliżył się i pozostał w zawieszeniu, w odległości dwóch łuków lub jeszcze bliżej; i wtedy objawił swemu słudze to, co objawił⁸. Mamy więc do czynienia z dwoma sprzecznymi przekazami, jednak najrozsądniej będzie uznać koraniczną wersję za prawdziwą. Nie ulega jednak wątpliwości, że w tym momencie Mahomet poczuł swoje powołanie apostołskie, a tym samym stał się Prorokiem Allacha, przewodnikiem narodu arabskiego.

Jak zwykły, nawykły do medytacji kupiec mógł zostać wysłannikiem Boga? Jak miał przekonać do tego, co zobaczył i usłyszał, cały swój lud? Przed Mahometem zostało postawione trudne zadanie. Każdy prorok to buntownik, odszczepieniec, a on taki nie chciał być, tym bardziej, że wizje, których doświadczył, nie były stałe. Mahomet nie słyszał głosów codziennie, codziennie też nie widział aniołów. Szybko spotkał się z kpiną i wrogością mieszkańców miasta. Nie wszyscy zaakceptowali jego status wysłannika.

Prawdopodobnie idee Mahometa początkowo nie odbiły się szerokim echem wśród mieszkańców Arabii, ponieważ jego przepowiednie przypominały wyrocznię. Bardzo często przestrzegał ludzi przed zbliżającym się Dniem Sądu Ostatecznego: *Kiedy słońce będzie spowite ciemnością i kiedy gwiazdy będą zamglone; kiedy góry będą z miejsca poruszone; kiedy wielbłądzice w dziesiątym miesiącu będą całkowicie opuszczone; kiedy dzikie zwierzęta będą zebrane; kiedy morza będą wzburzone; kiedy dusze zostaną w pary łączone; kiedy żywcem pogrzebana będzie zapytana, za jaki grzech została zamordowana; kiedy karty księgi zostaną rozpostarte; kiedy niebo zostanie rozsunięte; kiedy ogień piekielny będzie rozpalony; kiedy Ogród będzie przybliżony – wtedy dowie się dusza, co sobie przygotowała*⁹.

Przytoczony fragment jest wyraźną wizją apokaliptyczną. Owe „wielbłądzice w dziesiątym miesiącu” to oczywiście ciężarne samice, które były szczególnie cenione przez Beduinów i nigdy nie pozostawiano ich bez opieki, chyba, że groziło ludziom niebezpieczeństwo. „Kiedy dusze zostaną w pary łączone” – ten fragment można interpretować jako łączenie się w pary ludzi podobnych do siebie w Dniu Zmartwychwstania – dobrych z dobrymi i złych ze złymi. A także jako pojednanie ciał zmarłych z ich duszami.

Dogmaty islamu

Podstawa wiary muzułmańskiej zamyka się w pięciu dogmatach, do których zalicza się: wiarę w jednego Boga, aniołów, święte księgi (Torę, Ewangelię, Koran), w wysłanników Boga i Dzień Sądu Ostatecznego. Koncepcja Boga jest punktem zwrotnym w islamie. Zaprzeczenie jego istnieniu jest najcięższym grzechem, toteż każdy muzułmanin powtarza pięć razy dziennie modlitwę „Nie ma bóstwa prócz Allacha”. Arabskie słowo ‘Allah’ to nic innego jak ‘Bóg’. Jest to ten sam Bóg, którego czczą Żydzi i chrześcijanie, ale inaczej postrzegany. W chrześcijaństwie człowiek jest dzieckiem Bożym, natomiast w islamie jest sługą Boga i ma bezwzględny nakaz podporządkowania się jemu. Muzułmanin nie spiera się z Bogiem i nie toczy z nim konwersacji na temat świata i jego praw, ponieważ głęboko wierzy, że porządek, jaki ustalił Stwórca, jest najlepszym z możliwych i trzeba się do niego dostosować. Bóg w islamie ma charakter umowny, tzn. istnieje poza światem i nie ma ściśle określonych cech fizycznych, tak jak w chrześcijaństwie. Muzułmanin nie został stworzony „na obraz i podobieństwo Boga”, zatem nie może powiedzieć, jak wygląda Najwyższy Pan. Tradycja muzułmańska zna około czterdziestu czterech wymownych określeń Boga.

Potwierdzeniem wiary w aniołów jest: *Zaświadczaj Bóg, iż nie ma boga, jak tylko On, – i aniołowie, i ludzie posiadający wiedzę – utrzymując ze słusnością: Nie ma boga, jak tylko On, Potężny, Mądry!*¹⁰ Istnienie aniołów jest potwierdzone w Koranie. Aniołowie zostali stworzeni przez Boga ze światła i są istotami bezcielesnymi. Podobnie jak ludzie, są istotami rozumnymi. Istnieją po to, by służyć Bogu. Pełnią różne funkcje w niebie i na ziemi. Strzegą „murów nieba”,

8 Ibidem, 53, 1-10.

9 Ibidem, 81, 1-14.

10 Ibidem, 3, 18.

by nie dostały się tam jakieś złe istoty – jak szatani czy złe dżinny¹¹. Aniołowie potrafią też być okrutni: *Gdybyś tylko mógł wiedzieć, jak aniołowie zabierają tych, którzy nie uwierzyli! Oni biją ich po twarzach i po plecach: Zakosztujcie kary ognia palącego!*¹² Aniołowie strzegą porządku na ziemi, ale również wspierają wiernych w trudnych chwilach. Oprócz aniołów Koran wymienia inne istoty: dżiny, złe duchy i upadłych aniołów.

*A dżiny stworzyliśmy wcześniej z ognia palącego*¹³. Przedstawicielem upadłych aniołów jest Iblis – wygnany z Raju, ponieważ nie chciał się pokłonić Adamowi: *A kiedy powiedzieliśmy do aniołów: „Oddajcie pokłon Adamowi!”, oni oddali pokłon, z wyjątkiem Iblisa. On odmówił, wbił się w pychę i znalazł się wśród niewiernych*¹⁴.

Muzułmanie oddają cześć świętym księgom: Torze, Psalmom Dawidowym, Ewangelii i Koranowi, ponieważ wierzą, że zostały one objawione przez Boga, a nie natchnione. Za najprawdziwsze źródło objawień uważają Koran, ponieważ wcześniejsze księgi według nich zostały zafałszowane. Muzułmanie sprzeciwiają się idei ukrzyżowania Jezusa i negują jego boskość: *I za to, że powiedzieli: „zabiliśmy Mesjasza, Jezusa, syna Marii, posłańca Boga” – podczas gdy oni ani Go nie zabili, ani Go nie ukrzyżowali, tylko im się tak zdawało; i, zaprawdę, ci, którzy się różnią w tej sprawie, są z pewnością w zwątpieniu, oni nie mają o tym żadnej wiedzy, idą tylko za przypuszczeniem; oni Go nie zabili z pewnością*¹⁵.

W islamie prorocy funkcjonują jako wysłannicy Boga. Przekazywali oni ludziom zasady wiary w Boga i ostrzegali ich przed popełnianiem grzechów, a przede wszystkim przed największym grzechem, jakim jest wielobóstwo. Posłańcy zjawiali się wśród wszystkich ludów, one jednak w większości odrzuciły słowo Boże¹⁶. Pierwszym z proroków, a zarazem pierwszym człowiekiem na ziemi, był Adam. *Bóg wybrał Adama i Noego, rodzinę Abrahama i rodzinę Imana – ponad światy!*¹⁷.

Najważniejszym spośród wszystkich proroków jest Mahomet. *Muhammad nie jest ojcem żadnego z waszych mężczyzn, lecz jest Posłańcem Boga i pieczęcią proroków. Bóg jest o każdej rzeczy wszechwiedzący!*¹⁸. Prorocy mają za zadanie głosić posłannictwo Boże, które zwykle jest odrzucane i wyśmiewane. Kiedy słowa proroka nie znajdują odzwierciedlenia w zachowaniach ludzi, wtedy Bóg zsyła na nich karę w postaci różnych kataklizmów, niech ratują się tylko ci, którzy uwierzyli.

Koniec świata, śmierć, raj oraz piekło wiążą się z monoteistycznymi religiami Bliskiego Wschodu. Śmierć w islamie nie jest końcem, ale początkiem życia z Bogiem. Nie jest to kategoria pejoratywna, ale pozytywna. Muzułmanie wierzą, że człowiek jest zabierany ze świata przez anioła śmierci, który oddziela duszę od ciała i prowadzi ją do Boga. *On daje życie i sprowadza śmierć, i do Niego zostaniecie sprowadzeni*¹⁹ oraz *Powiedz: „Bóg daje wam życie, potem sprowadza waszą śmierć; potem zbierze was na Dzień Zmartwychwstania, co do którego nie ma żadnej wątpliwości. Jednak większość ludzi nie wie”*²⁰. Ludzie zmartwychwstaną i udadzą się na Sąd Ostateczny, który, podobnie jak śmierć, jest nieunikniony. Tam wszyscy staną przed tronem Boga i będą opowiadali o swoich uczynkach. Aniołowie otworzą księgi złych i dobrych uczynków, w których zapisywali wszystkie ludzkie działania. Na ich podstawie Bóg osądzi każdego człowieka²¹.

Islam wyraża wiarę w coś w rodzaju czyścica – tam będą przebywali ci, których złe i dobre uczynki się równoważą. Czyściec jest umiejscowiony tak, by przebywający w nim mogli zachwycać się rajem a bać się piekła. Raj w tradycji muzułmańskiej ma być nagroda za prawe życie, zgodne z nakazami Boga. Przedstawiany jest jako ogród, w którym płyną piękne rzeki,

11 <http://www.wiez.com.pl/islam/index.php?id=6> dostęp z dnia 26.11.2010.

12 Koran, 8, 50.

13 Ibidem, 15, 27.

14 Ibidem, 2, 34.

15 Ibidem, 4, 157.

16 <http://www.wiez.com.pl/islam/index.php?id=6>, dostęp z dnia 26.11.2010.

17 Koran, 3, 33.

18 Ibidem, 33, 40.

19 Ibidem, 10, 56.

20 Ibidem, 45, 26.

21 <http://www.wiez.com.pl/islam/index.php?id=6>

strumienie mleka, miodu i wina. Piekło czeka na tych, którzy odstępowali od wiary, oszukiwali, cudzołożyli. Grzesznicy na szyjach mają ciężkie obroże i przykuci są łańcuchami, żywią się owocami, które przypominają głowy szatana. Obraz raju jest niezwykle realistyczny, oddziałujący na psychikę odbiorcy, tak by przestrzec go przed popełnianiem złych uczynków.

Egzegeza Koranu

Każda religia ma swoją księgę, w której zawarte są podstawowe idee wiary. Aby zrozumieć credo każdej z nich, należy szczegółowo przeanalizować zawarte w nich doktryny i wartości etyczne, które kształtują tożsamość religijną każdego wiernego. Święte Księgi są cennym źródłem historycznym, ponieważ dostarczają informacji dotyczących powstania i kształtowania się danej religii. To właśnie z nich czerpie się autorytet, który wyznacza normy moralnego postępowania.

Żydzi mają Torę, chrześcijanie Biblię a muzułmanie Koran. Skojarzenia związane z Koranem mają pejoratywny charakter. Zwykle Świętą Księgę utożsamiamy z fanatyzmem religijnym, terroryzmem i patriarchatem. Zapominamy przy tym, że Koran nie jest tylko skodyfikowanym zbiorem praw religijnych, ale również żywym pomnikiem kultury arabsko-muzułmańskiej. Negatywny stosunek do Koranu wynika przede wszystkim z nieznamośności tej księgi oraz cywilizacji arabskiej. Aby w pełni zrozumieć Koran, należy mieć na uwadze fakt, że w Świętej Księdze do człowieka nie przemawia Mahomet, ale Bóg, który za pośrednictwem anioła Gabriela nawiedził Proroka. Niemniej jednak możemy odnaleźć sury, w których zaznaczone są osobiste urazy Mahometa, wymierzone przeciwko jego wrogom: *Niech zginą obie ręce Abu Lahaba i niech on sam zginie! Niech zdadzą mu się na nic jego majątek i to, co zyskał. Będzie się palił w ogniu płomiennym, i jego żona – nosząca drzewo; będzie ona mieć na szyi sznur z włókien palmy*²². Abu Lahaba był stryjem Mahometa i przeciwnikiem religii, którą głosił.

Koran jest skarbnicą informacji o islamie, gdyż to właśnie tam są wersety objaśniające jego nazwę, ale przede wszystkim potwierdzające, że najistotniejszą kwestią jest pokój: *A Bóg wzywa do siedziby pokoju [dar as-salam] i prowadzi ku drodze prostej kogo chce*²³. Kwantyfikatorem Koranu są sury opisujące muzułmańskie Pismo Święte: *I z prawdą zesłaliśmy go, i z prawdą on zstąpił. I my wysłaliśmy ciebie tylko jako zwiastuna ostrzegającego. I Koran podzieliliśmy, aby go recytował ludziom powoli. I zsyłaliśmy go stopniowo*²⁴, potwierdzające islam: *Religią prawdziwą w oczach Boga jest islam!*²⁵ i podkreślające znaczenie pokoju.

Koran posiada całą paletę istotnych cech, na które warto zwrócić uwagę. Przede wszystkim to nie jest tylko Świętą Księgą islamu, ale kodeks prawny i konstytucja państwa muzułmańskiego. Rozpatrywanie muzułmańskiego Pisma Świętego w takich kategoriach pozwoli zrozumieć wartości i idee islamu. W islamie nie podziału na sacrum i profanum, toteż ustawodawstwo państw islamskich niejednokrotnie opiera się na Koranie.

Wielki szacunek muzułmanów do Koranu bierze się z przekonania, że są w nim spisane boskie nakazy, których fragmenty Bóg przesłał ludziom przez proroków²⁶. Jego polska nazwa pochodzi od arabskiego słowa *Kur'ān*, które znaczy „lektura”. W tym konkretnym przypadku można by raczej mówić o typowym dla świętych pism „recytowaniu na sposób psalmów”²⁷. Rola recytacji nie jest przypadkowa. Poprzez recytację możliwe jest zrozumienie powstawania Koranu i jego oddziaływania. Koran nie jest podobny do żadnej innej księgi, jest księgą mówioną, która lepiej brzmi, gdy jest wypowiedzana, niż wtedy, gdy jest czytana po cichu²⁸. „Jest to księga, której wersety są wyrazem najwyższej mądrości i są ułożone według najlepszego systemu”. Bóg objawił Muhammedowi, aby przy jego pomocy zawładnął sercem i umysłem człowieka, obudził z letargu, rozniecił w nim żądzę poznania, nauczył i wskazał drogę prawdy²⁹.

22 Ibidem, 111, 1-5.

23 Ibidem, 10, 25.

24 Ibidem, 18, 105-106.

25 Ibidem, 3, 19.

26 Y. Thoraval, *Słownik cywilizacji muzułmańskiej*, Katowice 2002, s. 154.

27 A. Scarabel, *Islam*, Kraków 2004, s. 35.

28 B. Lawrence, op. cit., s. 15.

29 M. Aleksandrowicz, *Krótki zarys religii islamu*, Wilno 1937, s. 29.

Muzułmanie wierzą, że Koran jest słowem Boga, przekazanym ludziom za pośrednictwem Mahometa. Święta Księga zawiera ponadczasowe wierzenia, jakim są wiara w monoteizm, objawienie i posłannictwo proroków. A także główne przykazania religijne, moralne i społeczne, które miały wpływ na kształtujące się społeczeństwo arabskie. Koran to także pierwszy, materialny zabytek języka arabskiego, jego niezwykłość polega na swoistej formie językowej i literackiej. Formalnie Koran został zredagowany za trzeciego kalifa Uthmana w połowie VII wieku i w tej „kanonicznej” postaci liczy 114 sur, czyli rozdziałów i 6226 wersetów, czyli „znaków Boga” – *ajat Allah*³⁰.

Objawienia tworzą sury i wersety, a przyczyny poszczególnych objawień tworzą kontekst ich treści. Treść sur i ajatów objaśniana jest przyczynami objawienia, to znaczy wydarzeniami i okolicznościami towarzyszącymi życiu Proroka i rodzącej się społeczności muzułmańskiej³¹.

Sury ułożone są według ich długości, gdzie trzy najkrótsze, pierwsza, sto trzynasta i sto czternasta, są ramą ochronną dla całego tekstu. Układ sur nie jest powiązany z czasem, w którym one powstały. Każda z nich ma własny tytuł, który odpowiada zawartej w niej treści. Zatem informacje zawarte w Koranie nie są usystematyzowane według pewnych kryteriów. Prorok Muhammad, jak wiadomo, nie był systematykiem, lecz wizjonerem i głosił „znaki Boga” w momentach inspiracji³².

Muzułmanin może mieć kontakt z Koranem tylko wtedy, kiedy znajdzie się w stanie rytualnej czystości: *O wy, którzy wierzycie! Kiedy stajecie do modlitwy, to obmyjcie wasze twarze i ręce aż do łokci; przetrzyjcie lekko wasze głowy, a nogi myjcie aż do kostek*³³. Przed przystąpieniem do recytacji Koranu muzułmanin zobowiązany jest wypowiedzieć słowa: *Uciekam z Bogiem od Szatana, niech będzie przeklęty*, a na jej zakończenie mówi: *Bóg wszechmogący mówił prawdę*³⁴. Te formuły mają chronić recytowany tekst przed złem i nieszczerością.

Kwintesencją islamu jest sura pierwsza „Otwierająca – Al-Fatiha”. To właśnie ona obejmuje fundamentalne zasady wiary zawarte w Koranie: *W imię Boga Miłościwego, Litościwego! Chwała Bogu, Panu światów, Miłosiernemu, Litościwemu, Królowi Dnia Sądu. Oto Ciebie czcimy i Ciebie prosimy o pomoc. Prowadź nas drogą prostą, drogą tych, których obdarzyłeś dobrodziejstwami; nie zaś tych, na których jesteś zagniewany, i nie tych, którzy błędzą*³⁵. Sura ta jest swoistą inwokacją do Boga, podkreślającą Jego status i władzę. Składa się z siedmiu wersetów i jest powtarzana pięć razy w ciągu dnia, podczas modlitw, które muzułmanin powinien odmówić. Aby zachęcić i wzywać muzułmanów do moralnie dobrego postępowania, Koran posługuje się alegorią i historią. Słabość bowiem, jeśli pozostawić je poza kontrolą, prowadzą do zła (*munkarat*), cnoty natomiast, jeśli pozwolić im rozkwitnąć, wiodą człowieka ku dobru (*ma'rufat*)³⁶.

Wśród europejskich badaczy islamu istnieje tendencja rozdzielania Koranu na tzw. sury mekkańskie, czyli wypowiedziane wcześniej, oraz medyńskie, a więc te, które Mahomet głosił podczas swojego pobytu w tamtym mieście³⁷. Sury mekkańskie mają charakter religijny. Barwne, poetyckie historie wypełnione są elementami tajemnicy i grozy, kiedy jest mowa o sądzie ostatecznym. Wynika to z tego, iż w tym czasie Mahomet wiele mówił o potędze i sile Boga. Dużo jest wizji apokaliptycznych, które mają przestrzegać ludzi przed nieposłuszeństwem: *Kiedy niebo się rozdzieli i kiedy gwiazdy zostaną rozproszone; kiedy morza się wzburzą i kiedy groby zostaną wywrócone, wtedy każda dusza się dowie, co sobie przygotowała i co zaniedbała*³⁸. A obok niej pojawia się potwierdzenie jedności i potęgi Pana: *On – Bóg Jeden, Bóg Wiekuisty! Nie*

30 J. Bielawski, *Islam, religia państwa i prawa*, Warszawa 1973, s. 44.

31 B. Lawrence, op. cit., s. 13.

32 A. Scarabel, op. cit., s. 37.

33 Koran, 5, 6.

34 M. Ruthven, op. cit., Warszawa 1998, s. 36.

35 Koran, 1, 1-7.

36 P. Morgan, C. Lawton, *Problemy etyczne w tradycjach sześciu religii*, Warszawa 1996, s. 312.

37 W. Baranowski, *Świat islamu*, Łódź 1987, s. 35.

38 Koran, 82, 1-5.

zrodził się i nie został zrodzony! Nikt Jemu nie jest równy³⁹.

Abu Lahaba był stryjem Mahometa i przeciwnikiem religii, którą głosił. Abu Lahaba był stryjem Mahometa i przeciwnikiem religii, którą głosił.

Sury mekkańskie zawierają również poetyckie opisy ludzi w raju i piekle. Koraniczny raj podobny jest do biblijnego. Ogród jest miejscem pobytu ludzi wiernych Bogu, postępujących według jego zasad. Za życie zgodne z przykazaniami Boskimi człowiek zostaje pośmiertnie nagrodzony. Zostaje przyjęty do raju, gdzie odpoczywa wśród zieleni i szumiących strumyków. Ci, którzy nie byli bogobojni, zostają ukarani i udają się do piekła.

Raj i piekło w Koranie zostały przedstawione w sposób niezwykle realistyczny, oddziałujący na uczucia i emocje. Człowiek powinien być odpowiedzialny za swoje czyny, bowiem będzie musiał za nie zapłacić: *Ten, kto czyni dobro, czyni dla siebie samego; a ten, kto czyni zło, czyni przeciwko sobie. Twój Pan nie jest niesprawiedliwy dla Swoich sług*⁴⁰ lub: *A kto czyni zło, ten otrzyma odpowiednią zapłatę. A kto czyni dobro, mężczyzna czy kobieta, i jest wierzący - tacy wejdą do Ogrodu, gdzie będą mieli zaopatrzenie bez rachunku.*⁴¹

W świetle Koranu w niebie prowadzona jest bardzo dokładna „buchalteria” postępowania każdego człowieka. Wszystkie jego czyny, zarówno dobre, jak i złe wpisywane są do tzw. „Księgi czynów człowieka”. Według muzułmańskiej teologii nie jest to jakaś księga typu materialnego, ale suma wiedzy Boga o danym człowieku czy też danym społeczeństwie⁴².

Z okresem medyńskim wiąże się sury, mówiące o sprawiedliwości Boga. Jest to czas, kiedy Prorok staje się przywódcą kształtującego się społeczeństwa muzułmańskiego. Dlatego też zakres jego działalności znacznie się poszerza i może on głosić prawdy dotyczące każdej dziedziny życia. Błędne byłoby stwierdzenie, że Mahomet w Medynie zaprzestał swoje roli orędownika, nadal jest on Prorokiem i nadal głosi sury o charakterze religijnym, lecz już bardziej stonowane. Znaczna część sur z tego okresu dotyczy obrzędów religijnych, praw i obowiązków mężczyzny i kobiety, statusu rodziny. Podkreśla się w nich także sprawiedliwość społeczną czy solidarność religijną i z innymi muzułmanami.

Sury medyńskie traktują również o dziedziczeniu majątku po zmarłych, zasadach zawierania małżeństwa czy spożywania pokarmu. Zdumiewające jest to, że wiele jest to, że wiele z tych sur znajduje odzwierciedlenie w życiu współczesnym. W medyńskich surach nie brakuje nawiązań do wydarzeń współczesnych, nawet do wydarzeń z życia Proroka: wezwanie do szacunku dla niego i jego rodziny, pochwała dla tych, którzy giną jak męczennicy „na drodze Allacha”, ataki przeciwko hipokrytom, ataki przeciwko Trójcy świętej w religii chrześcijańskiej, ataki przeciwko Żydom⁴³.

Uwagi końcowe

Od wielu już lat Koran jest przedmiotem badań naukowych. Znaczna część niemuzułmańskich uczonych uważa go za świadectwo Bożych słów, przekazanych za pośrednictwem Proroka, w czasie jego objawień. Jednak to Bóg, a nie Mahomet, przemawia do ludzi w Koranie.

Wiele wypowiedzi zaczyna się od czasownika w trybie rozkazującym: „mów”, przy czym Bóg mówi o sobie samym w pierwszej osobie liczby pojedynczej, a czasami i mnogiej. Czytając Koran, odnosi się wrażenie, że brakuje mu spójnej struktury narracyjnej, przez co tekst miejscami może być mało zrozumiały dla czytelnika. Język, choć rytmiczny, pełen aluzji i wyrażeń eliptycznych, jednak może być trudny w odbiorze dla kogoś mało zaznajomionego z

39 Ibidem, 112, 1-4.

40 Ibidem, 41, 46.

41 Ibidem, 40, 40.

42 W. Baranowski, op. cit., s. 38.

43 J. Bielawski, op. cit., s. 55.

kulturą arabską.

Dla człowieka Zachodu idea Koranu może wydać się bardzo dziwna i hermetyczna. To jednak jest to dzieło, które zdumiewa i zaskakuje. Bez wątpienia można powiedzieć, że Koran jest pewnego rodzaju kontynuacją dwóch poprzednich religii, jednak posiada swój własny, arabski charakter. Stanowi on podstawę kultury i cywilizacji arabsko-muzułmańskiej. Pod wpływem Świętej Księgi ukształtowała się sztuka arabska i upowszechnił język arabski. Nie bez powodu określa się współcześnie Koran jako żywy pomnik tego języka, którym posługują się ludzie do dziś.

Summary

Islam is a religion deriving from the Judeo-Christian tradition. Before September 11 attacks it had been usually associated with Muhammad, minaret and *Tales from One Thousand And One Nights*. After the attacks on World Trade Center a new image of Islam appeared, based on a cognitive-social component. Mass media adopted a role of a judge passing a verdict on Islam and Muslims. Media got the audience shocked with of the images of badly treated Muslim women, Arabic countries violating human rights or rigorous religious dictates. Journalists are stereotyping instead of explaining “dogmatic” differences. Newspapers’ first pages were dominated by *the Quran* which used to be called a diabolical work of Muhammad. But *the Quran* is the Sacred Book of Islam containing references to the Jewish and Christian traditions. Muslims all over the world believe that Allah revealed *the Quran* to Muhammad through St. Gabriel the Archangel.

The first translation of *the Quran* into Polish was made in 1858 by Jan Tarak Murza Buczacki. *The Quran* consists of 114 suras (chapters) and 6226 verses – the signs of God. Each sura transmits a message which influences the whole ideology of life of an individual as well as all the faithful. *The Quran* is not only the interpretation of the religion but also of the law, morals and ethics. In *the Quran* one can also find some general rules of the state system.

The Quran’s suras are arranged by their length and each of them has its own title corresponding to the plot. The essence of Islam is “The Opening” sura since it contains the basic rules of the Islamic religion. Every Muslim is allowed to have a contact with the Sacred Book only in state of the ritual chastity, achieved by ablution. European Islam researchers frequently divide the Quranic suras into the Meccan and Medinan. But both in the suras related to Muhammad’s stay in Medina and in those determining ethical attributes and a Muslim’s duties towards God, there are numerous references to Judaism. A rigorous monoteism emphasised in almost every chapter could be an example.

An Arabic word *al-Qur’an* means mainly *recitation*. Hence, all Muslims pray reciting the suras of the Sacred Book. That is how they pay homage to the Creator and express their deep faith in his power and mightiness.

Even if the predictions and religious-legal dictates included in *the Quran* raise controversy and objections, there is still something astonishing and surprising in the Muslim Bible. *The Quran* is an outstanding literary masterpiece and a living monument of the Arabic language. The abundance of metaphors, symbols and similes together with a rhythmic, vivid and full of allusions and elliptical expressions language prove a high significance of this Book.

It was *The Quran* that shaped the Muslim art and popularised the language some people still use today.

Kornelia Leszko

Nauki o Polityce

UMCS, Wydział Politologii

**„BALCEROWICZ MUSI ODEJŚĆ” – KRYTYKA JAKO SPOSÓB
PROWADZENIA WALKI Z PRZECIWNIKIEM POLITYCZNYM W
PARLAMENTARNEJ KARIERZE ANDRZEJA LEPPERA W LATACH
2001-2007**

*Balcerowicz doit partir - la critique en tant que méthode de mener la lutte contre un
adverseur politique chez Andrzej Lepper, dans les années 2001-2007*

Polityka jako sztuka rządzenia państwem często utożsamiana jest z grą, ze specyficznym jej rodzajem, gdzie przeplatają się elementy współdziałania i współzawodnictwa, kooperacji i rywalizacji¹. Jest areną, na której toczą się zaplanowane, mniej lub bardziej spektakularne zdarzenia i widowiska. Jest spektaklem, gdzie widownia (społeczeństwo) może podziwiać polityków odgrywających odpowiednie role na scenie politycznej, a bardziej wtajemniczeni nawet zajrzeć za kulisy. Żeby zaistnieć na scenie politycznej, trzeba być świadomym stosowania odpowiednich narzędzi marketingowych. Żeby zwyciężyć, należy wykazać słusność własnych atutów, osiągnięć, zasług. Często widz, czyli wyborca może zaobserwować i podważyć atrakcyjność, powagę i autorytet rywala.

Obok propagandy, perswazji, akredytacji, dyskredytacji czy manipulacji politycy bardzo często posługują się krytyką jako sposobem walki z przeciwnikiem, krytyką niekonieczne merytoryczną, a często złośliwą, napastliwą, tendencyjną, której sztamowym powiedzeniem swego czasu stało się „Balcerowicz musi odejść”. Uczestnicy gry politycznej, chcąc zwalczyć konkurencję, podpierają się metodami trącącymi nierzetelnością, gdyż ten sposób podkopania cudzego wizerunku i pozbawienia szacunku jest zdecydowanie łatwiejszy. Budowa własnego wizerunku na rzetelności to obecnie nie lada wyzwanie, a politycy raczej wolą zręcznie manipulować opinią niż opinii społecznej poddać pod krytykę swą pracę. Krytyka jest swoistą zdolnością, a w grze politycznej stanowi nieodzowną strategię, która przeradza się niejednokrotnie w namiętność. Czym zatem jest krytyka, z której tak często korzystają politycy? Jaka jest jej istota i co sprawia, że jedni opierają ją na zdolności do przedstawienia, analizowania, oceny rozwiązań alternatywnych a inni wykorzystują do pogrążenia, pokonania rywala za wszelką cenę, nie bacząc, kto w sporze ma rację.

Krytyka oznacza, po pierwsze, „analizę i ocenę wartości czegoś”, po drugie, „ocenę ujemną, ganień, krytykowanie, wykazywanie braków, wad”, a przecież jest to też „dział piśmiennictwa obejmujący oceny utworów literackich, muzycznych, dzieł sztuki, filmów”². Analiza etymologiczna sprowadza nas do greckiego słowa „kritiké” tłumaczonego jako „sztuka rozróżniania”. Ważny jest też sam grecki czasownik „krinein”, który znaczy rozdzielać, rozróżniać, sądzić, decydować. Zadaniem krytyków, wg naukowców i specjalistów, jest przeprowadzenie rzetelnej, wszechstronnej analizy, dokonanie odpowiedniej charakterystyki elementów badanych oddzielnie, ich porównywanie i wykazanie współzależności. Ważne jest przy tym zachowanie odpowiednich proporcji uzyskanego obrazu do obiektu poddanego analizie i ocenie. Podobnie dzieje się też, gdy krytyką jest refleksja nad twórczością artystyczną. Mechanizm pozostaje

1 P. Pawełczyk, *Socjotechniczne aspekty gry politycznej*, Poznań 2000, s. 20.

2 *Nowy słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2002, s. 378.

bez zmian. W tym też ujęciu, jak podkreśla Mirosław Karwat, nie przesądza się wyniku. Krytyka powinna być analizą niezaprogramowaną z góry, jeśli chodzi o ocenę, ale powinna być jednocześnie odniesiona do płaszczyzny znamiennej dla poglądów autora³. Jeśli chodzi o język potoczny, krytyka szufladkowana jest jednoznacznie z ujemną oceną czegoś, wytykaniem wad, niedociągnięć, braków, podkreślaniem potknięć rywala, intencjonalnym działaniem wyłącznie na szkodę. Postawa krytykancka stała się bardzo modna. Dociekliwość i przytomność umysłu ustąpiła miejsca narzekaniu, wytykaniu, negowaniu już na starcie dysputy. Siłę argumentu zastąpiła krytyka dla samej krytyki. Nieważne, czy przytaczane „dowody” są słuszne, potrzebne czy celowe, ważne, żeby były wyolbrzymione, złośliwe, pogrążające przeciwnika, odbierające mu sympatię i autorytet, czasem ośmieszające, nośne medialnie. I mimo że łatwo taką krytykę zdemaskować i wytknąć jej bezcelowość i jałowość, zyskała ona ogromną popularność, wysyłając krytykę merytoryczną do lamusa.

Samo pojęcie „krytyka” już kojarzy się źle i często bywa nie tolerowana, bo zapomina się, iż pozytywna i pochlebna recenzja też jest krytyką. Stereotyp krytyki tożsamy z wytykaniem tylko błędów marginalizuje znaczenie krytyki analitycznej, obiektywnej i adekwatnej. Taka krytyka wymaga od nas samodyscypliny w ocenianiu a opiera się na przedstawieniu alternatyw rozwiązania problemu, na wierze we własną słusność poglądów, umiejętności, doświadczeń. To prawdziwa krytyka merytoryczna, a nie spersonalizowana i tendencyjna, skupiona na założeniach i ideach, a nie wyłącznie na cechach podmiotu powiązanych z uprzedzeniami. Kluczową kwestią jest też to, czy osoba podejmująca krytykę jest zainteresowana jej wynikiem, dąży do ustalenia rzeczywistego stanu rzeczy, sprawdzenia spójności analizowanych założeń i przezwyciężenia defektów. Tylko krytyka poprzedzona bezinteresownością może być uznana za neutralną, a ocena z niej wynikająca będzie sprawiedliwa, wyważona i pozbawiona uprzedzeń. Ale jednak bardzo łatwo zatrzeć ślad rzetelności i przejść do krytyki napastliwej, podjudzanej własnym zaangażowaniem w sprawę i związanymi z tym emocjami, które nader chętnie biorą górę nad rozumem.

Mirosław Karwat w swej książce „Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika” dostrzega, że to „trwale złośliwy stosunek do kogoś, podyktowany niechęcią lub wręcz wrogością powoduje złośliwy charakter krytyki towarzyszącej dyskusjom i sporom oraz podejmowanej w reakcji na cudze zapowiedzi, decyzje, działania i ich efekty”⁴. Zatem tylko pozornie chodzi o meritum, bowiem krytyk skupia się na uprzedzeniu, redukując samą krytykę do próby przytłoczenia konkurenta, nie zważając na środki wiodące go do tego celu. Krytyka złośliwa już z założenia jest przeciwieństwem merytorycznej i nie ma charakteru analizy czy syntezy, a raczej zdominowana jest przez ocenianie i manipulowanie drugim człowiekiem. Autor ośmieszania chce zasugerować i narzucić swoje zdanie, co w konsekwencji czyni krytykę stronnictwą, nieżyczliwą, a często wrogą, gdyż przyświeca jej chęć zniwelowania czyichś wysiłków i zasług. Krytyka ta, rozmyślnie jednostronna, zwykle tłumaczona jest kompensacją własnych braków, niedowartościowaniem, znajdowaniem się w gorszym położeniu niż oponent. Może być także ubiegnięciem przeciwnika przed skorzystaniem ze swych atutów, które zręcznie można przekuć na słabości. Atak na adwersarza może stanowić zasłonę dymną i być jedynie działaniem zastępczym, zgodnym z maksymą, „Jeśli nie możesz ich przekonać, to zamąć im w głowie”⁵, odwróć uwagę od siebie, sprowadzając postrzeganie na odpowiednie tory. Bardzo często wykorzystuje się metodę etykietek przybierających formę straszków czy nawet swoistych „listów gończych”. Tak więc krytyka jest znaczeniowo pojemna, a jak będzie postrzegana przez obserwatorów, to zależy od stopnia opanowania tej sztuki i motywów, jakie kierują „krytykiem”.

Najbardziej nastawionym na krytykę politykiem ostatnich czasów był bez wątpienia

3 M. Karwat, *Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006, s. 26.

4 Tamże, s. 66.

5 A. Bloch, *Prawnicze prawa Murphy'ego*, Poznań 2000, s. 21.

lider Samoobrony Andrzej Lepper. Dzięki szerokiej gamie zastosowanych narzędzi marketingu politycznego w kampaniach wyborczych oraz wkomponowaniu się populistycznego programu w oczekiwania społeczne dopiął swego i tworzył ekipę rządzącą. Działalność polityczną rozpoczął w 1991 roku, kiedy przyłączył się do głodujących rolników pod Sejmem i został przez nich wybrany na wiceprzewodniczącego komitetu protestacyjnego, ale dopiero w 1998 roku zyskał popularność dzięki zorganizowaniu protestów przeciw importowi zboża, blokadę torów kolejowych i wysypywanie na tory ziarna⁶. W 2001 został wicemarszałkiem Sejmu i od tamtej pory zarzucał już nieustannie politykom SLD i PO korupcję oraz poddawał ich dość spersonalizowanej krytyce. Skorzystał też z usług specjalisty w dziedzinie kreowania wizerunku – Piotra Tymochowicza i poznał wówczas siłę oddziaływań mediów na kształtowanie opinii publicznej. Stary wizerunek przeplatał z nowym image dystansującym się od starego, zaskakiwał spokojem, opanowaniem i celną ripostą, co nie oznacza, że zawsze była ona adekwatna i merytoryczna. Dwa sprzężone ze sobą wizerunki kierował do różnych grup społecznych i tym samym zyskiwał coraz większe poparcie ludzi, często nieświadomych zabiegów manipulacyjnych. Opalenizna, biało-czerwony krawat, odpowiedniej intonacja i modulacja głosu to swoiste elementy wizerunku tego polityka. Charakterystyczny był też język Andrzeja Leppera, budzący wiele kontrowersji, gdyż w wypowiedziach pana przewodniczącego nie dało się ukryć populizmu i propagandy, a trudno było odnaleźć autentyczne fakty. Zresztą politycy i tak posługują się specyficznym językiem, żargonem politycznym. Lecz żargon lepperowski różnił się diametralnie od języka przedstawicieli innych partii politycznych. Lepper posługiwał się językiem prostego człowieka, obfitującym w wyzwiska, określenia prześmiewcze, nieskorelowanym z zasadami kultury politycznej, pełen komunikatów agresywnych i inwektyw. Jego argumenty z zasady były nieracjonalne, opierały się na wywoływaniu silnych emocji u odbiorcy. Język ten miał zdemaskować oblicza polskich polityków, polskich elit, grup trzymających władzę, obalić wiarygodność sceny politycznej, a poprzez swoistą agresywność i niekonwencjonalność miał także sprawić wrażenie katalizatora działań Samoobrony. Oprócz obranej strategii buntownika przeciwko elitom, jakiegokolwiek by one były, krytykował też porządek prawny oraz sytuację ekonomiczną państwa. Już jako współtworzący elitę rządzącą nie pozostawał dłużny kolegom z ministerstw czy premierowi, wciąż grożąc zerwaniem koalicji. Wówczas, gdy realnie mógł sprawować władzę i wziąć odpowiedzialność za swoje czyny, nadal korzystał ze swojej starej taktyki krytykowania wszystkiego.

Znamienne są jego słowa z 2002 roku i chyba na długo wpiszą się w styl retoryki Andrzeja Leppera: „To nie zemsta, to nie moja osobista niechęć czy nienawiść do jednego człowieka, to głęboko uzasadniony postulat, wynikający z troski, ale i obawy o Polskę, staczającą się w otchłań nędzy, podziału społeczeństwa na małą grupkę bogaczy oraz tłum nędzarzy – coraz bardziej zdesperowanych i zrozpaczonych. Na końcu tej równi pochyłej może być tylko jedno: ogromny, niekontrolowany wybuch społecznego sprzeciwu, którego nikt już nie powstrzyma. Balcerowicz musi odejść, bo jego dalszy wpływ na politykę gospodarczą skończy się bratobójczym konfliktem i rozlewem polskiej krwi. Jeżeli on sam tego nie rozumie, wpatrzony ślepo w swoją nieludzką doktrynę ekonomiczną, to trzeba mu to uświadomić”⁷. Leszek Balcerowicz został wykreowany przez Andrzeja Leppera na autora wszystkich niepowodzeń, jakie miały miejsce w polskiej gospodarce, wręcz na burzyciela spokoju i względnej stabilizacji, jakiej rzekomo można było doświadczyć w Polsce Ludowej. Krytyka Leppera uczyniła Balcerowicza kozłem ofiarnym, na którego barki starano się zrzucić pomyłki wszystkich rządów kierujących polską gospodarką po 1989 roku. Napiętnowanie publiczne szefa NBP było ucieleśnieniem bóleczek i niezadowolenia polskiego społeczeństwa, dlatego był to zabieg bardzo chwytliwy, jak zresztą cała strategia Leppera

6 A. Kwiatek, *Andrzej Lepper – polityk z przypadku czy profesjonalista?* [w:] *Marketing polityczny. W poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*, red. M. Jeliński, Toruń 2004, s. 392-401.

7 A. Lepper, *Lista Leppera*, Warszawa 2002.

bazująca na przeciwstawianiu się zastanemu systemowi politycznemu. Kontestacja wejścia Polski do Unii Europejskiej również była jednym z punktów populistycznego a popularnego programu Samoobrony, który jako taki dobrze wpasowywał się w oczekiwania polskiego elektoratu. Ale wracając do Balcerowicza, to uchodzi on w Polsce i poza jej granicami za symbol przemian liberalnych dokonanych w naszym państwie i w takim też sensie Lepper jako wielki oponent Balcerowicza zyskuje miano antyliberała, wroga „liberalizmu ucieleśnionego”, liberalizmu w postaci szefa NBP. Miarą popularności są zawsze sondaże i, co najważniejsze, wyniki wyborów. Do 2007 roku Samoobrona zajmowała trzecie miejsce pod względem mandatów poselskich, tworząc koalicję większościową z PiS i LPR. Lepper notoryczną strategią kontestacji współtworzył polską scenę polityczną, co potwierdza tezę, że nieważne są rzetelne argumenty, ważne żeby zostały sprzedane w odpowiedniej chwili i po odpowiedniej obróbce.

Na krytyce można zyskać ogromny kapitał, co potwierdzają wybory z 2005 roku, zarówno parlamentarne, jak i prezydenckie. Nieustanne ataki ze strony PiS na PO i porównywanie Polski solidarnej z liberalną stało się powodem zaniechania stworzenia zapowiadanej koalicji PO-PiSu. PiS dążył do dyskredytacji przeciwnika za wszelką cenę, manipulował informacjami tak, aby nie tylko osiągnąć swoje cele przez wprowadzenie w błąd wyborców, czy gloryfikację własnej działalności, ale przede wszystkim przez kształtowanie negatywnego wizerunku przeciwnika⁸. Wykorzystując do tego strach przed ogarniającym Polskę liberalizmem we wszystkich dziedzinach, zyskał poparcie większości społeczeństwa. Również negocjacje w celu stworzenia koalicji nie przyniosły rezultatów, gdyż obie strony sprowadzały je do poziomu krytyki złośliwej, nie szczędząc przy tym niepotrzebnych utarczek słownych, zaspokajając własne ambicje „szukaniem dziury w całym”, a nie prowadzeniem rozmów, mających na celu dobro państwa. Zastosowano natomiast z wielkim rozmachem schematyczną klasyfikację podziałów społecznych i ideologicznych, co w literaturze ma odzwierciedlenie w zjawisku „przyklejania etykietek”, potocznie nazywane „przyczepianiem łatki”⁹. Etykietka taka jest narzędziem specyficznym o charakterze jak najbardziej aksjomatycznym i niesie ze sobą „duży ładunek emocjonalny”, a jak wiadomo najsilniejszym pozaracjonalnym determinantem wywierania wpływu są właśnie emocje¹⁰. Społeczeństwo boi się kolejnych rozczarowań, afer, korupcji, chce stabilizacji i bezpieczeństwa, pragnie władzy, która mogłaby spełniać jego pragnienia i oczekiwania. Nie zawsze chce i nie zawsze ma czas na głębokie zapoznanie się z programem danej partii. Rzadko chodzi na spotkania z kandydatami, sugerując się opinią innych. W ucho wpadają chwytliwe hasła, ośmieszająca krytyka pod adresem rywala, kolorowa reklama czy gadżet otrzymany na deptaku. Dla większości wyborców nie jest ważne, co polityk ma do powiedzenia, tylko czy głośno krzyczy i w jaki sposób to robi. To często staje się wyznacznikiem postawienia krzyżyka w odpowiedniej rubryce w dniu wyborów. Kampanie wyborcze to studium manipulacji. Obserwować możemy klasykę demagogii, obietnic, popisy, ale też towarzyszące temu grubiaństwo, polskie pieniactwo i zastraszanie. Do tego każdy kandydat przed startem w wyborach dokładnie studiuje chwytły i sztuczki marketingowe, aby nie popełnić faux pas przy autoprezentacji i zauroczyć publikę. Walka wyborcza to też korzystanie z taktyki makiawelistycznej, w myśl której nie trzeba być najlepszym graczem, by wygrać wszystko. Nie trzeba grać swymi atutami, wystarczy wykorzystać słabości przeciwnika, jego błędy i potknięcia i poddać się igrzyskom dyskredytacyjnym¹¹.

Krytyka jest wszechobecna, jest tam, gdzie jest jakieś działanie, ale niestety w życiu publicznym brakuje nam krytyki bezstronnej, wyważonej, skupionej bardziej na zagadnieniu niż osobie. Jako sposób prowadzenia walki politycznej pozostaje ona chwytliwa i dość popularna

8 M. Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1999, s. 119.

9 M. Karwat, *Manipulowanie...*, Warszawa 2006, s. 169.

10 P. Pawełczyk, *Socjotechniczne aspekty...*, Poznań 2000, s. 125.

11 M. Karwat, *Manipulowanie...*, Warszawa 2006, s. 14.

ze względu na łatwość w posługiwaniu się nią. Jeśli nie ma się nic do powiedzenia, a przytoczone argumenty nie są przekonujące, to pozostają złośliwe ataki, które mają za zadanie zdyskredytować przeciwnika. Sensacyjne wiadomości, horrendalna złośliwość nawet przy małym potknięciu się przeciwnika są nośne medialnie i łatwo je sprzedać publiczności. Media kreują politykę jako jedną wielką utarczkę słowną bez zagłębiania się w meritum sprawy. Ważne jest kto i co o kim powiedział, jak wzrastają i maleją słupki sondażowe, kto jest pseudoelitą, a kto stanowi grupę trzymającą władzę. Kto pierwszy w kogo uderzy, znieważy i skrytykuje, niekoniecznie patrząc przez pryzmat problemu, ale żeby po prostu, korzystając ze swej krótkowzroczności, dopiąć swego. Polityka dla niektórych jest metaforą wyścigu, a żeby stanąć na mecie, można posługiwać się nawet kłamstwem, usprawiedliwionym dla dobra ogółu¹², kłamstwem koniecznym często dla zaspokojenia własnej, chorej ambicji. Przyzwyczajeni zostaliśmy do krytykowania, nie lubiąc jednocześnie sami być obiektami krytyki. Korzystamy z niej często, nie zdając sobie sprawy z jej powagi i konsekwencji, jakie ze sobą niesie. Pozostaje mieć jedynie nadzieję, że krytyka złośliwa zostanie wyhamowana, a elektorat zacznie być bardziej świadomy socjotechnicznej maszyny.

Słowa „Balcerowicz musi odejść” to dla Samoobrony i jej lidera swoiste hasło-wytrych. Wytrych, który, przynajmniej, pomógł otworzyć drzwi do władzy. Hasło to okazywało się przydatne, gdy trzeba było kontestować, podczas blokad dróg i blokad mównicy sejmowej, cały dorobek liberalnych przemian gospodarczych lat 90., ale także wtedy, gdy Leszek Balcerowicz, pełniąc funkcję prezesa Narodowego Banku Polskiego, miał pewien wpływ na prowadzoną przez państwo politykę, choćby monetarną. Wydawać by się mogło, że gdy usunął się już z czynnego zaangażowania społecznego w Polsce, przestanie być straszakiem w wypowiedziach pana przewodniczącego. Tymczasem z ust Leppera od czasu do czasu dało się słyszeć nieśmiertelne „Balcerowicz musi odejść”, bo choć odszedł, to nie dało się z polityki wyrugować jego stylu myślenia i działania. Krytyka polityczna rozumiana jako polityczne krytykanctwo, obliczone na zbijanie kapitałów sondażowych przez niszczenie rzeczywistych i wirtualnych wrogów, miał się i obecnie ma dobrze. Partia Leppera długi czas cieszyła się dużym społecznym poparciem. Najwyraźniej młoda polska demokracja potrzebuje jeszcze sporo czasu, by dorosnąć i nie ulegać zbyt łatwo bakcyliowi populizmu. A szczepionki na ów bakcyl jak dotąd nie odkryto.

Résumé

La politique, en tant qu'art de gouverner la nation, est souvent identifiée avec un spectacle dans lequel le public (la société) peut admirer des hommes politiques jouer leurs rôles sur la scène politique. Pour remporter un succès ils doivent se servir consciemment d'outils de marketing efficaces. Afin de vaincre il faut prouver le bien-fondé de ses propres atouts, succès et valeurs, ou bien, ce qui arrive plus souvent, le spectateur, c'est-à-dire l'électeur peut remarquer et déprécier l'attractivité et l'autorité d'un rival. À côté de la propagande, persuasion, accréditation, du discrédit et de la manipulation, c'est souvent la critique qui sert aux hommes politiques à lutter contre leurs adversaires. Cette critique, dont le slogan le plus connu est „Balcerowicz doit partir”, n'est pas toujours pertinente, mais plutôt maligne, agressive et tendancieuse. Andrzej Lepper, leader du parti Samoobrona (Autodéfense), s'est montré sans aucun doute le plus orienté à la critique ces derniers temps. À travers de nombreux outils d'un marketing politique employés pendant ses campagnes électorales et grâce à la similitude de son programme populiste et des attentes de la société, il a réussi à former une équipe gouvernementale.

12 T. Witkowski, *Psychologia kłamstwa. Motywy – strategie – narzędzia*, Wrocław 2002, s. 34.

Małgorzata Pankowska
Nauki o Polityce
UMCS, Wydział Politologii

FALSYFIKACJA WIZERUNKU KOBIETY W REKLAMIE KOMERCYJNEJ WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Women's Image Falsification in Modern Commercials

Współczesnemu człowiekowi reklama towarzyszy niemal na każdym kroku. Dziś tak naprawdę łatwiej wymienić miejsca, w których reklam nie ma, niż te, w których jest ona umieszczana. Można powiedzieć, że na całym świecie mamy do czynienia z totalnym oddziaływaniem reklam na nasze życie. Chociaż przedmiotem przekazów reklamowych są zazwyczaj produkty lub usługi, to w reklamach najczęściej występują ludzie. Ludzie w reklamie to znani i mniej znani aktorzy, piękności zatrzymujące na sobie wzrok, kobiety i mężczyźni niczym nie wyróżniający się z tłumu, niemowlęta, dzieci a nawet osoby w podeszłym wieku, przy czym dobór osób, które mają reklamować określone produkty zależy w dużej mierze od strategii kampanii reklamowej i od tego, na jaki segment potencjalnych konsumentów dana reklama ma oddziaływać.

Komercyjna reklama telewizyjna jest formą przekazu, który raczej nie kształtuje aktywnie świadomości kulturowej, lecz odbija niczym w zwierciadle już istniejące jej elementy. Jej specyfika polega na sięganiu do stereotypów i przedstawianiu ich w jak najatrakcyjniejszy sposób. Kreowany za pomocą licznych stereotypów obraz człowieka jest więc obrazem sfalsyfikowanym, nie do końca prawdziwym. Rację bytu reklam stanowi fakt, iż są one oparte nie na zachowaniach ludzkich w prawdziwym życiu, a na ucieleśnieniu normatywnych wyobrażeń o tych zachowaniach. Najprostszym bowiem sposobem pozyskania klienta jest odwołanie się do pewnych zachowań i rytuałów, które powinny mieć miejsce w życiu codziennym, a które nie zawsze jednak występują. Joanna Bator w swojej pracy „Wizerunek kobiety w reklamie telewizyjnej”, cytując za Ervingiem Goffmanem, pisze: „Reklamy niekoniecznie przedstawiają to, jak rzeczywiście zachowują się mężczyźni i kobiety, lecz to w jaki sposób myślimy, że się zachowują. Takie przedstawienie służy społecznemu celowi przekonania nas że mężczyźni i kobiety tacy właśnie są, że tacy chcą lub powinni być w odniesieniu do siebie lub innych”¹. Szczególnie wyraźnie widać to w reklamowych wizerunkach kobiet, które są przykładem kompilacji różnych figur masowej wyobraźni.

Bardzo trudno pisać o kobiecie w reklamie bez narażania się na zarzut generalizacji. Barbara Czerska pisze: „Współczesna reklama nie posługuje się kobietą, tylko nią jest. Bo zawsze marzeniem kultury – dla mężczyzn i dla kobiet, dla dzieci i dla staruszków, dla biednych i dla bogatych – była kobieta.” Tak jak w wypadku innych motywów łatwiej jest wyznaczyć ich miejsce w komunikacie, tak w wypadku kobiety jest to prawie niemożliwe, gdyż niemal zawsze jest elementem wieloznacznym i wielofunkcyjnym².

1 E. Goffman, *Gender Advertisements*, New York, 1976, s. 4, cyt. za: J. Bator, *Wizerunek kobiety w reklamie telewizyjnej*, Warszawa, 1998, s. 8

2 P.H. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wrocław, 1999, s. 99.

Typologia bohaterek reklam jest zróżnicowana. Specjaliści, badacze wizerunków kobiet w reklamach komercyjnych klasyfikują je w różny sposób. Wspomniana już Barbara Czerska wyróżnia kilka typów reklamowych kobiet: kobieta całościowa i kobieta w kawałkach, kobieta dzika i kobieta domowa, kobieta indywidualna i zbiorowa. Z kolei Joanna Mizielińska dzieli bohaterki spotów reklamowych na: kobiety-matki, kobiety-żony i kobiety-kochanki. Joanna Bator natomiast, w cytowanej wyżej pracy pisze o kobietach tradycyjnych i kobietach nowoczesnych.

Według mnie wyróżnić można trzy stereotypowe wizerunki kobiet występujących w reklamach telewizyjnych: kobieta tradycyjna, kobieta-wamp i niezależna profesjonalistka, przy czym każdy z nich jest zbiorem kilku zrytualizowanych zachowań.

Kobieta tradycyjna

Kobieta tradycyjna występuje w reklamie komercyjnej w roli matki, żony i gospodyni domowej. Obraz taki jest odbiciem społecznych oczekiwań wobec roli kobiety i tak naprawdę nie jest on zbyt radosny. Wynika bowiem z niego, że małżeństwo i macierzyństwo oraz wiążąca się z tym ciągła opieka nad mężem i dziećmi jest celem pragnień i dążeń każdej kobiety. Nikt nie zauważa, że zgodnie z tym, co oferuje kobiecie reklamowa rodzina wcale nie ma się do czego spieszyć.

Kobiety domowe wykonują czynności związane z opieką nad mężem i dziećmi oraz prowadzeniem domu: pranie, sprząatanie, gotowanie, zakupy. Ich życie jest więc wypełnione ciągłymi obowiązkami. Są to zazwyczaj kobiety o przeciętnej urodzie, z którymi łatwo się identyfikować. Czasem oczywiście są nieco bardziej atrakcyjne, młode i zadbane, szczególnie wtedy, gdy przygotowują coś wyjątkowo dobrego do jedzenia. Kobiety, które mają u swego boku mężczyznę karmionego margaryną czy pojonego kawą nie są seksowne, są pożyteczne społecznie. Taka kobieta jest Hestią domowego ogniska i traktuje swoją misję bardzo poważnie. Ta misja to zadowolenie męża i szczęście dzieci³.

Stereotyp matki uruchamiany jest przede wszystkim w reklamie produktów do pielęgnacji dzieci i niemowląt, niektórych leków przeznaczonych dla najmłodszych, zwłaszcza tych przeciwgorączkowych oraz produktów spożywczych. Kobieta-matka troszczy się o prawidłowy rozwój swoich pociech, przygotowując pyszne obiady i kanapki oraz uzupełniając ich pożywienie odpowiednią dawką witamin. Zapewnia im również odrobinę przyjemności w postaci słodczy, przy czym kładzie nacisk aby były one nie tylko smaczne, ale i zdrowe (cukierki nimm2 zawierające soki owocowe i witaminę C, czy też czekoladki kinder „pełne mleka”). Reklamowa mama doskonale zna oczekiwania swoich maluchów i wie, co dla nich najlepsze. W reklamie galaretki Winiary młoda, całkiem ładna kobieta przygotowuje swoim dzieciom deser. Dzieciaki ze smakiem zjadają galaretkę, a na koniec pojawia się slogan – „mama wie co dobre”⁴. Z kolei doskonałym przykładem znajomości potrzeb swoich pociech jest reklama serka Danio, w której głodny nastolatek po przyjeździe do domu i nie znalezieniu w lodówce swojej ulubionej przekąski stwierdza, że nie ma w domu nic do jedzenia. Co prawda w spocie nie pojawia się postać matki, ale słychać jej głos, dobiegający z pokoju i przychodzący z odsieczą przerażonemu głodem (stworek Głodek) chłopcu. Matka krzyczy bowiem: „za sałatą” – co oznacza, że ulubiony serek jej syna znajduje się w lodówce. Kobieta nie tylko wie, czego szukał nastolatek, a więc co jest jego ulubionym produktem, ale doskonale pamięta, gdzie dokładnie go położyła⁵.

Matka przedstawiona w reklamie spełnia każdą zachciankę dziecka i żywo reaguje na jego krzyki. Ma także obowiązek zajmować się nim od najwcześniejszych dni jego życia. Stąd też na każdym kroku pojawia się obrazek matki zmieniającej niemowlęciu pieluszkę, karmiącej

3 Ibidem, s.106.

4 Reklama „Galaretka Winiary”, TVP1, 13.05.2010, godz. 19:28.

5 Reklama „Serek Danio”, TVN, 16.05.2010, godz. 22:58.

sztucznym mlekiem czy podającej lek przeciwgorączkowy.

Producentom reklam nawet nie przychodzi do głowy, że samopoczucie maluchów mogłoby obchodzić tatusiów. W zakres obowiązków matki wchodzi również pranie dziecięcych rzeczy. Zresztą stopień czystości ich koszulek jest świadectwem, jak dobrą jest ona matką i gospodynią domową. Stanowi również jeden z głównych tematów rozmów z innymi kobietami⁶.

Zadziwiające jest jeszcze jedno: reklamowa matka jest zawsze pogodna i uśmiechnięta. Mimo przytłaczającej liczby obowiązków nie jest zmęczona i nigdy się nie skarży. Świetną egzemplifikacją jest tutaj reklama Toffifee, w której młoda, radosna, pełna energii kobieta towarzyszy swojej gromadce w zabawie w piratów poszukujących skarbu, czyli pysznych czekoladek.⁷ Jest nie tylko matką-karmicielką, ale i mamą, która ma zawsze dobry humor, niezależnie od tego, ile czasu wcześniej spędziła przy gotowaniu czy sprzątaniu.

Kobieta tradycyjna jest nie tylko troskliwą matką, ale i kochającą żoną opiekującą się swoim małżonkiem, któremu przecież trzeba prać koszule i gotować. Żadna z kobiet w reklamie nie wydaje się zgorszona i nie protestuje na widok kolejnej sztuki brudnej bielizny. Pranie rzeczy męża uznaje po prostu za swój naturalny obowiązek. Kobieta-żona jest więc przede wszystkim gospodynią domową. I w taki właśnie sposób jest przedstawiana w reklamie. Poza praniem i prasowaniem reklamowa żona ma jeszcze jeden, w zasadzie najważniejszy obowiązek: przygotowywanie posiłków dla męża. I nie było by w tym może nic dziwnego gdyby nie fakt, że nie tylko je przygotowuje, ale i służy przy stole, nalewa kawę czy robi kanapki. Mężczyzna w tym czasie zazwyczaj siedzi w fotelu i czyta gazetę, ewentualnie rozmawia z synem. Taką właśnie stereotypową scenkę przedstawia reklama sosu do sałatki „Cezar” Knorra. Ona przygotowuje sałatkę, On siedzi w fotelu w ręku, trzymając gazetę, w tle widać zaś małego chłopca rysującego na tablicy⁸.

Ze wszystkimi wyżej wymienionymi obowiązkami kobiety-żony wiąże się nakaz oszczędzania. Do tej cechy, którą każda gospodyni domowa odznaczać się powinna, odwołują się reklamy wszelkich środków od Pepsi w butelce zwrotnej, przez najprzeróżniejsze opakowania wielokrotnego użytku, aż do prostego stwierdzenia atrakcyjnej ceny danego produktu (np. „Dosia – jakość za rozsądną cenę”)⁹.

Stereotypizację kobiet reklama komercyjna rozpoczyna już od najwcześniejszych lat ich życia. To dziewczynka zwykle pojawia się w kuchni, to ona pomaga mamie w przyrządzaniu posiłków czy nakrywaniu do stołu, to ona utożsamia się z matką i chce być taka jak ona. Tak naprawdę obraz dziewczynki wyłaniający się ze spotów reklamowych to zminiaturyzowany obraz matki.

Istnieje jeszcze jeden stereotyp kobiety widoczny w reklamach, który na szczęście coraz częściej jest przełamany. Producenci spotów konstruuje je tak, aby przedstawiona w nich gospodyni domowa wydawała się po prostu mało inteligentna. Kobiety występujące w reklamach dziwią się bowiem, że proszek do prania pierze, że wywabiacz plam usuwa plamy, odkrzacz odkurza, a środek do czyszczenia muszli klozetowych czyści muszle klozetowe. Jak wynika z reklam, kobiety są głupie i z najprostszych zależności nie zdają sobie po prostu sprawy¹⁰. Dlatego też w reklamach bardzo rzadko przedstawiane są one w roli wychowawczyni, od której zależy rozwój intelektualny dziecka. Reklamowa kobieta domowa prawie nigdy nie czyta swoim dzieciom i nie rysuje z nimi, a jak wynika z reklam czasopism, w tych interesuje ją tylko dział kulinarny czy porady z zakresu „jak schudnąć 10 kilogramów w tydzień”. Ironią jest również to, że w sprawach, które jakoby miały być kobiecą domeną, to mężczyzna staje się autorytetem i

6 J. Mizielińska, *Matki, żony, kochanki, czyli tak nas widza. Kobieta jako przedmiot i podmiot reklamy* [w:] J. Brach-Czaina, *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem*, Białystok, 1997, s. 230.

7 Reklama „Toffifee”, TVP2, 17.05.2010, godz. 20:38.

8 Reklama sosu do sałatek „Cezar” Knorr, TVN, 16.05.2010, godz. 9:59.

9 J. Mizielińska, *op.cit.*, s. 235.

10 D. Doliński, *Psychologiczne mechanizmy reklamy*, Gdańsk, 2003, s. 147.

zwyczajnie wie lepiej.

Kobieta-wamp

Kobieta-wamp podobnie jak kobieta tradycyjna występuje w reklamie telewizyjnej w kilku głównych rolach i ich kompilacjach: przedmiotu lub rzadziej podmiotu seksualnego, dodatku do reklamowanego produktu czy obiektu estetycznego.

Kobieta-wamp to ładna, zgrabna istota emanująca seksem i będąca obiektem pożądania brzydszej połowy świata, czyli mężczyzn. Jest ona wyborem najlepszych części kobiecego ciała, uważanych za najbardziej erotyczne. Stąd też kobieta-wamp ma piękne, duże oczy, długie rzęsy, najczęściej długie włosy, zmysłowe usta, zgrabne nogi, kształtne pośladki, no i oczywiście ponętny biust. Co prawda ten ostatni nie jest eksponowany bezpośrednio, ale stanowi jeden z kluczowych elementów spotów reklamowych. Sposobów bowiem na podkreślenie tego kobiecego atutu jest wiele, np. głębszy dekolty czy delikatne przysłonięcie piersi włosami.

Stereotypowy wizerunek kobiety-wampa bardzo często wykorzystywany jest w reklamach produktów skierowanych do mężczyzn. Z reguły piękna i zgrabna, jest niczym więcej jak tylko uległym ciałem nastawionym na spełnianie męskich fantazji¹¹. Co ciekawsze, jest kochanką, ale nie żoną. W uproszczonym świecie reklam nie ma miejsca dla seksownych żon, ponieważ stereotyp żony nie kojarzy się z gorącą namiętnością.

Kilka lat temu Perła Browary Lubelskie rozpoczęły w prasie lokalnej i na billboardach kampanię reklamową piwa, posługując się obrazkami pięknych, półnagich kobiet. Kampania zaplanowana była na kilka odsłon, niemniej jednak integralną częścią każdej z nich były ponętne kobiece kształty. Hasło reklamowe widniejące na jednym z billboardów: „Perła – przedmiot pożądania” ewidentnie wywołuje skojarzenia z aktywnością seksualną i sprowadza kobietę do roli obiektu erotycznego. Podobny wydźwięk ma film reklamowy ekskluzywnej kawy Carte Noire. Twarzą reklamy jest piękna ukraińska aktorka Olga Kurylenko, której towarzyszy przystojny mężczyzna. Sam zaś spot to wypadkowa emocji, pożądania i erotycznych konotacji, jakie mają miejsce po wypiciu filiżanki kawy. Dodatkowo efekt zostaje wzmocniony podkładem muzycznym („Try to remember”) oraz hasłem „Carte Noire –kawa zwana pożądaniem”¹².

Seksowna dziewczyna często w reklamie jest testem na skuteczność produktów dla mężczyzn, szczególnie zapachów. Jeżeli rzuca się mężczyźnie na szyję i obdarza go namiętym pocałunkiem jest to oczywiście efekt cudownego działania reklamowanego produktu. Podobną rolę odgrywa w reklamach samochodów. Stanowi potwierdzenie męskiej supremacji. Samochód w naszej kulturze może być bowiem uznany za „falliczny symbol władzy”, używany przez mężczyzn dla udowodnienia i podkreślenia własnej męskości. Kobieta jest koniecznym elementem i ostoją tego symbolu, jest kimś, wobec kogo się tę władzę okazuje¹³.

W części reklam kobieta-wamp występuje jako dodatek do produktu, a jej obecność można wytłumaczyć nie tylko samą urodą i zmysłowością, ale też innymi czynnikami. Jednym z nich jest sława kobiet występujących w takich spotach reklamowych, przy czym dziedzina, w jakiej odniosły sukces wcale nie jest związana z reklamowanym produktem. Najczęściej są to kobiety z tak zwanego show biznesu: aktorki, piosenkarki, modelki. Kobiety jako sławny, bogaty dodatek do produktu są atrakcyjne, choć często można zauważyć ogromny wysiłek twórców reklam włożony w to, aby dopasować „gwiazdy” do norm obowiązujących kobiece ciało.

Sławne postaci występują głównie w reklamach słodczy i artykułów żywnościowych oraz kosmetyków. Bohaterką spotu perfum Coco Mademoiselle firmy Chanel jest brytyjska aktorka Keira Knightly, znana m.in. z serii filmów „Piraci z Karaibów”. W reklamie piękna,

11 J. Mizielińska, *op.cit.*, s. 236.

12 Reklama kawy „Carte Noire”, TVN, 12.06.2010, godz. 22:18.

13 J. Mizielińska, *op.cit.*, s.236-237.

zmysłowa aktorka w czerwonej sukni z odkrytymi plecami uwodzi nie tylko ciałem, ale i zapachem ekskluzywnych perfum, o których przeciętna konsumentka może tylko pomarzyć. Z dziewczyny ubranej w białą, męską koszulę i kapelusz na oczach widza przeobraża się w wampa, któremu trudno się oprzeć¹⁴. Powiedzieć trzeba jeszcze o czymś, czego co prawda w samym filmie reklamowym nie widać, ale na plakacie zapachu Chanel już tak. Tu ciało aktorki skutecznie zostało dopracowane przez grafików komputerowych. Chuda jak wieszak Keira ma bowiem biust znacznie większy niż miseczka A, czym w rzeczywistości poszczycić się nie może. Innymi gwiazdami, które stały się twarzą reklamy, są: modelka Claudia Shiffer – szampon Elève Cement-Ceramidy, aktorka Halle Berry – podkład Revlon, a z polskich: aktorka Małgorzata Foremniak – marka Soraya, czy aktorka Ania Przybylska – kosmetyki Margaret Astor.

Jak wyżej wspomniano, osoby z tzw. show biznesu bardzo często występują w reklamach artykułów żywnościowych. Takie kobiety, z reguły szczupłe i zgrabne, pełnią rolę seksownego dodatku do reklamowanego produktu, a niekoniecznie osób, które w rzeczywistym świecie kupują i konsumują te produkty. Mamy więc do czynienia ze pewnego rodzaju przekłamaniem. Swego czasu twarzą reklamy lodów Koral była piosenkarka Doda, której sam wizerunek wywoływał skojarzenia erotyczne, nie mówiąc już o ruchach, jakie wykonywała przy sięganiu do lodówki i konsumpcji owego produktu. Obecnie piosenkarkę w kampanii reklamowej zastąpiła inna gwiazda – Natasza Urbańska, spot zaś jest bardziej stonowany. W obrazie utrzymanym w konwencji musicalowo-kabaretowej, pewnie z racji profesji wykonywanej przez samą Urbańską, widzimy pełną seksapilu bohaterkę w długiej, różowej sukni, odsłaniającą jedną z nóg w otoczeniu grupy tańczących mężczyzn, ubranych w smokingi. Hasło reklamowe – „Zawsze jest pora na lody Koral” mogłoby świadczyć o tym, że aktorka spożywa je również podczas swojej pracy scenicznej, co z rzeczywistością chyba ma niewiele wspólnego¹⁵. Przywołane tu przykłady dobrze ilustrują wykorzystywanie seksualności kobiet do reklamowania produktów, które z seksem nic wspólnego nie mają.

Duża grupa reklam to takie, w których kobieta-wamp przedstawiona jest w roli obiektu estetycznego. Taka kobieta musi zawsze wyglądać pięknie i młodo. Jej wygląd powinien wzbudzać podziw kolegów i koleżanek. Okrzyki „Jak ty młodo wyglądasz” są rzekomo wystarczającą rekompensatą za poniesiony trud. A natrudzić się musi. Nie wystarczy przecież zwykłe mydło czy krem, ale cała gama specyfików z liposomami, filtrami przeciw promieniom UVA, witaminami itd¹⁶. Z takich reklam wynika więc, że kobieta zaabsorbowana jest jedynie swoim wyglądem. Ta reklamowa gloryfikacja ciała wynika z dość stereotypowego przekonania, że zadbana, szczupła i atrakcyjna kobieta jest szczęśliwsza i lepiej radzi sobie w różnych sytuacjach. Kobiety otyłe i nie przywiązujące wagi do swojego wyglądu są natomiast mniej zaradne i nieszczęśliwe. Stąd też kontrola nad własnym ciałem jest swego rodzaju kontrolą nad życiem, a reklama jest tego doskonałym przykładem. Bohaterką spotu środka wspomagającego odchudzanie Bio Cla jest młoda, ładna i szczupła dziewczyna w dopasowanych, białych spodniach, której kształty wzbudzają ogromne zainteresowanie i zachwyt współpasażerów windy. A to wszystko za sprawą cudownych kapsułek z zieloną herbatą¹⁷.

Narcystycznym kobietom z reklam nigdy nie towarzyszy rodzina, choć czasem występują w towarzystwie równie ślicznego i higienicznego malucha (np. w reklamie szamponu Schauma Naturals mamy obrazek atrakcyjnej kobiety wraz z córeczką). Niewątpliwie bowiem, gdyby wierzyć reklamie, dbanie o własny wygląd nie idzie w parze z dbaniem o dom i rodzinę.

Podsumowując, stereotyp kobiety-wampa uruchamiany jest w reklamie kosmetyków, a w szczególności luksusowych perfum, szminek, cieni do powiek itp. oraz artykułów dla mężczyzn

14 Reklama perfum „Coco Mademoiselle”, TVN, 15.05.2010, godz. 20: 38.

15 Reklama „Lody Koral”, TVP1, 10. 05. 2010, godz. 22:01.

16 J. Mizieleńska, *op.cit.*, s. 237.

17 Reklama „Bio Cla”, TVN, 11. 05. 2010, godz. 18:50.

lub takich, przy których zakupie współdecydują mężczyźni. Jest nośny perswazyjnie ze względu na to, że jest wyrazem tęsknoty obu płci¹⁸.

Niezależna Profesjonalistka

Wizerunek wyzwolonej profesjonalistki pojawia się w reklamie komercyjnej bardzo rzadko, choć niewątpliwie częściej niż miało to miejsce jeszcze kilka lat temu, co jest standardem nie tylko w zagranicznych, ale i polskich mass mediach. Ten nowy typ reklamowych niewiast to takie które: prowadzą szybkie samochody, używają telefonów komórkowych czy kart kredytowych, trzymają w dłoniach reporterskie mikrofony albo wiertła dentystyczne. Atrakcyjne i zadbane, ubrane w eleganckie garsonki, siedzą za biurkiem, wystukując coś na klawiaturze komputera albo prowadząc poważne rozmowy biznesowe z mężczyznami. Jednym słowem cechuje je nie tylko uroda, ale i inteligencja.

Profesjonalistka idzie z czasem, postępem i osiągnięciami. Pełniąc role tradycyjnie wypełniane przez mężczyzn i walcząc o sukces, jest jednocześnie perfekcjonistką w dbaniu o swój wizerunek. Stąd też bardzo często pojawia się w takich reklamach slogan: „W pracy muszę wyglądać perfekcyjnie”. Jest kobietą pewną siebie, z wyrobionym poglądem na świat, przy czym tej pewności dodaje jej nie tylko wysoka pozycja społeczna, ale i atrakcyjny wygląd.

Stereotyp ten wykorzystywany jest głównie w reklamach ekskluzywnych ubrań i kosmetyków pielęgnacyjnych. Doskonałą jego egzemplifikacją jest zaś reklama kremu Nivea Visage DNAge, której bohaterka to dojrzała, atrakcyjna i elegancka kobieta. Niewątpliwie jest ona aktywna zawodowo i posiada wysoki status społeczny, o czym świadczy tabliczka na drzwiach jej gabinetu z napisem „senior manager”. Młody i promienny wygląd pozwala przypuszczać, że obowiązki zawodowe jednak jej nie przytłaczają i nie przeszkadzają w dbaniu o swoje ciało¹⁹.

Profesjonalistka jest nie tylko aktywna zawodowo, ale również realizuje swoje pasje. Jeździ konno, startuje w maratonach czy samotnie opływa świat łodzią. Dlatego zawsze musi być zdrowa oraz w pełni sprawna i nic nie może przeszkadzać jej w realizacji planów. Stąd też obraz wyzwolonej profesjonalistki możemy zobaczyć w reklamach leków przeciwbólowych czy witaminowych suplementów diety, dzięki którym może sprostać życiowym wyzwaniom.

Reklamową kobietę bez wątpienia stworzyli mężczyźni. Kobieta w większości reklam, niezależnie od tego, czy jest troszczącą się o dom i rodzinę gospodynią domową, czy dbającą o własne ciało seksbombą, występuje w reklamie w interakcji ze światem męskim. Tak naprawdę również pojawiające się coraz częściej niezależne profesjonalistki są obciążone pewnymi stereotypami. Nie tworzą one własnego świata wartości i zachowań, a jedynie kopiują zachowania mężczyzn.

Wyłaniający się z reklam obraz kobiety nie jest obrazem rzeczywistym, a przedstawione w nich stereotypowe zachowania sprowadzają wszystkie kobiety do wspólnego mianownika matek, żon i kochanek, którym przypisuje się cały szereg obowiązków koniecznych do wypełnienia, aby sprostać ideałowi. W reklamach przedstawiających kobietę w sposób tradycyjny utrzymuje się obraz rodziny: mąż, który zarabia i nie robi nic poza tym, dwoje dzieci i ona, gospodyni domowa, która nie pracuje zawodowo, albo jeżeli pracuje, to tylko dla przyjemności. Taki obraz znacznie odbiega jednak od rzeczywistego życia. Ponad 70% kobiet pracuje, nie tylko realizując swoje ambicje zawodowe, ale przede wszystkim z konieczności ekonomicznej. A aktywność zawodowa nie przeszkadza im w wypełnianiu obowiązków domowych, choć może nie w sposób tak wyidealizowany jak w filmie reklamowym. Coraz częściej mamy także do czynienia z zamianą ról, a przynajmniej z równym podziałem obowiązków pomiędzy współmałżonkami.

18 P. H. Lewiński, *op.cit.*, s. 103.

19 Reklama kremu „Nivea Viasage DNAge”, You Tube, 20.05.2010, godz. 20:23.

Z drugiej strony, w reklamie utrzymuje się stereotyp, który każe widzieć kobietę jako obiekt pożądania mężczyzn czy obiekt estetyczny, przy czym trzeba dodać, że jest to obraz idealny. Taki idealny wzorzec kobiety jest sumą poszczególnych części jej ciała, społecznie uważanych za najseksowniejsze, które w reklamie są transformowane do postaci daleko odbiegających od naturalnego wyglądu. Reklamowa kobieta jest więc zaprzeczeniem naturalności i tworzą ją kosmetyki: pudry, szminki, kremy przeciwzmarszczkowe i lakiery do paznokci. Seksbomba z filmu reklamowego nie musi ani nic robić, ani być inteligentna, ona ma po prostu dobrze wyglądać. A ostatecznym sprawdzianem dla jej wyglądu są spojrzenia mężczyzn i ich działania. I o ile gospodyni domowa czerpie radość z dbania o rodzinę, o tyle narcystycznemu wampowi szczęście przynosi dbanie o własny wygląd. Gdyby więc patrzeć na świat z perspektywy reklam, nie byłoby miejsca dla tych kobiet, które nie są tradycyjnymi żonami i matkami, albo tych, których natura nie obdarzyła nieskazitelną urodą, a już na pewno nie byłyby one szczęśliwe.

Reklamowe stereotypy nie są postrzegane przez kobiety pozytywnie. Odbierają je albo jako poniżenie, albo wykorzystywanie ich kobiecości, co nie pozwala poczuć się im pięknymi i docenionymi. W reklamach widzą albo fałszywy albo niedościgniony obraz kobiety, a chciałyby zobaczyć po prostu siebie.

Summary

Commercials are constantly present in our life. Its character is to use the stereotypes and to present them in the most attractive way. Hence, the man's image in the commercial is not actually real. It is evident especially in images of women. In my opinion, we can distinguish several types of those images, but each of them is a compilation of various stereotypical behaviours. They are: traditional woman, vamp woman and professional woman.

Traditional woman occurs mainly in the role of mother, wife and housewife. She needn't not to be beautiful, but it is important for her to be useful, and household tasks would bring her satisfaction, and joy. Thus, commercials show that marriage and motherhood are the aims of every woman. In real life, especially nowadays, it is not true, it is only a stereotype. This image is being presented in particular in commercials of food, detergents, and children's and infants' care products.

Vamp woman is a pretty, shapely, and sexy creature. She is the ideal, which is difficult to reach and an object of lust of every man. She always looks beautiful and young, arousing the admiration of people. This stereotype is being used mostly in commercials of products for men, or exclusive cosmetics like parfum, expensive lipsticks etc.

Third stereotypical image of women is a professional. It occurs relatively rarely, but more often than few years ago. This new type is a woman who drives a car, uses mobile phone, notebook and credit card, and often runs a business. She is not only active in her job but she also pursues her passions. This image occurs particularly in commercials of painkillers, vitamin supplements, or banking products.

Artur Trautman
Nauki o Polityce
UMCS, Wydział Politologii

WPŁYW MIĘDZYNARODOWEGO KRYZYSU FINANSOWEGO NA POLSKĄ GOSPODARKĘ W LATACH 2008-2010

Contemporary International Financial Crisis' Impact on the Polish Economy in 2008-2010

Uwagi wstępne

W obecnym cyklu koniunkturalnym najkorzystniejszym rokiem dla gospodarki światowej był rok 2007. W latach następnych prognozowano wolniejsze tempo wzrostu na rynku globalnym i osłabienie koniunktury. Lecz większość prognoz na lata 2008–2010 okazała się zbyt optymistyczna. Uważa się, iż jest to najpoważniejszy kryzys od czasów Wielkiego Kryzysu z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX wiek¹.

W roku 2008 miał miejsce wstrząs na rynku kredytów hipotecznych w USA, który następnie przeniósł się na rynki finansowe. Spowolnienie gospodarcze, będące wynikiem cyklu koniunkturalnego, połączyło się zatem z kryzysem finansowym. Nałożenie się tych dwóch wyznaczników zaczęło oddziaływać na globalną gospodarkę w sposób negatywny. Pod koniec tego roku zanotowano recesję² na rynkach rozwiniętych, która przeniosła się także na gospodarki wschodzące. Zaburzenia w sektorze finansowym spowodowały ograniczenie działalności kredytowej banków w sferze produkcji i podaży, jak również w konsumpcji gospodarstw domowych. W wyniku tych zmian znacząco zmniejszył się popyt w państwach rozwiniętych, a następnie także w państwach rozwijających się. Spadek popytu na rynku światowym spowodował z kolei istotne obniżenie wolumenu handlu międzynarodowego³.

W wyniku kryzysu nastąpił spadek globalnego PKB. Według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego, w 2009 roku światowy PKB zmniejszył się o 0,6%⁴, natomiast wg OECD o 0,9%⁵. Kryzys finansowy miał większy wpływ na sytuację ekonomiczną państw rozwiniętych, gdzie zanotowano spadek wartości PKB o 3,2%. Z kolei w państwach rozwijających się odnotowano wzrost o 2,4%.

W początkowej fazie kryzysu w Polsce, podobnie jak w innych państwach rozwijających się, nie odnotowano bezpośredniego wpływu jego skutków. Jednak w dalszych etapach, kiedy sytuacja na rynkach światowych znacznie się pogarszała, kryzys zaczął również oddziaływać na polską gospodarkę. Początkowo ograniczony był przede wszystkim do rynków kapitałowych. W drugiej

1 www.nbp.pl/aktualnosci/wiadomosci_2009/polska_wobec_swiatowego_kryzysu_gospodarczego_2009.pdf
+wp%C5%82yw+kryzysu+na+gospodark%C4%99+polski+nbp&hl=pl&gl=pl&pid=bl&srcid=ADGEESgGSa8
nNZ8-Bu301rIotILvWVMoz7kprcgAMD69NzFiN9M8LiLaKQzDFj7wH-u8bNifLfxKtZGqNLozsiIZEeDlkGy
5226UsQ3Z1X8oacGhj-idC9KOnhQcmUt5wdov1UuPAHS&sig=AHIEtbQIK5Plvbjl5W-wusW6ptLvN6egGQ,
(16.04.2011).

2 Recesja – sytuacja, w której notuje się zmniejszenie PKB w dwóch kolejnych kwartałach.

3 <http://www.mg.gov.pl/files/upload/8437/ROHZ20100830%20na%20strone.pdf>, (15.04.2011).

4 <http://www.imf.org/external/pubs/ft/weo/2010/02/pdf/text.pdf>, (15.04.2011).

5 http://www.oecd.org/document/35/0,3746,en_2649_201185_46547235_1_1_1_1,00.html, (15.04.2011).

połowie 2008 roku, w wyniku znacznego pogorszenia się sytuacji w gospodarce światowej, odnotowano w Polsce obniżenie większości miar aktywności gospodarczej oraz pogorszenie się wskaźników koniunktury.

W wyniku recesji w państwach członkowskich Unii Europejskiej, będących najważniejszymi partnerami handlowymi Polski, spadł popyt na nasze towary, zatem zanotowano spadek w polskim eksporcie. Największe spadki odnotowano w najbardziej zorientowanej na eksport gałęzi – w przemyśle⁶.

Niniejszy artykuł ma za zadanie przybliżyć wpływ współczesnego, globalnego kryzysu na sytuację ekonomiczną Polski. Przeanalizowana została sytuacja na rynku pracy, zmiany wartości PKB, stan finansów publicznych, sytuacja w handlu zagranicznym oraz napływ inwestycji zagranicznych. Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie: jak silny wpływ miał kryzys na polską gospodarkę?

Wzrost PKB

Rok 2004, czyli moment wstąpienia RP do Unii Europejskiej, zapoczątkował okres intensywnego wzrostu gospodarczego w Polsce. Obejmował on wszystkie sektory polskiej gospodarki. Duże znaczenie miał napływ środków finansowych z funduszy europejskich. W 2007 roku odnotowano rekordowy wskaźnik wzrostu PKB, tj. o 6,8%. Państwa sąsiednie mogły w tym okresie pochwalić się znacznie lepszym wynikiem, lecz na tle krajów wysoko rozwiniętych Polska wypadła korzystnie. Okres koniunktury trwał do połowy 2008 roku. Wzrost PKB w roku następnym wyniósł 1,8% i tym samym był najniższy od 1998 roku, tj. od kryzysu rosyjskiego. W pierwszych trzech kwartałach tego roku zanotowano spowolnienie, jednak w IV kwartale wzrost gospodarczy wyniósł 3%. Należy podkreślić, iż na tle sytuacji w gospodarce światowej i w samej Unii Europejskiej był to dobry wynik.

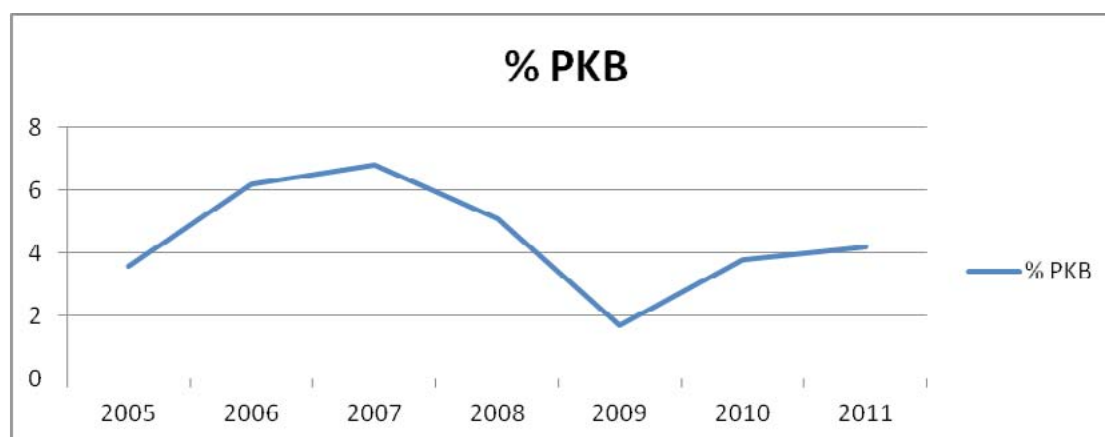
W 2009 roku popyt wewnętrzny nie był już głównym czynnikiem wzrostu gospodarczego, a jego wkład w Produkt Krajowy Brutto był ujemny. Gorsza sytuacja ekonomiczna wielu przedsiębiorstw, a także obniżenie tempa wzrostu realnych wynagrodzeń gospodarstw domowych, wpłynęły na zmniejszenie się wydatków konsumpcyjnych gospodarstw domowych. Również w wyniku pogarszającej się koniunktury i zaostrzonych warunków kredytowych, zaobserwowano spadek inwestycji. Jednak należy wspomnieć, iż korzystnie na popyt krajowy wpływały m.in.: wykorzystywanie pieniędzy z funduszy Unii Europejskiej, wysoki stopień wykorzystania mocy produkcyjnych przedsiębiorstw, obniżenie składek podatku PIT oraz waloryzacja rent i emerytur.

W roku 2010 sytuacja zarówno w gospodarce światowej, jak i w państwach Unii Europejskiej zaczęła się poprawiać. Również w Polsce zaobserwowano korzystną tendencję – wzrost PKB wyniósł 3,8%, tj. był o 2 pkt. proc. wyższy niż w roku poprzednim. Według analityków Międzynarodowego Funduszu Walutowego, wzrost gospodarczy Polski w tym roku wyniesie 3,8%, a roku następnym 3,6%⁷. W styczniu 2010 r. MFW prognozował, że wzrost PKB Polski będzie wolniejszy, a w latach 2012–2013 będzie się wahał wokół 4%.

6 www.nbp.pl/aktualnosci/wiadomosci_2009/polska_wobec_swiatowego_kryzysu_gospodarczego_2009.pdf+wp%C5%82yw+kryzysu+na+gospodark%C4%99+polski+nbp&hl=pl&gl=pl&pid=bl&srcid=ADGEESgGSa8nNZ8-Bu301rlOtILvWVMoz7kprcgAMD69NzFiN9M8LiLaKQzDFj7wH-u8bNifLfxKtZGqNL0zsiIZEeDlkGy5226UsQ3Z1X8oacGhj-idC9KOnhQcmUt5wdov1UuPAHS&sig=AHIEtbQIK5Plvbjl5W-wusW6ptLvN6egGQ, (16.04.2011).

7 <http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/wzrost;pkb;w;polsce;wyniesie;3;8;procent,50,0,811570.html>, (19.04.2011).

Wykres 1. Wzrost PKB Polski



Źródło: GUS

Finanse publiczne

W latach 2001-2005 notowano deficyt sektora finansów publicznych na poziomie wyższym niż 4% PKB, w roku 2003 nawet więcej niż 6%. W roku 2007 nastąpił spadek tego wskaźnika do poziomu 2% PKB, głównie poprzez wyższą dynamikę wzrostu gospodarczego⁸. Spowolnienie gospodarcze, wywołane współczesnym międzynarodowym kryzysem, pokazało strukturalne słabości polskich finansów publicznych. W okresie 2007–2008 w Polsce notowano wysoki wzrost gospodarczy, lecz wydatki rosły szybciej niż Produkt Krajowy Brutto. W okresie koniunktury miała miejsce redukcja obciążeń fiskalnych, co zwiększyło deficyt strukturalny. Według szacunków Narodowego Banku Polskiego, koszt obniżenia stawki składki rentowej, łącznie o 7 punktów procentowych⁹, stanowił około 1,5% PKB, natomiast koszt ulgi prorodzinnej wyniósł ok. 0,4% PKB. W wyniku malejącej dynamiki wzrostu PKB w 2009 roku, spadły dochody podatkowe. Spowodowało to zwiększenie deficytu. Już 2008 roku zanotowano zwiększenie się deficytu sektora finansów publicznych o 2 punkty proc., do poziomu 3,9% PKB. W roku następnym niższy wzrost gospodarczy, jak również obniżka podatku PIT, pogorszyły sytuację finansów. Spowodowało to wzrost deficytu o 3,4pkt. proc. do poziomu 7,1%¹⁰ PKB. W roku 2010 wskaźnik ten wyniósł 7,9%¹¹.

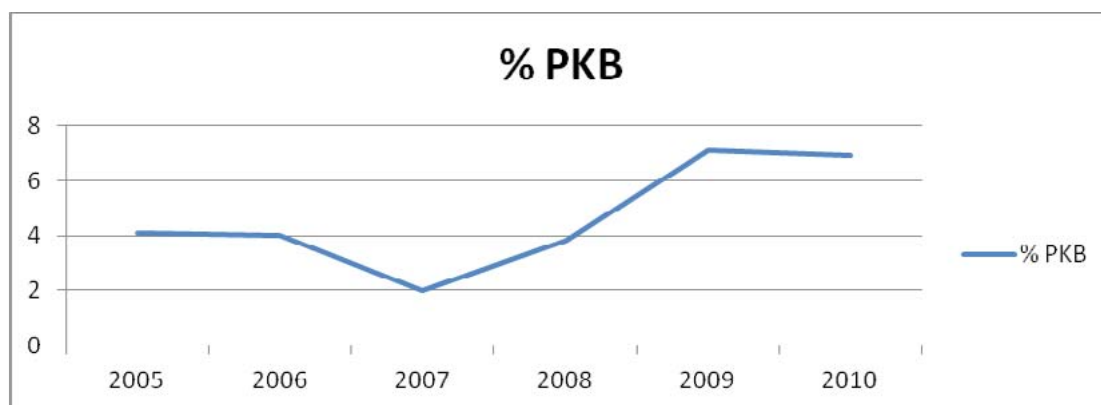
8 <http://www.mg.gov.pl/files/upload/8436/RoG20100830%20na%20strone.pdf>, (17.04.2011).

9 www.sejm.gov.pl/wydarzenia/kronika/5kad/kronika039_07.pdf+obni%C5%BCenie+sk%C5%82adki+rentowe+j+sejm&cd=6&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&source=www.google.pl, (16.04.2011).

10 http://podatki.gazetaprawna.pl/artykuly/39710,obnizenie_stawek_podatku_pit_od_2009_r_będzie_kosztował_8_6_mld_zł.html, (16.04.2011).

11 http://www.stat.gov.pl/gus/wskazniki_makroekon_PLK_HTML.htm, (16.04.2011).

Wykres 2. Dług sektora finansów publicznych (% PKB).



Źródło: MG

W latach 2001–2003, w wyniku spowolnienia gospodarczego, odnotowano zwiększenie się poziomu państwowego długu publicznego. W roku 2003 wyniósł on 47,1%. W roku 2004 nastąpił spadek wysokości długu, po czym znów zaczęła ona wzrastać. W 2009 roku jego stosunek do PKB wyniósł 49,8%. Według analityków Ministerstwa Finansów, jego wskaźnik w 2010 roku miał wynieść 53,1%, lecz, jak podały GUS i Eurostat, wyniósł 55% PKB¹². Był jednak liczony według metodologii UE, tj. nie przekroczył progów ostrożnościowych¹³. Według prognoz Ministerstwa Finansów zawartych w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa na lata 2011–2014, w 2011 roku dług publiczny spadnie do poziomu 52,7% PKB, w 2012 r. do 51,9%, w 2013 r. do 50,6%, a w 2014 r. do 49,7%¹⁴.

Bezrobocie

W momencie gdy Polska stawiała się członkiem Unii Europejskiej, miała najwyższy wskaźnik bezrobocia, tj. ponad 18%. W wyniku większej dynamiki wzrostu gospodarczego oraz otwarcia rynków pracy w państwach członkowskich, bezrobocie zaczęło spadać. W roku 2008 wynosiło 9,5%, tj. było o 8,1 pkt. proc. niższe niż trzy lata wcześniej. Niestety, tendencja spadkowa została zatrzymana przez negatywny wpływ kryzysu finansowego.

W 2009 roku ponownie odnotowano zwiększenie liczby osób zatrudnionych (o 0,4%), lecz jednocześnie istotnie zwiększyło się bezrobocie – do poziomu 12,1%. Nadal wzrastał udział osób zatrudnionych w usługach, natomiast zmniejszał się udział pracujących w budownictwie, przemyśle i w rolnictwie. Rok 2009 przyniósł załamanie pozytywnych tendencji wzrostowych zatrudnienia ludzi młodych. Mieli oni znacznie większe trudności ze znalezieniem pracy niż w latach wcześniejszych¹⁵.

W roku 2010 bezrobocie było wyższe o 0,1 pkt. proc. i wynosiło 12,3%. Według danych GUS, w I kwartale 2011 roku ten wskaźnik wyniesie ok. 13,2%, zatem nadal obserwuje się tendencję wzrostową, mimo iż apogeum kryzysu polska gospodarka ma już za sobą. Jak szacuje rząd w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa na lata 2011–2014, bezrobocie spadnie do 8,5%¹⁶. Wiele zależy od rozwoju sytuacji ekonomicznej naszego państwa, lecz warto wspomnieć, iż 1 maja 2011 roku zakończył się okres dostosowawczy na rynkach pracy państw członkowskich,

12 http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,9494646,Dlug_podtapia_zielona_wyspe_Zadluzenie_wzroslo_o.html, (19.04.2011).

13 http://www.stat.gov.pl/gus/wskazniki_makroekon_PLK_HTML.htm, (16.04.2011).

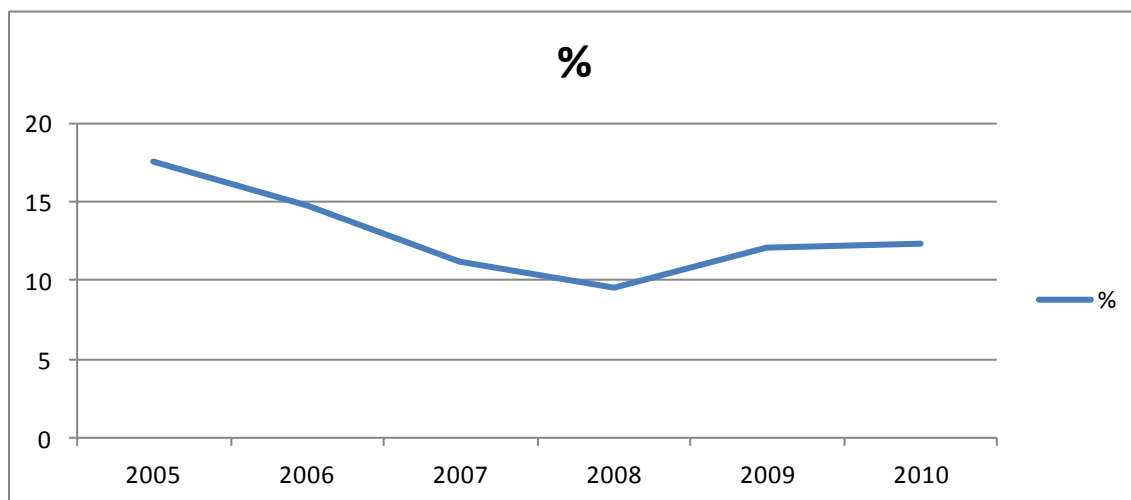
14 http://www.mf.gov.pl/_files/_bip/bip_publikacje/2010/wieloletni_plan_finansowy_panstwa.pdf, (18.04.2011).

15 <http://www.mg.gov.pl/files/upload/8436/RoG20100830%20na%20strone.pdf>, (19.04.2011).

16 http://www.mf.gov.pl/_files/_bip/bip_publikacje/2010/wieloletni_plan_finansowy_panstwa.pdf.

które wprowadziły je po największym rozszerzeniu UE. Ekonomiści szacują, iż otwarcie rynku pracy m.in. w najpotężniejszej gospodarce UE – w Niemczech – może spowodować ponowny spadek bezrobocia, tak jak to miało miejsce po 1 maja 2004 roku.

Wykres 3. Bezrobocie w Polsce



Źródło: GUS

Handel zagraniczny

Spadek popytu na rynkach wewnętrznych państw będących najważniejszymi partnerami handlowymi Polski w IV kwartale 2008 roku, spowodował spowolnienie obrotów towarowych. Tempo wzrostu popytu w państwach Unii Europejskiej uległo obniżeniu z -1,1%, w IV kwartale 2008 roku, do -4,2%, w IV kwartale 2009 roku. W państwach takich jak: Wielka Brytania, Szwecja, Włochy, Węgry, popyt krajowy zmniejszył się znacznie bardziej niż w całej UE. Warto odnotować, iż na najważniejszym dla nas rynku – niemieckim – wystąpił niewielki spadek popytu¹⁷.

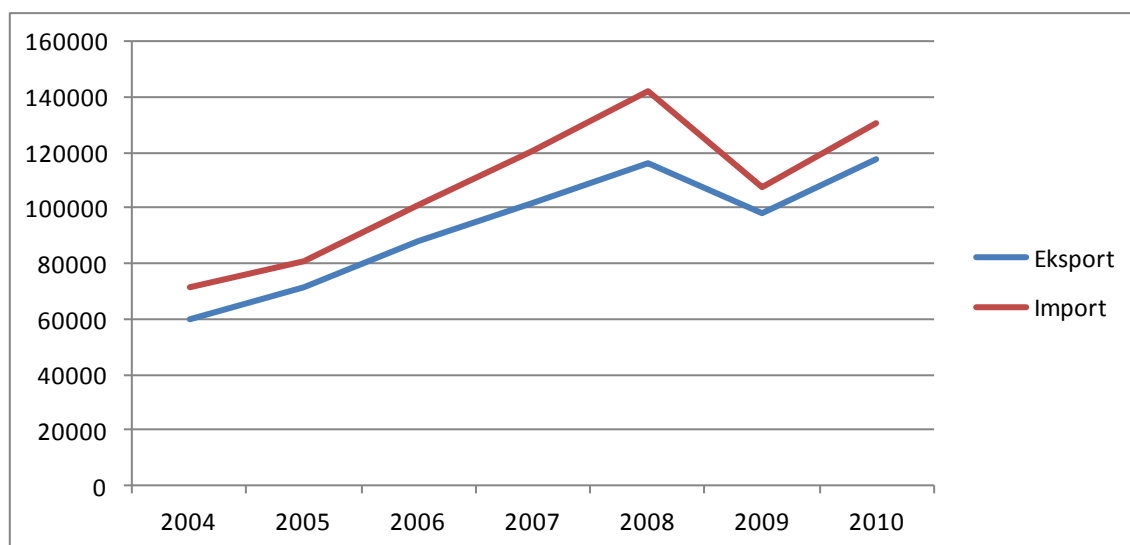
W IV kwartale 2008 roku tempo wzrostu eksportu obniżyło się do 11,1%, a importu do 16,5 %. W całym roku 2009, odnotowano spadek po stronie eksportu o 15,5 %, a po stronie importu o 24,5%. Spadek importu miał charakter trwały i był silnie związany z kryzysem, poprzez spadek napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, deprecjację złotego czy spadek cen surowców.

Deprecjacja złotówki polskiej nie zrekompensowała spadku koniunktury w gospodarce światowej, ale umożliwiła jej złagodzenie poprzez hamowanie importu oraz działanie proeksportowe, czyli poszerzenie marginesu opłacalności eksportowanych towarowych czy wzmocnienie konkurencyjności cenowej. Warto odnotować, iż negatywny wpływ międzynarodowego kryzysu finansowego na handel zagraniczny Polski pomógł zredukować, powiększający się od ostatnich kilku lat, deficyt obrotów towarowych. W 2008 roku wynosił on 26,2 mld euro, natomiast w roku następnym spadł do poziomu 9,3 mld euro¹⁸.

17 [http://parl.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/EAB260C6FDC19613C1257715002979AE/\\$file/Kryzys%20finansowy%20a%20handel%20zagraniczny.pdf](http://parl.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/EAB260C6FDC19613C1257715002979AE/$file/Kryzys%20finansowy%20a%20handel%20zagraniczny.pdf), (19.04.2011).

18 <http://www.mg.gov.pl/files/upload/8436/RoG20100830%20na%20strone.pdf>, (17.04.2011).

Wykres 3. Handel zagraniczny Polski (mln euro).



Źródło: GUS.

Pozytywne zmiany w wymianie towarowej zanotowano już w listopadzie 2009 roku, kiedy to eksport zwiększył się o 4,9% (m/m). W styczniu 2010 roku sytuacja zaczęła się poprawiać również po stronie importu¹⁹.

Inwestycje

Zawirowania w gospodarce światowej przełożyły się na wszystkie składniki Bezpośrednich Inwestycji Zagranicznych, tj. na fuzje i przejęcia, inwestycje *greenfield* oraz na kredyty wewnątrz korporacyjne. W gospodarkach narodowych państw rozwiniętych efekty kryzysu pojawiły się najwcześniej i były najdotkliwsze. Od 2007 roku w napływie BIZ zaobserwowano stopniowe ograniczenie liczby wartości fuzji i przejęć, a od drugiej połowy 2008 roku także inwestycji typu *greenfield*, spowodowane ograniczeniem popytu oraz zwiększeniem ryzyka i kosztów kredytu²⁰.

W roku 2009 około 85% przedsiębiorstw uważało, że kryzys wpłynął źle na możliwości inwestycyjne w kolejnych trzech latach. Najlepiej rokujące w skali globalnej są sektory będące najmniej zależne od cykli koniunkturalnych, tj. rolniczy, wydobywczy i energetyczny, maszynowy, lotniczy czy kosmiczny.

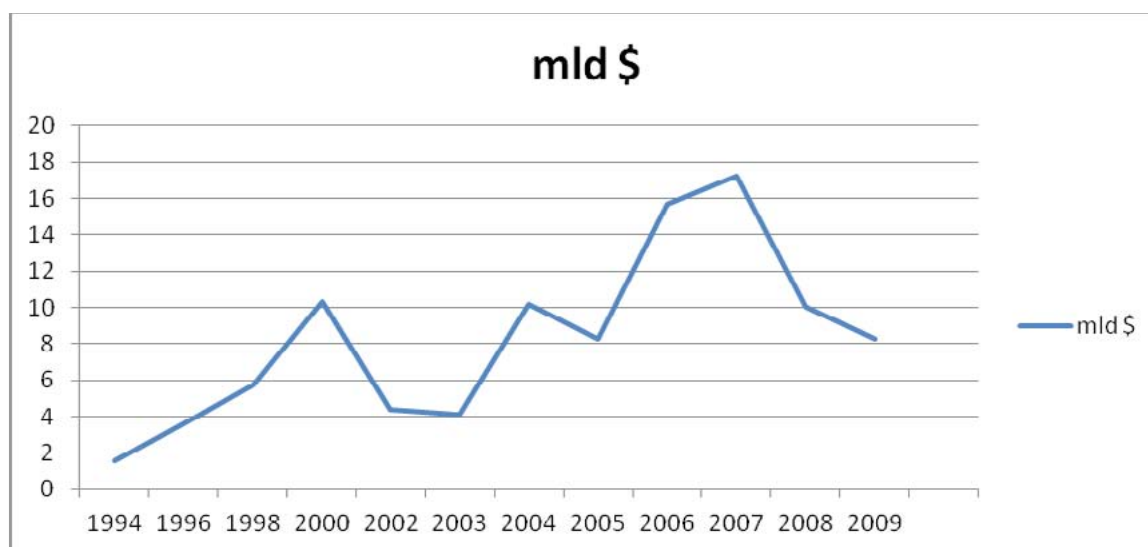
Polska odczuła spadek napływu BIZ później i słabiej niż państwa rozwinięte. Łagodniejszy wpływ kryzysu na BIZ do Polski spowodowany był niewielką skalą fuzji i przejęć w naszym państwie. Problemy konkurencyjności w ostatnich latach oraz wzrost wartości złotówki powodowały relatywny spadek atrakcyjności Polski. Poprzez kryzys ekonomiczny sytuacja uległa zmianie. Polska stała się znów atrakcyjnym państwem. Jednak, według ekspertów, kryzys był tylko epizodem. Rosnące wynagrodzenie i silniejsza złotówka w dłuższej perspektywie spowodują, iż Polska znów straci konkurencyjność opartą na kosztach. W latach 2010–2020 nasze państwo będzie tworzyć swoją konkurencyjność dzięki podaży i bardzo dobrze wykwalifikowanej kadrze pracowniczej²¹.

19 <http://www.mg.gov.pl/files/upload/8437/ROHZ20100830%20na%20strone.pdf>.

20 <http://www.paiz.gov.pl/pl>.

21 Tamże.

Wykres 5. Napływ BIZ do Polski.



Źródło: PAIZ.

Wnioski końcowe

W odróżnieniu do innych państw Zachodu, Polska uniknęła bezpośrednich skutków międzynarodowego kryzysu finansowego. W Polsce nie upadł żaden bank. Nikt nie stracił oszczędności. Nie ma żadnych sygnałów nt. niewypłacalności banków czy problemów ze spłatą kredytów. Nie uruchomiono wielkich środków publicznych w celu ratowania sektora bankowego przed bankructwem. Dzięki dobrze funkcjonującemu nadzorowi bankowemu, silnemu i zdrowemu sektorowi bankowemu oraz brakowi paniki i rozważnemu podejściu rządu, nasze państwo stało się bardziej odporne na wpływ kryzysu.

Rząd od samego początku starał się reagować, aby zminimalizować wpływ negatywnych tendencji na polską gospodarkę i na system bankowy. Przyjęto pakiet stabilności finansowej. Powołano Komitet Stabilności Finansowej stale monitorujący sytuację. Znowelizowano ustawę o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, podwyższającą gwarancje zabezpieczające depozyt do 50 000 Euro. Przyjęto ustawę o wsparciu płynności instytucji finansowych, wzmacniającą zaufanie pomiędzy bankami. Przyjęto także ustawę o w dokapitalizowaniu sektora bankowego, mającą zabezpieczyć sektor bankowy przed problemem wypłacalności. Utworzono Rezerwę Solidarności Społecznej, mającą chronić obywateli najbardziej dotkniętych kryzysem, w wysokości około 1,1 mld PLN a także przeznaczono 40 mld PLN na gwarancje i poręczenia.

Jak widać, we wszystkich przeanalizowanych dziedzinach polskiej gospodarki, najgorszym okresem był rok 2009. Jednak w okresie późniejszym, podobnie jak w wielu państwach, zapoczątkowane zostały pozytywne tendencje. Tym, co martwi wielu ekonomistów i polityków polskich, jest problem z finansami publicznymi. Mimo wprowadzonych przez rząd Donalda Tuska oszczędności oraz relatywnie małego wpływu światowego kryzysu, dane o polskim zadłużeniu są niepokojące.

Summary

In 2008 and 2009, Polish economy functioned in World economic crisis conditions. The impact of the crisis was strong especially in the second half of 2008 and in the first half of 2009. All macroeconomic indicators deteriorated. The economic growth slowed down, national demand and gross outlays on fixed assets declined. The consumption growth rate slowed down significantly. Industrial production decreased, as well as growth of market services. Foreign

trade turnover declined drastically. The situation of public finances has deteriorated significantly. The state budget deficit increased. The European Commission launched the excessive deficit procedure against Poland again. Public debt rose to the level over 50%.

Situation on the global market changed a bit in 2010. It was a better year for Polish economy as well. The GDP increased by 3,8%, it is remarkable that it was one of the best results within the EU countries. The current conditions and the cycle of economic development suggest that the GDP growth will continue. The rest of indicators show positive tendency either. The only problem of the government are public finances.

Michał Okseniuk

Dziennikarstwo i komunikacja społeczna
UMCS, Wydział Politologii

KWESTIA ETYKI I SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI MEDIÓW NA PRZYKŁADZIE CASUSU RAFAŁA J.

The Issue of Media Ethics and Social responsibility in Rafal J's case

Kwestia odpowiedzialności dziennikarskiej i mediów wobec społeczeństwa, bohatera newsa i pracodawcy

Już Plutarch w swoich *Moralich* zauważył, że gdy ktoś opowiada o weselu, o uroczystej ofierze, o honorowym orszaku, wścibski człowiek jest słuchaczem obojętnym i nieuważnym. Ale jeżeli usiądzie przy nim ktoś, kto ma do opowiedzenia o zgwałceniu dziewczycy, albo o wiarołomstwie żony, albo o przygotowaniach do procesu, albo o kłótni między braćmi, to on ani myśli drzemać lub nie mieć czasu¹. Tezę greckiego pisarza potwierdza również współczesny psycholog społeczny Elliot Aronson. Uważa on, że wszystko to, co widowiskowe – a więc choćby mecze piłki nożnej, ale także rozruchy, zamachy bombowe, trzęsienia ziemi, rzezie i inne akty przemocy – jest po prostu bardziej ekscytujące². Ze względu na specyfikę natury człowieka cech dziennikarski musiał podjąć działania chroniące żurnalistów przed zgubnym wpływem porzucania odpowiedzialności społecznej na rzecz zainteresowań ludzi wynikających z niskich pobudek, a także bronić ludzi mediów przed wydawcami i producentami programów, którzy pragną jak najwyższej oglądalności dającej duże wpływy finansowe.

Poszczególne stowarzyszenia dziennikarskie w Polsce w swoich kartach etycznych umieściły klarowny zapis, by żurnalistom przyświecało nie dobro wydawcy, ale społeczeństwa i bohatera występującego w materiale³:

Dobro czytelników, słuchaczy i widzów oraz dobro publiczne powinny mieć pierwszeństwo wobec interesów autora, redaktora, wydawcy lub nadawcy. Trzeba dbać o to, by nie urazić osób niepełnosprawnych fizycznie lub psychicznie, starych i chorych, życiowo nieporadnych; nie wolno naruszać prywatności i sfery intymnej; wobec przełożonych i wydawców lub nadawców obowiązuje dziennikarza lojalność, ale nie mogą oni nakazać dziennikarzowi, a dziennikarz ma prawo odmówić - wykonywania poleceń sprzecznych z prawem, etyką zawodową lub swymi ugruntowanymi przekonaniem⁴.

1 Cały I tom *Moralii* do przeczytania na: <http://filozofiauw.wdfiles.com/local--files/teksty-zrodlowe/Plutarch - Moralia cz. 1.pdf> – sam cytat ze strony 198 (pobrano 29.12.2009).

2 Paweł Kwiatkowski, *Przedsiębiorstwo Apokalipsa. O Etyce dziennikarskiej*, Rebis, Poznań 2003, s. 31.

3 Co ciekawe, po macoszemu potraktowane są te zapisy zarówno w Deklaracji zasad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy jak i w Dziennikarskim kodeksie obyczajowym Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

4 Cały tekst Kodeksu etyki dziennikarskiej Stowarzyszenia dziennikarzy Polskich dostępny na: <http://www.sdp.pl/ked.php>. Treść innych kart etycznych dostępne na: Dziennikarski kodeks obyczajowy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich: <http://www.sdrp.eprasa.com/Dokumenty/kodeks.pdf> Karta Etyczna Mediów http://www.radaetykimediow.pl/dokumenty_kmp1.html (pobrano 01.03.2011).

Również niektórzy wydawcy medialni mają swoje Karty Etyczne, w których możemy wyczytać, iż należy:

przedstawiać także te poglądy, z którymi się nie zgadzamy; nie tylko w formie relacji, lecz także dokumentów, wywiadów i artykułów. Muszą to być poglądy istotne lub lansowane przez znaczące ugrupowania czy osoby i nie mogą nawoływać do przemocy, szerzyć nienawiści lub kogoś szkalować⁵.

Jak można się domyślić, problem ten dotyczy całego świata, więc również w innych krajach występują różnego rodzaju karty etyczne⁶. Warto jednak zauważyć, że złamanie zasad etycznych nie pociąga za sobą zbyt dotkliwych sankcji, może to być w przypadku poważnego naruszenia zasad rozwiązanie umowy o pracę bądź, o wiele łagodniejsze, postępowanie przed Naczelnym Sądem Dziennikarskim (w przypadku członka Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich bądź Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej) i w jego wyniku upomnienie, nagana, czasowe zawieszenie w prawach członka, usunięcie ze Stowarzyszenia. Niepoślednią rolę w tym, że żurnaliści nie przestrzegają norm etycznych, odgrywają także odgórne naciski w redakcji: *Znajomy dziennikarz odwiedził kiedyś w szpitalu człowieka, któremu kilka dni wcześniej zamordowano żonę i córeczkę. Człowiek ten był pod bardzo silnym wpływem środków uspokajających i z pewnością nie bardzo zdawał sobie sprawę z tego, co i komu opowiada. Mówił o wszystkim w sposób zimny, obojętny. (...) Problem w tym, że ów dziennikarz wcale nie chciał realizować tego materiału, ale dostał polecenie służbowe!*⁷. Na inny aspekt tego zjawiska zwraca uwagę Maciej Łukasiewicz: *telewizje walczą za wszelką cenę o widzów, popularyzując przemoc, manipulują rzeczywistością, kreują sztuczny świat, zmuszają ludzi do nienaturalnych zachowań spowodowanych obecnością kamery lub sówitą nagrodą*⁸.

Kolejną kwestią wartą rozważenia w kontekście odpowiedzialności mediów jest dylemat celu przyświecającego nadawcy oraz zjawiska gatekeepingu⁹ (selekcja informacji pojawiających się w mediach). Jak wiadomo, większość środków masowego przekazu w Polsce jest w rękach prywatnych, a co za tym idzie ich działalność podporządkowana jest zyskowi. Warto więc się zastanowić, czym może kierować się wydawca podczas doboru newsów do wieczornego wydania Wiadomości? Czy, jak żądają tego osoby opracowujące karty etyczne, są to najważniejsze informacje? W wątpliwość poddaje to Marek Miller w swoim artykule *Dogma mediów*, w którym rozróżnia dziennikarstwo pozorów (TKKT) od dziennikarstwa rzetelnego (DOGMA): *TKKT: Reiting jest naszym Bogiem. Lekko, łatwo, przyjemnie, atrakcyjnie, sensacyjnie, agresywnie... Ludzie to lubią, ludzie to kupią. Ludzie są zmęczeni, chcą odpocząć, chcą się rozerwać, chcą zapomnieć. DOGMA: Oko cenzora zostało zastąpione okiem reitingu, w związku z tym media nie zdają sprawozdania z rzeczywistości, a kreują rzeczywistość, forsując odwrócony obraz świata. W tym świecie patologia staje się normą. Nie należy walczyć z reitingiem, należy go przejąć, czyniąc dobro wartością atrakcyjną, sensacyjną, agresywną*¹⁰. Podobny punkt widzenia przedstawia w swoich rozważaniach na temat mediów Maciej Mrozowski: *Dominuje*

5 Cała Karta Agory dostępna na: http://www.agora.pl/agora_pl/1,66386,884126.html. Również całość Zasad etyki dziennikarskiej w TVP dostępna na: <http://www.tvp.pl/o-tvp/komisja-etyki/podstrony/zasady-etyki-dziennikarskiej-w-telewizji-polskiej-sa-informacja-publicystyka-reportaz-dokument-edukacja> (pobrano 01.03.2011).

6 Dla zainteresowanych: http://www.pbs.org/newshour/extra/teachers/lessonplans/media/ethics_10-08.html materiały w języku angielskim, strona BBC z rozbudowanymi zasadami etyki: http://www.bbc.co.uk/polish/specials/bbc_journalism/index.shtml, tłumaczenie Deklaracji zasad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy dostępne na: <http://www.tvp.pl/o-tvp/komisja-etyki/inne-kodeksy-etyczne/deklaracja-zasad-fij> (pobrano 01.03.2011).

7 P. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 57.

8 P. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 29., Więcej wypowiedzi z tej dyskusji na: <http://www.radaetykimediow.pl/polemiki4.html> (pobrano 01.03.2011).

9 Dla zainteresowanych ciekawa Prezentacja Power Point: http://www.isns.uw.edu.pl/materialy_od_wykladowcow/sobiech/teorie_mediow.pdf (pobrano 01.03.2011).

10 Całość artykułu na: <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/54-55/miller.html> (pobrano 01.03.2011).

nowy gatunek dziennikarski, infotainment, łączący informację z rozrywką, będący hybrydą faktu i fikcji, wiedzy i emocji, posiadający element melodramatyczny nacechowany subiektywnością¹¹. Problem doboru informacji jest bardzo ściśle powiązany z wcześniej wymienionym zjawiskiem gatekeepingu. Jeśli chcemy mieć wysoką oglądalność, musimy mieć program, który przyciągnie widza, czyli „grający na emocjach”. Całe zjawisko trafnie podsumował Paweł Czarnecki, który stwierdza, że ograniczony czas w mediach sprawia, że pojawia się konieczność selekcji, która powinna opierać się na kryterium dobra odbiorcy, a więc z tą zasadą sprzeczne jest preferowanie informacji sensacyjnych kosztem treści ambitnych, lecz niosących ze sobą ryzyko zmniejszenia widowni¹².

Niepokojące zjawiska w mediach zajmują również etyka i filozofa Magdalenę Środę. W swoim artykule opublikowanym w „Gazecie Wyborczej”¹³ poruszyła wiele kwestii związanych z funkcjonowaniem mediów w Polsce. Zwróciła uwagę, że dobre wiadomości nie przebijają się do mediów, gdyż nie są atrakcyjne. Środa, podobnie jak J.C. Bertrand, uważa, iż media bardzo często zajmują się sprawami błahymi, całkowicie poświęcając im swoją uwagę i lekceważąc przy tym inne, ważniejsze tematy¹⁴.

Jak wynika z powyższych rozważań, kwestia odpowiedzialności mediów zajmuje zarówno samych dziennikarzy, ich stowarzyszenia, licznych badaczy środków masowego przekazu, jak i etykę ogólną. Warto zaznaczyć, że analizowany przeze mnie problem jest jednym z najważniejszych dylematów współczesnych mediów, gdyż dość ogólnie sformułowane karty etyczne przykładają doń dużą wagę. Wynika to zapewne ze zwiększającego się wpływu środków przekazu na człowieka, co dzień jesteśmy zalewani przez informacje, z których część może być niewarta naszej uwagi.

Media a Rafał J.

Rafał J.: mężczyzna, 28 lat, włosy jasny blond, oczy niebieskie. Listonosz. Czy taka osoba może wzbudzić zainteresowanie środków masowego przekazu? Tak. Początkowo przyciągnęły media jego umiejętności. Jako listonosz radomszczanin potrafił w ciągu jednego dnia roznieść zadziwiająco dużą ilość przesyłek¹⁵. Największe zaciekawienie środków masowego przekazu pan J. zaskarbił sobie pomysłem zmiany nazwiska na James Bond. Została temu zagadnieniu poświęcona audycja telewizyjna „Maj nejm is Bond” nadana w ramach cyklu Prosto z Polski. Przedstawiono w niej argumenty Rafała J. za zmianą nazwiska, jak i Urzędu Stanu Cywilnego w Radomsku, którego pracownica wyłuszcza nam, kiedy można zmienić nazwisko. W materiale Michała Nikodema (nomen omen sam redaktor mógłby zmienić nazwisko, gdyż ma ono formę imienia) pada wiele ciekawych słów, jak chociażby: **Bitwę z urzędnikami (...)** **Na razie przegrywa (...)** jego **dotychczasowe nazwisko, w oczach urzędników, jest po prostu bardzo dobre**¹⁶. Taka konstrukcja gramatyczna może świadczyć o tymczasowości obecnego stanu rzeczy, wskazuje na to, że wyrok to wynik interpretacji urzędników a nie zapisów ustawowych¹⁷. Także samo sformułowanie *bitwa*, odwołujące się do retoryki wojennej, wskazuje na charakter całego konfliktu, który można rozwiązać tylko za pomocą siły. W materiale filmowym występują

11 M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001, s. 397.

12 P. Czarnecki, *Etyka Mediów*, Centrum Doradztwa i Informacji Difin, Warszawa 2008, s. 120.

13 Cały artykuł dostępny na: http://www.ceo.org.pl/portal/epio_dokument?docId=35458 (pobrano 01.03.2011).

14 C.J. Bertrandt, *Deontologia mediów*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2007, s. 115.

15 M. Kołodziejczyk, *Skoczek, James Skoczek*, Polityka 2009, nr 36, s. 80-81.

16 Cały materiał dostępny na: <http://www.tvn24.pl/12690,1582732,0,1,maj-nejm-is-bond,wiadomosc.html> (pobrano 01.03.2011).

17 Ustawa rzeczywiście pozostawia katalog powodów, dla których chcemy zmienić nazwisko otwarty, jednakże nie można ubiegać się o zmianę na nazwisko, które na trwałe zapisało się w kulturze. Więcej na: http://www.mswia.gov.pl/portal/pl/73/4513/Zmiana_imienia_u_nazwiska.html (pobrano 01.03.2011).

również nawiązania do słynnego agenta Jamesa Bonda: *Przyjrzelismy się pracy Rafała, czy chce czy nie, trochę podobieństw do superszpiega istnieje. Działa w służbie jej królewskiej mości, Poczty Polskiej* (Rafał spaceruje z torbą listonosza). *Sprawdza tajne skrytki* (ilustracja: wkłada listy do skrzynki pocztowej). *Nie straszne mu miejsca niebezpieczne* (ilustracja: wchodzi do klatki, w której jest wybita szyba w drzwiach wejściowych). *Spotyka odbiorców przesyłek w ustronnych miejscach* (ilustracja: listonosz zagadnięty przez starszego mężczyznę). *Podejmuje się zadań niezwykle* (dźwięk: sam zainteresowany dopowiada, 100 poleconych w 8 godzin). *Na jego drodze co chwila jakiś szybki samochód* (ilustracja: przejeżdżające auto, na chodniku stoi Rafał J.). *No i nie może sobie poradzić z zainteresowaniem ze strony kobiet* (ilustracja: listonosz daje starszej kobiecie list), *a mieszkańcy go uwielbiają* (cytaty mieszkańców: *jest w porządku; nie mamy zastrzeżeń do niego; po nazwisku nie znamy, ale chyba przyjemny przyjaciel jak na razie*)¹⁸. W osobie, która z pewnością ma bardzo wysokie poczucie własnej wartości, o czym świadczy chociażby zawziętość bliska obsesji w dążeniu do celu, jakim jest zmiana nazwiska, taka forma materiału filmowego mogła rozbudzić duże nadzieje i dać poczucie siły i niezwyciężoności. Rafał J. wydaje się być osobą maniakalno-wielkościową, stwierdza: *Chcę mieć tylko wyraziste nazwisko fikcyjnej osoby, żeby wypełnić je swoim życiem*¹⁹, uważa, że sądy nie mają racji i cały czas odwołuje się od ich decyzji. Kolejną instancją, w której szuka pomocy, są media. Również sam wybór nazwiska sławnego filmowego agenta nie jest przypadkowy, listonosz chce jeszcze bardziej skupić uwagę społeczeństwa na sobie: *Nazwisko zmienić chcę z dwóch powodów. - Po pierwsze, żeby udowodnić, że można osiągnąć niemożliwe - mówi nam Rafał J. - Po drugie, dla korzyści finansowych. Teraz, pracując, jestem nikim, nic nie mam. Kiedy będę Jamesem Bondem, będę kimś*²⁰. Co najważniejsze, listonosz najprawdopodobniej nie jest osobą chorą psychicznie, tylko zaburzoną osobowościowo. Osoba z aberracjami emocjonalnymi, w przeciwieństwie do chorej, potrafi myśleć i działać, w ramach swojego systemu myślowego, racjonalnie. Jest bardzo często uparta w dążeniu do celu, jaki sobie wytyczyła²¹. Łatwo więc można zauważyć, że Rafał J. znacznie odbiega swoim zachowaniem od ogólnie przyjętej normy, co potwierdza jego matka²². Co ciekawe, sprawa powraca do mediów w maju 2009, pomimo że nic nowego się nie wydarzyło²³.

W tym momencie warto przytoczyć opinie Magdaleny Bajer i Jana Pleszczyńskiego. Zauważają oni, że media kreują rzeczywistość. Przewodnicząca Rady Etyki Mediów twierdzi, że zaproszenie do mediów jest swego rodzaju nobilitacją. Osoba występująca w telewizji staje się zatem wzorem dla widzów²⁴. Autor podręcznika *Etyka Dziennikarska* jest zdania, że: *Każdy przekaz, nie tylko medialny, zawiera elementy kreacji, zaś samo uznanie czegoś przez dziennikarza za fakt warty opublikowania jest pierwszym momentem konstrukcji tego faktu. Ale istotą przekazu medialnego jest to, że zmienia on rzeczywistość, kreuje, wprowadza coś, co przed publikacją nie istniało*²⁵.

Rafał J. stał się sam dla siebie autorytetem a występ w telewizji spowodował, że zaczął wierzyć w wielką moc środków masowego przekazu. Dał temu wyraz w publikowanych od kwietnia 2009 w portalu www.youtube.pl filmach swojego autorstwa. Udowadnia w nich, jak jest prześladowany przez wymiar sprawiedliwości. Za źródło swoich życiowych niepowodzeń

18 Cały materiał na: <http://www.tvn24.pl/12690,1582732,0,1,maj-nejm-is-bond,wiadomosc.html> (pobrano 01.03.2011).

19 Ibid.

20 Ibid.

21 Opinia na podstawie rozmowy z lekarzem psychiatrą z 25-letnią praktyką.

22 M. Kołodziejczyk, *op. cit.*

23 Dwa materiały dziennikarskie: , <http://www.tvn24.pl/26086,1601953,0,1,rafal-nie-zostanie-bondem,wiadomosc.html> (pobrano 01.03.2011).

24 P. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 32.

25 J. Pleszczyński, *Etyka Dziennikarska*, Difin, Warszawa 2007, s. 159.

uznaje swoją byłą nauczycielkę języka niemieckiego z technikum. Dwukrotnie pragnie rozbudzić zainteresowanie mediów swoją sprawą. Co znamienne, Rafał J. chce, by program był audycją na żywo, gdyż uważa, że tylko w tym przypadku może liczyć na uczciwość, inaczej zachodzi podejrzenie o nieprzychylny dla niego montaż materiału filmowego²⁶. Widać wyraźnie, iż radomszczanin bardziej niż samym dziennikarzom wierzy w siłę środków masowego przekazu, kluczem jest sam komunikat²⁷. Pomimo wątpliwości w uczciwość żurnalistów, gdy Rafał J. idzie do sądu przejrzeć akta, podaje się za dziennikarza zainteresowanego sprawą. Sprawa, którą dziennikarz przeoczył, dotyczyła rzekomego prześladowania Rafała J. przez nauczycieli w technikum (sprawa z 2003). Radomszczanin wysuwał pod adresem germanistki groźby karalne (czynił to w listach). Było to na przełomie lat 2002/3 (nauczycielka zgłaszała to wielokrotnie policji, wyrok zapadł w marcu 2009). Jednocześnie redaktor Nikodem nie skonfrontował informacji uzyskanych od listonosza z jego rodziną. Dziwne, że mężczyzna nie chciał opowiadać o więziach z najbliższymi. Takie porównanie opinii pomogłoby zobaczyć postać Rafała J. w pełnym świetle. Stało się jednak inaczej.

Historia ta ma swój dramatyczny finał. 29 czerwca 2009 radomszczański listonosz przyszedł do mieszkania nauczycielki Urszuli J., zamordował ją siekierą a jej matkę poważnie ranił, po czym uciekł z miejsca zbrodni²⁸. Został zatrzymany po kilkunastu godzinach dzięki kierowcy autobusu rejsowego jadącego do Danii²⁹. Co ciekawe, dopiero po tygodniu 28-letni radomszczanin przyznał się do zabójstwa, wcześniej nie mógł być przesłuchiwany, gdyż w opinii lekarzy jego stan psychiczny na to nie pozwalał³⁰. Od 7.07.2009 brak doniesień medialnych w tej sprawie.

Konkluzja

Podsumowując rozważania, należy stwierdzić, że Rafał J. był ofiarą nie tylko własnej osoby, ale również powszechnego dzisiaj nastawienia na bycie najlepszym, czy chociaż kimś znanym. Z uwagi na to, iż mamy mało czasu, musimy skupiać się na tym, co jest „naj”. Nie możemy sobie pozwolić na przeciętność. Równocześnie portale społecznościowe przeżywają wielkie obłędzenie, podobnie jak kiedyś reality show. To one kreują nowy typ człowieka, swoisty *homo optimus*³¹. Trzeba wygrywać, mieć jak najwięcej znajomych, zdjęć, inaczej nie jest się atrakcyjnym, nie odnajdą nas. Wszakże nie jest ważne kim jesteśmy, najważniejsze jest to, że o nas mówią. Wciąż być na szczycie – takie mogłoby być motto tego rodzaju ludzi. Właśnie to zgubiło Rafała, który cały czas utwierdzał się w przekonaniu, że to on jest depozytariuszem wiedzy absolutnej. Jednak złość musiała znaleźć jakieś ujście. Potrzeba kozła ofiarnego była olbrzymia. Owym nieszczęśnikiem była Urszula J., na którą przelewał swoje wszystkie żale za niepowodzenia. Z drugiej strony była ona pomocna w osiągnięciu celu, znalezieniu się w centrum. Najprawdopodobniej zabicie germanistki było swoistym ukoronowaniem wszystkich dokonań radomszczańskiego listonosza, swoistym *opus magnum*³². Jakby chciał wykrzyknąć: popatrzcie na mnie, jednak naprawdę jestem jak James Bond. Spełnił swoje przyrzeczenie, wypełnił fikcyjną postać swoim życiem.

Po analizie zebranych materiałów nie potrafię jednoznacznie stwierdzić, że do tej

26 Około 1:54 w: <http://www.youtube.com/profile?user=944899#p/u/5/2A6yyRc49oA>, (pobrano 01.03.2011).

27 Wszystkie nagrania Rafała J. dostępne na: <http://www.youtube.com/profile?user=944899#g/u> (pobrano 01.03.2011).

28 Więcej na: <http://www.tvn24.pl/12690,1607361,0,1,polski-bond-poszukiwany-za-morderstwo-nauczycielki,wiadomosc.html>

29 Więcej na: <http://www.tvn24.pl/12690,1608565,0,1,polski-james-bond-przyznal-sie-do-zabojstwa,wiadomosc.html> (pobrano 01.03.2011).

30 Ibid.

31 Człowiek najlepszy.

32 Dzieło życia.

tragedii przyczyniły się również media. Z pewnością dopuścili się drobnych błędów: sprzedały oglądalność, umieściły „fajną” wiadomość w serwisie informacyjnym. Jednak nie potraktowały Rafała J. jak człowieka. Człowieka targanego emocjami. Stał on się dla nich zwykłym produktem, na którym można zarobić. Bo czy w innym przypadku 28-latek byłby tak uwielbiany? Chyba nietrudno było zauważyć w jego zachowaniu niepokojące objawy, jak np. chorobliwą zawziętość oraz całkowitą irracjonalność pomysłu zmiany nazwiska. Jednakże nakręcenie chwytliwego materiału filmowego, zmontowanie kilku dźwięków i znalezienie swojego nazwiska na dzisiejszej liście płac było o wiele łatwiejsze, szybsze i tańsze. Nie patrząc na konsekwencje swoich działań, ani nie zastanawiając się nad aspektem moralnym wykonywanej profesji. Widać, że w czasach, gdy mamy do czynienia z pewnego rodzaju tyranią chwili, wartości takie jak humanizm odchodzą na dalszy plan.

Nie należy jednak zapominać, że liczą się nie tylko pieniądze, lecz również społeczna odpowiedzialność mediów wynikająca z faktu, że ich działalność jest możliwa dzięki kredytowi zaufania udzielonemu przez nas wszystkich, co stanowi swoiste zobowiązanie. Ów mandat ufności opiera się na społecznym przyzwoleniu, by pewna grupa ludzi miała możliwość pozyskiwania i przekazywania informacji na masową skalę. W związku z tym nawet media komercyjne nie są zwykłym biznesem, lecz działaniem niejako z upoważnienia i w imieniu nas wszystkich³³. Najkorzystniej byłoby, gdyby jednak to nie ludzka ciekawość i niskie pobudki decydowały o tematach poruszanych w telewizji, ale rzeczywista waga spraw. W innym razie możemy znów zostać zaskoczeni newsem „Dlaczego pan prezydent jest chory?”³⁴. Rozważano w nim ubiór prezydenta podczas rocznicowych obchodów na Placu Piłsudskiego w Warszawie (news zilustrowany był materiałem filmowym, na którym wyraźnie było widać, iż Lech Kaczyński ma cieniutkie palto, by fakt ten uwydatnić, umyślnie zastosowano stopklatkę i zasugerowano, że inni politycy ubrali się bardziej adekwatnie), pytano lekarza o fazy i objawy przeziębienia. Nie było to ani odkrywcze, ani mądre, a zajęło parę minut w serwisie informacyjnym, a przecież, jak powiedział kiedyś Adam Michnik, *misja bez pieniędzy to utopia, pieniądze bez misji to cynizm*³⁵. Jedną z naczelnych zasad etycznych lekarzy mogłaby znaleźć się nad biurkiem każdego dziennikarza: *primum non nocere*³⁶. Słowa wypowiedziane w eterze czy przelane na papier zaczynają żyć własnym życiem. Potrafią unicestwić, czasem nawet dosłownie³⁷.

Summary

In today's world dominated by information every news can be duplicated and distributed immediately, therefore the work of journalists has become more responsible than ever. In every minute they should think about the power of mass media, but journalists do not often have time to do it. They feel pressure from: commissioning editor, deadline or bank account. In one hand we have to realize that in media also work only people with their disadvantages, problems, but in the other hand we should not agree with committing intentional errors by reporters, sensationalism or carelessness. How to avoid this mistakes teach us journalism ethics. When we forget to take this moral compass we can lose not only ourselves but also the others. Sometimes words can kill just like a knife.

33 P. Czarnecki, *op. cit.*

34 Taki news został wyemitowany w jednym z wieczornych wydań Faktów TVN (grudzień 2009).

35 A. Boniecki, *Nie będziemy grzeczni*, Rozmowę przepr. Aleksandra Klich, Jan Turnau, „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 282, s. 21.

36 Po pierwsze nie szkodzić.

37 Na przykład artykuły z „Der Stürmer”.

Eliza Potocka

Nauki o Polityce

UMCS, Wydział Politologii

**WIKTOR OSIATYŃSKI, PRAWA CZŁOWIEKA I ICH GRANICE,
SPOŁECZNY INSTYTUT WYDAWNICZY ZNAK,
KRAKÓW 2011, SS. 371**

„Prawa człowieka i ich granice” Wiktora Osiatyńskiego to bardzo atrakcyjna praca naukowa, która powinna zainteresować każdego – nawet bardzo wybrednego czytelnika. Mimo że jest to podręcznik naukowy, wielu czytelników twierdzi, że czyta się go z wielką uwagą i zaciekawieniem. Dzieło w głównej mierze ma charakter teoretyczny, ale nie brakuje w nim także licznych, przytoczonych przez autora faktów. Składa się z pięciu rozdziałów stanowiących kompletną, wyczerpującą i jednocześnie pełną barwnych i obrazowych przykładów pozycję, w której autor wyjaśnia istotę i sens sformułowania „prawa człowieka”, a także żywo opisuje historię kształtowania się tej idei. Osiatyński bada, docieka, filozofuje i stara się znaleźć odpowiedzi na wiele stawianych przez siebie pytań. Swoje rozważania wzbogaca opiniami wybitnych naukowców, polityków i ludzi kultury.

Wiktor Osiatyński to znakomity pisarz i ceniony wykładowca, a także konstytucjonalista, prawnik i feministka. Wykładowca uniwersytetów Columbia, Stanford, Harvard i University of Chicago. Profesor Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego w Budapeszcie. Od 1995 roku członek rady międzynarodowego Instytutu Społeczeństwa Otwartego. Doktor socjologii, doktor habilitowany prawa, profesor, członek Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk specjalizujący się w historii nauk polityczno-prawnych. Niezwykle aktywny w dziedzinie nauk politycznych – był pomysłodawcą powstania w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Programu Spraw Precedensowych. Za swoje osiągnięcia w kształtowaniu prawnych podstaw demokratycznego społeczeństwa i praworządnego państwa został odznaczony przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Do najbardziej znanych publikacji profesora Osiatyńskiego należą: „Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi amerykańskimi”, „Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi radzieckimi”, „Poznać świat. Rozmowy o nauce” oraz „Rehab”. Książka „Prawa człowieka i ich granice” wydana została w 2011 roku. Dedykowana jest córce autora – Natalii.

W pierwszym rozdziale autor z dużą starannością opisuje historię powstawania idei praw człowieka a także stara się jednoznacznie zdefiniować, czym są prawa człowieka i komu przysługują. „Przynależą każdej osobie w jej stosunkach z państwem i z wszelką inną władzą mogącą użyć wobec niej przymusu (...) prawa człowieka są przyrodzone i należą się człowiekowi jako takiemu z samej jego natury od momentu jego narodzin”¹. Osiatyński poddaje analizie prawa jednostki i pokazuje ich ewolucję. Odwołuje się do XVII-wiecznej Anglii, jako miejsca, w którym idea praw człowieka ma swoje początki. Opisuje także liczne przykłady łamania tych praw. Zwraca szczególną uwagę czytelnika na te, które miały miejsce w XX wieku. Przykładem może być objęcie władzy przez Adolfa Hitlera, a co za tym idzie nazistów, którzy odrzucali

1 W. Osiatyński, *Prawa człowieka i ich granice*, Kraków 2011, s. 23.

całkowicie ideę rządów prawa i poszanowanie praw i wolności przysługujących człowiekowi. Podobnie było z komunizmem. Te dwa totalitarne reżimy dokonywały zbrodni i okrucieństw ludobójstwa w czasie drugiej wojny światowej. autor podkreśla też wysoką rangę wydarzeń, które miały miejsce po jej zakończeniu. Pochlebnie pisze o powstaniu ONZ i podpisaniu Karty Narodów Zjednoczonych wraz z całym katalogiem praw człowieka w niej zawartych. Podobnie odnosi się do podpisanej w 1948 roku Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. To właśnie na niej – jak pisze autor – „...wzorowano około 90 konstytucji, a w 19 krajach postkolonialnych, głównie afrykańskich, pojawiły się bezpośrednio do niej odniesienia”². Autor obrazowo pokazuje proces kształtowania się międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka, na który składały się między innymi prace nad przygotowaniem i uchwaleniem międzynarodowych paktów praw człowieka w sferze obywatelskiej i politycznej, a także społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Osiatyński podkreśla, że taka rozbudowa praw człowieka w zasadzie nie byłaby możliwa, gdyby nie diametralne zmiany w mentalności społeczeństw i podejściu rządów do tych kwestii. Autor odwołuje się także do socjalistycznej koncepcji praw, której twórcy ograniczali rozmowy o prawach człowieka do prawa stanowionego i zależności pomiędzy prawami i obowiązkami, zupełnie izolując prawo naturalne i poczucie sprawiedliwości. Co do praw jednostki, miały zależeć one przede wszystkim od wypełnienia przez nią obowiązków wobec społeczeństwa i państwa. Osiatyński uświadamia, że upadek komunizmu, zakończenie zimnej wojny, demokratyzacja wielu państw wbrew pozorom nie oznaczały zwycięstwa praw człowieka, gdyż światło dzienne ujrzały nowe, bardzo ważne problemy i nowe wyzwania, które miały – jak pisze autor – bardziej praktyczny niż ideologiczny charakter. Sporo miejsca poświęca zatem na opisanie zależności pomiędzy prawami człowieka a globalizacją, rozwojem, postępem technologicznym czy walką z terroryzmem. Nie pomija także jakże istotnych z punktu widzenia praw człowieka kwestii związanych z międzynarodowym prawem humanitarnym, podkreślając jego szeroki zasięg obejmujący zagadnienia prawne, religijne, moralne i interpersonalne. Humanitaryzm to według Osiatyńskiego nie tylko humanitarne prawo wojenne, ale także wspólny cel dotyczący ograniczenia ludzkiego cierpienia. Autor kończy rozważania w pierwszym rozdziale, zadając czytelnikowi kilka pytań, zmuszając tym samym do rozważań i refleksji nad dalszym losem idei praw człowieka. Udziela także konkretnej wskazówki, jak najpełniej należy rozumieć te prawa i jak je interpretować i traktować. Pisze: „Prawa są jedną z wielu zasad i jednym z instrumentów potrzebnych do współżycia w demokratycznym państwie. Trzeba je jednak chronić przed dewaluacją”³.

Kolejny rozdział pokazuje wzajemne zależności pomiędzy prawami człowieka a demokracją. Mimo licznych aktów o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym dotyczących praw człowieka, autor ze sporym pesymizmem stwierdza, iż są one bardziej ideałem niż praktyką. Profesor Osiatyński przywołuje fakty łamania praw człowieka w świecie współczesnym, zarówno we wciąż niedemokratycznej Afryce, jak i w wysoko rozwiniętych krajach, takich jak Stany Zjednoczone. Autor stwierdza także, że demokracja i prawa człowieka są ze sobą współzależne, gdyż „demokracja umożliwia współuczestnictwo, zaś prawa człowieka chronią godność”⁴. Prawa człowieka mogą istnieć tylko tam, gdzie jest demokracja, choć pamiętać należy, że może ona stwarzać także zagrożenia w postaci manipulacji prawami politycznymi. Taka sytuacja miała chociażby miejsce w krajach przechodzących demokratyczną transformację. Osiatyński porusza także kwestię praw mniejszości, uchodźców i ofiar strukturalnego bezrobocia tzn. tych, które uważane są za wykluczone z demokratycznego uczestnictwa. Ma świadomość, że przed obrońcami demokracji i praw człowieka stoi trudne zadanie i jednocześnie wyzwanie. Muszą podjąć takie działania, by przywrócić tym ludziom wiarę w poczucie użyteczności, szacunku

2 Tamże, s. 48.

3 Tamże, s. 122.

4 Tamże, s. 127.

do samych siebie i godności. Podobnie rzecz się ma z obywatelstwem i dostępem do opieki społecznej. Na zakończenie rozdziału autor jeszcze raz stanowczo podkreśla, że prawa człowieka nie są synonimem demokracji, co więcej, potrafią ograniczać swobodę demokratycznego podejmowania decyzji bądź mogą doprowadzić do spowolnienia pewnych procesów społeczno-gospodarczych.

W trzecim rozdziale Profesor Osiatyński poddaje niezwykle ciekawej i wnikliwej analizie zależności pomiędzy prawami a potrzebami, które według autora niekiedy posiadają tak wysoką rangę, by je zaspokajać jako prawa. Autor rozróżnia trzy kategorie potrzeb, określając jednocześnie zakres ich ochrony i stwierdza, że powinien on być przedmiotem debaty publicznej. W dalszej części rozdziału wymienia i objaśnia poszczególne kategorie praw człowieka, zastanawiając się jednocześnie, czy i czym prawa socjalne różnią się od praw obywatelskich i politycznych. Dochodzi do wniosku, iż celem tych praw jest w głównej mierze bezpieczeństwo ekonomiczne i godność. Osiatyński przywołuje także zdanie tych znawców tematu, którzy uważają, że prawa socjalno-ekonomiczne są realizowane przez państwo, zaś prawa polityczne i obywatelskie chronią społeczeństwo przed państwem. W związku z tym w żaden sposób nie mogą one zastępować ani indywidualnej, ani zbiorowej odpowiedzialności za podstawowe ludzkie potrzeby.

W rozdziale czwartym autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: jak społeczność międzynarodowa może pomóc we wprowadzeniu powszechnych praw człowieka w życie w tych kulturach i krajach, które z założenia nie tylko odrzucają całą ideę praw, ale także nagminnie je łamią. Autor stawia również pytania, kto określa standardy obowiązywania praw człowieka, a także czyje interesy one naprawdę reprezentują i chronią. Pytania te odnoszą się do ciągłego kwestionowania samej idei tych praw. Osiatyński porusza kwestie wielokulturowości współczesnego świata, jak również wszelkiego zła, tyranii i gwałtu w nim występującego. Próbuje uzmysłowić społeczeństwu także te prawa, które byłyby na tyle uniwersalne, by można było zaoferować je wszystkim ludziom bez względu na rasę, płeć, wyznawane poglądy i granice terytorialne państw. Autor zastanawia się także, czy można wymagać przestrzegania praw człowieka od krajów o autorytarnym systemie rządów, takich jak Białoruś bądź Chiny. Z wielkim zaciekawieniem czyta się rozważania profesora Osiatyńskiego dotyczące sporu pomiędzy relatywizmem kulturowym a uniwersalizmem, by potem postawić pytanie „czy można odbudować ponadkulturowy consensus w kwestii praw człowieka?”⁵. Zaskakujące są wnioski do jakich autor dochodzi.

W ostatnim rozdziale autor dokonuje konfrontacji pomiędzy prawami i innymi, bardziej bądź mniej zależnymi od nich, wartościami. Na pierwsze miejsce wysuwa godność jako wartość nadprzyrodzoną i niezbywalną, przysługującą każdemu człowiekowi ze względu na sam fakt bycia człowiekiem. „Ochrona godności jest jednym z najważniejszych zadań wszelkich praw”⁶ – jak pisze autor. Następnie podkreśla współzależność i niemożność wzajemnego istnienia praw bez społeczeństwa i odwrotnie. Podobnie rzecz się ma w relacjach: jednostka–państwo, kiedy to dość powszechnie się zdarza, że właśnie osoby prywatne stwarzają zdecydowanie poważniejsze zagrożenie dla praw innych ludzi.

Autor kończy dzieło, umieszczając list, który – jak sam twierdzi – kieruje głównie do swoich studentów. W liście zawarł swego rodzaju przesłanie bogate w liczne rady i wskazówki dotyczące tego, jak postępować, by wieść praworządne i poprawne moralnie i etycznie życie. Szukając pełni szczęścia, należy prawa i wolności traktować jako przestrzeń do kreatywnego działania. Nie można zaś używać ich jako przepustki do tzw. lepszego świata. Prawa należy chronić i pielęgnować, żeby z biegiem czasu nie popadły w zapomnienie.

W książce „Prawa człowieka i ich granice” Profesor Osiatyński dokładnie przeanalizował kształtowanie się idei praw człowieka na tle zachodzących przemian polityczno-ustrojowych.

5 Tamże, s. 271.

6 Tamże, s. 292

Sporo miejsca poświęcił na badanie zależności pomiędzy prawami a innymi wartościami i zasadami demokratycznymi. Dzieło zawiera również bogactwo treści dotyczących historii świata, współczesnych problemów politycznych i gospodarczych, zagrożeń jakie niesie globalizacja, ale niewielką uwagę poświęcił autor kwestiom ochrony oraz instrumentom walki z naruszeniami praw człowieka. Zapewnia natomiast, że współcześnie nie ma jednej skutecznej na to metody, zaś każdy przypadek pogwałcenia praw powinien być rozpatrywany indywidualnie. Podsumowując, książka jest absorbująca i – chociaż nie czyta się jej jednym tchem – zdecydowanie godna polecenia nie tylko znawcom, ale również laikom w tematyce praw człowieka.